AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

49/51



JWielmożny Pan ~~Pan Oczapowski~~

Dr. Antoni Małecki

po 1897

~~przed 1901~~

~~Kot r. 1899~~

Członek Akademii Umiejętności

Antoni Małecki:

Włodyga.

7

Rękopis przysłany w r. 1897 i niedrukowany

pr k. 46 v

Nr. 744

Rzecz urzędowa wolna od opłaty.

we Lwowie

ul. Ossolineum

polecony



Włodycy.

Przedewszystkiem rozstrzygnąć należy pytanie, (czy jest jako podstawa do przypuszcz. że i) ~~czy~~ włodycy posiadali herby? ~~przeciwnie sądzę~~ (Należy tu zaraz zestawić nazwy Włodyka, jakie znajdują się w zapiskach). Obacz k. 97. ~~czy to prawda, że w ogólności żaden włodyka nie był herbownym?~~ [Wiedzieć należy, że włodykami tylko w Wlp. i Sieradzkie zwano medios nobiles.

Wątpliwości nie podlega, że herbów własnych nie mieli. ~~[illegible]~~ bez byli i herbowni i nieherbowni włodycy — w innem znaczeniu. ~~nie posiadali herbów ani proklamacyj~~

Dowodzą tego także zapiski sądowe, jako te które tu zestawię. (~~Znamię „włodyka" mogło jeszcze znaczyć milites~~ ~~obdzielić k. 10..~~).

1. Archiw. Kom. hist. III str. 123 nr. 1, zapiska sieradz. r. 1386: „Testes Alexii de Ostralanka (wieś drobn. szl. w pow. Radomsk. woj. Sieradzk.) contra Martinum de Wewce (Wiewiec ibid.) (tu 6 nazwisk, bez powiedzenia (czy to byli krewni Alexego i) czy byli milites, i czy herbowni) iurabunt: „Tako mi Bog pomoz, jako Olexy jest ubogi włodyka ale nie klejnotnik" (bez interpunkcyi).

Niewiadomo, o co chodziło — czy o vituperium militiae, czy o co innego, ani (też nie powiedziano) czy ci świadkowie byli krewni Alexego, lecz są wymienieni jako „jego testes". Również niejasne i to, czy przysięgają, ~~mają przysięgać~~, że O. jest ubogi, wprawdzie wł., ale nie kl. Czy stwierdzenie, że jest (tylko prostym, ubogim) włodyką, ~~ubogim~~, a nie klejnotnikiem. Wątpić jednak należy, żeby O. świadkami dowodził Marcinowi, że (jest ubogi i że) nie jest klejnotnikiem (bo coby mu na tem mogło zależeć, ~~żeby dowód [illegible]~~

~~tkwi wojskowej szlachty, Pacin. Wlp. II str. 283.~~

~~stanu~~? I w takim razie czemu mógł Marcin Olexego obrazić.

Widocznie tedy ~~Jeśli tedy~~ (na to przysięgać mają, że O. jest włodyką, choć ~~ale~~ ubogim i nieklejnotnym, ~~[illegible]~~ a porem ubocznicy z tego wynikało, że byli i między (~~nieubodzy, potrzeniowaci i~~ lecz) włodykami klejnotnicy, ~~choć~~ stanowczy) O. do takich nie należał.

Co do Olexego jednak (to dowód, że był włodyką bez herbu.

2. Arch. Kom. hist. III p. 280 nr. 13 z r. 1398, zapiska wiślicka: Wawrzyniec z Mietela (w Sandomirskie województwie), nagabany przez Jakusza z M. w swojej militia, wykazuje się 6 świadkami — Krewnymi! de sua genealogia (dwóch ~~między nimi~~, Marcisz i Stefan, są ~~jest~~ także z M., 4 inni są z innych wsi), że jest ich bratem „de simplici militia" i uprawnionym do dostania 1½ grzywny (za takie vituperium). A zatem nie dopiero sam do stanu wł. wyniesiony, lecz rodowy włodyka! —

Ani ci świadkowie ani sam Wawrzyniec nic nie mówią o herbach swoich. Zatem byli wszyscy siedmiu bezherbowni. ~~Jednak i ci „de genealogia"!~~ Cała wieś pewnie włodycza i jednej familii —

W tym Mietelu, wsi gdzieś w parafii stobnickiej w obw. Wiślickiem, ~~osiadła była~~ i ~~[illegible]~~ siedzieli (już wtedy) (~~[illegible]~~) herbowni włodycy. Ibidem zapiska nr. 12 z r. 1397 wymienia (między 6 świadkami herbów różnych i z różnych wsi, innej sprawy dotycz.) dwóch, Andrzeja i Ratolda z M., jako ~~[illegible]~~ ludzi herbu Osoria. — Dł. Lib. Ben. II 441 podaje, że w M. „heredes et nobiles de domo Trzaski et Ogonowie (czyby mieli jakie praedia, nie mówi) agros cmetonales obtinent et solvunt decimam manipularem et canapalem kościołowi w Stobnicy." — Pawiński MPol. str. 224 r. 1508 i 490, że to wieś „Mietelskich" i wymienia 11 po imieniu; zapłacili r. 1579 pobór razem 1 grz. 45 groszy, jako 4ta i ostatnia rata.

Włodycy w jednej wsi, krewni, herbów różnych.

3. Helcel Pomniki d. pr. pol. II nr. 1490, zapiska książka z r. 1416 d. 8 październ. — Michał ze Święcic, podrapany i najaniony in jure nobilitatis przez Piotra z Pierzchnejów, dowodzi go oto i twierdzi, że jest medius nobilis vulg. włodyka. Sąd (czy w myśl §56 stat. wiśl.? Ale to kara książęca! bo włodyctwo jeszcze mu wtedy nie było dowiedzione.) przysądza mu za 9 podrapań 9 fertonów, a sądowi poenam XV. O włodyctwo zaś przychodzi sprawa d. 18 stycz. 1417 r. (nr. 1498). Tu dowiódł Michał 6 świadkami „suae nobilitatis seu militiae medietatem vulg. włodyctwo" i powiada że jest carens (na coby to gadał, gdyby wszyscy włod. byli ~~jednacy~~? tacy.) clenodio et proclamatione, i stwierdza świadkami, że a progenitoribus suis habet hoc jure recipere mediam poenam (za vitup.). Tę kwotę płaci mu też Piotr, a sądowi XV. Świadkowie, między nimi trzech z Mirozowa (Strzesław, Jakusz i Piotr) a trzej inni z innych wsi, przyznają, iż jako są ejusdem medietatis militiae i fratres owego Michała. O swoich herbach, żeby jakie mieli, (w tym r. 1417) nie wspominają. A więc tak jak ów Michał caret clenodio, tak i ci byli ~~jeszcze~~ wtedy jeszcze włodykami bez herbu.

O Święcicach ani Dł. ani Paw. nic szczególnego nie podaje.+) Ale co do tych 3 z Mirozowa warto wiedzieć, że (syn Gosława) Strzesław z Mir. w zapisce z r. 1420, Piotr z M. w zap. z r. 1430, a drugi Piotr w zap. z r. 1450 (Ulanow. Inscriptiones Clenodiales) występują jako herbowni. Czy to ciż sami z r. 1417, wprawdzie niepewno.

+) Zapiska z r. 1444 (Ul. nr. 796) ukazuje jednego z Święcic, Piotra Raka, jako h. Rak procl. Warna.

Gdy jeden z nich był Turzyną! A chyba że przyszedł do herbu między r. 1417 a r. 1430.

~~Mian. w nrze 338 (r. 1420) 6 świadków (nie z Mir., każda para innego h., Turzyna, Jelita i Janina) przyznaje, że nagabany Strzesław syn Gosława z Mir. „de clen. Turzyna a progenitoribus suis processit". — W nrze 342 (r. 1420) występują Strzesław z M. herbu Turzyna, i Jan z M. h. Jastrzębiec, jako broniący świadkowie. — W nrze 572 (r. 1430) Piotr z M. h. Janina nagabany dowiódł 6 świadkami ([illegible]), że jest nobilis i de cl. Janina a progenitorib. suis processit. — W nr. 943 (r. 1450) jako broniący świadkowie: Jan z M. h. Strepa, Maciej z M. i Piotr z M. obaj h. Jastrzębiec. — W nrze 952 (r. 1450) jako świadek Piotr z M. h. Jastrz.~~

#

W powyższych przykładach widzieliśmy ~~albo~~ ~~wyraźnie~~ wyraźne okazy włodyków bezherbownych albo przemilczaną tę okoliczność, ~~ale w okolicznościach dających się i herbo-~~ ~~innych włodyków domyślać;~~ ~~by~~ żeby do jakiego herbu należeli.[+)]

#

Przywiodę teraz przykłady, gdzie miały się mieć rzeczy przeciwnie; ~~ale~~ były to (może tylko) mniemania odnośnych osób, ~~o ile ... przynajmniej ... można~~, nie dające się udowodnić, ale może i coś więcej jak subjektywne mniemania.

1. Ulan. Inscript. clenod. nr. 409, 410, i 565, zapiski krakowskie z r. 1423 i 1429:

Rafał sołtys w Zaleszanach (powiat w Bocheńsk. paraf. Gdów) ale są Z. i przy Radomyślu (w Rzeszowsk.) w r. 1423 (nr. 409 i 410) w owych latach miał zatargi ~~[illegible]~~ z Katarz. Niewiarowską (h. Półkoza, DŁ.)

+) Samo tylko przemilczenie mogłoby nie dowodziło niczego. Mamy w Kod. Maz. nr. 83 z r. 1363, gdzie rodzina Naperkowiczów przed sądem ziemskim płockim na podstawie 5 świadków fratrum ipsorum przeprowadza dowód swego szlachectwa i to „najlepszego". Ani o świadkach ani o Naperk. niema ~~nic~~, czy i jakiego byli herbu.

(zdaje się dziedziczka Zaleszan, cf. Dł. Lib. Ben. I 115), a w parę lat później) w r. 1429 i z Jakuszem z Wieruszyc (także wieś w tej okolicy). I tamta i pewnie i ten „diffamabant go in militia". Więc skarży (w r. 1423 Niewiarowską i powiadając quod esset włodyka de clenodio Jeleń). Wynik taki, że Niewiarowska od razu skazana karę sądowi XV skarana została (o poena dla Rafała nie ma nic; ale dodano, że za mas się sprawa (wytoczyć ad colloquium generale proximum. Czyli z jakim skutkiem się to stało? tego nie wiemy; niema zapiski! A Jakusz z Wieruszyc, który dla braku zapiski niewiadomo, co Rafałowi zarzucił, w r. 1429 odwołał swój zarzut, uznając że sołtys Rafał jest bonus homo et nobilis homo minor alias włodyka (nr. 565).

W każdym razie daje do myślenia, że sąd to twierdzenie Rafała i to „bonus homo" odrzucił wcale i nie tylko nie odrzucił go a limine jako nieodrzeczną pretensyę, (ale z góry Niewiarowską na poena judicialis skazał. Zatem Musieli być i herbowni włodycy. (Dziwnym wybiegiem chce wytłómaczyć ten fakt Potkański w swej rozprawie w Sprawozd. i rozprawach wydziału filoz. hist. T. XXIII, 190).

#

2. Bardzo ciekawa jest rzecz z Miroszowem (w paraf. Kaczawie). (w Dł. Lib. Ben. nic o Miroszowie!). Kod. (dyplom. Kat. Krak. nr. 241: wyrok sądu ziemsk. krak. z r. 1366 w sprawie między scholastykiem Kat. Kr. a „omnes et singulos (!) heredes de Miroszów". (A więc cały ogół właścicieli tej wsi!). Zachodził „od dawna" spór „o illibera decima" t. zw. przyorkowa, (której się domagał od nich Arnold Scholastyk, a oni mu dawać takiej nie chcieli. Wreszcie post multos et varios terminos, (na niniejszym termino peremptorio Wreszczereni heredes przyznali confessi sunt, iż Dziesięcinę (z aratur swoich przyorkowa)

F z przyorków = gruntów wrócionych z

(= z przyorków) zobowiązali się świadczyć temu scholastykowi. Na podstawie tego oświadczenia sąd (wcale nie wchodząc w różnicę między libera a illibera) orzekł, że omnes et singuli heredes (et eorum posteri) in Mirosrów kwestyonowaną dziesięcinę (nie dodano w jaki sposób) świadczyć powinni.

(Widać z całego, że nie chodziło tu o w ogóle dziesięcinę z tej wsi, ale tylko o przyorkową, którą ci heredes albo komu innemu świadczyć chcieli albo nikomu, albo ~~zapewne uważali za folwarczną i dlatego~~ ks. Arnoldowi (illibere jej oddawać nie chcieli).

— W niespełna 2 lata później rozstrzygał tenże sąd ziem. krak. nowy spór między owym Scholastykiem a kilku Mirosrewianami wyrokiem z r. 1367 (Kod. kat. krak. N. 263), i to spór nast. treści.

Providi viri (dawniej wspominano o ~~nich~~ bez tego epitetu) nazywani „heredes" w Mir. — Krystko, Sandko, Jan i Rafał bracia rodzeni, niemniej Ludko i Stanisław ich bracia stryjeczni, heredes de Mirosrów, których Scholastyk zapozwał ~~że nie wybraniają się świadczyć dziesięciny~~ „super illibera decima" F, ~~[mają] wprawdzie nie zaprzeczają, ale~~, oświadczają przed sądem in termino peremptorio, że nie mają żadnego obowiązku illibere solvere dziesięciny Scholastykowi, „quum sint de genere militiae et nobilitatis et haberent clenodium proprium et proclamationem specialem". ~~Musiało tak być, ale mogą piśmiennych dowodów lub świadków braknie~~ Wobec takiego twierdzenia orzekł sąd, że ~~mają~~ odpowiednio do statutów terrae mają dowieść ~~tego~~ szlachectwa i proklamacyi swojej świadkami, braćmi stryjecznymi i innymi, in testimonium vocatis. ~~aby to świadczyli~~ Na dzień jednak oznaczonym do

[illegible] „prost", więc o całe dziesięciny, a nie o przyorkową tylko.

tej czynności, dicti heredes de M., quum debuissent probare in eodem termino peremptorio, omnimode in suis probationibus defecerunt. (To znaczy: nie potrafili dowieść swego szlachectwa).
W następstwie tego Sąd wyrokuje, że przerzeczeni Trzęścin obowiązani są dawać dziesięcinę (portaraturas ipsos) Scholastykowi i jego następcom. Ale Scholastyk powinien przez sługi swoje i własnym wozem zabierać ją sobie od nich! (To dowodzi, że ich Sąd za włodyków uznawał).

~~Dlaczego dowodzenia było niedostateczne, czy~~ ~~(i stawili na terminie, czy)~~ ~~dostawili i jakich świadków itd. — to pominięte jest zachachmulone.~~ Uznani zatem ci Trzęścin nie zostali za prawdziwą szlachtę, ale względny ton, w jakim to wszystko opowiedziane (predykat przoidi?), i ta koncesya na końcu (co do wozu), świadczy, ~~przecież~~ że w nich sąd musiał przecież widzieć coś lepszego, niż pospolitaków (co najmniej włodyków!) ~~i osoczników~~. Dlaczego w ich twierdzeniu, że są de genere militiae, dodano do clenodium i do proclamatio przymiotniki „proprium i specialis"? Czy nie leży na tem jaki przycisk? Z pewnością! Roili sobie, że to mają, a nie mieli.

W r. 1369 dał sobie Scholastyk obydwa te wyroki potwierdzić przez Króla Kazim. W. (Kod. kat. krak. N. 269).

(Pomimo tego jednak za czasów Dług. Scholastycy kat. kr. nie dostawali z Mirozowa żadnej dziesięciny. Wymienia bowiem Dł. b. dokładnie w Lib. Ben. wszystkie, a tak liczne scholasteryi tej dziesięciny, a o Mirozowie ani słowa! A nawet już r. 1417 (K. 6).

(Na mocy tego wyroku z r. 1367 i odwołując się do zapisek w Helclu z r. 1490 i 1498, dotyczących włodyki Michała ze Świącic i świadkujących mu między innymi świadkami trzech włodyków z Mirozowa, nie podających swych herbów (obacz K. 2 wyżej), konkluduje Piekos., że i tamci Trzęścin byli włodykami bez

wyrwaniem ze związku

herbu. I na tem (zdarzeniu) opiera swój wniosek, że było to atry-

własnie wprawdzie

bucyą (włodyków, (nie odstawiać dziesięcin własnym wozem czyli

jednakże nie mieć prawa do dziesięciny swobodnej, t. j.

w gonitwę, ~~ani~~ (wolnego wyboru (tak jak szlachta)) ~~~~

czyli

Kod. kat. Kr. II str. 28.

(dawać ją, komu im się podobało. Opowiadanie społ. str. 137.)

co do dziesięciny

Temu wnioskowi (oddaję słuszność); rozumiem jednak, że

ograniczone prawo co do dziesięcin

nawet) herbownej

to (nie tylko do włodyków odnosi się, ale (i do (szlachty drobnej, na-

samej do szlachty

wet nie (szaraczkowej, ale i (z prawdziwego rycerstwa pochodzą-

ona

cej, jeśli (tylko na cząstce wsi siedziała, a nie na całej. Ko-

ściół bowiem zarazem może jakiegokolwiek stopnia milesowi prawo

(chociaż to niepewne),

do swobodnej dziesięciny przyznawać (z czasem jednak ścieśniał tę

(jako wprowadzającą nieład w dochodach beneficyów —

koncesyę) najprzód co do gruntów, zamienianych na folwarczne

z poprzednio kmiecych, a potem i co do wszelkich gruntów,

cząstkowej, a

~~folwarcznych~~, zostających w posiadaniu (nie całowioskowej

szlachty. Obacz uchwały synodu sieradzk. z r. 1262 i Uniejow-

skiego z r. 1326, które tu in extenso na osobnym arkusiku

tylko przez rozród

dołączam. Jeśli zatem i prawdziwą szlachtę (zbiedniałą) F pod-

(co do wyboru kościoła)

dano temu ograniczeniu) to jej musiała podlegać i szlachta

z

~~[illegible]~~ włodyków kreowana, a tem bardziej

nie uherbieni jeszcze i wszyscy inni

(włodycy. Że zaś drobna szlachta rzeczywiście co do dziesięcin

(porówno z kmieciami

niegdyś była traktowana, jak całowioskowa, tego dowodzi to, że

takie

dawała i konopną (dziesięcinę, której majętna szlachta nie pod-

legała. Długosz opowiadając pod r. 1435 (Hist. IV 561) zatargi o

dziesięciny między biskupami a szlachtą na sejmiku piotrkowsk.

F albo z innego powodu tylko cząstkę posiadającą

F Ówcześni byli i t. d. Ob. ostatnią str. tego zeszytu.

zapisał, że biskupi oparli się wybujałym tamtoczesnym żądaniom tej szlachty, a tylko do tej koncesyi się przychylili, ażeby „miles, kmiecą dawniej ziemię rustico deposito colens, in nobilis et rustici discrimen, z tej ziemi neque decimam canapis solvat neque eam propriis curribus domino decimae in horreum (ejus) more rusticorum inferat". Była to może świeża koncesya, o ile szło dotyczyła gruntów poprzednio rustykalnych. Ale z dawien dawna szlacheckie folwarczne grunta, nie musiały nigdy konopnej dziesięciny (ad instar praediów zastósowano to twaz i do tych exrustykalnych i dotkowo podlegać, skoro w układzie dziesięcinnym z r. 1361 (Decretum arbitrale Jaroslai archiep. gn., Helc. Pomniki I 413) w art. 5 mowa tylko o kmieciach samych, że tę dziesięcinę konopną świadczyć w takiej a takiej ilości powinni (wedle tego, czy na całych łanach czy na półłankach siedzą). – W Dług. Lib. Ben. niema ani jednego miejsca, gdzieby było powiedziane dokładnie (źle!) o szlachcicu, czy swoim wozem dziesięcinę księdzu odstawia, czy przeciwnie ma (do niego) ściągać tę czynność. O kmieciach częste miejsca, że in gonitwam. I co to znaczyło, (o szlachcicu niema nigdzie powiedzenia w gonitwę.) wiemy. Ale (wnica, w tej mierze, między zaściankową a możniejszą szlachtą chyba z tego jedynie daje się u niego wyrozumieć, F Inna że w kilku miejscach powiada o drobnej szl., że i konopną obok zbożowej snopowej świadczy. Tak np. czytamy w Lib. Ben. II 61 o szlachcie w Żarach i Radwanowicach w Proszowskiem; niemo dalej o szl. w Sędziszowie, Zbikwi, Sudołowie na str. 249 i 199 na str. 441 o szl. w Miechowie; w Łękach, Wojakowej, Druszkowicy, Porębce, Dobrocierzy, Połomi itd.

F Nowszemi czasy i tu. Bb. ostatnię str. tego zeszytu.

że z nich idzie nie tylko z kmiecych łanów, ale i z szlacheckich, zagród ~~[illegible]~~ snopowa i konopna dziesięcina do odnośnego kościoła.
Skoro zaś było co do nich to, więc pewnie i libera decima (wolny wybór kościoła) (nie należała do ich atrybucyi, a tylko zwolnienie od (sposobu dostawy różniło ich od kmieci.+) [w myśl rozporządzeń synodalnych]

Lecz wróćmy do rzeczy głównej. W roku tedy 1367 heredes de Mirorzów defecerunt w dowodzeniu że posiadają herb własny i proklamacyę specyalną, osobną; zostali skazani na dziesięcinę ex debito, choć bez nakazu odstawy, zostali nazwani providi, i ta konieczność dawania dziesięcin Scholastykowi, dotyczyła w myśl wyroku z r. 1366 „omnes et singulos heredes de Mirorzow". (Wznawia całą tę wieś za włodyczą). ~~więc [illegible]~~
~~(Może byli, ale gdzie indziej, w służbie) — wtedy (1366)~~
~~dziedziców, jak tylko takich, wieś ta (nie posiadała. Patrzmy, co~~ Dalej:

R. 1416 (Ulan. Inscript. clenodiales nr. 297): Mikołaj z Mirorzowa pozwał Zdzichnę z M. o vituperium militiae. Ale in termino peremptorio contumax upadł. Więc nie stawił się.

R. 1417 (Helc. Pomniki II nr. 1498): Strzesław, Janusz i Piotr z Mirorzowa, Paszko z Boczkowic, Janusz z Pirocic i Piotr z Bolowa, jako ludzie hereditatis militiae i fratres Michała ze Święcic, świadczą, że Michał, nagabany przez Piotra z Pieczenejów, posiada hereditatem mil. i jest włodyką cavens clenodio et proclamatione. Co sąd uznał (nr. 1499).

+) Owa Konstytucya biskupów z r. 1435, o której Długosz, wyjęta w text „Uchwały w sprawie dziesięcin", z ms. kórnickiego, dana jest na str. CVII Prochaski Liber epistolaris Vitoldi.

6 art 5

Constytucya synodu Sieradzk. z r. 1233
(Helcel Pomniki I str. 344, art. 3:)
(Hube Antiquissimae Constitutiones Synodales,
str. 4: Art. 5:) Item praecipimus, quod omnes, cujuscumque sint conditionis, decimam ex integro persolvant in gonitwaro, licet sint aratores militum. Quia vero, (licet Ecclesia Poloniae sive per tolerantiam sive per concessionem militibus Poloniae permiserit solvere decimas ad ecclesias, quas elegerint), quidam hac concessione sive tolerantia nequiter abutuntur, (fraudantes) ... ipsas decimas et non integre persolventes: statuimus, ut si quis miles probatus fuerit fraudem in hoc fecisse, cadat ab hoc jure, quod militibus est permissum, et solvat decimam sicut illi, qui privilegium militiae non habent.

Zdaje mi to być wzmiankowano o wszelkich milites.

Rozporządzenia legata pap. Jakóba archidyak. Leodyjskiego na synodzie wroc. 1248 r.
(U Hubego str. 34 art. 15 i 16. U Helcla str. 349 tomu I Pomników, art. 5 i 6).
„Ut illi, quibus decimae debentur, recipiant eas infra 8 dies post messes. ... Nam quum de consuetudine patriae debitores decimarum non possint suas 9 partes removere de agro, nisi prius decima persoluta, (więc) si pro istis decimis noluerint debitores

dare tantum, quantum requiritur ab eisdem, illi, quibus debentur, consuetudines abutentes, decimam suam in agro scienter corrumpi potius patiuntur, ut ad 9 partes debitores decimae in agro pariter corrumpantur. Dlatego tedy to rozporządzenie co do 8 dni. — Art. następny odstania znowu sztuczki z drugiej strony czynione. Illud autem intolerabile reputamus, quod quidam milites, volentes villarum suarum decimas (kupnem) obtinere, diversis modis impediunt, ne aliquis od a viris ecclesiasticis eas emat, ut decimas ipsas, invitis illis ad quos pertinent, occupare valeant violenter. Et quamquam promittant se reddituros in duplo pro illis vel triplo, quam valeant, et tamen ledwie kiedy vix aut nunquam volunt eas zapłacić solvere, quae promittunt. Et sic pereunt decimae et interdum contingit, quod quum aliquis miles sic decimam retinuerit multis annis, heredes ejus decimas illas dicunt ad se jure hereditario pertinere.

Widać z tego, że dziesięciny bywały sprzedawane w przechowaniu tych co dziesięciny dawali na miejscu, a nie zawsze odwożone do stodół w miejscu Kościoła odnośnego. Przy czem zachodziły powyższe nadużycia. Może to dało powód, że księża zaczęli swymi ludźmi odwozić do siebie dziesięciny od milites sobie należne.

Artykuły wydane na synodzie sieradzkim r. 1262.
(Hube str. 51 i 53. Helcl str. 358 sq.):

Quicunque venditionem decimarum liberam manifeste vel occulte impediverit, seu decimas injuriose detinuerit, ... tamdiu excommunicationis sententia innodatus teneatur, donec omnia ex integro persolvat. — Item si quis in villa sua decimam colligendam seu collectam locari (gdzie indziej odwieść) prohibuerit, tam diu excommunicetur, ..., donec damnum ad plenum fuerit solutum. — Statuimus insuper, ut ad quemcumque, quocumque titulo, devenerint terrae decimam in gonitwam solventes, (possessor et cultor ipsarum terrarum) ei de ipsis terris decimam persolvat, cui ab antiquo solvi consueverat, nulla consuetudine vel privilegio nobilitatis obstante. (Niema jednak, żeby i on in gonitwam ją odstawiał).

Uchwały synodu Uniejowskiego w r. 1326.
(Hube str. 198, Helc. str. 403, art. XVII:)

Quum solutio decimarum diminui non debeat, sed potius augmentari..., statuimus: ut si milites seu heredes aut temporales domini (sic, miało być dominos) aliquarum possessionum, quorum majores libere ad quam volebant ecclesiam decimam solvebant ex privilegio militari, multiplicari contingat,

[w takich razach] senior aut unus eorum libere
eam
solvat (komu chce), (pozostali) alii omnes et singuli (illi) ecclesiae seu praebendae decimam solvere teneantur, cui decima illius hereditatis adscripta est; ne si quilibet eorum eam libere solveret, jus ecclesiae seu prabendae ipsius propter hoc contingeret absorberi...

Porro si acciderit, quod possessio sive hereditas, quam miles tenebat decimam de ea libere solvendo, in inferioris personae dominium quocumque titulo perveniret: persona hujusmodi decimam solvat ei
to mogłoby znaczyć coś dalej idącego niż komu ów miles
ecclesiae, cui ipsius hereditatis decima est
(dziesięcinę dawał, mianowicie powrót do przepisanego niegdy
adscripta. [z bisk. stanowczemu itp. Niezawodnie!

E contra vero, si aliquis miles, gaudens privilegio militari, possessionem seu hereditatem aliquam, in qua personae inferiores residebant decimam ecclesiae alicui ex debito solvendo, quocumque titulo assequatur: decimam illuc teneatur solvere, ubi eam personae hujusmodi hactenus persolverunt, quum res transire cum suo onere dignoscantur." [W oryginale ms. autent. do tego ostatniego ustępu dopisano "ista non sunt approbata"]!

Widać z tego że inferiores personae nie miały wolnego wyboru kościoła, któremuby dawały dziesięcinę.

Rok 1417 (Helc. nr. 1535): Jakusz, Maćko i Jan z Mirozowa (cognoverunt się zaś zobowiązanych (teneri), uznają, ~~że~~ dziesięcinę snopową grani cujuslibet dawać in perpetuum ~~powinni~~ ~~[illegible]~~ plebanowi w Racławicach (!) i że ją pleban może (złożyć) (statuere), gdzie zechce.
A więc jednak dawali X^{ne} nie Scholasteryi ~~Krak~~. –

R. 1419 (Ulan. Inscr. clen. 316, Helc. nr. 1601): Maćko z M., nagabniony przez Bogusza z Święcic, litteris patentibus Kazimierza króla i ~~sądu ziemsk. Krak.~~ judicis crac. Drogomiri, subjudicum Andreae et Dobieslai wykazał nobilitatem suam de clen. babati et crucis ac proclam. Zarcis (= Jastrzębiec). O świadkach pozwanych teraz nie zapisano nic. ~~(Świadków pozwanych na to nie miał snać potrzeby przywodzić)~~. Bogusz mu płaci poenam XV (.). A zatem żyła już za Kaz. W. w Mirozowie i herbowna ~~[illegible]~~ rodzina.

R. 1420 (Ulan. nr. 338): Strzesław syn Gosława z M. citup. in jure nobilitatis przez Jana z M., stawia 6 świadków nobiles, de 3 clenodiis, mian. Frącka z Nosarowic i Piotra z Cianowic h. Turzyna, Mik. Pieniążka i Stan. Kurka z Wąchadłowa h. Jelita, Jakusza z Janowic i Jakoba z Cudzynowic h. Janina, i ci (dwaj pierwsi) przysięgają (sit frater ipsorum nobilis et) że Strzesław (de clen. et de procl. Turzyna a progenitoribus suis processit), (inni 4 zaś przysięgają), że (Strzesław) jest nobilis. Jaka kara mu przysądzona, niema.

R. 1420 (Ulan. nr. 342): Między 6 świadkami stawionymi przez Jana syna Stanisława z Margusz h. Turzyna w obronie swego szlachectwa i na poparcie litterae judicialis sądu ziem. sandomirsk., występuje Strzesław z M. h. Turzyna i Jan z M. h. Jastrzębiec.

R. 1423 (Ulan. nr. 428): Jan Wielgi z M., nagabniony p. Mikołaja Żydówkę (z Racławic) (Ch. Grzymała, nr. 816), zaprzeczał go, z powodu jednak że nie przystawił świadków, upada ze swoją skargą.

R. 1424 (Ulan. nr. 485, Helc. nr. 2022): Jan Wielgi z M. skarży Jana z Witowic za to, że go nazwał „kmieć a nie z rodu szlachcic”,

~~F. Piekosiński T. III Rycerstwo p. 546 nie zna Drogomira, zaś Andrzeja~~
~~podsędka krakow. 1376 ... (1396–1412?)~~

ale upada ze skargą, ponieważ nie odparł zarzutu przez Mikoł. Żydówkę sobie uczynionego.

R. 1427 (Ulan. nr. 523): Piotr Zielonka z M., najaniony przez Warława Rosz ze Słupowa, skarży go, ale upada contumax.

R. 1430 (Ulan. nr. 572): Piotr z M., quondam z Cudrynowic, vitup. in jure nobil. et milit. przez Piotra z Pierzchów, odpiera ten zarzut 6 świadkami de 3 clenodiis (t.j. herbu Janina, Geralt i Lasoczowa, a mieszkają w Janowicach, Zdzisławkowicach, Wojsławicach, Krzyszkowicach, Dziewięcicy i Jędory). Przysięgają, ale tylko pierwsi dwaj, że Piotr sit fraterlipsor i że ~~jako Piotr~~ de clenodio et proc. Janina a progenitoribus (inni zaś 4, przysięgają, że tak jest.) suis processit; Piotr z Pierzch. płaci (dwie) peeny XV, jemu i sądowi.

R. 1434 (Ul. nr. 695 i 696): Jan syn Abrahy z M., najaniony przez Tomka z Knyszyna, odpiera to 6 świadkami i jako nobilis h. Turzyna zyskuje na Tomku karę XV. Świadkami byli dwaj h. Turzyna, z Cianowic; a de clenodio materno Nowina, dwaj tegoż herbu (z Radziczowa i Łagiewnik; a de clen. avali (ojca matki) paterno [więc już 3cia generacya] Pilawa dwaj, z Piczyn i Moskorzewa. ~~(Wysokość kary nie podana.)~~

R. 1442 (Helc. II nr. 3038): Bracia Maciej i Mikołaj z M. nabywają, za 50 grz. wszystkie części w Mirosławicach, jakie tam należały do Piechny z Lipnicy po ojcu i matce.

R. 1448 (Ulan. nr. 915): Maciej i Mikołaj z M., in clipeo

deferentes babatum cum cruce, alias Jastrzębcowie, występując między innymi 6.) jako świadki w obronie nagannionego (zrabunek) Mikołaja Bożena ze Świącic, nobilis h. Leliwa. (I rzecz się dobrze kończy. — Do przysięgi nie przyszło, adwersarz skargę cofnął.)

R. 1444 (Ul. nr. 816): Przypominany tu jako klejnotnik h. Turzyna Szymek z Mirorzowa. Występował on kiedyś jako świadek (w sprawie vituperii) Mikołaja z Janowic h. Turzyna, w czasach kiedy sędzią ziemskim sandom. był Jan ze Sprowy, a podsędkiem Piotr z Weszmuntowa (c. 1438). Pośród innymi tego Mikołaja krewnymi i świadkami byli wtedy: jeden Turzynita z Lienowic, dwóch Grzymalitów z Rastawic i Uliny, i dwóch Gryfitów de Miaschowa i z Mirowa. Oczyścili wtedy Mikołaja z zarzutu i został mu na to wystawiony in extenso tu podany dokument („littera judicialis" colloquii gener. visliciensis"). Teraz go więc produkuje Mikołaj, gdyż znowu go ktoś (Marcin z Kowar) zaczepił, i już bez ponownych świadków wygrywa sprawę.

R. 1450 (Ul. nr. 943): Maciej i Piotr z M. de clen. Jastrzębiec i Jan z M. h. Strepa występują jako świadkowie Jakóba ze Świeborowic de cl. Strepa i z 3-ma innymi jeszcze świadkami (z Pirowic, Wygnanowa i Zarogów) oczyszczają go od zarzutu zbójectwa.

R. 1450 (Ul. nr. 952): Piotr z M. h. Jastrzębiec czyli Zarazy występuje w obronie Mikołaja Bożęja ze Świącic h. Leliwa między 6 świadk. jako świadek, stwierdzając jego szlachectwo. Inni świadkowie i krewni pisali się z Jetowic, z małego Książa, Koconowa, małej Modlnicy i Pękowic.

R. 1450 (Ul. nr. 956): Maciej z M. i Jan z Zbylutowic, obaj

deferentes in clipeo cornu [?] vocl. Turzyna, łącznie z 4 innymi
Pilawa, Grzymała
(z Ostrówki, Rantowic i Wierzbicy) świadkami oczyszczają przysięgę no-
h. Turzyna!
bilem Jana z Zbylutowic od zarzutu kradzieży koni.

R. 1455 (Ul. nr. 985): Między 6 świadkami oczyszcz. z Mir., mian. Mikołaj i Maciej z M. h. Jastrzębiec, i Andrzej i Stanisław z M. h. Turzyna, występują jako świadkowie w obronie (Mierka z Wąchadłowa. oskarżonego o kradzież)
Kilka innych, jeszcze ciekawych rzeczy o M. dzie Polkow. str. 226.
Dalsze zapiski, z lat. 1455–1500, nic więcej ciemne, niczego już więcej o Mieroszewskich nie zawierają. (Czyby się wyprzedali? Prawdopodobnie!) — W czyje ręce przeszedł M.?

Wyobrażam sobie, że cała ta historya szła tak:

Miroszów był własnością drobnych wolnych „heredes.“ Niewątpliwie wieś była bezpośrednio pod rządem, a nie jakiego Pana. W tym stanie zostając, mogli należeć (Ale ani jeden z nich służył i jako włodyka to temu, to owemu, co do kategoryi „Morum qui non habent jus militale“ i którym za (wrzucało i pewien splendor na krewnych jego, nie włodyczących. plaga należało płacić 1 grz. (Stat. wiśl. art. 56). Dziesięcinę z dawien dawna dawali wszyscy ~~ex~~ debito scholasteryi Kat. Krak., sami ją odwożąc do oddalonego Krak. lub gdzie kazano. — Parę lat przed r. 1366 ~~albo sami~~ rodziny włodycze w Miroszowie ~~podjęli się~~! tak się już zagęściły i ~~ci heredes „omnes et singuli“ zażądali albo też z góry im polecono~~ rozmnożyły, że cała wieś już się uważała za włodyczą ~~pełnić służby wojenne. Stała się więc osadą, którą militum trzeci~~ osadę. A to, choć może żaden nie miał jeszcze w rękach na to ~~kazą, którą art. 97 stat. wiśl. zowie milites de sculteto vel Kmetone creati“, t.j. wojenną pierwszej generacyi, którym za głowę~~ piśmiennego dowodu, że mu służy prawo używać herbu przy- cypała swojego, wszystkich ich bez wyjątku ~~płacono 15 grz. Taidy~~ ośmieliło do odmówienia dziesięciny, a ~~nie~~ raczej tylko do odmówienia (odwożenia) obowiązku jej Scholastykowi. W procesie, (albo dla nieobecności włodyczących po za Miroszewem, z tego powodu,) w r. 1366 upadł z tą swą pretensyą. Pomimo tego w roku następnym, rzeczywiści tam mieszkający ~~między nimi~~ włodycy obstawali przy swojem.

10 8

Creścin z nich (i teraz jeszcze obstawało przy swej od tego wolności. Zdawało im się, że są de genere militiae et nobilit. i (herbownej) może swój gmerk (jakie mieli mieszczanie i kmiecie) albo herby swych panów albo swoje poczytywali za clenodium i proclamę. A może tylko jeszcze o dowody chodziło, że tak jest. (W procesie r. 1367 nie potrafili ich jednak ukarać, ani świadkami dowieść, więc i teraz deferunt nad terminiec. I znowu skazani (co do wyboru komu) na tę illiberas decimas, jednakże bez obowiązku odstawy. Sąd ich nazywa viri providi! – Aspiracye jednak w tej wsi trwały do wyższego położenia. Już w r. 1386 Świetlicz z Mirocz. ma z Piotraszem z Czarnocina sprawę pro vituperio, ma na najbliższem colloquium w Proszowicach dowodzić swego herbu, duo corgelli et crux, a prokt. (Byłoby niewiadomo który z nich porywa, a który porwany, gdyby nie inne przed i potem tej zapiski, które dowodzą, że Świetlicz porywa i ten herb ma). „Poruba". (Ulan. Inscr. Clenod. nr. 1191). Jaki był tego wynik? niema.

– W latach jeszcze panowania Kazim. W. posiadał już któryś z tych Miroszewskich herb. Odwołując się do tego, dowiódł Maćko z Mir. w r. 1419 swego szlachectwa i herbu Zaręcz (Jastrzębiec) (ob. wyżej k. 6.), otrzymując od przezwiska całą poenam XV. (Sprawa wprawdzie niejasna. W zr. 1601 tomu II Helcla, składa ten zapiśce Maćko w r. 1419, naganiony przez Bogusza z Święcic, żeby się oczyścić z tego zarzutu, sądowi litteras patentes dom. Kazimiri regis, Drogomiri judicis, Andreae et Dobieslai subjudicum crac. generalium, z których wynikało, że już wtedy czy on sam, czy może ojciec jego został sądownie uznany za członka rodu onego herbu. Imiona tu wprawdzie nie kwadrują, bo Kazim. W. † 1370, Drogomir był sędzią c. 1376–1395; Andrzej podsędkiem krak. 1358–81, a Dobiesław 1398–1409. Więc tak być musiało: chyba kilka litteras patentes sądowi

Maćko przedłożył, z tych różnych lat. [Jeżeli tylko jeden dokument,
albo
to byłby chyba sfałszowany albo po głupiemu streszczony
co najmniej dowodnie
w tej zapisce z r. 1419]. Bądź jak bądź, jeden z tej wsi jeszcze
przed 1370 (Jastrzęb.)
w XIV wieku cieszył się herbem. ~~i pełnem szlachectwem~~ Potom-
może
kami jego byli w r. 1419 Maćko, w r. 1420 Jan z Mir. wspomniani
w zapiskach z tych lat jako Jastrzębcy (Helc. nr. 1601, Ulan. 342).
jednak
Obok nich w tych latach (1416–1427), byli inni tej wsi heredes
w pewnej części) lub takimi „prowidi" =
~~albo~~ jeszcze plebejuszami (~~albo~~ włodykami carentes clenodio
w drugiej (jak tamci) providusem
et procl.), ~~albo~~ już szlachtą lecz innych herbów. Mian. plebe-
dla contumacji
(w r. 1416 Mikołaj, w zapisce 297 (Ulan.) przegrywający sprawę; i
juszem musiał być ów Jan Wielgi, który r. 1423 i 1425 nada-
o to samo
remenie swych vituperatorów przed sąd pociągał, a taksamo
ze skargą o vitup.
i Piotr Zielonka, z tegoż powodu w r. 1427 upadający. Wło-
także bez herbu
dykami jeszcze 1417 byli Strzesław, Jakusz i Piotr (Helcel
(Poruba w r. 1386 był Świetlik, herbu)
nie
nr. 1498). Szlachcicem ~~albo~~ herbu Turzyna w r. 1420 jakiś (Ste-
ale występujący w zap. nr. 342 Inscr. Cl. jako
sław ~~czy~~ inny) Strzesław, uznany w zap. nr. 338 (Ulan.) za
świadek
klejnotnika tego herbu już a progenitoribus suis procedens. —

W dalszych latach (1430–1455) spotykamy się też z samymi
z ojca i matki klejnotnikami, a to:
już ~~szlachcicami~~: Piotr, Jan (syn Abrahae), Maciej i Miko-
łaj bracia, Szymek, Maciej i Piotr, Jan, Maciej, Mikołaj
i Maciej, Andrzej i Stanisław. Imiona może do tychsamych
coraz innych
po części, może do różnych osób należące. A noszą na swych
(oprócz owej Poruby)
tarczach jedni Jastrzębca, drudzy Turzynę, inni Janinę, a
niektórzy Strzemię. Oczywiście podostawali te herby od różnych
panów, którym się jako ich familiares wysługiwali.

[Wieś Mirosów parafii rachwałskiej w Proszowskiem leżała w sferze kilkunastu osad, widocznie tą samą klasą ludzi zaludnionych, co tamtaż ~~one~~. Indywidua, oskarżane, skarżące, świadczące sp. w sprawach tych mirosz. heredes, mieszkały we wsiach nast.: Bosutowice, Bolów, Cianowice, Cudzynowice, Czarnocin, Dziewięcica, Janowice, Jelowice, Krzysztowice, Knyszyn, Kowary, Kocrorów, mały Krzyż, Lipnica, Łagiewniki, Moskarzów, mała Modlnica, Miękowa, Mirów, Nopaczewice, Olszówka, Pieczeniegi, Pękowice, Pirocice, Pstrożyce, Perzyny, Radziców, Święcica, Targowyce! Stargorzyce, Świeborowice, Słupów, Ulina, Węchadłów, Witowice, Wojsławice, Wierzbica, Wygnanów, Zarogów, Zbylutowice, Zdzisławkowice. (Na 40 nomenklatur 17 na ice!). Z tych wsi niejedna dziś już pewnie nie egzystuje, ledwie połowę odszukałem na b. dokładnej karcie z r. 1798 c. Niektóre graniczą z sobą. W ogóle jednak leży w tej sferze więcej niż drugie tyle i trzecie! innych wsi. Więc łącznego kompleksu żadną miarą one nie stanowiły. Podkreślone tu niebiesko były jeszcze za Batorego czasów w rękach cząstkowej szlachty (Pawiński Małopolska str. 24, 18, 11, 84, 28, 19, 70 – ale większej połowy z tych wsi niema wcale w jego poborow. wykazach!).
Mirosów (p. 16) należał r. 1581 w części do Remiszowskiego (miał 4½ łanów kmiecych, 1 zagrodę czynszową, 5 komorników z bydłem i 1 bez bydła), w części do 2 Miroszowskich (mieli ½ łana ziemiańskiego i 1 zagrodnika bez roli), a o innych częściach milczenie, jak gdyby to było wszystko. W Dług. Lib. Ben.

o Miroszowie niema wzmianki w żadnym tomie! Prawie połowa innych wsi powyżej restaurionych także pominięta. Kilka wsi było i za DT. czasów jeszcze własnością zbiorową szlachty (te podkreśliłem czarno). Ulina i Bolów za DT. należały w jednej połowie już tylko do jednego, w drugiej do kilku.

{Późniejsza heraldyka zna Mir(Mier)oszewskich h. Ślepowron, i Miroszewskich h. Kościesza, w Mazow. i Kujawach.

#

3. Dalszy wypadek, dotyczący rzekomo posiadającego włodyki swój klejnot, zdaje się być nast. (Księga ziemi Czerskiej, str. 72). W Mazowszu w r. 1416 prowadzili z sobą proces (nie powiedziano o co) Stefan z Zarębina i Stan. z Piwonina. Pierwszy przeciw drugiemu miał czegoś dowieść świadkami, oczywiście nobilibus, bo i ci procesujący się byli szlachtą. Stefan stanął przed sądem czerskim z dwoma świadkami rzekomo h. Łada i zabierali się wszyscy trzej, on i ci świadkowie, do przysięgi. Wtedy Stanisław z Piwonina do sędziów tak: Jeżeli Stefan śmie przysiąc, niech przysięga! Ale zamiast coby powinien stawić mi (tres testes nobiles, to on przyprowadził takich, którym ja nie wierzę, żeby byli Ładami, i nie pozwolę im przysięgać, bo to czeczotki. Mówi dalej że się okaże, że to prawdziwi Ładowie (postquam fuerint veri Łady), wtedy ich do przysięgi dopuszczę. Odroczono tę sprawę do 4 tygodni. – „Czeczotki" miało tam być przezwiskiem familiarisów, panoszy,+) włodyki. Czeczotka = mały ptak (Drinslada?), miałoż tam więc i takie znacz.

+) Wyraz panosza użyty w tej Księdze str. 88 nr. 482, r. 1416.

Jak się ta sprawa zakończyła, niewiadomo.

Z całego powyższego rozpatrywania wynika, że dwojacy byli włodycy, herbowni (t.j. dopuszczeni do herbu czyjego) i caventes. Biorąc wzgląd na stosunki wielkopol. (gnesnowie), o czem będzie niżej, wniosek ten jeszcze większej pewności nabiera. — Zasadniczo włodyka nie posiadał herbu. Gmerk, chodźby nawet dziedziczny, jeżeli który go miał, to nie herb, ponieważ gmerk nie miał zawołania, a przybrać sobie zwykłego zawołania włodyka nie mógł, nie mając ani kogo zwoływać, ani dokąd ani też na co. Ani włości bowiem własnej, ni poddanych nie posiadał, sam do boju nikogo nie prowadził. Jego to raczej do boju powoływano, — wyrazem herbowym, którem mu jako kasztel. podlegała ~~ziemia~~ okolica jego rodzinna — publiczna lub też jakiejś. Stał on pod tą proklamacyą, ale nie swoją, lecz obcej (rodziny pańskiej). Tak więc można było być włodyką ex progenitoribus, sed clenodio et procl. carere".

Z tego położenia była możność pójść wyżej w ~~dwojaki~~ kilkoraki sposób. Zaś szczególnie ważny czyn książę nagradzał i włodykę czasem znaczną donacyą. Z tej posiadłości mógł włod. wytworzyć sobie zawołanie własne i wejść w poczet rycerstwa de facto, a i de iure przez rycerskie pasowanie. (Albo też dopuszczały faworytów tallis rodziny rycerskie do swego rodu i do gotowego herbu). — Czasem donacyi nie dawano, ale mu na jego dziedzinie (Tak było z rodziną Kamienieckich wówczas) przyznawano plenum jus milit. I to była furtka do zbogacenia i do wchodzenia za szlachcica krok za krokiem. — W XV w. zaczęto ich, nawet niczem realnem nie zbogacając, nobilitować i herbem darzyć, bierowali i nadal, jako scartabelli. Kiedyś już w XV w. cały stan bezherbowych włodyków wszedł w to położenie jako drobna 12. — Nie uwzględniani przez książąt włodycy trzymali się klamki panów. Z tamtych celniejsi, po dłuższych lub swych przodków występach

Uwibie w chorągwi jakiegoś pana (albo w ziemskiej) wyna-
                                                                    lub kaszt., starosta
grodzenie w ten sposób, że go pan (albo dowódca chorągwi)
uznał
przybrał za współklejnotnika, za członka rodu.

Z całego powyższego rozpatrywania wynika, że dwojacy byli włodycy, herbowni (t.j. dopuszczeni do czyjego herbu) i caventes. Biorąc wzgląd na stosunki wielkopol. (pranotrowie), o czem będzie niżej, wniosek ten jeszcze większej pewności nabiera. — Zasadniczo włodyka nie posiadał herbu. Gmerk, chociażby nawet dziedziczny, jeżeli który go miał, to nie herb; ponieważ gmerk nie miał zawołania, a przybrać sobie zwykłego zawołania włodyka nie mógł, nie mając ani kogo zwoływać, ani dokąd ani też na co. Ani bowiem tłuszczy własnej, ni poddanych nie posiadał, ani do boju nikogo nie prowadził. Jego to raczej do boju powoływano — wyraźnie, któremu herbowym, jako [illegible] podlegała okolica jego rodzinna. Stał on pod tą proklamacyą, ale nie swoją, lecz obcej, publiczną lub też jakiej (rodziny pańskiej). Tak więc można było być włodyką ex progenitoribus, sed clenodio et procl. carere".

Z tego położenia była możność pójść wyżej w kilkoraki ~~dwojaki~~ sposób. Zaś szczególnie ważny czyn książę nagradzał i włodykę czasem znaczną donacyą. Z tej posiadłości mógł włod. wytworzyć sobie zawołanie własne i wejść w poczet rycerstwa de facto, a i de jure przez pasowanie rycerskie. (Albo też dopuszczały faworytów takich rodziny rycerskie do swego rodu i do gotowego herbu). — Czasem donacyi nie dawano, ale na jego dziedzinie (Tak było z rodziną Kamienieckich wożnych) przyznawano plenum jus milit. I to była furtka do zbogacenia i do wchodzenia za szlachcica krok za krokiem. — W XV w. zaczęto ich, nawet niczem realnem nie zbogacając, nobilitować i herbem darzyć; biedowali i nadal, jako scartabelli. Kiedyś już w XV w. cały stan bezherbowych włodyków wszedł w to położenie jako drobna szlachta. — Nie uwzględniani przez książąt włodycy trzymali się klamki panów. Z takich celniejszych, po dłuższych lub swych przodków usługach przybrał za współklejnotnika, za członka rodu.

Zdarzenia takie mogły być stosunkowo pewnie rzadkie, namnożyły jednak z czasem niemało takich herbownych wł. Bo dzieci tychże już potem dziedziczyły ich położenie, ich herb i ich prawa. Włodyka taki herbowny miał nad bezherbownym też honorową wyższość, że np. w razie wynagrody pieniężnej za pokrzywdzenie otrzymywał duplum tego, co tamten. Należąc bowiem do rodu rycerskiego i herbu, używał honorowych praw należących się temu herbowi; uchodził za szlachcica tytularnie, jak tamten był rycerstwem tytularnem. Lecz w praktyce wojennej i nadal pozostawał włodyką, aż chyba gdyby go kiedy panujący wyrażnie pasował na rycerza, czy nobilitował, co jednak nie należało do rzeczy łatwo możliwych, gdyż biednych ludzi i prostaków rycerskim stopniem nie obdarzano, a taki herbowny wł. żył w swych skromnych stosunkach tak samo i po uherbieniu jak dawniej.

Były wsi jak Mirosów zaludnione (prawie) samemi włodyczemi rodzinami. Zdawałoby się, że ludność takiej wsi szła z tegosamego rodu. Pomimo tego jednak herby tych w niej (co byli herbowni) włodyków są zwykle różne. Jak to rozumieć? Bo działo się tak, że z tegosamego rodu członkowie szukali sobie karyery w różnych obozach, u różnych rodzin panujących, dostępywali też herbów każdy pod innym sztandarem, i znak wysłużonego każdy tylko dla siebie i dzieci uzyskał, a nie dla ubocznych członków swego naturalnego rodu. Byli sobie tedy krewnymi, pomimo różnych herbów, pomimo że i żadnych niektórzy nie mieli, lub nawet włodyczem rzemiosłem nie zajmowali się.

Lepiej i więcej o tem obacz na kartkach dołożonych do k. 27, i w zeszytowej k. 60-199.

Wkradło się to przekreślone.

Lib. Fund. Heinr. p. 16 pod r. 1225 opowiada o pewnym Henryku, który był militellus, że habebat se pro milite. Potomkowie Prawnuki jego (Chassebor, Krestawic i Przybysław) występują w tej księdze jako milites, nobiles, domini. Zaszło tedy, czy to na owym Henryku czy synu jego, posunięcie z włodyki na nobila, które około r. 1225 tł. już uważał za aktualne.

Aż do r. c. 1290 w Polsce (nieco wcześniej na Śl.) i rycerstwo prawdziwe nie miało herbów. Mieli gmerki, ale osobiste, ale mieli i ludzie wszelkiego niższego stanu, więc i włodycy. Ale rycerstwo miało ewidencyę i solidarność rodową, uwidocznioną przez rodowe zawołania, których rodzina włodycza nie miała i mieć nie mogła, nie posiadając znaczniejszych, a choćby tylko całkowitych dóbr. Do zawołań przybyły później herby. Włodycze gmerki nie przekształciły się w herby, bo tu nie było zawołań (własnych). Włodycy, jeśli się wysługiwali panom, przynależnymi stali pod proklamacyami ~~obcemi~~ pańskiemi tychże. Nosili na swych tarczach znaki obce i to całemi generacyami, aż ten lub ów nie dostąpił uznania za właściciela odnośnego godła, za przynależnego do rodu, za „brata" w obrębie odnośnego ~~klejnotu. I takie to przejścia dostarczały przykładów włodyki już herbownego czyli skartabella.~~

[Przed środkiem w. XV herbowni ac nieherbowni włodycy tworzyli różne ~~takie przejścia należały do wypadków odosobnionych~~ kategorye. W środku albo w II poł. w. XV zajść musiało ryczałtowe, tłumne obdarzenie wszystkich osiadłych włodyków herbami. Jako „włodycy" znikają oni odtąd raz na zawsze z widowni i przedstawiają nam się w postaci i pod ~~nazwą~~ nazwą drobnej, i też cząstkowej, zagonowej szlachty, ale z herbami, zwykle b. dostojnych rodów.

F 86. uzupełnienie k. 14..

Kontynuacya do k. 9

F

Warto tu jeszcze rozpatrzyć daty dotyczące Zręczyc! wsi

tak! wyżne niżne

w Bochen. paraf. gdowskiej. Były już wtedy pewnie wielkie i małe,

(12 łanów km.)

jak w Lib. Ben. Dł. II 118 i 115. W. Zrz. są tu własnością Jana Skarb-

w t. I 115: Gryf!

Małych

ka h. Drużyna. W M. Zrz. zaś siedzą „plures nobiles de variis ar-

Dł.

mis", lecz nie podaje jakich i ile ich było. Pawiń. Mp. str. 62 o W. Zrz-

(h. Półkozic?)

nic. A małe dzieliły się na 4 części: Niewiarowscy mieli tu 3 łany,

(h. Kania?) h. ?

Wrząsowscy 1½ półłanków kmiecych – Szybówny ½ łana ziemiańsk.

h. ?

Badurkowie 1 łan ziemiański. – Teraz stan rzeczy w zapiskach.

(Wynika z nich, że tam i włodycy i pierwotni społem mieszkali).

R. 1397 (Ul. Inscr. Clen. nr. 21): Skarbek ze Zrz. świadku-

herb nie wspomniany!

je z 5 innymi, jako Grzegorz z Ławad jest miles. Zapłacono Grze-

verus

gorzowi XV. (więc był nobilis, a tak samo i Skarbek).

(= Jan)

R. 1427 (Helc. Pomn. II nr. 2148): Hanusz ze Zrz. pobity p. Tom-

ka ze Stronitrzowa, skarży go o to i o vitup. (powiedział mu że jest

(niżnych)

kmieć a nic więcej). – W maju r. 1428 (H. nr. 2167) Jan Byk ze Zrz.

vitup. in jure nobil. et militiae p. T. ze Str., dowiódł świadectwem

„trium testium nobilium alias włodyki, similium sibi, fratrum

suorum" (nazwisk nie ma), że jako włodyka a progenitoribus suis

processit. To jego „włodyctwo" sąd stwierdza i ½ poenae XV vitup.

zapłacić mu nakazuje. (O herbie, czy jaki ma, nic).

W parę miesięcy potem (Ulan. nr. 561) skarany Tomasz ze Str. i

na zapłacenie Bykowi za 9 vulnera livida po 5 grz. (więc były

zadane kijem, cf. art. 97 i 21 Stat. wiśl.), a za mutilatio ręki

15 grz. (Były to ½ kar zastrzeżonych dla szlachty). A zatem

traktowany tu Byk jako scartabellus stat. wiśl.

Tyle o Byku, teraz inni jego sąsiedzi.

14 /12

R. 1431 (Ul. nr. 607–9): Stan. Badurka ze Zrz. skarży dwóch kmieci „pana Niewiarowskiego", jeden (Stanisł. Szosz) ze Zrz., drugi (Piotr Dvorzd) z Podolan, o to że mu powiedzieli iż nie jest sguirio alias włodyka, że talis est sicut ego kmeto. – Ma tedy na trzeciych rokach dowodzić Badurka, quod est sguirio al. włodyka.

(Jak się ta sprawa skończyła, niewiadomo. Ale widzimy, że (Pawińskiego) szlachcic w XVI w. (nobilitowany r. 1468?) Badurka był (w r. 1431 sguirio, i że p. Niewiar. potomkiem żyjącego niecałe! Dł. I 115) prócz części Zrzęczyc posiadał i Podolany a tytułowany dominus).

R. 1431 (Ul. nr. 620): Zabity został przez Piotra Kuligowicza „nobilis al. vlodica" Zbigniew, syn Piotra ze Zrzęczyc. Oskarżenie wnosi matka Zbigniewa. Kuligowicz causam suam amisit, lecz co zapłacił, niepowiedziano.

Aż dotąd włodycy! Około r. 1444 ukazują się niektórzy Zrzęczycanie być szlachcicami.

R. 1444 (Ul. nr. 809): Mikołaj olim de Zrz. syn Siodłka, (gdzie teraz? niema) nagamiony p nobilem Laurentium z Boturzynka, jakoby non esset nobilis sed rusticus, przeprowadza dowód swego szlachectwa przysięgą 6 nobilium, h. Ostrovia, Turzyna i Nowina. Jest szlachcicem h. Ostrovia, z ojca i matki (o dziadzie nie mówią). Co sąd uznaje i stwierdza.

R. 1444 (Ul. nr. 810): Zaszła scena między Mik. Skarbkiem ze Zrz. a Mikołajem de ibid. (innym jak ten w nr. 809). Skarbek powiedział mu że jest ribaldus, non nobilis, i zabił go. Synowie zabitego, Jan i Mikołaj, dowiedli tu „sufficienti testimonio se esse nobiles ex consanguineitate ipsorum". (Ci mogli być włodykami!) Bliższych jednak szczegółów o tej sprawie tu niema. – Nobilitacya kilku ze Zrz. r. 1468, nr. 1338 F

F. Ul. Inscr. Clen.

Przypatrzmy się jeszcze wsi Ochonin alias Ochojno, milas od Wieliczki. Dł. Lib. Ben. I 106, że jest tam 14 szlachty h. Strzępa i że mają mniej więcej po 1 łanie, a dziesięcinę niwszczą, w gonitwę propriis curribus(!) pewnej wikaryi katedr. krak. Potem się wyprzedawali, ob. Potkań. str. 246. U Pawińskiego (str. 44) ~~ma~~ posiada Ochonin już 1 tylko, Marcin Radwański. —

Otóż i tu w zapiskach siedzą włodycy między już klejnotnikami.
R. 1373 (ob. Potkań. str. 245).

R. 1401 (Ul. nr. 123, 132 i 133): Wit z Ochonina ma w sprawie jakiejś Wichny z Pawlikowic z Węchem z Tarsyc o vituperium być jej jako świadek pomocnym. Ale Wichna upada razem z świadkiem jako contumax z nim razem. Niejasne!

R. 1403 (Ul. nr. 150): Mik. Kosocic z Och. zarzucił ktoś, że non esset ita bonus sicut ceteri nobiles. Skarży go o to.

R. 1436 (Hel. II nr. 2688): Przed sądem kasztelana i starosty krak. ~~wnosi~~ wniósł był Andrzej z Och., squirio, oskarżenie (niepowiedziano o co) na Jakusza z Och. Ale i Janusz musiał o coś na tamtego uskarżyć. Bo tu dopisano, że kasztelan poenas in actis contentas „nobili" Andreae de Och. indulsit. (Więc i squirio już tytułowany przez władzę „nobilis"!).

R. 1421 (Hel. nr. 1829): Tu przeciwnie już szlachcicem się być twierdzi Wojciech Rzezak z Och. a to herbu Nowina. Bo kiedy mu sąsiad jego Mik. Cienak zarzucił, że non esset nobilis, sed inferior al. włodyka, to go on o to skarży. Do rozprawy nie przyszło, bo w r. 1423(?) odwołał Cienak to powiedzenie.

R. 1446 (Ul. nr. 833): Taksamo i wdowa po tym Rzezaku Anna odwołuje vituperium zadane Geraszowi z Och. Przyznaje tu, jako Gerasz est nobilis et de bona progenie processit. (mię pr. Geraszowa

R. 1441 (Hel. II nr. 2923) Mikoł. z Och. dowodzi swego szlach. h. Strze-

15   może niewłaściwie!   13

Pomimo że i bezherb. nawet włodycy używali epit. nobilis (cf. ~~wyżej~~ Nr. 11', 12 i 12'), odstęp jednak między herbowym włodyką a bezh. był taki, że zarzut (wyrzucony herbownemu, że jest) „tylko mediae nobil." uchodził za obrazę (i był karany).
Oto przykład: — W r. 1417 Stan. Janowi (obaj z Bętkowic, w Proszowsk. par. Bolechowice) zarzucił, ipsum esse med. nobilem. — Helc. nr. 1532. Jaśko (Stanisław) nawet i zadał Janowi duo vulnera. Wyrok z d. 9/11 1417 taki, że St. Janowi zapłaci binam XV, et judicio tyleż, za vulnera (Ul. Kan. Inscr. nr. 305). — W tymże dniu, drugi wyrok: za vituperium militiae, et litteras judicialis, przez którą się Jan oczyścił, zapłaci Stan. Janowi poenam podwójne: binam XV, et judicio tantundem (Ul. In. C. nr. 307. (W księdze zrobiono tu ~~jedenaście~~ pomyłkę, nazywając Stanisława Janem, a Jana Stanisławem). To wszystko działo się d. 9/11. — Pod datą d. 26/11 1417 (Ul. nr. 308) dano w księdze cały opis odparcia vituperii: Jan z Bętk. jest h. Barana rogi prost. Romany; oczyścił się 6 świadkami de 3 clenodiis itd.

Inny tejże rzeczy przykład: Zapiska u Helc. nr. 1603 z r. 1419: Powiedział Piotr Żydnik z Książa Mikołajowi Morawcowi w sądzie: „Niewierna włodyko osiekę cię". Płaci mu za to XV i sądowi XV.

[Przeciw memu zapatrywaniu świadczy u Helcla zapiska nr. 1829 z r. 1421: Mik. z Ochonina gani Alberta Rzezalla, że „jest ignobilis, sed inferior alias włod." Na to Albert, że jest nobilis de cl. pandiculi in medio crux et procl. Nowina. (Później odwołał to Mik. i pogodzili się; cf. nr. 1843[3]).

[R. 1431 (Helc. II nr. 2375): Jakas Anna, mieszczka krak. obraziła „nobilem Annam" z Suchejrabej powiedzeniem „ty niedorta szlachcianko"! Skarży ją o to – nie wiemy z jakim, wynikiem. Ale to „niedorta", powiedziane o osobie stanu (zapewne takimsamym włodyczego), a może i szlachciance, ale też zaś włodyczki wziętej! jest nader godne uwagi.

#

R. 1419 (Helc. II nr. 1648): Mikoł. Gładysz z Łosiów (w dystrykcie Bieckim), (był pewnie tylko włodyką, choć herbownym) któremu własna jego córka Katarzyna, żona męża także imieniem Mikołaj, zarzuciła, quod non esset dignus poena juris militalis, skarży ją o to i powiada sum miles de clenodio. A sąd tu dopowiada „portat griffonem nigrum parte exantiori et caudam vivis (?) jeziotr (?) procl. Pobandze".+)

+) Gładyszowie z Bieckiego w XV w. pisali się h. Gryf (tak Boniecki).

15 może niewłaściwie! 13

[Pomimo że i bezherb. nawet włodycy używali epit. nobilis (cf. wyżej Nr. 11', 12 i 12'), odstęp jednak między herbowym włodyką a bezh. był taki, że zarzut uczyniony herbownemu, że jest „tylko mediae nobil." uchodził za obrazę (i był karany.)

Oto przykład: — W r. 1417 Stan. Janowi (obaj z Bętkowic, w Prorowskiej par. Bolechowice) zarzucił, ipsum esse med. nobilem. — Helc. nr. 1532. Stanisław nawet i zadał Janowi duo vulnera. Wyrok z d. 9/11 1417 taki, że St. Janowi zapłaci binam XV, et judicio tyleż, za vulnera (Ul. Cen. Inscr. nr 305). — W tymże dniu, drugi wyrok: za vituperium militiae, et litterae judicialis, przez którą się Jan oczyścił, zapłaci Stan. Janowi podwójne: poenam binam XV, et judicio tantundem (Ul. In. Cl. nr. 307. (W księdze zrobiono tu jednak pomyłkę, nazywając Stanisława Janem, a Jana Stanisławem). To wszystko działo się d. 9/11. — Pod datą d. 26/11 1417 (Ul. nr. 308) dano w księdze cały opis odparcia vituperii: Jan z Bętk. jest h. Barana rogi proc. Romany; oczyścił się 6 świadkami de 3 clenodiis itd.

Inny tejże rzeczy przykład: Zapiska w Helc. nr. 1603 z r. 1419: Powiedział Piotr Żydek z Książa Mikołajowi Morawcowi w sądzie: „Niewierna włodyko osiekę cię". Płaci mu za to XV i sądowi XV.

#

R. 1419 (Helc. II nr. 1648): Mikoł. Gładysz z Łosiów (w dystrykcie Bieckim), (był pewnie tylko włodyką, choć herbownym) któremu własna jego córka Katarzyna, żona męża także imieniem Mikołaj, przyganiła, quod non esset dignus poena juris militalis, skarży ją o to i powiada Sum miles de clenodio. A sąd tu dopowiada „portat griffonem nigrum parte exantiori et caudam bivis jeziotr. prost. Pobandze".+)

+) Gładyszowie z Bieckiego w XVw. pisali się h. Gryf (tak Borkow.).

Wynikałoby z tego, że samo to faktyczne posiadanie herbu, ~~samo przez się było~~ choć rycerza nie czyniło z włodyki, nadawało mu już zaszczyt ~~uzasadniało, iż było mu jednemu znamieniem wyższego~~ szlachectwa. Boć i tu ~~pewnie~~ włodyctwa nie zaprzeczała własna córka ojcu, choć się z nim razem z mężem procesowała o różne rzeczy (cf. nr. 1690), a tylko nie uznawała wyższego jego w rycerstwie stopnia, ~~może~~ może dla świeżo uzyskanego herbu, a raczej dlatego, że na wojnie wypełniał jeszcze funkcye włodyki, a pewnie i pasowany nie był. W roku 1700 mamy koniec tego zatargu. Domini in colloquio orzekli, że to minus justum żądać takiej rzeczy – gdyż Gładysz est ita bonus sicut aliquis militum bonorum. Czy zaś Kaśkę na karę skazali, niema nic o tem.

#

Na Szlązku były te same stosunki. Oto okaz <u>włodyki</u>!

<u>R. 1267</u> (Grünhag. Reg. Sil. nr. 1265): Tomasz I bisk. wrocł. oddaje w zastaw wieś biskupią Dobrzycę (dziś Dobrischau bei Öls) swemu „<u>militi</u>" i łowczemu Sulisławowi Płaskocie, a to gegen <u>Ritterdienste</u>. – Po latach 17 (w r. 1284, nr. 1830 ibid.) Tomasz II bisk. wrocł. pozwala oficyałowi wrocł. wykupić tę wieś i oddać w zastaw komu innemu, <u>lecz nie osobie wyższej rycerskiej klasy, ~~jak~~ niż był Sulisław</u> +) (altioris conditionis militaris) i z zastrzeżeniem tych samych od niej prestacyi, co od tamtego. (Wzmianka tu także o <u>militelli</u>, od których Płaskota pozbywał kilka kawałków gruntu graniczących z Dobrzycami. – (In extenso w Stenzla Übersicht d. Arbeiten etc. Obacz Piekos. O powstaniu str. 138).)

+) Więc Sulisław był włodyką, choć go tam dawniej nazwano miles.

zapomocą „litterae patentis” (nieznanej nam), jako jest nobilis cum clen. Strepae et procl. Lanszowa, już de parentibus suis antiquis. Ta littera mogła być dawna jaka, ale mogło to być i nie wątpię że było to poświadczenie sądu ziemskiego krak. z r. 1398, wydane ex re zajścia (w tym r.) między nim a drugim drobnym szlachetką, Mikołajem z Kośmic, który go na szlach. naganił, ale sprawę przegrał, gdyż Jakusz 6 świadkami (porbieranymi z 6 różnych miejscowości, o ile z zapiski (Helc. II nr. 3001) wnosić można) ~~[illegible]~~ ~~różnych herbów czy~~ (wszystkich herbu Strepa) (dowiódł, że jest nobilis h. Str. i procl. L., i dostał ~~[illegible]~~ swoje XV, a i judicio tamten zapłacił. totidem – Więc w myśl polskich zasad był prawdziwy to szlachcic. Kiedy to i Ks. Bolko uznał, przystąpił Jakusz ów do dowodu jego szlachectwa, zapomocą „aliae litterae authenticae” „wierzytelnych” (których nie znamy), że Herman i Dobek de Lencze są jego affines, patrui et patrueles, i że tyż pochodzą herbu. To także uznano za dowiedzione. Na mocy tedy tego niniejszem deklaruje Bolko, że dwaj pomienieni z Łęczy niemniej ich fratres, patrui et patrueles, są bene nati et nobiles herbu przerzeczonego, i że im wszystkim służy jus, privilegium et libertas, ut alii nostri habent homagiales et nobiles secundum jus, statuta et consuetudines terrarum nostrarum Oswiecimensium, ad serviendum nobis et successoribus nostris, commorandum et ~~subessendum. (Obacz więcej k. 18)~~ Jakie nadania dla Włodyków?

(Nim pójdziemy dalej, rozważmy parę innych szl. dokumentów. śląskich

Tak np. dokum. ks. opawsko-raciborskiego Jana I (panował od 1365 – c. 1379†), a to z r. 1368, w Kod. kat. wr. nr. 266. Oznajmia, że z uwagi na „długie servicia” Klemensa i Andrzeja, synów ś.p. Janoty, nadaje im i ich successoribus jeden łan wolny we wsi W. Chełm cum omni jure et dominio prawem dziedzicznem. Zwalnia ich od wszelkich rządowych płac i gravamina, lecz z obowiązkiem

służby cum balistario equite w razie kiedy tego ziemia raci-
borska zapotrzebuje. Szkody ewentualne obiecuje zwrócić,
sicut nostris ceteris terrae ratiboriensis vasallis.

Było to ~~uposażenie nadanie albo stwierdzenie~~ wynagrodzenie zastępu ludzi włodyczego stanu,
tych dwóch Janotowiczów, odpowiednio śląsko=czeskim zwyczajom.
(Ten ks. Jan pochodził z (czeskich Przemyślidów, jako wnuk Mikołaja I
ks. opawskiego, naturalnego syna króla Przemysława Otakara II).
Czasem nadania takie dokonywały się bez dokumentu.

Tenże książę Jan I opawsko=racib. opatrzył pewnego fidelem
nobis i dilectum Szczepana Stopaka za wierne służby częścią wsi
Jemielnic (koło W. Chełma (obw. pszczyński), trzymającą 3 1/2
łanów i inne attinencye. Dokument na tę darowiznę wystawia
dop. mu (syn i dziedzic owego księcia, Jan II w r. 1386 (Kod. kat. krak.
nr. 332). Nadanie jest „cum omni dominio, cum hortulanis, omni-
bus censibus, utilitatibus; dziedziczne i z prawem alienacyi;
jednak „demptis laboribus alias roboty et decimis, quas geni-
tor noster pro se reservavit“, i z obowiązkiem służby cum
uno equo de 4 marcis et cum balista bona, na każde prze
księcia zawezwanie.

I tu nad miłszą prawdziwego mi nie wygląda. ~~Ale dzięki~~
~~i owi [illegible] dzięki aktowi z r. 1406 wyjęcie stryjka, jak~~
~~się nie urzędowali pomimo swojej [illegible]. Vasalli ... homagia~~
~~[illegible], też to [illegible].~~

~~[illegible] potrzeba z pewnego przeoczenia r. 1291 ... [illegible] wsi Radziszów na Śląsku, którzy aż dotąd byli ... grodu ... i których ks. Bolko I ... zwolnił do~~

W papierach dr obrazy nie warto wdawać się

17

Widzieliśmy na wszystkich odnośnych wyżej wymienionych przykładach naganionej bezherbownej (media militia, że za tę obrazę kara dla obrażonego wynosiła ½ XV czyli 1½ grzywny (et judicio XV). Była to połowa kary za vitup. szlachcica. Tak np. w r. 1398 powołani na świadków przez naganionego Wawrzyńca z Michała sześciu krewni jego, mężowie z różnych wsi, lecz (de sua genealogia (tu ich imiona), przysięgają w r. 1398, quod est frater ich de simplici militia et i że... mediam alteram marcam pro poena recipit"... (Arch. Kom. hist. III p. 280 nr. 13).

Była to kara, równa karze za zranienie szlachcica, przez ½ wzięta (w myśl art. 20 statutu wpolsk. z r. 1347 i w myśl art. 56 i 97 stat. wiśl. wspól. przypisujących XV za uderzenie, plaga — w których to statutach nie określono kary za vituperium, a tylko za plaga, percussio, vulnus).

A zatem naganiony ~~[illegible]~~ niesłusznie i za to naganienie otrzymujący satysfakcyę w wysokości 1½ grz., takim członkiem był bezherbowny włodyka, medius miles, medius nobilis.

~~Ale ta media poena dotyczy [illegible]~~

~~Teraz~~ patrzmy, co orzeka art. 47 i 48 Constitutionum Lanciciensium z r. 1418 (Bandtke Jus Polon. p. 198). Za vituperium nobilitatis, 6 świadkami z 3 clenodyów, z każdego po dwóch, odpartego, kara XV obrażonemu, a szkody LXX. Za vituperium zaś takiego, qui se probabit cum littera seu privilegio, kara sibi marca cum media (czy to nie myłka zamiast XV?), cum poena regali LXX. Jeśli jednak w tej littera, którą (kto się) chce probare, „non constat de nomine ipsius avi vel atavi, talis sustentare debet literam cum 6 testibus ex proprio clenodio, et solvi sibi debet marca cum media pro poena, cum poena regali LXX".

W księdze dr [illegible] nie warto wdawać się.

#

~~i przemocności z tego pozadzić~~, i praktykowane

Aieby to rozumieć, rozpatrzmy zasady przepisane na wypadek nagannego prawdziwego szlachectwa.

Stat. Kazim. W. miały na oku vituperia tylko prawdziwej rodowej szlachty.

[1. Art. 38 wpol. stat. wiśl. orzeka: „Nobilitatis stirpes ex progenitoribus earum originem semper ducunt, quarum (stirpium) progressum nati de genologia approbare ~~eorum~~ ~~[illegible]~~ fideli testimonio consueverunt. Si quis itaq. dicat re nobilem . . ., et ceteris nobilibus hoc negantibus asserat de pravem, ad probandam suae genologiae nobilitatem tenetur inducere 6 nobiles viros, de sua stirpe genitos, qui jurati dicant, quod ipse frater sit eorum et de domo ac stirpe ipsorum paterna procreatus". Musieli być krewni po mieczu, ale oczywiście nie rodz. brata naganionego.

swoich · szlachta z rodu odnośnego

~~Atośćdlatego tak liberalna forma odpierania vituperii~~, ~~aiby i svarta [illegible] mogli się czynić wszyscy~~.

Żąda tedy tylko przysięgi 6, de sua stirpe genitorum, de stirpe paterna pochodzących obwinionego. (Mogli być wszyscy 6 jednego h.). (ale jednak nie rodzeni jego bracia), bo byłoby to świadectwo cygana za cyganem).

[2. Art. 45 wpol. Stat. Kazimierzowskiego: „Quodsi quis inculpatus fuerit quod non haberet jus militale, idem 2 seniores suae genologiae, alterius genologiae alios duos, et duos tertiae genologiae bonos producat more consueto ad obtinendum suum jus militale". – (Więc z 3 różnych herbów!). Idzie więc dalej! a nie jedynie stirpis paternae.

(Jakie kary za vituperium, tego w tych statutach (w ogóle) niema).

[~~Żeta liczba 6 świadków, trzech różnych rodów, była konieczna i more consueto, tego nie dowodzi sprawdzie dokładnie co do jakości herbów, a i co do liczby zapiska sądowa w Helcla Pomnikach II nr. 1313, gdzie powiedziano, że przed królem Wł. Łokietkiem Grzegorz z Wronina (kołaProszowic) „declaravit (udowodnił) (h. Stary koń) swoją nobilitas solemniter fratribus et testibus idoneis" (ilu ich było? niema), i jaki herb ich, nie co dostał pergaminowy dokument. Nie jest tu pomienione, czy Grz. odpierał vituperium~~

Niepotrzebne to całe rozumowanie, skoro mowa tu tylko o szl. rodowej!

w XIV w. co do świadków vituperii)

Były zatem 2 zasady: w WPol. i ziemiach więcej do niej zbliżonych, łęczyckiej, Kujawskiej, sieradzkiej i mazow. [illegible], żeby świadkowie byli z 3 rodów; ~~(czy koniecznie [illegible])~~ a w Małopol. poprzestawano na świadkach jednego rodu, lub lepszego co obwiniony nagabniony. – Ta ostatnia zasada, znać dawniej w całej Polsce, była pierwotną. WPol. jednak jeszcze przed Stat. Wiśl. wprowadziła tamtą nową, dalej idącą swoją zasadę, skoro tamtów art. 45 do niej dodaje „more consueto". Stwierdza to i zapiska „more consueto") z r. 1462 (Helc. II nr. 3681), a raczej dokum. w nią in extenso włożony, tu stamtąd dany Kazim. W. z r. 1335 (Kod. WPol. nr. 199), który choć nie do sądów małopol. odnosi, ale człowieka z ziemi łęczyckiej dotyczy, (cf. Papr. str. 335 sqq., gdzie twierdzi ukazano że wszystkie domy h. Rola w łęczyckiem albo w Kujawach siedzą), mian. Falisława z Głędzianowa podczaszego króla Kaz. Ten, nagabniony co swej militia i nobilitas, v. 1335 dowiódł swego szl. h. Rola 6 świadkami, z których dwaj herbu Rola (niekoniecznie rodzeni) byli jego fratres, po ojcu, dwaj h. Junosza (niekoniecz. rodzeni między sobą?) fratres (między sobą) po matce i dwaj h. Jastrz. fratres po babce. To ów dokument z całą dokładnością podaje do wiadomości potomnych. Falisław oczyścił więc swoje szlach. w sposób ziemi jego rodzinnej łęczyckiej odpowiedni, choć przeprowadził to w Sandomierzu. To vituperium jest jedyne, opisane dokładnie, z czasu przed r. 1347. Jest

wprawdzie i drugi fakt, małopolski (colloquium gen. krak. a i nagaiony z tych stron), fakt jeszcze dawniejszy niż tamten, bo z czasów Łokietka; ale ten zbyty ogólnikiem (w Helc. II nr. 1313 z r. 1413). Odpiera to w tym r. 1413 wituper. Stan. Wiewiórka z Wronińca (p. Proszowicami)+) przed ~~Wła Łokietka~~ tamtecznym sądem, ale nie za pomocą świadków, ale tylko „littera in pergameno scripta regis Wlad. Loketk". Opiewała zaś ta littera, że (dziad dzisiejszego Wiewiórki) Grzegorz z Wronińca, czasu swego coram praedicto rege „solempniter cum fratribus et testibus idoneis declaravit", se de cl. Stary koń et de praed. Stary koń processisse". (Ten dok. ~~przystawiony~~ produkowany i na niniejsze w r. 1413 odparcie wituperii i na skazanie na XV dla nagaionego). — A zatem ~~fakt~~ (ten za Łok. zdarzony) niejasny, bo ani jacy ~~to~~ byli fratres ani nawet ilu ich było, in littera nie powiedziano. Mogli być wszyscy jednego herbu — ale i przeciwnie mogło być. Boć i w MPol. pewnie mogło dziać się tak już wtedy, jak w WP., jeżeli kto sam chciał iść po za owo minimum, żądane jako reguła w wiślick. Statucie.

Więcej zapisek wituperialnych z czasów przed r. 1347 niema. — Z dalszych zaś tyle wynika, że obrona 6ciu jednoklejnotnymi świadkami była w MP. aż do r. 1408 regułą, choć nie bezwyjątkową (np. Helc. nr. 731 z r. 1401), ale stopniowo! np. Inscr. Clen. nr. 42 z r. 1398; w dalszych latach i tu przemogła wielkopol. zasada. Przeciwnie w WP. zawsze bywali

/ np. zapiska z r. 1412 Kaliska w r. III Wronińce p. 140 nr. 270.

+) I DT. w Lib. Ben. III i Pawiński znają tylko Wroniniec, od czasu bisk. Iwona będący własnością Duchaków. Ale to pewnie inna wieś.

świadkowie różnych 3 klejnotów (choć nie zawsze po matce i babce, ale w ogóle, jakichkolwiek, byle trojakich herbów — obacz dalej kartę 24). W Sieradzkiem zaś aż do r. 1443 bywało różnie (ob. dalej k. 24").

Dlaczego ta odrębność w Wielkopolsce? Dlaczego stała się ona z czasem powszechną? — Widocznie o to chodziło, aby szlachcic, jeśli miał być za prawdziwego uznanym, (nie był mieszany z pozwoleńcami, żeby) pochodził i z matki szlachcianki, a potem i z babki szlachcianki ~~naganionego~~ (t. j. z babki swej po mieczu czyli matki ojcowskiej, co świadczyło i o dawności jego szlachectwa). Nie chciano między sobą cierpieć intruzów, synów tylko z ojca szlachcica a nie i z matki, i tympodobnych samowolnie ~~uzurpujących~~ wciskających się sobie tytuł szlachty. Jeżeli już miało się rozszerzać dawne koło szlachty, to niech w nie wchodzą homines novi, z wyboru, czyli przyjęci do herbu przez odnośnego klejnotnika w uznaniu ich zasług, ich wartości wypróbowanej, a nie niby to z pochodzenia, którego rzetelność nie wytrzymywała próby. Musiało do tej wybiórczości dawać powód smutne doświadczenie, samowolnictwo, tem częstsze w ciągu czasu, im więcej uprzywilejowania zyskiwał stan szlachecki. A przed tem początek brał w Wpol., a z czasem ogarnął i inne kraje dzielnice.

Por. zapiska z r. 1412 Kalisza w T. III Archiwum p. 190 nr. 276.

(Wspomniałem też o przygarnięciu hominis novi do szl. na mocy wyboru czyli przez przyjęcie do braterstwa.
Czyby nie dała się odnieść do tego zapiska mazowiecka z r. 1415 w Lib. Cern. nr. 351? Brzmi tak: Jan z Go-ścięcin przyganił Świętosławowi z Siestrzyna. Ten go skarży i powiada, że przedsiędzie „jest jednego pokolenia z Wielisławem wójtem suchodolskim” („de una progenie, vulgariter jednego gniazda”), [co miało znaczyć jednego z nim herbu, ale było wyrażone nieściśle]. Na terminie stanął Wieli-sław (jako główny świadek, i przyprowadził, że z ~~szlach~~ innymi, o których też jednak już niema wzmianki, a to ponieważ ten zaraz główny świadek oznajmił) „quod non sit Swent. tak sic sibi propinquus, żeby quod esset vulg. gniazdnik vel jednej dzielnice”. – Skarga od razu upadła, vituperator Jan uszedł kary. – Więc ów wójt i Świętosł. byli propinqui (tylko wspól-nym herbem), ale nie tak, żeby z jednego domu szli. Cóż to znaczy? Znaczy że wspólność herbu ich nie polegała na pochodzeniu z jednego gniazda, więc ~~ale~~ chyba tylko na ~~poz~~ wspólności herbu ~~tkim~~ itd. (Siestrzyń dziś, w XVI w. Siestrzynia, w obwo-dzie warsz., jest u Pawiń. T. V str. 279 własnością 5ciu rodzin, każda miała po ½ albo po ¼ łanu w propria cultura).

20 (zachowany w całym swym autent.) 21.

Ale zato jak najdokładniej dowodzi tego akt samego (układnie)
Kazim. W. z r. 1335 (Kod. MPol. nr. 199). Stwierdza tu bowiem
ten król uprawdzoną militiam et nobilitatem swego succincernae Falisława
z Głędzianowa, który nagamiony p. Sokoła z Rady, approbavit dowiódł
swego szl. 6 świadkami, podanymi tu po rzędu i z herbu. Dwaj byli
h. Rola (fratres Falisława post patrem), dwaj h. Junosza
(fratres post matrem), i dwaj h. Jastrzębiec (fratres ipsius
post avam). Co Kazim. W. niniejszym dokumentem stwierdza i daje wiedzieć wszem wobec.

Czyby jednak trzech takich właśnie (pokrewnych) herbów, t. j. ojca, matki
i babki, było już wtedy zawsze i koniecznie potrzeba? O tem ani myśleć nie można. ~~tego chyba dopiero trzeba dochodzić.~~ Bo są (~~[illegible]~~ i obalające (troistego pokrewieństwa) tej konieczności) przykłady. Tak np.
Mamy tę zapiskę, ub. z r. 1412 nie 1413, w III tomie Archiw. p. 190 nr. 246,
cytuje Hube (Pr. pol. w XIV w. str. 184) z Księgi sądowej Kaliskiej zapiskę z r. 1413 2!, gdzie ~~powiedziano~~ sąd postanawia, że Utoś (nagamiony Petrus de Staw!)
ma stawić świadków „de triplicibus armis, t. j. primo z herbu ojca, secundo z herbu matki, i z trzeciego jakiegokolwiek (et tertio quem potest ducere ad testimonium).

Jeszcze ~~trudniej jest wiedzieć, co rozumie o takiej zapi~~ bardziej zaprzecza temu wytłumaczeniu zapiski np. ~~ski~~ Krakowska z r. 1398 (Inwer. Cler. nr. 42), „Stanisław Baran familiaris Jędrzeja ... > Janowi itd. przywodzi świadków (6-iu) „super militia: (tu podano imiona tych 6 świadków, bez dodatku o herbach ich, choć pewnie mieli herby, co potem. tak): „Qui iuraverunt primo: Jako wiemy iż St. jest nasz brat i naszego klejnota i zawołania."
(Widocznie wymagano tylko, żeby dwóch było jego wspólklejnotu. A o 4 innych nie dbano, czy i jakimi są krewnymi, i na co w szczególności będą przysięgać). Może dlatego, że o familiaris chodziło.
~~o jednego chodzi. A nawet ilość ich tu nieoznaczona.~~

To tylko pomieszano przekreślenia, żadne przytoczenia.

Weźmy w pomoc mazowieckie ustawy, które także do rodowej tylko szlachty stosują się.

Stat. sochaczewski Ziemowita III z r. 1377 (Bandtkie Jus pol. str. 420): Naganiony „debet statuere ex sua genealogia duos, de duabus vero aliis genealogiis per duos testes". Nie powiedziane, że z tymi dwoma innymi rodami ma koniecznie zachodzić pokrewieństwo, a tem mniej jakiego stopnia krewieństwo. (Kara za vituperium militis [naturalnie rodowego, wyższego] tu podana za 5 grz. mazowieckich dla obrażonego, i tyleż principi terrae).+)

Stat. zakroczymski Janusza I ks. czersko-warsz. z r. 1412 (Band. Jus pol. str. 430): „Nobilis in sua nobilitate diffamatus" powinien odpierać to oszczerstwo „testibus fide dignis, videlicet de propriis armis duobus, et de duobus clenodiis aliis extraneis per duos testes de quolibet eorum, potiores et seniores" itd. (Kara tu już 5 kop groszy, a dla ks. poena quinquagenalis).++)

A więc w obu mar. statutach żąda się 6 świadków, z 3 różnych herbów, ale żeby i 4 drudzy świadkowie (oprócz 2 z własnego rodu) byli koniecznie krewnymi, to niepowiedziane (~~[illegible]~~ i nie miało ~~[illegible]~~ się pojmie) z siebie samo rozumieć).

W ogóle o vituperiach włodyków tu przemilczano. Wysokość kary za vituper. włodyki nie jest oznaczona w statutach maz. (~~tamtejsz~~ A tamte Kazimierzowskie statuta w ogóle wcale nie (z zapisek dowiadujemy się o nich, a) mówią o quantum kary za vitup.). Ale co do Maz. daje się to nawet i ze statutów

---

+) 5 grz. mar. 1377 wtedy znaczyło więcej niż w Polsce XV (3 grzywny). Licząc po 36 gr., 5 grzywien maz. = $3\frac{3}{4}$ polskiej grzywny.

++) Więc zamiast 5 grz. 5 kop! czyli $6\frac{1}{4}$ grzyw. pol. Kary mazow. za vituperium były zatem zawsze wyższe. — Poena L zapewne w r. 1412 znaczyła (w Maz.) także 5 kop groszy. Bo L = 10 grz. Maz. grzywna r. 1412 = 30 gr. Więc 30 gr. × 10 = 300 gr. A 300 gr. jest 5 kop.

Łatwo uprzytomnić. Kara za vitup. [szlachica] równała się bowiem [każdoczesnie] w Maz. [tj.] karę za „vulnus in faciem" [(albo in manum)] i za „maxillam". Podług ustawy z r. 1389 (Ziemowit IV, Helc. Pomniki I 277) wynosiła kara za „vulnus" 5 grz. mon. curr. (Stan zranionego tu niezaznaczony). Podł. ustawy Janusza I z r. 1410 (Band. Jus p. 429) kara za „maxillam" nobili czyniła 5 kop, a kara za maxillam „comuni nobili" 2½ kopy. — Skoro kary za policzek i [kary] za vitup. były sobie [w obu tych razach] równe, więc musiała i kara za vitup. włodyki każdoczesnie wynosić ½ kary za vitup. rzeczywistego milesa, t.j. w XIV w. 2½ [mar.] grz., w XV wieku zaś 2½ kopy groszy.

— W Łęczyckich konstytucyach [po raz pierwszy ~~co do vitup.~~ zjawia się [tu zaś] różnica stanu! Dawniej tego nie dotykano.] vituperium nobilitatis (prawdziwej), odparte 6 świadkami, [duobus] „de proprio clen., duobus de secundo, et similiter de tertio", karane jest poena XV et LXX regiae majestati cum dignitariis. [Połowę zaś poenae XV [dla naganionego] i całą LXX regalem płacił vituperator takiego, co się oczyszczał [choćby herb. szlachica,] cum litteras seu privilegio „quum in littera non constat de nomine ipsius avi vel atavi" (z wiadomemi tu jeszcze zastrzeżeniem przysięgi 6 świadków ex proprio clenodio).]

(To co tu następuje, całkiem niepotrzebne!).

\#

Wyobrażam sobie, że te rzeczy miały się tak: Obyczaj i praktyka wyprzedzały tu [rygor] ustawodawstwa. Przepisy prawne konstatowały tylko [co do rodowej szlachty] to co i tak już się działo, a czasem może [nawet] i łagodziły zwyczajowy rygor. — Chodziło tu o udowodnienie militii [(jak się to zwykle mówi)] „z dziada, pradziada", ilekroć naganiony mienił się [szlachcicem cz.)] (w dawnych wiekach milesem z rodu). Dowodził [prawdy] tego poręczeniem zaprzysiężonem kilku osób poważnych, (co podawał o swym rodzie, świadectwem i

Tak było. Ale tu o to nie chodzi!

O tem później

które znały jego pochodzenie; takiemi zaś (przedewszystkiem) mogli być jego bliscy krewni i współklejnotnicy. Tych ilość, zrazu może nieograniczona, (kiedyż w każdym razie już w XIV w.) sformułowała się do 6, w ten sposób, że chodziło tu nie tylko o dowód milicyi (militiam) ojca, i matki, ale i dziada. Zaprzysięgano tedy 1° herb ojca, 2° matki (a raczej ojca matki, dziada po kądzieli), 3° herb babki (po mieczu) naganionego (więc herb pradziada po kądzieli) ~~którego córka~~ ~~babka naganionego jak skoro była herbowna, więc jej mąż~~ ~~dziad po mieczu naganionego, musiał być~~ (także) ~~tegoż miecza~~). Do ~~każdego z tych 3 przysięgać stawało~~ (starszego pokolenia dwóch i to) ~~dwóch takich, którzy to dobrze wie-~~ ~~zatem krewnych~~ ~~dzieć musieli~~, więc ~~razem~~ 6 świadków. Ta szóstka świadków stała się tedy conditio sine qua non — liczbą sakramentalną — choć niejednokrotnie (oni) ~~może niekoniecznie~~ tak (po 2) się rozkładali na te 3 rody i to jeszcze na 3 (właśnie w ten sposób z naganionym spokrewnione rody. ~~Najdawniejsze lub jedno z najdawniejszych nam wiadomych świadectw o odparciu vituperium (jeszcze za Wład.~~ niema jednak ~~zupeł~~ wszystko ~~wyjaśnionej czytam zaś to vituperium~~ Łokietka), Grzegorz z Wronińca h. Starykoń, Helc. Pomniki II nr. 1313) nie rozstrzyga jak się to odbyło, powiada bowiem mimochodem tylko, że „Grz. solemniter fratribus et idoneis testibus ~~dowiódł~~ declaravit swoją nobilitatem" — nie podając ani herbów tych świadków ani nawet ich liczby. Skoro „solemniter" i „idoneis", więc pewnie było ich 6 i prawdopodobnie krewnych, ale czy takich właśnie różnych krewnych? non liquet. — Drugie znane nam (Vituperium, przed Kazim. W. w r. 1335 odparte (ob. wyżej k. 21), odbyło się już zupełnie po formie. Czy jednak wszystkie vituperia za Kaz. W. tak się odbyły, można wątpić. A gdyby nawet, to widać że Kaz. W. ~~musiał chcieć więcej świadków~~ nie wymagał tego koniecznie, skoro ~~i statutów?~~ jego statut małopol. (ob. wyżej k. 20') nie żąda więcej, jak tylko 6 świadków, de sua (naganionego) stirpe genitos, którzy zaprzysięgną jego pochodzenie de paterna ipsorum stirpe.

Wkładam tu ten półarkuszyk jako notę do k. 23, a jest zadaniem tej wkładki ukazać praktykę co do vituperiów w postępie czasu w kilku poszczególnych prowincyach.

W ziemi Krakowskiej. Zapiski sądowe z przed r. 1389 dla zbytniej krótkości swojej nie dają bliższego wyobrażenia, ile i jakimi herbów? pod wzgl. krewieństwa (dobieranymi świadkami dowodzono szlachectwa) tam wtedy. Tak np. zapiska z r. 1385 (In. Cl. nr. 9) F. Z rokiem 1389 zaczyna się większa dokładność. I okazuje się, że w tamtych latach, od 1389 do c. 1403, najczęściej stawiał naganiony sześciu świadków, wszystkich 6 tegoż herbu i zawołania co on sam. (ściśle w myśl wiśl. statutu!) Tu należą np. zapiski w Helcla Pomnik. starod. pr. pol. tom I nr. 208, 330, 332, 258, 651 (r. 1389, p. XV.), w tomie II (r. 1398.. p. XV...) nr. 92, 121, 216, 254, 267, 300, 301, 346, 736, 807, 984, 1026, 1081 itd. (r. 1403) (1408) Ulan. Inscr. Clen. nr. 73, 106, 607, 135, 188 itd. (r. 1400...)

Podczas gdy takie przykłady przeciągają się sporadycznie aż do 1408, i nawet dalej, zaczynają się od r. 1397 trafiać i inne, przeróżne kombinacye. Mianowicie: na liczbę 6 świadków składają się dwa herby: więc np. tego herbu co naganiony, będzie 2 (albo 3 albo 4 albo 5) świadków, a reszta (więc 4, 3, 2, 1) będzie „de alio clenodio". To aliud clenodium najczęściej zdaje się być godłem rodu (jakiegokolwiek) z naganionym spokrewnionego, ~~a tylko~~ ~~Helc. II nr. 54~~ ~~r. 1397~~ ~~powiedziano, że 6 świadkowie są dwóch klejnotów: patris et matris~~ –

W razach takich, układ rot przysiężnych zawsze taki bywa, że podczas gdy ci świadkowie, którzy z tegoż rodu pochodzą co naganiony, przysięgają że on jest ich brat i wyszedł z ich rodu itd. Druga połowa świadków przysięga tylko na to, że wiedzą iż on jest tamtych brat i że tego klejnotu. Do takich kategoryi należą zapiski: Inscr. Clen. nr. 98 (z r. 1400), nr. 152 (r. 1403), nr. 42 (1398), Helc. Pomn. II nr. 228, 412, nr. 54 (1397), nr. 1210 (r. 1409) i 1197. — Obok takiej kombi-

F Podaję jako Mścisław z Boleścic naganiony Declaravit suam militiam h. Na- [illegible]

nazyi daje się jednak widzieć już w tamtych latach środkowa świadków i trójstoherbowa, ale albo złożona z 3, 2 i 1; albo z 3 i 1, 1, 1; albo z 4 i 1, 1; albo z 2 i 4 bliżej co do herbu i rozłożenia nieoznaczonych; i albo wreszcie z 2, 2, 2: ale ci wszyscy pochodzący z dwóch drugich herbów nie występują tu jako krewni; krewnymi i braćmi klejnotnymi naganionego są tylko ci pierwsi, w ilości 3 albo 4 albo 2 w gronie 6ciu, wspomniani na pierwszem zawsze miejscu. Tu należą zapiski Inscr. Clen. nr. 172 (r. 1404), 174, 169, nr. 204, 205 (r. 1412) itd. Helc. Pomn. II nr. 1117 (1406), 1175 (1408), 1080 (1404), nr. 731 (1401). Najzwyklej jednak grono 6 świadków składa się w tych czasach z trzech par, z których pierwsza, są współklejnotnicy naganionego, o dwóch zaś drugich parach nic się nie daje pewnego pod względem pokrewieństwa z naganionym, czy jest i jakie, powiedzieć. — Ta rozmaitość w składzie świadków ma być wynikiem mediae a verae nobilitatis dotyczących osób, co stąd widać, że dla nich wszystkich poena zawsze XV, a i dla sądu XV. — Dopiero z rokiem 1419 i 1424 zaczynają się tu przykłady doboru świadków z 3 herbów różnych, z naganionym po ojcu, matce i po matce ojca (lub po matce matki) mających styczność, zapiska nr. 1660 i 1991 w II t. Pomników Helcla, itd.

Zapiski z ziemi sandomirskiej (Archiw. kom. hist. t. III od str. 129 począwszy) ukazują ten normalny, po wszelkiej formie uczyniony dobór 6 świadków dopiero od r. 1415, obacz nr. 36, 37, 41, 48, 49 itd. a w innej, p. 283 nr. 24 z r. 1399. W zapisce nr. 40 (r. 1416) stawia

12 [23] 6 24" [i 6 innych testes]

tu nagabiony nie 6, ale 10 świadków: 4 z własnego klejnotu, i po 3 pary z 3 innych herbów, a wszystkie z nim pokrewne.

Przed r. 1415 zaś wprawdzie zawsze 6 świadków, czasem i więcej, ale dobór najrozmaitszy. Tak np. w zapisce 28 i 30 (r. 1411) Arch. p. 127 i 128 wszyscy 6ciu tegoż h. co nagabiony. W zap. nr. 18 (r. 1398, ale ta znajduje się na str. 281 Archiw.) występuje 4 świadków tegoż herbu co nagabiony, t. j. h. Grabie, a dwaj inni „de alio clenodio", ale nie mają jakiego. W zapisce nr. 27 (str. 127, z r. 1411), i na dalszych stronicach (nr. 31 (1412), 33 (1413), 38 (1415), 59 (1425), 85 (1443) tylko pierwsi dwaj świadkowie są krewni i współklejnotnicy nagabionego, obie zaś drugie pary, snać nie spokrewnione, tylko świadczą, że wiedzą, że to prawda, co powiadają tamci. W zapiskach nr. 98 (1450), str. 144, 102 p. 145 i 103 (1453) dwaj pierwsi są de clen. ojca, dwaj drudzy de clen. matki, a 3cia para obcego herbu. A więc i tak długo jeszcze po r. 1415 były tam te stosunki traktowane, jak się komu podobało – bez żadnego wpływu na wymiar kary.

Zapiski z Sieradzkiego, wydrukowane w III tomie Archiw. kom. hist. poczynszy od str. 123. Idą aż do str. 147. I tu podobna rozmaitość. Tak np. w zapisce nr. 2 (r. 1398), 4 (1399), 21 i 24 (1405) są wszyscy 6 świadkowie tegosamego co nagabiony herbu. – Przykładów zupełnie odpowiednich normalnej formie nie znajdujemy tu wcześniej, jak dopiero p. 140 nr. 83 (r. 1443), 88 (1444), 94 (1446) itd. Pośredni zaś czas zapełniają takie okazy, że np. między 6 świadkami będzie połowa tegoż herbu co nagabiony, a drudzy 3 innego klejnotu, bez powiedzenia żeby byli krewni (zapiska

nr. 3, r. 1398); albo 5 świadków tego herbu co naganiony, a 6ty (czasem i 7my) świadek innego klejnotu, lecz niepowiedziano jakiego i czy są krewni (zapiska nr. 15, r. 1401); albo wreszcie między 6 świadkami tylko pierwsza para współklejnotnicy i krewni, a obydwie drugie pary z obcych i niespokrewnionych z naganionym klejnotów (zapiski nr. 11, 12, 13, 16, 17, 18 (r. 1401), nr. 20 z r. 1402, 26 i 29 z r. 1411, nr. 72 z r. 1429, 75 i 77 z r. 1438).

Kara najczęściej w tych zapiskach pominięta, widać jednak np. (z zapiski nr. 26) że była nią i w Sieradzk. XV i XV.

Wielka bieda, że z Łęczyckiego nie ma zapisek Vitup. tam rzadkie, obacz rec. Winiarza przynajmniej już obecnie puszczonych w obieg. (w Kwart. 1898 IV zeszyt.)

Z Mazowsza także ich niema. W Libri terrae Cirnensis (zapiski sądowe z r. 1404–1425) znalazłem tylko jedną zapiskę vituperyalną, a to z r. 1408, na str. 338 nr. 1992. Między 6 świadkami jest tu wszakże dwóch ejusdem clenodii co naganiony, niepowiedziano jaki to herb; a o 4 innych świadkach, niewiadomo jakich herbów, ani nawet ich tych innych herbów, można domyślać się, że nie byli żadn. krewnymi naganionego, gdyż tylko na to przysięgają, że „wiedzą, iż naganiony i obaj pierwsi świadkowie są jednego znamienia i jednego imienia" (proclamacya?). — W r. 1363 wykazała pewna rodzina w płockiej części Mazowsza mieszkająca (Naperkowicz i jego synowcy) swoje jus militale (nie włodyczę, ale najlepszego gatunku) testimonio [pięciu z narwiska tu wymienionych] „militum fratrum ipsor.", a więc pewnie wszyscy tegosamego herbu. Czy się to stało z powodu vituperii, non liquet. Kod. Maz. nr. 83.

[margin note, vertical:] świadkami i podaje także imion. Czy byli pisani z imiona z ich herbu? [illegible] non liquet.

I praktyka sądowa uczy, że ww. XIV i jeszcze w pierwszych paru latach XV w. taka szóstka osób jednego h., tegosamego co naganiony, wystarczała na udowodnienie jego stanu rycerskiego, przy pokup, podna satysfakcyi dlań 3 grz. (XV), a więc jego szlachectwa.+) Mimo tego wszelako w zapiskach sądowych nie brak na przykładach, z pierwszych lat XV w., a nawet i z XIV, odpieranego vituperium sześciu świadkami (dwóch, zwykłej) 3 różnych rodów, t.j. po dwóch z każdego rodu, jak tego i Kazimierzowski wielkopolski (ob. wyżej k. 20') snać po dawnemu statut wymagał i mazowieckie z r. 1377 i 1412 (ob. k. 21'). Wielkopol. statut poprzestaje tu na żądaniu 6 świadków trzech genealogii, bez bliższego oznaczenia, jakie jednej własnej, dwóch zaś innych. Tegosamego tylko żądają także i oba mazowieckie statuty, a nawet nie idą dalej i uchwały z r. 1418 Czerwińskie (k. 22).++) Cytowana zaś przez Hubego

+) Bardzo często zapiski, szczególniej z innych ziem jak Krak., pomijają dokładnie o karze. Z porówn. jednak jednych z drugiemi widać, że przyczyną przemilczania było właśnie to, zawsze tosamo quantum kary, każdemu wiadome.

Wyrażenie „approbavit s. nobilitatem" ma swoje synonima w słowach expurgavit, docuit, probavit i także declaravit. Cf. Helcel Pomn. star. pr. pol. II nr. 1313 (fakt z czasów Łokietka); Ul. Inscr. Clen. nr. 9 (r. 1385), Archiw. kom. hist. III p. 123 nr. 4 z r. 1402 „testes... super declaratione suae militiae".

++) Że to krótkie wyrażenie „z dwu innych klejnotów", t.j. z jakichkolwiek, było rozumiane dosłownie, tego wymownym dowodem fakt, który tu przytoczyłem dwie karty dalej, k. 25, i otoczyłem ( ).

czerwono zaznacz.

z Księgi Kaliskiej zapiska z r. 1412 (ob. wyżej k. 21), choć już wymaga świadectwa dwóch co do herbu ojca i dwóch co do h. matki, to od trzecich dwóch świadków wcale nie żąda żeby z rodu babki pomienionej pochodzili ani nawet żeby krewnymi nagan-nionego byli; dozwala mu „quem potest ducere ad testimonium”. +)
Jak tedy widać, jak się to wszystko ustaliło tylko stopniowo, a zawsze

+) Nadmieniam, że późniejsze odpisy statutów Kazimierzowskich ową pierwotną stylizacyę już przedstawiają zmienioną. Tak np. t. zw. Suma główna statutów, czyli jak to zowią Mss. zowią, Registrum juris (= kompendyum, streszczenie) ma w tem miejscu „sex testes producere debet, 2 de sua genologia, et quatuor ab avis et matre” (Helc. Pomniki I p. 12). Co więcej po części w przekładzie Świętosława z Wocieszyna ~~powtarza~~ A za nim i u Taszyckiego itd. Niczego to jednak nie dowodzi wobec czasu pierwotnej redakcyi Statutów Kazimierzowskich: chciano uwzględnić już i późniejszą (praktykę).

L odbija, a jeszcze bardziej u tłomacza zachowanego w Kodeksie Dzikowskim. (Pisze o tem tłomaczeniu Piek. w T. V Sprawozd. Komis. prawniczej p. 89).

Czy Semkowicz uwzględnił ten cały proces w swej rozprawie De vituperiis? – Tych drobnych różnic nie uwzględnił, bo w nie już nie chciał wdawać się.

tak, że praktyka wyprzedzała statut. Obrażona osobistość nie poprzestawała na tem, co prawem było żądane, ale szła jak daleko sięgała możność. W ten sposób stawało się potem i prawo coraz rygorystyczniejsze. Czego np. nie było jeszcze w ustawach Kazim. W., widzimy już w ich przekładzie Świętosł. z Wocieszyna, mian. owo dodane do wzmianki o klejnotach, „po ojcu, po macierzy" – „z domu i pokolenia ojczystego a macierzystego", wzięte ~~nie~~ z głowy tłómacza, ale w duchu procedury prawnej wyniesiony do zasady już w środku XV w. (Przekład Kórnicki, i tłómaczenie mazow. statutów przez Macieja z Różana poprzestaje mimo tego na dosłownym przekładzie

---

[**W WPol.** zatargów o szlach. w ogóle mniej być musiało, jak w innych ziemiach. (Ulanow.) Mamy zapiski stamtąd, oprócz dekretów, w III t. Arch. kom. hist. p. 153 –267, i p. 277–460. Sam Ulan. (ibid. 272) to już zauważył i zaznacza że od r. 1438 trudno już znaleźć zapisek herbowych. – Tu tedy niema, bodajnie w zap. z r. 1399 (p. 283 nr. 25) 6 z własn. h. a prócz nich alii quatuor. przykłada, żeby wszyscy 6 świadkowie byli jednego z naganionym herbu. Ale inna okoliczność lub niedokładności tę. Tak np. zapiska pozn. z r. 1390 (Arch. p. 278 nr. 3) daje wiedzieć, że Andrzeja Jaskutkę, naganionego o nobilitas, będzie broniło 6 (z nazwiska wymienionych te) osób, i że przy nich dwa przysięgną, że on jest ich brat i klejnotnik, lecz jakiego h. który z nich wszystkich ma nawet i sam Andrz. jakiego herbu, i z ile oni herbów i czy to krewni? ani słowa. – Takasama niepewność i w nr. 7 (r. 1394). W nr. 8 (r. 1394) broni kogoś 6 świadków de 3 clenodiis, ale jakie te clenodia i ile par? – niema. W nr. 10 (r. 1396) broni Adama ze Złotej h. Ossoria 6 świadków, z tych są pierwsi 3 jego herbu, a drudzy 3, z imion nazwani, ale z herbu nieoznaczeni, niewiadomo czy jacy pewnie musieli być krewni jego, wiedzą to tylko, że on jest „frater noster". – W nr. 16 i 17 (r. 1398) takie same co do krewieństwa niepewności, jak w numerze 8, lecz herby każdej pary są tu już podane. – W nr. 246 następ. 190 (r. 1412), i takżesamo w nr. 107 i 108 str. 307 i 308 (r. 1413) występują już świadkowie (zawsze 2) <u>post patrem</u> i <u>post matrem</u>, lecz 3cia para są ludzie „quos potest ad testimonium ducere", „de quocunque clenodio". Ba nawet

ale drukowali jeszcze dalej pozost-

tekstów, bez tych dodatków). Takasamo też i przyjęta już do statutu Taszyckiego (1534) konieczność, by naganiony 4-ma świadkami ex stirpe patris et aviae paternae i 4-ma ex stirpe matris et aviae maternae, a więc 8 świadkami 4 w ten sposób spowinowaconych ze sobą rodzin się (ob. w nowem wyd. p. 180) oczyszczał, zawdzięczała swój początek tylko praktyce, zapoczątkowanej passim w Wlkp. już c. 1410 r., a później i w innych ziemiach naśladowanej. I

---

jeszcze w latach 1420–1440 nie wymagano więcej, gdyż ta trzecia para świadków i w zapisce nr. 183 (r. 1427) i nr. 190 (1434) i nr. 193 (r. 1438) bywa oznaczona jako testes „de extraneo clen.", „duo alieni alias obce", „duo extranei alterius clen." I przynależność tych 3-ch par odpowiada też temu ich dalszemu stosunkowi do obwinionej osoby. Obok tego wszystkiego jednak znajdujemy w Wlkp. wczesne przykłady i odbytego odparcia vituperii zupełnie po formie; tak np. (w tymże III tomie Archiw.) nr. 21 i 28 (str. 282, 284) z r. 1399: odnośne 3 rody i ich herby z góry tu zostały zapowiedziane. Co większa, tu najwcześniej zaszły też i takie fakta, że naganiony oczyszczał się nie 6-ma, ale 8 świadkami, z 4 różnych herbów. Obacz np. zapiski na str. 174 Archiw. nr. 133 i nr. 206, 364 na str. z r. 1411/12; następnie nr. 204 na str. 184 z r. 1411. W zapisce nr. 189 p. 340 z r. 1432 stawia jakiś Dawid Gościchowski nawet 10 świadków w obronie swego szlachectwa: dwóch Prawdziców post patrem, dwóch h. Przosna post matrem, dwóch h. Nowina post matrem patris, dwóch h. Sulima post matrem matris, et alios extraneos duos in superfluum, t. j. jednego h. Protwic i 1 Nałęcza. – W Mlpol. zapiskach spotykamy przykłady z 8 świadkami od r. c. 1431 począwszy; ob. Helc. Pomn. II nr. 2344, 2473, 2476; Ulan. Inscript. clenod. Nr. 632, 1083, 1090 itd.

25

bynajmniej nie było to (ani w XV wieku ani nawet w XVI, to 26) zawsze i koniecznie wykonywane, jak się o tem przekonywamy np. z Księgi Dekretów król. z czasu 1507–31, niedawno przez Bobrz. w r. 1881 wydanej (T. VI Pomn. star. pr. pol.), gdzie z r. 1508 w nr. 11 mamy okaz i wtedy jeszcze odpartej nagany szlachectwa 6 świadkami (post patrem, matrem et avam, zawsze po dwóch), uznanej za dostateczną.*)

Właściwie nawet żądanie szlachectwa matki naganionego, a (choć w zapiskach tak dowodzono tego zawsze), nie było takim niezbędnym warunkiem, żeby mu koniecznie było się musiało czynić zadość. Mamy przykład w Ulan. Inscr. Clenod. z r. 1460

Warte tu zanotowania nast. przykład, ten jednak z Krakowskiego. Inscript. Clenod. nr. 169 z r. 1404: Andrzej Kresa herbu de Zawada sołtys de Zanderman stawia 6 świadków, z których jego herbu, Przegini, jest 4, ... Piąty h. Romany, szósty h. Gozdawa. Tensam ortowick, naganiony w r. 1415, stawia w zapisce nr. 233 (także 6, z których 2 h. Przeginia, 2 h. Trąby, 2 h. Prawda.

I za każdą razą przysądzono mu XV. ~~Zapiska nr. 174 z r. 1404: Mikołaj z Kozmic stawia 6 świadków, z których jest 3 jego h. Awdaniec, 2 h. Stary Koń, 1 h. Przeginia. Taki sam rozkład świadków na 3 herby mamy tu i w nr. 172 (3, 2, 1).~~

~~Ze Mazowsza nie było inaczej. W „Libri Formularum" pol. Ulan. r. 1888 wydanych (w T. X St. Pomn. pr. pol.) jest zapiska (nr. 161 na str. 84) z czasu 1424–1434, to za ks. Bolesława IV, gdzie Maciej h. Sokola oczyszcza się z vituperium świadkami jednego tylko t.j. ojcowskiego klejnotu.~~

---

*) Także i w Herbursta „Statutach i przywilejach koronnych" (1570, str. 237) czytamy: „Kto chce szlachectwa dowieść, niech stawi 6 szlachciców, dwu swego rodzaju, a czterzech od dziadów i matki". Ibid. p. 239, że kara za takie odparte vituperium już wtedy podniesiona była do 60 grz. (Była to ½ główszczyzny szlach., podniesionej konstytucyami z r. 1474, 1496 i 1510 do 120 grz. i więzienia przez rok i 6 tygodni).

Nr. 1055, gdzie Mikołaj ze Sobowic, nazwany przez ks. Jakóba z Sienna rusticus de plebeo genere i że nie posiada jus militale, skarży tego wtedy proboszcza kap. krak. a później zaś bisk. wł. a w końcu życia arcyb. gn. Odpiera tę nagane przed sądem tylko ~~2 świadkami~~ 4 świadkami, t. j.: h. Róża czyli Poraj post patrem, i 2ma h. Gryf cz. Świeboda po matce ojca swego („post avam"), a co do matki swojej otwarcie wyznaje, że „była de civitate". I mimo to zatwierdza mu i uznaje sąd jego zupełne szlach., a prałata skazuje na poena XV. Więc wystarczyło, że swój szlachecki stan wykazał odwołaniem się na ojca i na dziada swego (za pomocą nobilitatis avae paternae). ~~gdyby bowiem dziad swego Mikołaja nie był nobilis, to i żona jego, choćby nawet rodem była szl., nie byłaby tu mogła być już wspominaną jako i po wyjściu za mąż szlachcianka) udowodni.~~

[Taksamo i w statucie ~~tak. Olbrachtowym~~ Alexandra z r. 1505 (w artykule o konieczności szlachectwa dla kanoników katedr. (Vol. Legg. I f. 303), [czy rzeczywiście na skutek wmieszania się w to Królowej Elżbiety?] widzimy zredukowanie żądania tego tylko do pochodzenia po mieczu, a nie i do po kądzieli.+)

Nie rozstrzygam, czy zapatrywania wieku XIV i pierwszej połowy XV byłyby się chciały godzić z taką indulgencyą. Ale fakta te jako wtedy już pewne notuję. Ta definicya szlachectwa z r. 1505

+) Czytałem gdzieś, że później wystarczało i tylko 4 świadków na udowodnienie szl. Mian. miała to rozporządzać konst. z r. 1654 (Vol. Legg. IV f. 449). Tak nie jest. Ten artykuł był wydany tylko dla tej szl. osiadłej we wojew. Kijow. bracł. i czerniech., której dokumenta nadawcze odnośne do ich dóbr posiadanych w czasie wojen tamtoczesnych zniszczeniu podległy. Od tych żądano tylko dwóch świadków de linea paterna i drugich dwu de l. materna, a to na dowód legalności posiadania dóbr, które posiadali de facto.

brzmi tak: Et quoniam quaestio incidere (potest) de genere nobilitatis, quod diverso modo a quibusdam interpretari solet, declaramus, quantum ad praesens statutum attinet (t.j. co do duchowieństwa i żądanego od nich szlach.), cum tantummodo vocari nobilem et capacem dictarum dignitatum, cujus uterque parens nobilis, et ex familia nobili sit progenitus, et quod tam ipse quam parentes ejusdem habitarunt et habitant in suis possessionibus juxta morem patriae et consuetudinem nobilitatis. In quo genere nobilitatis eos quoque nobiles appellandos censemus, qui licet matre populari, patre tamen nobili sunt procreati. Quorum tamen parentes et ipsimet vivant et vixerint ad instar aliorum nobilium in regno (ut supra) et non exercuerint vel non exerceant eas artes et actiones, quas communiter cives exercere solent. (To „ut supra" zdaje się znaczyć, że się żąda, ażeby rodzice „vivant ad instar itd. in possessionibus suis", czyli żeby byli possessionati).

#

Przechodzę teraz do vituperium włodyków.

Wynotowałem wyżej (w początk. zeszytach) (naganiona przed sądy ziemskiemi skarg (dla fragmentarycznej stylizacyi sądowych ksiąg) o naganione włodyctwo w latach 1386 – c. 1450. Jednakże tylko 3 zapiski dokładnie nas informują, jak się te procesy odbyły.

W r. 1398 (Archiw. Kom. hist. III tom p. 280 nr. 13) Wawrzyniec z Mitela (w Sandom.) odpiera zaprzeczenie sobie włodyctwa vituperium (i pochodzenie „de patre adusto") przed sądem w Wiślicy 6 świadkami, także włodykami, z imienia nazwanymi, ale bez powiedzenia żeby byli herbowni. Wszyscy 6 byli de sua (Wawrzyńca) genealogia. On sam też snać nie miał herbu. (Obacz wyżej K. 1'). Świadkowie przysięgli że jest ich frater, że pro poena

1/2 m. recipit i że urodził się ante combustionem in fanię patris sui.

R. 1417 (Helc. Pomn. II nr. 1498) Michał z Święcic włodyka odpiera zaprzeczenia sobie włodyctwa przed sądem ziem. krakowsk. 6 świadkami, takiż włodykami i jego fratres oni są i nieherbownymi (nazwani są po imieniu, ~~ale~~ o ich herbach wprawdzie milczenie – sam zaś ~~zaś~~ Michał caret clenodio") i tak przeprowadził dowód, że „a progenitoribus suis posiada prawo do 1/2 kary szlach. za vitup." (Ob. wyżej k. 2).

R. 1427 (Helc. Pomn. II nr. 2148): Hanusz czyli Jan Byk ze Trzęsicy (dobryd. w Krakowsk.), ~~poraniony~~ pobity (kijem) okaleczony i naganiony in jure nobilitatis et militiae przez Tomka ze Stronistrzewa, dowodzi swego włodyctwa testimonio „trium nobilium alias włodyki, similium sibi fratrum suorum" i przysięgą (nie są podani z nazwisk ani miejsca zamieszkania), i sąd wiecowy colloquium (w r. 1428, Helc. nr. 2167) przyjmuje przysięgę tych świadków jako Hanusza w tym charakterze włodyki a progenitoribus suis processit, uznaje go za włodykę, przysądza mu 1/2 XV (1/2 kary szl. za vituperium), a nast. w kilka tygodni później (Inscr. Clen. Ulan. nr. 561) i skazuje Tomka na karę po 5 grz. za każde vulnus (snać mu były więc kijem zadane) i na karę 15 grz. (rzeczywistych, nie XV) za mutilatio ręki. (Były to połowy szlacheckich zato kar, przepisanych art. 97 i 21 stat. wiśl. podług układu Hubego, czyli więc kary zastrzeżone dla skartabella).
(Ob. wyżej k. 11'). ~~1° iż ana quantum kary pro vitup. nie wspomina, czyli że a progenitoribus było włodyką czy nie; i 2° i~~

Zdaje się z tych przykładów dostatecznie wynika, że do odparcia vituperium włodyczego (= skartabell.) wystarczało trzech „fratres". Kto chciał, mógł i 6 świadków stawić, ale wtedy czynił więcej, niż było konieczne, jak i szlachta co do siebie przekraczała statutowe wymagania. Ci 3 (albo więcej) byli ~~albo~~ widać krewni, z tego rodu włodyki, którego bronili. ~~z jednego ... albo byli z jakiegoś ... rodu, było włodyczego ...~~

28 do k. 27. 1.

Związanie nazwy włodyka i scartabellus.

W ustawach Kaz. W. niema (w łać. tekście) ani wyrazu włodyka ani panosza, a jest natomiast passim miles pauper, m. inferior; wreszcie (pojawia się różnica między) miles creatus ex kmetone vel sculteto, a scartabellus.

Karne taksy (§ 97) ukazują, że miles ex kmet. vel ~~sc~~ sculteto znaczył ½ skartabella, jak znowu sk. = ½ nobila.

Praktyka sądowa z końca XIV i z XV w. uczy, że takiż sam zachodzi stosunek połowiczny wobec sądu w razach vituperii itd. między bezherbowym włodyką a uherbionym [włodyką i] rodowym rycerzem. szlachcicem.

Zachodzi tu pytanie, czy więc istotnie herb tworzył granicę między włodyką a rodowym szlachcicem?

Z zapisek wynikałoby, że tak. Ale jednak zachodzą wątpliwości, nawet w zapiskach.–

Dlaczego np. w ustawodawczych tekstach ani razu nie czyniono z herbu oznaki szlachectwa, tej demarkacyjnej różnicy?

Chcąc ~~definiować~~ wyrazić, że ktoś prawdziwy szlachcic, a drugi włodyka, podnoszono różne, ~~rzeczy, ubocznie~~ coraz inne ich właściwości, i widać że im ~~to~~ wielce kłopotliwe było to różnicowanie.

W r. 1252 Kazim. Kuj. definiuje 3 stopnie militiji tak: 1. taki miles, którego się do urzędów dopuszcza (miles functus aliqua dignitate secul. potestatis); 2. taki co nie ma urzędu i tylko jest rodowym militem ~~I~~ (miles simplex [lecz de genere militali, jak z sensu wynika]), i 3. Miles facticius, qui non est de gen. militali, vel quilibet de populo. – Główsz. 30 – 15 – 6 grz. sr.

R. 1347. Stat. Kar. W. piotrk. stawia tylko dwie extremitates: Miles (caput 30 grz.) i Kmieć (6) (3 + 3).
Pośrednie stany pominięte. Ale już –
– (Stat. Wisl. (§ 97): 4 stany:
1. Miles famosus = szlachta – caput 60 grz.
2. Scartabellus – 30 grz.
3. Miles creatus ex kmi. vel scult. – 15 grz.
4. Kmieć – 10 grz. (czyli 6 dla kmi., 4 dla pana).
Ani famosus ani scart. nie zdefiniowane należycie, i tu znowu tylko ale widać że scart. już z rodu jest czemś jest).

– W Mazowieckiem ustawodawstwo wypowiada się różnica Ziemow. IV Ks. pł.
kwestyonowana dop. w r. c. 1380 (Helc. I p. 274):
1. „Nobiles, seu milites vere procreati ex genealogia" (? = z „szlachty"?)
2. „Isti milites qui non sunt vere procreati de militia". (więc przybrani? z boku dopuszczeni?).
(ci i nadal debent portare litteras).

„Genealogia" i „militia" widocznie tu synonimy.

– Ustawa z r. 1390 Janusza, zakroczymska (dla płock. dzielnicy przyjęta r. 1421). Band. 422, (Hel. p. 279):
1. Nobilis – caput 48 kop, i pokora (metdecimus, mettredecimus)
2. Miles comunis qui non est nobilis, sed tantum jus habet militale – caput 20 kop, i pokora, metdecimus (albo żadna pokora).
– Ustawa z r. 1410 Ks. Janusza (Band. str. 429):
1. Nobilis – (maxilla 5 kop).
2. „Comunis nobilis", „comunis miles" – 2 ½ kopy.
– Ustawa z r. 1412 Janusza zakrocz. (Band. p. 430):
1. Nobilis – vulnus, 3 grz.
2. Miles comunis – 1 ½ grz.

R. 1418. Konstytucye Łęczyckie (Band. p. 198):

1. Vituperium nobilitatis odparte 6 świadkami z różnych herbów – kara XV i LXX.

2. Odparta cum littera seu privilegio, bez pomocy żadnych świadków, jeżeli in littera constat de nomine ipsius avi vel atavi – a jeżeli non constat, poparte 6 świadkami ex proprio clen. – pół kary XV i całe LXX.

(Litteralis dominus, vulg. listowy pan – Ulan. Libri judiciales, T. VIII, II cz. Starodawn. Pomn. nr. 10549 z r. 1400, zapiska krak.).

Otóż tu wszędzie nie tylko niema mowy o herbie, ale w Konst. Łęcz. r. 1418 można było i mieć herb, a jednak uchodzić za włodykę itp. Fakt zaś ten z r. 1400 jest jeszcze dawniejszy!

Kazim. Wiel. w r. 1252 rozgranicza milites facticios – i milites de genere mil. procedentes – to jasne. Facticii to jeszcze lud. „De genere" albo mogą piastować urząd, albo nie; wartość jednych a drugich jak 2:1. Dlaczego właśnie ten „urząd" tworzy między nimi różnicę?

Stat. Wiśl. zgodny jest z tamtą definicyą w tem, że Miles = szl. i Scartabel procedunt każdy de suo genere, a miles creatus non procedit. Różnicę między „mil. szl." a Scart. na tem opiera, że Scart. rozwozi listy, a tamten wolny od tego. Lecz jakaż tego rozwożenia a nie rozwożenia zasadnicza przyczyna?

Mazow. ustawy rozgraniczają milites czyli nobiles (w ogólności) na „milites nobiles" czyli „nobiles" bez dodatku – i na „milites communes", czyli „nobiles communes" czyli sami „milites" bez dodatku; innemi słowy: na szlachciców i na włodyków. Szlachta, są „milites vere procreati de genealogii" (= z szlachty).

to znaczy, że sunt de militia, ale w nią weszli

Włodykami są „milites, qui non sunt vere pro- nie drogą procreationis, lecz...
creati de militia" czyli „qui non sunt nobiles, sed tantum jus habent militale".

A zatem posiadanie juris militalis jest właściwością jednych i drugich; pochodzenie (procreati), (a nie pierwszogeneracyjna przynależność) de militia, czyli genealogicznie ze stanu posiadającego jus mil. jest także właściwością jednych i drugich: lecz różnica między nimi spoczywa na tem vere.

Nobilem jest rzeczywiście spłodzony z ~~rodowej~~ rycerskiej szlachty, włodyka nie ~~jest~~ rzeczyw. ~~lecz~~ jest spłodzony ~~z włodyków, do~~ z rodowej szl. lecz do niej przynależny jakimś innym sposobem. ~~…, choć już jus mil. posiadającego~~

Z tego zaś wynikałoby, że każdy w zapiskach klejnotnik to szlachcic z rodu, iż tylko szlachcic z rodu miał klejnot, że każdy bezklejnotny miles to włodyka czyli scartabell, i że wszyscy więc herbowni pomiędzy sobą równi, wszyscy z rodu rycerzami.

Gdyby sama herbowność tworzyła cechę szlachcica w przeciwstawieniu do włodyki, byłby i Kaz. W. w r. 1347 i mazowieccy książęta użyli tego criterium na rozróżnienie szlachcica od scartabella i włodyki. Skoro tego nie uczynili,F skoro ~~wyrażają~~ określają różnicę między nimi takiemi ubocznemi i przypadkowemi circumskrypcyami, widać, że herb granicy między nimi nie tworzył; a to chyba to jedno z dwojga znaczy.

F Kaz. Wielk. byłby może bodaj o przekł. wspomniał.

A więc tu główny podział: miles z rodu — i facticius; między tymi z rodu różnica: dopuszczeni do urzędu, i poprzestający na samem milesostwie, między facticii zaś, czy który jest miles, czy nie — nie tworzyło różnicy.

(w czasie od r. 1347) 30

że wtedy (albo i włodycy niektórzy mieli herby, nawet rodowi albo że szlachcice niektórzy nie miewali herbu. Sądzę, że ta druga alternatywa jest wykluczona, a w takim razie trzeba przyjąć pierwszą jako możliwą: że i w stanie włodyków (skartabellów) jedni herby mieli, a drudzy nie.

Że tak zaś było, wypowiada już jasno konstytucya Czerwińska z r. 1418. Uskarża się ona, że ludzi nie tylko herbowych, ale i z dobrych 6 świadków (co prawda, tylko herbu własnego) stawić przed sądem, a mimo tego przecie jednakże nawet poczytanych w razie wygranego procesu za nic lepszego, jako za włodyków nawiązką o ½ mniejszej, niżeli nawiązka szlachcica.

W owym czasie, w tamtych stronach, nieład społeczny (mieszanina herbowych a nieherbowych ludzi w sferze szlachty) doszedł był widać do takiego już stopnia, że nikogo nie chciano za prawdziwego szlachcica uznawać, jak tylko tak notorycznego potomka rycerskich przodków, że mógł stawić 6 krewnych z 3 różnych herbów w obronie swego szlachectwa. Kto tego nie mógł, kto musiał się uciekać do piśmiennych dowodów, ten ipso facto degradował się w stan drobniejszej, połowicznej szl. Jeżeli w tym dokum. bodaj było wyrażone imię jego dziada albo pradziada (jako rycerza, dla którego był ten dok. wydany), wtedy to wystarczało; ale jeżeli zaś i tego nie było, jeżeli w nim było powie-

dziane np. (jak w tylu znanych nam pismach takich

z Krak. albo Sandom.) tylko to, że „ex progeni-

toribus tego a tego klejnotu procesit", wtedy musiał toż i 6 świadkami jeszcze

ni ex proprio clen. poprzeć, i w obu razach tylko

tyle zyskiwał, że go raz szartabelka, włodyką, listo-

wego pana uznano. —

Z tego wszystkiego wynika taki pogląd na całą

genezę tego stanu rzeczy.

Szły od niepamiętnych czasów obok siebie dwa różne

genera militaria. Rycerskie primi ordinis czyli

szlachecki ród, zapoczęty z dawien dawna pasowaniem rycerskiem,

a potem przedłużający się dziedzicznością. I włodycy

czyli drugorzędniejsze wojacki, także dziedziczny ~~[illegible]~~

~~później z wolnego ludu przybywającymi żywiołami podsycany~~

ród, który należał do milicyi, miał jus militale, ale nie zaszczycony

w żadnym swym przodku pasowaniem rycerskiem. Był i trzeci jeszcze odcień

czyli stopień wojacki, z osób z ludu (ex kmetone

vel sculteto), rekrutujący się z ludzi, bądź to pierwszo-

generacyjnych (w tym zawodzie) (dowodzi tego to ex scult.

a i kmetone, bo to pojęcia dopiero XIII wiekowe), bądź

już i z przodków takich, ale nigdy do włodyctwa niezaliczonych. —

Przejście z tego III stopnia w II zależeć miało od

pewnej ceremonii, ale nie pasowania, i przynosiło od-

nowemu członkowi od tej chwili pewne nowe i obowiązujące prawa, miano włodyczcze, które odtąd już i na

dalszych potomków dziedzicznie przechodziły. Bliższych

jednak co do tego przepisów ~~[illegible]~~ źródła nasze nie dostarczają.

Ci wszyscy ludzie II stopnia, włodycy, panosze, ściernatki-

ki itd. wykonywali służbę wojenną albo w chorągwiach

ziemskich albo w orszakach pańskich. To zależało od ich

ich woli. Z zasady (oni) herbów nie mieli, bo herb, własny herb (bez zawołania) był gmerkiem (ten mógł niejeden z nich i mieć, ale gmerki miewali i mieszczanie, nawet i kmiecie, i niczego to o stanie szlacheckim nie dowodziło). A herb prawdziwy herb złączony z zawołaniem, mógł tylko takiemu służyć, który albo posiadał wieś, (całą wieś,) której było to zawołanie było nazwą, albo się do takiego rodu zaliczał, co się (z zawołaniem czyli) z wsi takiej jako gniazda rodowego (tradycyjnie) wywodził — cum communi omnium consensu.

Przypuszczam, że zdarzały się przykłady włodyków, wyjątkowo tak zamożnych, że całą (samą) wieś jedna (taka jego) rodzina posiadała. Taki włodyka dlaczegożby nie miał mieć prawa używać nazwy tej wsi (dziedzicznej) za swoje zawołanie i oznaczyć je pewnym znakiem? z włodyką pozostawał i nadal, ale herbownym. (w związku z widocznie niezamożnym szlachectwem) Mamy w zapiskach nieraz herby i procl. jednorazowo wspomniane. Mogły w części odnosić się do tego (właśnie) rodzaju rodzin. Lecz takie wypadki należały do zdarzeń rzadszych.

W drugim razie, jeśli się który, (choć tylko) cząstkowy właściciel i niezamożny szlachcic, zaliczał (prawowicie) jawnie i bez niczyjej protestacji, do rodu herbownego jakiego, wtedy pomimo swej biedy i odpowiedniej tej biedzie służby na wojnie, uchodził za szlachcica, a więc nie był to już włodyka.

Ale zachodziły, a pewnie b. często i trzecie wypadki! Tak np. owi mieszkańcy w Mieroszowie (w wieku XIV), z pewnością krewni między sobą, byli włodykami. Jedni byli włod. clenodio carentes — drudzy ~~potrafili~~ (bez trudu) udowodniali swoje clenodia et procl. — ale co który, to innego (był) herbu, jak drudzy! Jak to rozumieć? — Nie mogło być inaczej, jak chyba tak, że ten i ów z nich występował się w chorągwiach pańskich (czy to jako ich stały familiaris za młodu, czy occasionaliter, w chorągwiach różnych panów), i po długich (nie tylko własnych, ale (może już) i ojca, dziada) zasługach, uzyskiwał pozwolenie używania godła tego pryncypała swojego, a przez to (tytuł) przynależności do jego bractwa, do jego rodu.

Przyp. [illegible] albo pana/jakiego całej wsi,

Nie była to żadna szczególna łaska, ani zbliżenie rodowi państwowemu, ani ofiara pociągająca za sobą kontrasty. Czynili to wszyscy możnowładcy, taki był zwyczaj powszechny... Wskazuje na taki początek herbowności Mironowian już to, że wszyscy (i oni i wszędzie inni tacy, w zapiskach) przyznają się do klejnotów samych domów pańskich.

Jakimże stawał się odtąd taki Maciek z M. herbu Jastrzębiec? Kiedy go kto zabił, pokaleczył, zganił, to jako człowiekowi rodu Jastrz. przyznawał mu sąd wynagrody prawa rycerskie. Ale z tego nie wynikało, żeby w życiu, na wojnie, w stosunku do prawdziwego Jastrzębca, był mu równy i czem lepszym, niżeli włodyka; żeby w stosunku do kościoła miał np. prawo do decima militalis, a w podatkowym stos. do państwa prawo prawdziwej szlachty.

/ lub drugim terminie

W duchu ustaw mazow. był procreatus de genealogia, ale non vere procreatus. W duchu Stat. wiśl. był scartabellus (bo po dawnemu listy rozwozić, czy to pańskie, czy książęce, starościńskie itp.). W duchu Kaz. Kuj. z r. 1252, był miles de genere mil., ale (nie functus) do aliqua dignitas secularis potestatis nie miał dostępu. Jeżeli w duchu ustawy maz. z r. 1390 zabił szlachcica, to składał caput 48 kop i pokorę mettredecimus, ale strennus nobilis z racji herbu jego szlachci za jego zabicie płacił może 48 kop (a nie 20), ale od pokory był wolny (kiewaty!). Słowem był to jakiś środek między szl. prawdziwym a bezherbowym włodyką (chodaczek, ściercia[t]ka). Z tego półśrodka wyprowadzało go chyba jedno: albo pasowanie rycerskie na wojnie lub przy jakiej koronacji (bo wreszcie sam tego mu jego pan klejnotu dać nie mógł) (albo formalna nobilitacja), albo też trzydziesty, po którego upływie przestano widzieć w nim skartabella, zwłaszcza jeżeli powrót w pierwsze i w dalszych generacjach wyjąt dobrej reputacji. dowód k. 53' a po kilka razy. Przy tych przyszło często (i herby zmieniali).

Tak została zapoczątkowana i chodaczkowa szl. (choć nie twierdzę, żeby wszystka) i skartabellat w jego późniejszem w Polsce znaczeniu.

Dlaczego (wystarczało) tylko 3 świadków? Myślę, że z różnych przyczyn. Vituperium szlachty – 6 świadków, więc tu starczy połowa. – Potem, pewnie nie chodziło (koniecznie o to), czy matka była włodyczką: dlatego też ci 3, tylko jednego rodu. Wprawdzie formuła „A progenitoribus" znaczyła „od rodziców (obojga)", mogła jednak znaczyć i „od przodków" (a słowo pluralis, więc w męskiej linii, co najmniej od dwóch, więc „od ojca i dziada"). – Ten ogólnik „a progenitoribus", bez bliższego oświetlenia żadnego, daje do myślenia, bo niewątpliwie i w dokument expurgacyjny także to potem wpisywano. Może ~~właśnie~~ nie chciano bliżej tego dochodzić, czy kto z obojga rodziców = włod. (ale jednak) sprawdzić, czy ~~tylko~~ z ojca i dziada = włod. Byleby tylko (był dowód, że to już rodowity włodyka.

#

Po tem przeprowadzeniu dowodu (ob. wkładki 3), że włodyka z XV wieku i dawniejszych stuleci, a scartabellus (Kazimierzowski) (i drugo- lub pierwszo-generacyjny szlachcic z dalszych wieków, zdają się być tożsame+):

+) Widzimy z kar za (główszczyznę) rany, mutylacye, vitup. itd., że włodyka a scartabellus były to pojęcia (w XIV w.) identyczne. ~~albo bliskie jedno drugiego~~ (przynajmniej). Różnią się o tyle rozsunięty, że XIV-~~XV~~-wiekowy włodyka nie miał a przynajmniej mógł nie mieć herbu, a późniejszo-wiekowy (i późniejsze) skartabell miał go zawsze zapewne. Pomimo tego, definicye scartab. pokrywają ten mój wywód ~~włodyki jako~~ (nie z rodu, ale ... świeżo pozyskanej) ~~drugogeneracyjny~~ nobilitacye. Nazywano bowiem (wtedy) scartabellami (choć już nie rozumiano tej nazwy), nowo kreowaną szlachtę. Oto np. co pisze Connor w „Descriptio Poloniae" za czasów Jana III (Mitzler II str. 292): „Nobiles nati sortis praestantia creatos antecellunt. Hi enim posteriores, qui Scartabelli vocantur, variis molestiis et

incommoditatibus sunt obnoxii, a quibus priores vacant". (Nie mają wolę w tych molestiae odgrywały wyższe podatki, walone na t. zw. „nową szl." przy każdej niemal kontrybucyi w w. XVIII, jak to wynotowałem w arkuszykach O drobnej szlachcie). Na str. 257 także jeszcze o tem (Connor: Cudzoziemcy i krajowcy na sejmie uszlachceni (a więc scartabelli) mogą w I i w II generacyi dostępować tylko munera mediocris momenti. Ad amplissimos honores ne rex quidem neque eos ipsos neque liberos eorum evehere potest, nisi post tertiam demum generationem, quum eorum fides, probitas et amor patriae satis cognitus sit. — A oto jeden z artykułów Paktów Conventów Augusta III z r. 1736 (Vol. Leg. VI f. 625): „Nowo kreowaną szlachtę ad tertiam progeniem na żadne legacye posyłać ani im officia et beneficya dawać nie będziemy, (do tych stosowała się formuła „praeciso scartabellatu") wyjąwszy tych którzy zdrowiem albo substancyą zaszczycać będą ojczyznę, i którzy ex antiquis familiis externis przyjęci będą". —

Bandtke p. 198

Przypatrzmy się teraz bliżej owym ustawom łęczyckim 1418 r., o których mówiłem wyżej na k. 20. Mówią one o takiem odrzyszczaniu czyjego nagannego szlachectwa, które się odbywa nie w zwykły sposób, lecz przez produkowanie przed sądem „litterae seu privilegii" jako dowodu. I naznaczają jako karę za vituperium takiego szlachectwa tylko 1½ grzywny dla obrażonego, a i to jeszcze za zastrzeżeniem (koniecznego poparcia tej littera przysięgą 6 testium ex proprio clenodio), jeżeliby in littera nie było pewności (si non constat) ~~[illegible]~~ de nomine avi vel atavi osoby dowodzącej że jest szlachcicem. (Obacz wyżej k. 20).

(Jeśli w stylizacyi nie zaszła żadna omyłka),
Byłby zatem w myśl tych uchwał tęczyckich, trojaki sposób dowodzenia „szlachectwa", a i nobilitas byćby musiała dwojakiego, może trojakiego rodzaju.

1. Zwykły sposób, 6 świadkami de tribus clenodiis, i wtedy kara XV.
2. Przez „littera seu privilegium" (i to przez taką litterę, in qua constat de nomine avi vel atavi), i wtedy — bez pomocy żadnych ponownych świadków — kara ½ XV. ~~(Zapewne ... zamiast XV)~~
3. Przez taką litterę seu priv., w którem non constat..., i wtedy sustentatio tej littery przez 6 świadków ex propriis clenodiis, a dopiero pod tym warunkiem satysfakcya (w ilości) 1½ grz. czyli ½ XV.

Byłby głupi tedy naganiony, któryby się przez litterę oczyszczał, jeśli mógł dostawić 6 świadków z 3 herbów i wziąć zaś to dwa razy więcej, niż ten, co się litterą seu privilegio bronił.
Jeśli się zaś nie bronił pierwszym sposobem, to chyba dlatego, że (6 świadków z 3 różnych h.) dostawić nie mógł, co budziło podejrzenie, ~~rzeczywiście~~ że jest świeżo upieczonym szlachcicem albo jakąś obskurną osobą. ~~nawet z dwoma rodami szlach... być spotrzeconym~~ Działo się to bowiem w r. 1418, a wtedy, jak to już wiemy, trzeci 2. dwaj 1. świadkowie mogli jeszcze być z jakiegobądź rodu, nawet nie spokrewnionego z odnośną osobą, byleby tylko „wiedzieli", że kwestyonowana osoba jest krewną tamtych i ich klejnotu.
— A zatem kto się bronił ~~drugim lub~~ trzecim sposobem, taki był wprawdzie już herbownym nobilem (bo „ex propriis clenodiis"!), ale nie bez mankamentu. ~~musiał zaliczać do scartabellów, t.j. wprawdzie pochodzić albo z rodziny, która z dziada a nawet pradziada~~ siadała jakieś „privilegium" inwolwujące militiam, faktycznie zrównywające cum jure militali, ale go nie wyzyskała, pozostając na tej połowie drogi do szlachectwa (militia) przez dalsze generacye aż do tego tylko pokolenia, do którego obecny naganiony należał — albo był synem ~~ojca~~ włodyki. Jeśli włodyki klejnotnego, to nie już z ojca, i nie urodzonego z klejnotną, a może nawet ten ojciec naganionego nie był wcale ani klejnotnym ani nawet włodyką, a dopiero ten teraz naganiony wszedł w stan włodyczy i został do czyjego herbu przyjęty.

W sprawie tak zawiłej należy rozważyć wszystkie (i inne, możliwie tu należące) szczegóły.

Przedewsz. co się tu może rozumieć przez ową litterae i przez privilegium?

W zapiskach sądowych znachodzimy bardzo często wzmianki o litterae, zamiast świadków lub obok świadków użytej na dowód czyjego szlachectwa w procesach o vituperium.

Tak np. jeśli wypadło odeprzeć vituperium komuś takiemu, który czy to on sam, czy jaki przodek (brat, ojciec lub) jego kiedyś dawniej już, także dowodzić szlachectwa swojego musiał ~~wykazywać~~ przeciwko jakiemu vituperatorowi, to (tenże potomek ich) teraz zamiast dowodzić swej krzywdy przez nowych świadków, produkował przed sądem tylko poświadczenie sądowe, że tamto poprzednie vituperium zwycięzko zostało odparte, i eo ipso na tej podstawie – niekiedy bez żadnych już świadków ~~i teraz bez ponownych świadków~~ wygrywał sprawę. Takie dawniejsze poświadczenie nazywało się littera judicialis, colloquialis, lit. expurgatoria, lit. diffamationis itp. Takie dokumenty albo są tylko wspomniane ogólnie (jako produkowane) w zapiskach, albo dość dokładnie streszczone, (albo i zachowane w całości), littera zachowała się w autentycznym całkowitym układzie. W pewnych razach wystarczały te litterae bez ponownych świadków. W innych działo się przeciwnie.

I. Oto przykłady, gdzie takie dokumenty same przez się wystarczały.

1. W r. 1413 oczyszczał Stanisław Wiewiórka z Wronińca (w Proszowskiem, par. Czulice) przed colloquium generale w Krak. (zaczepioną) swoją nobilitatem przez Mikoł. Wałacha de ibidem, zapomocą litterae in pergameno scriptae króla Władysława Łokietka. Opiewał (miał) dokument ten, że (w tamtych czasach) Grzegorz z Wronińca nobilitatem suam i pochodzenie swoje de clenodio i z prokl. Stary Koń wykazał (declaravit) solemniter cum fratribus et testibus idoneis. – Ta littera Łokietka, tu zaprodukowana, wystarczyła, (w ogólnych tylko słowach tu wspomniana jako)

ponieważ Stan. Wiewiórka ~~jest~~ był wnukiem owego Grzegorza z Wronińca (co znać musiał udowodnić Stanisław, lecz albo było to sądowi wiadome skądinąd. w zapisce niema powiedzenia, czy (jak udowodnił), wypowiedziane to tu jest jako gotowy (wiadomy fakt). Bez żadnych przyjmuje zaraz za dowiedzioną ponownych świadków więc ~~uznał~~ colloquium niniejsze, że Stan. i jego potomni, pochodzący z klejn. Starykoń, jest nobilis, a ów Wataś skazany na karę XV itd.

(Helc. Pomn. II nr. 1313). – Tuby tedy było „nomen avi".

2. R. 1419. Maćko z Mirowska, naganiony przez Bogusza ze Święcic, wykazuje przed sądem ziem. krak. nobilitatem suam (i proc. Zaręs, a to de clen. Jastrzębiec), litteris patentibus króla Kazim. W. i sądu (co w nich stało, nie powiada) ziem. krak. Świadków (już teraz żadnych Maćko nie potrzebował stawić). Bogusz karę XV mu złożyć musiał. ~~(Ius. ....nr. 310)~~ z (Helc. II nr. 1601). +)

Helc. II nr. 3681:
3. R. 1462 Stan. Rola z Dąbia (z Dąbiego) (w krak., niewiadomo które Dąbie), viceprocurator cracov., naganiony p. Grzegorza ze Sosnki, jakoby był tylko inferior, a nie de genere nobilitatis, odpiera ten zarzut przed sądem ziem. krak. zapomocą powtórzonej tu in extenso [a i w Kod. MP. nr. 199 odrukowanej] litterae expurgatoriae Kazim. W. z roku 1335, wystawionej jego dziadowi Falisławowi z Głędzianowa, „podnaszemu", a to otoż nomen avi! z powodu podobnego i jemu uczynionego (i należycie odpartego) zarzutu. Cała ta littera expurgatoria jest tu podana dosłownie. (Ma formę formalnego dokumentu.) Opiewa, że Falisław w r. 1335 wobec króla i sądu odparł defectum militiae przez Mik. Sokoła z Rudy jemu zadany, iż stawił 6 świadków i to z 3 klejnotów, patris, materno et avae, że takie to były herby: h. Rola, Junosza i (Jastrz.)

+) Zdaje mi się, że Maćko tu produkował sądowi dwa albo trzy (z różnych lat) dokumenty, w których to razie littera patens król. była może co innego, jak littera sądu. (Albo może były to potwierdzenia 2–3 vituperiów. – Dlaczego przypuszczam więcej dokumentów niż jeden, obacz wyżej k. 8. – Może dlatego nie żądano ponownych świadków.

(Imię owego stryjecznego brata musiało być wyrażone w tej litterze Jagiełły, choć go w tej zapisce nie podano. Że sama ta littera wystarczyła, znać stąd poszło, że w Krakowskiem i MPolsce liberalniej szafowała praktyka, niż w Łęczyckiem.)

i miejsca mieszkania tych
że imiona 6 świadków były takie a takie; wreszcie jaka była każdej pary tych świadków rota przysięgi. Na mocy tego tak przeprowadzonego dowodu Kazimierz (Król z baronami swymi uznaje szlachectwo Falisława za dostatecznie stwierdzone i wydaje na niniejsze testimonium na piśmie z przywieszoną swoją pieczęcią. – Po odczytaniu tego dawnego dokumentu, zapytał sąd oskarżonego teraz (w r. 1462) Grzegorza, czy to pismo uważa za wierzytelne. A kiedy ten odpowiedział, że mu nie odmawia autentyczności, wtedy, na żądanie powoda (aby wynik dokum. rozstrzygnął niniejszy zatarg), Judicium ów dokument Król. in omnibus articulis sanum, salvum... in robore conservando, stwierdziło szlachectwo Stanisława Roli jako dowiedzione i (równe wszelkim innym w Królestwie, a pozwanego skazuje na karę XV powodowi i na XV judicio. – Żadnych świadków tu pozownych Stan. Rola już stawić nie potrzebował. (Obacz u Helcla II nr. 3681). ~~Ob. dalej K. 50 uwagę do tego wypadku~~

– 4. R. 1400 Stanisł. z Będkowic (w Krak.) naganiony przez Wyszka także z Będkowic, dowodzi swojej militia przed sądem krak. „per litteram et juramentum". (Ta littera i jej treść (wiek i jej) bliżej nie określona w niniejszej zapisce, ani kiedy ona była wystawiona; ani też kto teraz juramentum wykonał – zapewne sam Stanisław stwierdził swoją przysięgą, że się do niego jako syna itp. owa littera odnosi. Nie ma także nic i o herbie naganionego). Nie ma wzmianki, żeby teraz owę littera ponownie świadkowie jacy zaprzysięgali. Poena Stanisławowi XV i judicio XV. (Inscr. Clen. nr. 92).

5. R. 1408 (Inscr. Clen. nr. 187): Przybko z Masłomiąc, obecnie z Szczodrowa (w Krak.), naganiony p. Dobka z Żonawias, odpiera to Dobka (militia) per litteram regis Władislai, in qua continebatur, że brat jego stryjeczny (nienazwany tu z imienia, (pewnie ale ~~Jaśko z Parkoszyc~~) ~~udowodnił~~ (kiedy? nie ma) przez (świadectwo ich ustne) kaszt. wojnickiego Jana z Tęczyna i ... (5 innych osiadłych panów przywiedzionych z imienia i wsi swoich) wyjaśnił że jest ich brat de clen. Topór i proel. Starza. – Dobko i brat jego Jaśko z Parkoszyc zasądzeni na XV parti i XV judicio.

Do nalezy do K. 3 ...

~~(wymienionych tu 6 samych możnych panów)~~ ~~wnet to, oświadczając~~ „naocznie" wykazali ~~6 świadków, jako jest ich brat, z herbu Topór, prokl. Stasza~~

Na mocy więc przedłożonej teraz (tej „littery" Króla Jagiełły ~~bratowskiej~~) zyskuje Porybko na dwóch adwersarzu (bez żadnych ponownych świadków ani przysięgi) poenam XV. (Inscr. Clenod. nr. 187). +)

6. R. 1417 Jan z Będkowic, naganiony przez Stanisława z Będkowic, dowiódł mu przed sądem, że to nieprawda żeby miał być tylko medius nobilis, a posłużyła mu — bez żadnych dalszych korowodów — za dowód tylko „littera judicialis" (bliżej nie oznaczona). Otrzymał pokup XV. (Helc. Tomu. II nr. 1532 i 1533). (Jakiego herbu, niema).

Do należy do K. 31.

7. R. 1402 Wichna z Pawlikowic, naganiona przez Węcha z Taszyc, skarży go o to i zapowiada, że przeprowadzi swój dowód zapomocą jakiejś littera i że przywiedzie na świadka Wita z Ochonina, który zaprzysięże jej consanguinitatem cum parentibus w tejże littera contentis. Upada jednak z tą skargą z powodu niestawienia się na terminie. (Inscr. Clen. nr. 123, 132 i 133).

+) Nie jest wprawdzie powiedzianem, żeby Jagiełło ~~Jaśkowi~~ (owemu bezimiennemu bratu ~~Parkarzy~~) tę littera wystawił, wątpliwem jednak, żeby to był jedynie (kiedyś dawniej) dokument król. stwierdzający że ~~Jaśka~~ ten brat był ex re vituperii. ~~[illegible]~~ ot tak sobie za brata uznany. Może przecie. — przez wymienionych tu Toporczyków ~~do herbu został przyjęty~~. Są to następ.: kaszt. wojnicki Jan z Tęczyna, Mik. Ptasz, Sieciech i Grzeg. z Sieciechowic, Stefan z Rudna i Jan z Morska. — Masłomięca par. Wiślawice w Dł. Lib. B. II 2 i 50 jest własnością 3 Toporczyków, dziesięcina z ich praedia, snopowa i konopna, ~~daje się do kośc. P. Maryi w Krak.~~ Szczodrkowice ibid. 54 należą do 4 heredes (herb czy mieli jaki, nie powiada), podanych z nazwiska; dziesięcina z ich praedia, także snop. i kon. — ~~Pankszowice (ib. 51) daje już Miechowitom~~. Masłomięca u Pawiń. (MP. p. 21) jest już własnością jedynej Hardziszowsk. Szczodrkowice (p. 25) ma trzech częściowych szlachciców. — A zatem mowa tu jest o ubogiej szlachcie.

8. R. 1444 Mikołaj z Janowic, nagamiony p[rzez] Marcina z Kowar, (bez żadnych ponownych świadków), odpierał to vituperium (przedkładając sądowi w Proszowicach, wystawioną przed kilku laty jemu samemu litteram judicialem colloquii gen. wisliciensis, opatrzoną pieczęciami Jana ze Sprowy sędziego i Piotra z Wermuntowa podsędka sandomirskich (dziać się to mogło c. 1438 r.). Ta littera, w całości tu przytoczona, ma formę zupełnie dokumentu ale bez daty r. i opiewa, że nobilis Mik. z Janowic, nagamiony p[rzez] Spytka z Gobuciny, wyklarował swe szlachectwo przez patrem, matrem et avam świadkami 6, po 2 z każdego herbu (te 3 herby i świadkowie specyalnie tu oznaczeni). – Ten dokument i obecnie sąd w Proszow. urzędujący w całej swej mocy uznaje i utrzymuje. (Jaka kara wtedy, i teraz, była wymierzona, to opuszczono, lecz niezawodnie XV i XV). (Inscr. Clen. nr. 816 +).

9. R. 1463 nobilis Jan Sędzia z Turzyna, syn niegdyś wójta w Lelowie (nie podano tu imienia tego wójta [Mikołaj!]), nagamiony przez szl. Mik. Turskiego z Turzyna, pozywa go przed sąd in castro Crac. i zyskuje na nim (dla siebie karę XV i sądowi XV, bez pomocy żadnych ponownych świadków, jedynie za pomocą przedłożenia sędziom „litterarum seu przywileju regis Wladislai" (niewiadomo dla kogo wydano te dokumenty) et alias litteras colloquialis super roboratione dicti privilegii regii". ++) – Te dokumenty i szlachectwo powoda, sąd obecnie sprawę rozpatrujący uznaje i stwierdza (i przysądza mu karę XV). Inscr. Clen. nr. 1058–1062).

[Ob. niżej K. 50.]

10. Ciekawy jest nast. przykład z r. 1403, i 1416: (Helc. II nr. 971 i 1406, i nr. 1440.) Civis crac.

+) Podobny dokument stwierdzający zwycięskie odparcie vituperii, w całej swej stylizacyi, ale nie jako reprodukowany, lecz świeżo na nowo wydany, mamy w nrze 821 z r. 1445 Inscr. Clen.

++) Ta „roboratio" nie mogła tu nic innego znaczyć, jak to cośmy przytoczyli z zapisków z r. 1462. Obacz wyżej K. 29 i 29'.

Dnus civis crac.

10. Michał Lang, heres de Czyrla, vituperatus in nobili-

Królewskiego w r. 1403

tate przez Komornika Ciemaka, odpiera (przed królem na colloquium generale w Krak.

confirmationis"

Wład.) ten zarzut tak, że ukazuje „litteras (tegoż króla Jagiełły, kiedyś przed r. 1403 (niepowiedziano z którego roku)",

~~konfirmujące~~ (zawierające" (w transumpcie) litteras declaratorias

+)

nobilitatis księcia cieszyń. Przemysława (I, rządził 1358–1409),

które

~~ale~~ opiewały, że Jan heres de Czyrla („dziad obecnego Michała

Langa"), nagabniony przez pewnego terrigenę cieszyńskiego, udowodnił przed ojcem tego księcia, Kazimierzem

(prokl. nie podaje)

cieszyń. (c. 1315–1358), „suam nobilitatem de clenodio pół-

księżyc a w nim głowa i szyja końska [był to h. Alba luna]

(niepowiedziano ile ich było.) teraz produkowany

świadectwem fratrum suor. nobilium." Ten dokument (wystarczył

r. 1403

w niniejszej potrzebie, bez żadnych ponownych świadków. A

kiedy w kilka lat później, w r. 1416, znowu ktoś (Jan z Chot-

on

ma) nagabnął tego Michała L. de Czirla, to i teraz odparł

„littera" (z przed r. 1403)

ten zarzut owym dokumentem królewskim, et per aliam litteram (z pewnością tym z r. 1403). Herbu swego tu już nie określał i nie nazywa.

opatrzoną pieczęciami Michała sędziego kr. i Dobiesława pod-

więc tak,

sędka, [(z r. 1403, gdyż ci urzędowali od 1398–1403 i 1408]. Obacz

[Z zap. Helc. nr. 3335 dowiadujemy

Helc. Pomn. II nr. (971) 1046, i 1440. się, że prod. tego h. Bielina].

+) A zatem dano tu tę naraz „litteras declaratorias nobi-

Kr. Przemysł.

litatis" dokumentowi, który tylko to stwierdzał, że Jan z Czyrli, wtedy przed Kr. Kazimierz.

nagabniony kiedyś przed r. 1358, potrafił (świadkami wykazać

się z przynależności do odnośnego klejnotu, czyli odeprzeć

uczyniony sobie zarzut. Czyli: dokument ten nie był ni-

czem więcej, jak litteras expurgatoria, probationis itp.

A akt Jagiełły z przed r. 1403 konfirmował szlachectwo tego Langa?

F. s. h. Łęczycki z Laszkowic

– Z wielkiej liczby innych podobnych przykładów nie będę już przytaczał więcej. (Są takimi np. w Helc. Pomnikach I tom nr. 236 z r. 1389; w tomie II nr. 933 z r. 1402, i nr. 1087 z r. 1405; w Inscr. Clen. nr. 32 i 35 z r. 1398, i nr. 149 z r. 1403, w których produkowane dokumenty nazwane są littera super militiam, littera militiae, littera juris militalis).

Niekiedy przy składaniu takich (skądinąd zupełnie dostatecznych) dokumentów zachodziły, albo dla szykany przez adwersarzy podnoszone były wątpliwości (np. czy dok. jest wiarogodny (cf. wyżej 3ci punkt), lub też na związek z dokumentem) czy osoba naganiona pochodziła z rodziny owych, dla których były wystawione dokumenta obecnie przez nią produkowane. W takich wypadkach trzeba to było "juramentum" "zaprzysiąc" (cf. punkt 4 i 7).

Takie zapiski jak punkt 4 (nr. 92 z r. 1400 w Inscr. Clen.), gdzie zapisano że Stan. z Będkowic dowiódł swojej militia per litteram et juramentum, zdają się wypowiadać, że on sam tę przysięgę złożył. (Poena XV mimo to została mu przysądzona). W punkcie 7 miał stanąć 1 osobny na to świadek. Ale nie brak i nawet w Małopolsce, przykładach, że 2, 4, 6 świadków na to przysięgę składało. Mian.

R. 1400 (Inscr. Clen. nr. 103, 108 i 109): Janusz Proboło z Modlnicy oczyszcza się jako nobilis de clen. Romany przez "litteras regalis" (w dalszem tejże zapiski miejscu "privilegium nobilitatis fratrum suorum"), sustentando hanc litteram dwoma świadkami, którzy przysięgają, że jest frater ipsor. clenodialis. I tak dopiero przysądza mu sąd poenam XV. (Dlaczego i 2 świadkowie byli potrzebni, non liquet). Widocznie od uznania Sądu to zależało.

Zdają się do tejżeż kategoryi, co do przysądzonej kary, należeć nast. zapiski (z ziemi Sieradzkiej) (choć nie ma zupełnej pewności czy XV, bo) niestety zawsze pomijają, jaka była poena:

R. 1399 (Archiw. kom. hist. III nr. 5 str. 123): Jakiś Jan z Gaiska de cl. Kliza … „listem się podpiera”, a dwaj nobiles tegoż co on herbu zaprzysięgają, że on rzeczywiście jest tego klejnotu i zawołania i naszej krwi.

R. 1399 ibid. nr. 6: Jakusz z Zalesia h. Żórawie pro declaratione suae militiae przedkłada jakiś list, a dwaj świadkowie (czy krewni i jakiego oni klejnotu, niepowiedziano) jurabunt, że „ten list prawie z sądu wyszedł i że Jakusz jest tego klejnotu i zawołania Tarzała”.

Tu należą i zapiski z tej ziemi nr. 7, 8, 9, 19 (r. 1399–1401) i nr. 71 (str. 137, z r. 1428), gdzie (za każdym razem) sąd przystawić każe jeszcze dwóch świadków, (zapewne jedynie) dla stwierdzenia związku dokumentu z dotyczącą osobą. Zachodzi możliwość, że to byli tylko włodycy choć klejnotni. Ale dowieść tego nie można.

W zapisce krakowskiej z r. 1389 (Helc. I nr. 223) Andrzej z Gorzkowa h. Gewalt oczyszcza się „tribus litteris probationis fratrum suorum” et juramento fratrum. (Ilu? i nic bliższego o tem wszystkiem niema, dla dawności zapiski, czyli brewiloquencyi). Poena nie zapisana.

W zap. krak. z r. 1400 (Helc. II nr. 616) broni się ktoś (Jan z Popowic), przed zarzutem nieszlachectwa, producując „litteram militalem”, dla Franciszka z Łuszczowic kiedyś wystawioną, któryto Fran. był jego dziad. Adwersarz przeczy temu, żeby Jan z Popowic był wnuk Franciszka.

Więc trzeba mu było tego dowieść, że z linii dicti Franciszki idzie, i uskuteczniał to ów Jan per testes idoneos (tu 6 imion – żaden z ~~nich~~ tych 6 jednak, ani też Jan z Popowic, ani ~~ten~~ ów Francisz. co do klejnotu nie zdeterminowani). Janowi poena XV (nr. 616) przysądzona.

W zap. krak. z r. 1404 (Helc. II nr. 1059) stawia oczyszczający się z zarzutu Andrzej z Chronowa 4 świadków (jednoklejnotnych) na poparcie produkowanej przezeń (niema komu była wystawiona) litterae privilegialis krola Kazim. Ci czterej, z imienia tu (są także z Chronowa) nazwani, fratres et patrui clenodiales ipsius, przysięgają, że on jest ich frater et filiaster, nobilis de genealogia Griffonis, ut in littera praedicta Kazimiri continetur, i że z tej genealogii processit (super expurgatione). — Za to vituperium, uznane przez sąd za duplex (!), przysądzono naganionemu poenam binam XV! et judicio binam XV. (Inscr. Clen. nr. 164). (Dlaczego binam – nie wynika z zapiski.)

Otóż powyższe przykłady, o ile są małopol. (bo sieradzkie niejasne) dowodzą, że vitup. nobilitatis, bądź to odpierane za pomocą litterae bez żadnych ponownych świadków, bądź przy pomocy sustentujących ją świadków, jednego, dwóch, czterech lub sześciu, co do wysokości kary takiż sam miewało skutek, co oczyszczanie się odpowiednie statutom (przez 6 świadków z 3 różnych genealogii). I zdaje się wynikać z tego, że zniżone kary dla broniących się w ten sposób, w art. 47 (były tylko szykaną. W tym artyk. mamy tylko obostrzenie da- Konstytucji Łęczyckiej z 1418 r.). ~~zaszła pomyłka, jakoby taki~~ wniejszej praktyki, utrwalone dla samej ziemi łęczyckiej.

~~oczyszczający się cum littera seu privilegio tylko 1/3 [illegible] przyjęty dostawał. Tej pomyłki dowodzi i sama logika i samo stylizacya. Zdanie to bowiem zaczyna się od Eodem modo. Jeżeli eodem modo, więc kara ta nie może być inna, jak ta, o której mówi pierwsze zdanie art. 47.~~

Litt. privilegialis [illegible]

II. Obzieram się teraz za takiemi zapiskami sądowemi, (mianowicie co do quantum kary) któreby dostarczały przykładu na wypadek przewidziany w art. 48 Konst. Łęczyckich. Niema!! ~~Znaleźćby je można tylko~~ ~~w zapiskach łęczyckich~~ Ponieważ tylko (temu) artykułowi jest ~~Zupełnie~~ odpowiednim ~~byłaby~~ ~~jednak~~ ~~formuł zawarty~~ ~~byłby~~ dokument bez daty ks. maz. Bolesława (którego?), zawarty w Libri formularum saeculi XV, ogłoszonych w tomie X Starodawnych pol. Pomników, a to jako nr. 161, p.t. „Privilegium infamationis". ~~Postać tu oka~~ zaś ~~takiego przywileju~~ Jest to akt oczyszczenia (ale niewiadomo kiedy) wydany jakiemuś Maciejowi de S. de clenodio Sokola, przez ks. maz. Bolesława pewnie IV (zatem między r. 1429 a 1434) ~~jest on tu bez żadnej daty~~. Ten Maciej, naganiony w swej nobilitas przez jakiegoś Romana, produkuje przed ~~sądem~~ księciem (nieprzytoczoną tu in extenso i nieskróconą) „litteram expurgationis [niewiadomo komu] olim suorum praedecessorum", wydaną przez sędziego p.t. Gotharda i Piotra podsędka (kiedy oni?). Nos vero (mówi ks. Bolesław) his non contenti, ad clariorem ipsius expurgationem, adjudicavimus, żeby M. suor. propinquor. testimonio mediante nobilitatem sui generis approbaret. Stawia tedy M. przed księciem na świadki sześciu suos propinquos (oznaczeni tu tylko inicyałami imion) de armis propriis seu clen. Sokola, heredes de K. viros nobiles et fide dignos, a ci juxta consuetudinem terrae nostrae zaprzysięgają, jako M. est nobilis et ex parentibus nobilibus procreatus, de armis ipsor. Sokola. Wobec tej dop. przysięgi ks. uznaje M. za procreatum ex nobili genere i wystawia nadto niniejsze „litteras" z przywieszeniem swej książęcej pieczęci. — Wielka szkoda, że tu przemilczano o wysokości kary za to vituperium. ~~Dlatego~~ O tyle nie jest to okład zupełnie odpowiedni łęczyckiemu artykułowi.

Rozumiem, że choć ród Sokola z dawien dawna był szlachecki i choć co do szlachectwa tych 6 świadków żadna nie zachodziła wątpliwość, to jednak nie musiał być jasny rodowy związek między Maciejem a owymi „dni praedecessores” dla których owa tu przez ń producowana littera expurgationis była wystawiona, i zapewne dopiero ojciec Macieja jus militale i należność do Sokolczyków uzyskał. Dlatego też świadkowie to tylko zaprzysięgają, że M. jest procreatus de parentibus nobilibus de armis Sokola, a nic o dziadzie nie mówią, i dlatego to wszyscy świadkowie są tylko jednego herbu. Maciej musiał być skartabellem, dopiero z ojca niekerbionym włodyką. ~~A mogło też być i tak, że owi „dni praedecessores” i wystawiona im litt. exp. opiewała tylko na włodyctwo, i związek Macieja z nimi nie był kwestyą wątpliwą, a to chodziło o wyjaśnienie, czy herb Sokola mu służy.~~

(Kiedy Hannusz Byk z dolnych Zwięczyc w Krak., włodyka bezherbowy, w r. 1428 odparł zadany sobie zarzut in jure nobilitatis et militiae, a to! nie nazwanych po imieniu! świadectwem „3 testium nobilium alias włodyki similes sibi fratres”, którzy przysięgli że on „jako frater ipsor et włodyka a progenitoribus suis processit” (Helc. Pomn. II nr. 2148 i 2167): to i jemu pewnie został na to wydany dokument, a w nim mogły być powtórzone chyba tylko te tak ogólne powiedzenia „a progenitoribus” itd. niemniej i poena ½ XVI jak to w zapisce. ~~Gdyby~~ Jeżeli syn lub wnuk jego tem pismem kiedyś później, będąc także nagabniony i już herb posiadając, chciałby się bronić, to oczywiście i jemu ono samo jużby nie wystarczało (na dowód clenodialis militiae).

Niepewne to wszystko.

Innych sądowych zapisek illustrujących kwestyonowany
art. 48 konst. Łęczyck. dotąd nie znalazłem.

~~Notuję jednak kilka takich, któreby mogły przecież mieć~~
~~nimo pewien związek.~~ (Te karty 34, 34' i 35 niepotrzebne, bo
nic nowego z nich nie wynika, a są i niejasne).

1. Inscr. Clen. nr. 342 (z r. 1420): Jan z Targoszyc (leżą pod
zapiska książna
Sieradzem), syn Stanisława, vituperatus in jure nobil. przez
Małka kmiecia (!) z Borzysowic, produkuje „litteram judi-
cialem" przez Mikoł. ze Strzele sędziego i Piotra z Chwatkowa
podsędka sandom. (zatem między r. 1409 a 1415, niepowiedziano
komu, może ojcu Jana) wystawioną „super nobilitate", ustan-
brata?
wiando to pismo 6 świadkami (podanymi z imion), z których 2
pierwsi byli fratres sui clenodiales h. Turzyna, ostatni zaś (2
h. Jastrzębiec i 2 h. Nowina) oczywani tylko in testimonium
(niekrewni). Przysiągają że Jan jest nobilis de clen. Turzyna
iuxta dictam litt. judic. sandomiriensem. — Jaka poena?
Niestety niezapisano.

2. Archiw. kom. hist. III p. 135 nr. 61 i 62 (zapiski piotrk.):
r. 1426: Maciej z Mitkowa, naganiony przez Jakusza z Mitkowa
(powiedział mu Jakusz, że jest rusticus, a i o sobie Jakusz asserc-
bat, że jest tylko cietopem rust.), skarży go o to przed sądem i oświad-
cza, że stawi przeciw niemu dwóch (nazwanych tu z imienia)
fratres sui clenodii Bielina, którzy poświadczą, że jest eorum
~~frater clenodiali de genere et sanguine". I dodaje tu zapiska:~~ nr. 61.

~~(Znaczyłoby to: ta 2 świadków przysięga wystarczy, bo sprawa tylko panu, ale tylko na tak długo ...)~~

~~„Quod si fecerint, tunc Mt. nobilis ... permanebit, si aliquis extea nobilium sibi crimen ignobilitatis non imposuerit" quia idem Janussius sam o sobie wyrzekł, że jest chłop." — 3 tygodnie później, skoro by (nr. 62) owi dwaj świadkowie zapowiedzianą przysięgę. (A więc Maciej wygrał proces. Jaka jednak spotkała by mu przysądzona, tego nie wiemy, jak we wszystkich tych piotr. zapiskach). — Teraz zważmy okoliczności nast.~~

Statut w Warcie wydany (za panowania Wład. Jagiełły z r. 1420 i 142[3]
(tak Helc. Pomniki I str. 305 — jak to rozumieć? Bandtkie w Jus pol. p. 201 tak to tłómaczy, że w r. 1420 w Krakowie były te st[atuta] primum collecta, a w r. 1423 in conventione in Warta e[dita] et promulgata), opiewa w art. u Helcla 21 (str. 321), u [Bandtkiego] w art. 22 (str. 214; cf. Vol. Leg. I f. 79), co nast.

„Kmieć szlachcicowi albo mającemu się za szlachcica ni[e] (to znaczy że taka nagana nic nie znaczyła)
może naganić jego szlachectwa, chyba gdyby słyszał, że g[o] jaki szl. kiedyś dawniej naganił, a on tej nagany nie odparł. Al[e] chcemy mieć rozumiane (tylko) o takich szlachcicach, qui a[d] expeditiones serviunt et juri terrestri subsunt, nie za[ś] tych co po miastach mieszkając piwo szynkują, albo sunt vag[i] in terra nihil habentes; quia tales tenentur se expu[rgare]

~~Byćby mogło, że do tej jednej z tych kategoryi i Jan z Targowicy i Ma[ciej] z Miłkowa należeli, pomimo że ci z tych wsi pisali, bo Ma[ciej] naprzód wspomniany w Miłk. mieszkał, skoro przed chłopa[mi] ibidem został naganiony. I dla tego wytoczył processus de[...] vituperatorem. Ale mogło być i tak, że obydwaj byli ty[...]~~

40 35

do których się może także
[...]odykami (Wastab.), ~~więc tę do nich~~ nie odnosił powyższy przy-
[...]o Stat. wareckim
[...]ej (vis-à-vis kmieci. (O Targoszycach u Pawiń. nic, u
[...]ug. L. B. też tak dobrze jak nic. Miłkowa u Pawiń. nie-
[...]a, ale jest Miłaków, w powiecie piotrkowskim. Cf. WPol. II
[...]r. 256: był r. 1552 w posiadaniu 7 rodzin drobnej szlachty, w częściach
$\frac{1}{2}$ – $\frac{3}{4}$ – 1 łana). Stat. warcki nie mówi wprawdzie tego, żeby
[...]gana kmieca tak jak w miastach mieszkającym i tak jak vagis, tak-
[...] i szlachtabellom przynosiła upośledzenie. Lecz zwyczaj
[...]praktyka zwykle sięgała dalej, niżeli pisane prawo.

Może tasama przyczyna tylko dwóch trzech! świadków i w nast.
[...]padku: Fakt z r. 1518 (zapiska ur. 149 w tomie VI Starod.
[...]. pol. Pomnik. na str. 132, zamieszczona w „Decreta in judiciis
[...]galibus"). „Nobilis Stanisł." (więc już jako dla sądu crtowicz za
[...]. uznany), syn tympanisty Szymona (t. = der Pauker), zapozwał
[...]ed sąd nadworny w Krak. zabójcę tegoż Szymona, jakiegoś Mikołaja Doktorka
[...]o, że mu za to zabójstwo ojca odmawia zapłacenia główszczyzny szl.
[...]ecznej („caput nobile") twierdząc, że Szym. był plebejus; i że ją
[...]ba wtedy złoży, kiedy syn dowiedzie, że Sz. był „nobilis, de no-
[...]i genere". Ponieważ Stanisł. był małoletni, więc sąd zawyro-
[...]wał, iż ten dowód ma także przeprowadzić za lat 14, a to przy-
[...]gając nihilominus tertius sibi in genere similibus, że Szym. był no-
[...]lis et de nobili genere. Jakie będzie to caput nobile, nie
[...]st powiedziane). – A więc chodzi o odparcie vituperii crtowicka

~~któremu Doktorek wcale nie zaprzeczał szl., właściwie powoło-~~
~~wanie żyjącego. Jeżeli tym, mógł stawać jako jeden z świadków~~
~~ma być tylko świadków 3. Dlaczego tylko 3? Niewątpliwie dl-~~
~~a mógł i stawić jeszcze~~
~~że Zygmunt, nie był verus nobilis, a tylko scartab. albo wło-~~
~~dyka mylił kwart. Wszystkich 1418 r. było by trzeba i na to 6 świa-~~
~~dków krakowskiemu mógł i 3 wystarczało (a nie włodyce oczy-~~
~~wał się tam tylko 3 świadkami, tak my więcej widzieli).~~

#

Teraz wróćmy do rzeczy i idźmy dalej.

Poznaliśmy aż dotąd jeden rodzaj dokumentów, za pomocą których bro-
nili się nagany o szl. nie w sposób zwykły przepisany statutami, ale
uciekając się do antecedencyi tegoż samego rodzaju. Wiemy, co doku-
menta takie zawierały w treści. Kilka zachowało się nawet w swym
Helc. II nr. 3681, Inscr. Clen. nr. 816 i nr. 1064 i 1333.
autentycznym układzie. Nazywały się Litterae regis (in perga-
meno scriptae); Litterae patentes regis (takiego a takiego);
Littera regis expurgatoria; L. infamationis; Littera probationis; Litterae
claratoriae nobilitatis; Littera militiae, militalis; Litte-
ra iuris militalis; littera iudicialis; litt. iud. super nobilitate; litt. colloquialis itp.

Były to (jakby się zdawać mogło) dokumenta nadające szla-
chectwo, nobilitacye, ale tylko poświadczenia dowiedzio-
nego szlachectwa, już posiadanego przez odnośne osoby.

II

Niekiedy jednak odpierano vituperium pismami, któ-
re są nazwane <u>privilegium</u>, <u>priv. nobilitatis</u>, <u>privilegium
regium</u>, <u>littera seu privilegium super ius nobilitatis et
militiae</u> itp. Takie nazwy znaczyć musiały dokumen-

41 36

pod jakimkolwiek wyglądem
...przywileje będące przywilejami.

dwie i Inscr. Clem. 114
...to zap. z r. 1400 (Helc. II nr. 708) nastr. treści i tegosamego
dotyczące procesu.

Nr. 708 Helcla opiewa: (d. 1/12 1400) Wojtek syn Jana z Oczesławic
privilegium Dni Kazimiri produxit contra Milconem molendinatorem
Brzezie super jure nobilitatis et militiae, in quo privil. contine-
tur, quomodo idem Wojtko a judicio et jurisdictione omnium palati-
... et castellanorum est exceptus et per litteram citationis debet citari.
Nr. 114 (z tegoż dnia i r.) opiewa: Milek molend. de Brzezia
... nam XV Alberto de Ujazd heredi et judicio XV pro vituperio.
(Ujazd w parafii Bolechowice p. Krak., 1/4 mili od Brzezia, więc
...tek i Albert tasama osoba [Oczesławic nigdzie nie odszukałem],
...ć te zapiski dwie różne ręce zapisały].
Widać z tego, że owo zwolnienie od sądów urzędowych i na-
Tu choć nie powiedziano, że Wojt. aż do Kaz. W. niebył szlachcicem,
...nie prawa skądinąd zwykle tylko szlachcie służącego, może
to jednak musiał nie być nim, skoro dopiero wtedy dostał to prawo.
...no Wojtka przez Kazim. W., a może i Wojtkowi nadane,
...eli już wtedy miał wiek, po temu, produkowane obecnie,
...stało poczytane za ~~zakład szlachectwa pośledniego~~ coś w rodzaju nobilitacyi, a tem samem
§ § §

inaczej poena XV, i to nawet
...trzyło i wystarczyło na obalenie tej nagany (bez żadnych
...wot. ponownych świadków. Zatem i tego rodzaju przywileje
dowodzenia
...ały walor w kwestyach (szlachectwa +).
Skoro zaś tak, więc i inne podobne przywileje, znane
już
... Brzezie w DT. L. B. II 30 i u Pawiń. MP. p. 28 jest własnością
...ielną. Ujazd w tejże parafii, u DTug. niepowiedziano czyja była,
..., u Paw. (str. 29) należał r. 1581 do dwóch cząstkowych dziedziców.
...tejże par. leżą Łazy i Będkowice, drobną szlachtą osiadłe.

lepiej, bo
nam (w całym swoim tenorze, miały tosamo znaczenie po
względem wpływu na dobre losy odnośnych rodzin.

Prawdopodobnie należał niejeden dokument do tejże
i z pomiędzy tamtych, o których zapiski wspominają jako
tych do uchylenia nagany (środkami) pod nazwą litterae privilegiales
regis Kazimiri (patentes) itp. nie podając (szlachectwa?, albo niejasno) co w sobie zawierały. To może jednak co innego. Cf.
w Helcla Pomnikach II nr. 443 z r. 1399 i t. d.

Takimsamym przywilejem (więc, co dokładnie sprawę przedstawiającym) jak ów na poprzedniej str. wspom
był przywilej Kazim. W. z r. 1343 dla rodziny Lęczewskich ze (
(Jędnich) Lęcz na pograniczu z Szląskiem w Wadowickiem. Kod. dypl. Młp. nr.
Osnowa: Consideratis fidelibus servitiis fidelium nostrorum
Drzeja i Jarosława, braci heredum de Lencza, eximimus
i potomstwo tychże (i ludność w tej wsi) ab omnibus judiciis et jurisditione omniu
palatinorum, castellanorum, judicum ... et praecipue a castellani
crat., sic quod coram ipsis respondere non teneantur, nisi
nobis, dum per litteram nostram munitam nostro sigillo citati
erint. Główszczyzny (poenae capitales) od zabójstw popełnianych między sobą pr
incolas in hereditate ipsorum Lencza commorantes nie będą
coner naszym sądom, lecz praefati dziedzice Lęcz et sui p
niti one percipient, prout alii nobiles terrae de suis
reditatibus percipere consueverunt.

Było to tedy pod względem sądownictwa (że tak powiem biernego i czynnego) zrównanie owej w
z (szlachtą) atrybucyami, lecz nie nadanie jej szl., nie wyniesienie do
szl. Ci Lęczewscy faktycznie mogli (wprawdzie wtedy) być już włodykami, skoro
tak zasłużyli Królowi (choć mogli być i pospolitymi ludźmi). Ale o herbie, o genus nobile, o dz
albo parentes niema tu ani syllaby, a i o nadaniu wsi

To jest dobre, ale było już mowa o tem.

…obne uprzywilejowania, czasem łączone z obdarzeniem
…ziemskiej własności, już to b. drobnej już większej, to znowu
…ograniczające się do pewnych tylko zwolnień i swobód, w roz-
…maitych raz b. szczodrych, drugi raz doniosłości mniejszej,
…y udzielane i innym osobistościom niższego stanu, a że
…nadawano zwykle dziedzicznie, więc i rodzinom. Ponieważ
…y to atrybucje zasadniczo służące rycerstwu szlachcie, choć i ta swego czasu nie chodziła ~~przyszła~~
…nich od razu, ale w XIV w. już prawie wszystka była w ich (+)
najmniej o ile to dotyczyło folwarków)
…siadaniu, więc i ci niżsi, faktycznie, otrzymując te wyjątkowe
…body, stawali się jakby czemś lepszem niż byli, czemś do milicyi
…żonem. A przyjście w poczet militum prawdziwych, zawo-
…wych, zależało już od ich własnej dobrej woli, choć nie zawsze korzystali
…ych ułatwiających im tę zmianę stanu warunków. Używali
…niektórych rycerskich, a stronili od obowiązków. Ich
…rogatywy polegały jedynie na dokumencie, na „liście" kr-
…lo nadanym, i z pewnością ~~Ta wątpliwa, bo może szczątka~~ takich to będzi nazywano z prze-
~~…[illegible]~~
…m „listowymi panami", co dla zawodowego milesa było
…raz. Cf. zapiska sądowa krak. z r. 1400 (w tomie VIII Starod.
…Pol. Pomn. nr. 10549) „Bodzanta de Modlnica cum Mi-
…ne de ibid. terminum habent, … quod eidem dixit quod
…t litteralis dominus vulgar. listowy pan". ~~Byćby mogło,~~
~~…tych to listowych panach wyraża się Stat. wiśl. w art. 56~~
~~non habet jus militale". Za uderzenie go mógł płacić~~

~~takiemu marca grossorum, podczas gdy Kmieć będzie (do~~
~~„Średni przy” (t. j. żestowa), a miles i nobilis XV (3 groś) więc~~
~~pośredni „qui non habet” = ½ militis, a 4 Kmiecie~~

Cytuję tu podobne przywileje z XIII i XIV w., jak ów dla dziny Lenorewskich z r. 1343.

Następujące były nadane może włodykom, może prostym rejowcom wojskowym czyli creatis de Kmetone itp.

1. Dypl. Leszka Czarn. z r. 1276 (Arch. Kom. hist. IV p. 217 nr Inspecta fideli servitio, czyni l. ks. Sieradzki Rantawa syna Sława, od czego?? tota „liberum cum posteritate sua” (liberum od podatków itp. a może i jako dotąd de dając mu i synowi jego „in omnibus” plenum jus militale = odsiebie post se etiam accipie sicut ceteri milites accipiunt”. Obdarza go „także” dziedzic Dąbrową ~~trzpowne przyległe i jego własność~~ nad rz. Trzebi Obacz. Dalsze ciekawe rzeczy o tem w dalszych zeszytach k. 63. —

2. Przemysł II w r. 1284 (Kod. WPol. nr. 538) z uwagi na fi et utile servitium dilecti servitoris swego, Kusznika Erw balistarii civis Kaliskiego, nadaje mu i jego potomstwu 4 łany we książęcej Dobrcu cum omnimoda libertate, tak iż żadny solutiones ani servitia z nich nikomu nie będzie świad

3. Przemysł II (Kod. WPol. nr. 691) obdarzył był ki przed r. 1292 „tironem dictum Clamping” 2 łanami nymi we wsi ks. Tykadłowie, wyjętymi z pod jurysdykcji sołt i pr. niem. w tejże wsi, i z pod sądów grodu, tak iż mieszka w tych łanach tylko przed księciem mogą być zapozywani i ta nisi anulo nostro. I żadnych opłat, stróż, w ogóle świadcz nikt z tych łanów ani podł. pr. pol. ani niem. ściągać n

43 39

…nie w r. 1292 sprzedaje Klemping to całe mienie … za 8 grz. niejakiemu Franciszkowi. A książę to zatwierdza i na Fr. zlewa wszystkie powyższe prerogatywy.

4. Wład. Łokietek w r. 1295 (Rzyszcz. II nr. 157) z uwagi na … et fidelia obsequia dawnego serwitora Witowa i jego … obdarza go dziedzicznie 2 łanami wolnymi w książęcej … wsi p. n. Szadkiem, z wolnością od wszelkich czynszów, powozów, opłat, słowem ciężarów. (O sądowych swobodach niema nic).

5. Niejaki Stanisław Wrona, trumbator w wojsku za pan. maz. Trojdena I (†1341) dostał w latach między 1341 a 1345 od Ziemowita II rawskiego 2 łany wolne w Boguszycach jako … za swe fidelia servitia, z prawem dziedzicznym i wolnością od wszelkich innych sądów, jak samego tylko księcia albo zastępcy. Te łany Wrona i synowie jego w r. 1374 sprzedają … 0 kop groszy wójtowi w Boguszycach, a ks. maz. Ziemowit zatwierdza tę odprzedaż. Kod. Maz. nr. 90.

Dwa następujące wypadki dotyczą osób mieszczańskich.

1. Przemysła II z r. 1289 dla Piotra Winiarczyka (K. Wpol. nr. 639.).

Piotr W. mieszczanin gnieźn. dopomógł temu księciu kiedyś dawniej … więzienia … ieczki w jakiem go trzymał stryj jego Bolesław. Za tę przysługę …nia teraz Przem. dziedziny jego Węgielniki i Łagiewniki pod …em Gnieznem leżące (dziś po nich ni śladu) od wszelkich danin, …t, świadczeń, także ab omni expeditione i a citatione castri.

incolae tych dziedzin jedynie przed samego ks. trybunał, (litter...
aut annulo, evocabuntur. A po za tem ma (wyłączną władzę sądzenia
~~w małych sprawach i największych, i może~~
~~karania, traćenia i ewentualnego~~, tylko winiarczyk, i ta... żyt mu
prawo pobierania dla siebie (wszelkich kar pieniężnych od nich. Ko...
cye, jeśli przyjdzie kiedy nakaz złożenia ich, będzie od n...
on sobie, a nie żadna inna władza zabierać. ~~Także i z...~~
~~z zwierzchności miejscowej~~
~~na majątku go (wydobywa książę te własności – (słowem do...~~
~~ani wojennych ani podatkowych~~
~~z żadnych obowiązków wszystkie urzędu i kraju, człowiek ten i...~~
~~obecnie na tych dziedzinach nawet nie będą, pociąga...~~

2. Dypl. Wład. Łokietka z r. 1316 dla Marcina Tajer...
mieszczanina gnieźn. (Kod. WPol. nr. 984): „Kiedyś już temu (otrzymał był od tego księcia, czy też od poprzedników jego
szczanin gn. Tajeryc [civis "Tayzier"] pożywiły, który obecnie (w r. 1316) w ...
mnym odpisie (niniejszym na jego prośbę nadaje się jemu, z powodu że tamten dla s...
i zniszczenia ulterius non poterit durare. A byzmi tak j...
~~...~~ osnowa: Władysław [w pierwotnym egzemplarzu: smu... Wład. Odonic w r. 1235 nabył od kapit. gnieźn. ...
merium juxta castrum in Gnesna (= Lednica) w zamian za wie...
być imię innego księcia, które tu książę zastępuje swojem, a...
ks. Kod. WPol. nr. 177.
przeto że całe to nadanie wznawia jakby od niego dopiero
dziło, albo że (dla zniszczenia nie dawało się już tamto imię odczytać oznaczyć) ...
ctis fidelibus servitiis nadaje dziedzicznie hortum czyli allod...
swoje Lednicę pod samem miastem [dziś niema tej miejscowo...
cronemu Tajerycowi, z uwolnieniem od wszelkich opłat, da...
podatków (tu wymieniona cała możliwa litania) i od citatio ...
księcia w Lednicy sądzić będzie T. karę zagłowną, jeśliby za...
w tym folwarku zaszło, on i jego posłowi ukarzą i poenas d...

siebie pobierać będą.) Słowem „dictum allodium jure militali possidebunt." +) – O wolności od pospol. ruszenia nic nie nadmieniono. (Autentyczny pergaminowy oryginał tego aktu dotąd zachowany i z niego to tutaj oddrukowane).

Jaki użytek z tych przywilejów dla dalszych swych losów wyciągnęły wyżej wymienione osobistości i ich potomkowie – niewiadomo. (Ob. jednak dalej k. 49).

– Zato dokładnie to jest wiadome co do następującego, a takiego samego uprzywilejowania pewnej plebejskiej familii.

Dyplomat Bolesława Kalisk. z r. 1271 dla Miłosławów. Kod. WPol. Nr. 443.

Z uwagi na fidelia et utilia servitia nostror ministerialium Jacobi, Alberti et Andreae Milosowy cum omnibus fratribus ipsorum i ad petitionem palatini gn. comitis Archemboldi contulimus [był nim już od r. ~~1246~~ 1255 nr. 330 (Zaręba) do 1284 nr. 531. w r. 1290 był w. gn. już Mikołaj, nr. 657.] [a raczej vendidimus, bo niżej stoi że recepimus pro hac here=

+) Nie tylko mieszczanom ale i klasztorom nadawano jura mil. Ob. np. przywilej Leszka Cz. z r. 1283 dla Koprzywnickich Cystersów. Kod. WPol. nr. 495. Piae devotionis affectu i z uwagi że już i pod Bol. Wst. zażywał ten kl. tych swobód, konferuje mu Leszek niniejszem „omnem gratiam militalis libertatis", videlicet omnimodas placationes poenarum, utpote furti et VI marc. et quascunque (alias) milites genere nobiles secundum exigentiam militalis dignitatis recipere prove consueverunt ab eis, qui judiciali sententia ad easdem solvendas fuerint condemnati.

Nic dziwnego przeto, że niejeden konstatował a raczej podpierał swoje szl., ukazując posiadane faktycznie przez siebie tego rodzaju prerogatywy. ~~Kod.~~

ditate bo marcas argenti] tej rodzinie i jej posteris heredi-
tatem nostram Kamieniewo (pod Kłeckiem w woj. gnieźń. c. 6 mil od Gniezna),
nulli pertinentem nec obligatam neque ab aliquo possessam,
na wieczną dziedziczną własność, cum omnimoda libertate,
~~(to się odnosiło tylko do gruntów domin., a nie do kmieciów we wsiach)~~
qua omnes nobiles in nostra Pol. perfruuntur (ta cała litania ~~tych omnes nobiles~~)
immunitetów – ale „ab expeditione" niema) et a castrensi cita-
tione. Miłoszowie nie mają być przed żadnego sędziego pozy-
wani, a tylko przed wojewodę gn. I także daliśmy im tabernam
liberam ibidem. – To już wszystko.

A zatem wieś dotąd książęca przechodzi z tą całą wolnością od
podatków i prestacyi w dziedziczną własność rodziny, która w niej może i
dawniej mieszkała, ale przy tem niej żadnej nie miała, więc ~~a może i nie mieszkała~~ stanu plebej-
skiego i pełniła służbę woźnych w grodzie gnieźń. (choć mogli być wolni?) Jurysdyk-
cyjnie będzie odtąd podlegała tylko sądowi wojewody. Od kaszt. sądów jest
eximowana. O kmieciach, incolae itd. i o władzy tej rodziny
nad nimi niema nic, bo ich tam nie było i snać nie będzie, gdyż
nabywcy (ludzie rozwodni a biedni) poprowadzą gospodarkę w tej wsi własnemi siłami. propria cultura. Aż
dotąd byli woźnymi, z gruntów swoich (jak wszyscy inni mali heredes) świadczyliby rządowi wszystkie
prestacye, ~~może wszelkie opłaty~~ (ale może je zastępowali ~~[illegible]~~) służbę około grodu, z czego mogli mieć i ja-
kie osobne dochody ~~[illegible]~~ ~~a może tylko niektóre~~ ~~świadczyli~~ ~~a to kompen-~~
~~sując sobie w ten sposób~~ ~~nagrodzenia~~ ~~owę służbę~~ Odtąd, za własne pieniądze
i nadto z łaski ks. stawszy się właścicielami Kamieniewa,
nic z niego świadczyć nie będą, ~~jak tylko~~ ~~także może~~ ~~[illegible]~~
~~i nadal pozostając~~ ~~Krółeski[illegible]~~
~~czemu są woźnymi~~. – Gdyby się poczuwali do obowiązku wojenn.,
weszliby w poczet włodyków, z czasem szlachty, i mogliby zanie-
chać

45 41

woźnieństwa, iść coraz wyżej. To jednak pozostawiono ich własnemu postanowieniu). [Takim punkt wyjścia był z Radzicami na Szl.]

– Piekos. O powstaniu społecz. p. 181 upatrywał w tych Miłosrowicach włodyków, a w dyplomacie niniejszym widzi akt ich nobilitacyi i najdawniejszy nam wiadomy przykład nadanego szlachectwa. Stawił także i tu z tego wniosek, że w owym czasie stała pod jurysdykcyą wojewodzińską, wszystka więc szlachta.

Tak nie było. [Rodzina ta nie wyszła i potym kupnie za swego stanu. Pełniła urząd woźnych ~~nie wiem czy to spokojnie~~, i nadal; w r. 1372 jednak zagrożona została utratą wsi. Zjawił się pewien szlachcic nobilis, Sędziwoj z Wojnowa (dwie czy 3 mile od Kamieńca) z dyplomatem „Władysława ducis Pol." (Łoviet.?) przed Komisyę, Sędziw. ze Szubina star. wtedy gniewk. i podkom. pozn. do niej nie należał. z biskup. pozn., wojew. pozn., wojew. Kal., 5 Kaszt. i kilku innych jeszcze dygnitarzy (złożoną wtedy) „pro reddenda justitia regi, ecclesiae, monasteriis, nobilibus et aliis quibuscunque super restitutione hereditatum", i zażądał oddania sobie tej wsi. Stanął jednak i Jacobus cum fratribus suis, ministerialis regis, z przywilejem Bolesława z r. 1271 i ukazał prawa swoje do niej. Sąd odczytawszy to pismo, uznał prawo tej rodziny za niezachwiane, orzekł że Sędziwoj de re aliena privilegium Ducis Wladislai producere non valet, przysądził „Kamienice" na wszystkie dalsze czasy praefatis ministerialibus, a panu Sędziwojowi super ea imposuit perpetuum silentium. Na co wydawia ta Komisya niniejszy (z r. 1392) dokument z wsuniętym weń jako transumpt dyplomatem Bolesława w środku. Mamy to w Kod. WPol. jako nr. 1667.

Dalsze ślady dziejów tej rodziny są takie.

W r. 1441 miała ona przed konsystorzem gn. sprawę z plebanem Kłeckim im. Markiem o dziesięciny. Widać, że czy to w tym czasie dopiero, czy może już i dawniej wzbraniali się ci woźni dawać je swemu plebanowi. Zapewne ją innemu, ~~później~~ ~~Może na tej zasadzie, która~~ ~~została wy-~~ Kościołowi świadczyli, ~~uważając się za coś lepszego~~ ~~nad~~ ~~w Stat. piotrk. Jana Olbr. z r. 1493 (Bandt. Jus polon. [illegible] i który jednak zięży Kościół onzadostawać [illegible] 323), którego art. 17 orzeka, że włodarze wsiach posiada- [illegible] [illegible]. Pleban który [illegible] traktować za- jących wolności od prestacyi i opłat dla swych dziedziców, mają przez cały czas tej wolności być wolni także od wszelkich danin królewskich i od dziesięcin tak pieniężnych jak i snopowych dla parafii, poprzestając tylko na płaceniu meszneyo, ko- lendy i świętopietrza. Wolność tej rodziny co prawda była innego rodzaju i nadana im nadana, a nie na czas pewien. Zresztą może pobiądził~~ ~~pleban Kłecki, że nie chciał w nich widzieć żadnej uprzywilejo- [illegible] i dlatego upadł, rozstąd~~ ~~uważyć, że~~ ~~wozy~~ ~~kleszy, a tylko~~ ~~Kmieci~~ W aktach ~~bowiem~~ konsystorskich gniezn. ma być zapisane, ~~[illegible] zapisano~~, że to była rozprawa między plebanem Kłeckim a ~~Kmieciami~~ z „Kamieńca". (Łaski Lib. Ben. I 91 nota).
to nieprawda!

Mimo tego ~~musieli~~ prowadzić oni wygrać tę sprawę jednak. W dalszym c. 1520 r. bowiem czasie faktycznie nie dawali ~~nikomu~~ do Kłecka dziesięciny. U Łask. (I 90) czytamy co nast. „Kamieniec, villa sub parochiali Kłecko, in qua nullus est kmeto nisi ministeriales terrestres, qui nihil aliud (~~Kościołowi~~ Kłeckiemu) solvunt, tamen de qualibet domo seu parte hereditatis quilibet eam sortem hereditatis habens solvit pro missalibus pro festo paschae, dum benedicuntur ei panes, per 1 grossum et 5 denarios loco tortae". (Obacz dalej dopisek na k. 42').

[Left margin, vertical:] Być zapewne [illegible] ~~[illegible]~~ na k. 42'.

[Right margin, vertical:] F t. i zapewnił, ne termin tak powodów jak pozwanych, i donosił, że ...

tamtoczesne pokolenie

W r. 1497 i 1498 widzimy (tych woźnych z Kamieńca, jak podczas wyprawy na Wołoszczyznę r. 1497, a i w nast. roku wśród pośp. ruszenia na Turków, przy sędzie obozowym wojewody Kalisk. Sędziwoja Czarnkowsk. i jego zastępców. Postępowali zaś wojskiem od stacyi do stacyi aż do celu wyprawy, a także samo i potem napowrót. Na każdej takiej stacyi funkcyonowali przy procesach rozlicznych szl. wpol. (tam wytoczonych i rozstrzyganych przez sąd obozowy. Były takiemi stacyami w r. 1497 podkoniec maja 1/6 1497 Jezierzany, str. 3 i 4. Radziewo, str. 6 Parkanie (str. 7.), Bronisław, Będkowo, Smiłowice, Dąb, Liny, Mękolinx, Winica, Morowsze, 3/7 1497 pole nad Bugiem koło Kamieńca mazowieck., Łukowo i Biskupice w Lubelsk., Busko, Czeniów na Podolu, Jagielnice, 2/8 Czerwone n. Dniestrem, (Śniatyn, Chocim, Hadir,) Seret, Suczawa str. 29,30 25/9 (tu funkcyonował sąd obozowy od c. 25 września (str. 26 8/9) do 23 października), w polu (a potem z powrotem:) Seret, Śniatyn. 2/11 97.

[illegible] 28/7. Dobrowoda [illegible] r. 1498.

R. 1498 str. 89. 23/6 98. 1498 Kleczko, 6/7. Wielatowo, 12/7 Biskupie, 17/7. Ślesyn, 27/7. Barkowice w Sieradzkiem, 3/8 Skrzynno w Sandom., 9/8 Bolesyn, 1/9 Sandomirz, 11/9. Marszowo, 28/9 Przytyk, 11/10 Kleczko. Byli tu czynnymi w charakterze woźnych nast. członkowie tej rodziny: „Michał Mamel str. 3, 6, 7, 102. (magnus) ~~stary~~, ministerialis generalis de Kamienicz"; Mikołaj str. 4 Pies, Grzegorz dictus Jakusz, str. 65, 66 Grzegorz str. 26, 29, 30, 31 itd. Jakuszewicz i Marcin str. 92, 3, 98 str. 93, 4 itd. Szerszeń. Więc 5-6 osobników. W każdej wzmiance zawsze epitet (gen.) przy każdym z tych 4 dopisano ministerialis de Kamieniec. Innych przymiotników im nie dawano. (Tom VII Starodawn. pr. pol. Pomników, Część I, Akta sądów obozowych p. Bobrzyńsk. wydane w r. 1882 gdzie także wyjaśnienie instytucyi tych sądów obozowych.). Wiadomo że tamtoczesni woźni niezupełnie odpowiadają dzisiejszemu znaczeniu tej nazwy. Załatwiali bowiem niektóre takie czynności urzędowe, np. odbieranie przysięgi i referowanie o niej przed sądem, których ani tegoczesnym woźnym sądowym nie powierza.

t.j. zapozywali na termin tak powodów jak pozwanych, i donosili sądowi o przysięgach dokonanych.

~~Wspomniane wyżej (k. 41) miejsce z Łaskiego Lib. Ben. (I p. 91)~~
opisujące stan rzeczy r. 1521,
opiewa, że właściciele Kamieńca kościołowi parafialnemu
kolendę i
w Kłecku nic innego nie świadczyli, jak meszne: ~~Nie wierzymy~~
jeszcze wytoczonej
~~pomiarach dziesięciny mimo korzystnych w r. 1441 przed Konsystorzem~~.
gżicza. – mogła mieć i to za powód, że fara kłecka (czyli kościół św. Jerzego) otrzymała była mocą dok. lokacyjn. dla m.
nie powiedziano
Kłecka w r. 1255 wystawionego p. Bolesł. Kalisk., zamiast
czy od miasta czy od i przyległych wsi należnej kościołowi
dziesięciny 4 wolne łany w osadach tuż przy Kłecku leżących, Kobylnikach, Skotnikach i Jastrzębnikach („de tribus autem sortibus [do Kłecka niniejszem
dziś ich już niema
wcielonych], videlicet K. S et J., contulimus ecclesiae b. Georgii 4 mansos liberos
od czego?
pro decima"). Kod.
wprawdzie
WPol. nr. 330. – Zdawałby się mogło, że ta „pro decima"
dotyczyła
~~uwol~~
samego
niała tylko m. Kłecka od dziesięciny. (Ale powiedziane to nie jest. A ponad to ~~Tymczasem jednak~~ widzimy w Łaskim, że i oddalniejsze od Kłecka wsi tej parafii,
Chlebowie i Michałowo;
np. Popowa-góra, rustykalne grunta w Polskiej-wsi, Gołaszewo itd.
plebanii
(I 91 i 92), tylko meszne, już to w ziarnie już groszach dawały,
sądzić się rostrygnąć
a nie dziesięcinę. Więc i Kamieniec może z tegosamego powodu. –
Rzeczone 4 łany, w r. 1255 sobie nadane, wprawdzie później
prawdopodobnie
postradał kościół kłecki, a to po zgorzeniu się kościoła r.
czytamy
1510. I stąd w Łaskim (r. 1521 to było pisane) ~~powiedziane~~ (90),
że haec eccl. „non habet aliquos agros". Ale w r. 1441 miały się jeszcze rzeczy przeciwnie. [Wyjaśnia tę stratę uposażenia Dydyński
z niejakiemi pomyłkami
(Wiadomości o m. Kł. str. 55 sq.), dodając, że dopiero w dalszym
jedynie
wykupił?
wieku z owych łanów 2 półłówki odzyskał kościół]. (Co do dziesięcin
jednak
pozostawał stan rzeczy i po r. 1510 taki, jaki był przed tem zdarzeniem).

Utwierdzoną jako Dziedzic po Wawrzku!

Kościołek św. Stojący w Kamieńcu, jest ... od k. 43

W Pawińsk. wykazach poborowych z w. XVI (Wielkopolska, 2 tomy) nie jest przywiedziona wieś Kamieniec, choć o parafii Kł. i wsiach do niej należących jest mowa (I p. 143). Rzeczywiście więc byli ci Mikołajowice[#] od przychodzących poborów wolni. Podobno (Ks. Dydyński Kłecko str. 69) tylko owies dawać musieli dla królewsk. koni, kiedy król nawiedził te strony. ale od kiedy?

Z różnych wzmianek o nich w pismach z tych wszystkich wieków aż do niedawna, widać że pożycie tej rodziny było o tyle patryarchalne, że mieli zawsze swego starszego we wsi (senior, magnus, później „sołtys" lecz nie w sensie niemiecko-prawnym), który wszystkim drugim przywodził. Funkcye sądowe w Gnieźnie, a później pewne w Kaliszu, wypełniało zawsze kilku. Inni gospodarzyli, – Tak było i u Leszczewskich, ob. Kod. Tyn. nr. 244. Od r. 1284 łączył w sobie obie województwa podczaszy Herkenbold (nr. 531) a po nim (1290–1294 Mikoł. (nr. 657 i 728).

Kościół św. Trójcy drewniany w Kamieńcu, filię kłeckiej parafii, oni fundowali własnym kosztem ~~[illegible]~~ i wyposażyli gruntami. Stało się to w wieku ~~końcu~~ XVI ~~[illegible]~~ w. w każdym razie („dawno" Dyd.) przed r. 1608. Wizytacya archidyak. gniezn. Winc. de Sevé z r. 1608 już ten kościół i księdza przy nim zastała. Ten kościół przetrwał dobre czasy swych fundatorów. Dop. r. 1851 został zniesiony, a grunta doń należące wcielono do kłeckiej fary. (Dydyński Kłecko str. 69 sq.). Ks. Sevé w tej swej wizycie tyle o Kamieńcu zapisał: „Kamieniec villa ministerialium quorundam, qui serenissimo regi et palatino Kalisiensi subsunt, sub parochia Kłecko". (Z listu ks. D.)

Od owej rozprawy z p. Sędziwojem Wojnowskim w r. 1372

[#] tzw. rycerstwo zwani jako „Dziedzice" Kamieńca!

żyła rodzina ta nasza znać w bezpiecznym spokoju o swoją dziedziczną własność. Przez wiek bowiem XV i XVI nie podawała swego dodum. nikomu do zatwierdzenia. W XVII zmieniła tę taktykę i począwszy od r. 1623 uzyskiwała niemal od każdego króla konfirmacyę swego przywileju nadawczego z r. 1271 i owego sądowego z r. 1372. Pozostały konfirmy takie Zygm. III z r. 1623, Władysł. IV z r. 1637, Jana Kazim. z r. 1650, Michała Koryb. z r. 1669, Jana III z r. 1683, Augusta II z r. 1718, nakoniec Stanisł. Aug. z r. 1767. Były te pisma tak zawsze wystawiane, że każdorazowe ponowne zatwierdzenie zamieszczało wszystkie poprzednie (począwszy od dyplomatu Bolesława) jako transumpta powkładane jeden w drugi, w środek swojej osnowy, z własnoręcznym każdocześnie podpisem i pieczęcią ostatniego odnośnego króla. Ostateczny taki tych Kamieńczan dokument, wszystkie poprzednie zawierający w sobie, jest ten z r. 1767 Stan. Poniat., opatrzony na samym końcu i już niemieckim dopiskiem pruskiej władzy rządowej z r. 1798. Mamy go tak wydrukowany w całości z oryginału w ks. Dyd. „Wiadomości historycznej o ws. Kiełbasach" w r. 1858 w Gnieźnie wydanej. Przechowywała go wtedy rodzina ta jako drogą po przodkach swych spuściznę, bo niewiele więcej już w owych czasach miała dla niej ta pamiątka realnego znaczenia, jak się to niżej opowie. Od niej miał ją w r. 1858 ks. Dyd. udzieloną sobie do przepisania. Dawniejszych osobnych oryginałów już wtedy nie posiadała. [Ten tekst Bolesławowskiej z r. 1271 donacyi, który Zakrz. wydrukował

w Kod. dypl. Wlkpl. jako nr. 443, został wzięty skądinąd, z kopii sądowego wyroku przeciw Sędziw. z Wojnowa z r. 1372, który w tymże Wlkpl. Kod. dano pod nr. 1667. Mieścił on się w tym ostatnim ~~niem~~ jako transumpt. A przyjął go (ów wyrok) wydawca Kodeksu z „Liber civium ~~z r. 1655~~ relationum (z r. „1719 Posnaniensi") znajdującego się w pozn. Arch. rządowem. Obie stylizacye, Zakrzewskiego i Dydyń. są z sobą zgodne].

Nie zawadzi dodać tu, jak też jeszcze kolejne konfirmacye królewskie z dwóch ostatnich wieków niepodległej Polski określają stan społeczny tych kamienieckich właścicieli, a i jakie nazwy dają ich wsi. W r. 1271 zwała się ona „Kamencirzewo". W r. 1372 już „Kamienice", i tak ciągle aż do ~~1623~~ 1650. W konfirmie z tego roku (Zygm. III) ~~nazwa Kamencirzewo, ale i Kamieniczno powraca;~~ jest to jeszcze po dawnemu villa, a posiadają tę wieś Ministeriales. Tosamo i w konfirmacyach obu synów Zygm. III z r. 1637 i 1650. W zatwierdzeniu Mich. Wiśniowieck. z r. 1669 jest już Kamienice oppidum, a jego panowie tytułowani tu „oppidani camencenses". Zachowała się też z tegosamego 1669 r. zapiska w księgach kamienieckich (jak mi ks. D. w liście z r. 1890 donosił), dotycząca jakiejś sprzedaży ogrodu, gdzie zakończenie takie: „Na co się podpisują obywatele kamienieccy, uczciwy Marcin Mazur, starszy wtóry kamieniecki etc." — Konfirmacya Jana III z r. 1683 (Ktenko p. 92) od tego się zaczyna: Ad acta castrensia districtus gnesn. personaliter veniens honestus Martinus Mazur, senior de oppido Kamieniec Mi-

nisterialium, suo et totius ejusdem oppidi nomine obtulit officio praesenti ad articandum litteras itd. – Konfirmacya Augusta II z r. 1718 mówi o Kamieńcu <u>już nowem jako o wsi</u>: „Ministeriales in villa Kamienice manentes"... Ostatnia Konfirm. (Poniat. z r. 1767): „Ministeriales in villa Kamienice".

Było to wynikiem anormalnego już wtedy położenia tych ludzi w społecz. pol., że w <u>księgach</u> (aktach!) <u>kościelnych Kłeckich</u>+), np. r. 1735, zapisano o Kamieńcu, że to są bona <u>regalia</u> zamieszkałe przez ministeriales terrestres, rządzących się swemi prawami na mocy przywileju ks. Bolesława. (Kłecko p. 68). Potocznie wprawdzie podobno zwano wtedy tę rodzinę szlachtą Kamieniecką. Ale zasadniczo i urzędownie kwalifikowano ich dziedzictwo jako bona regalia, jakiemi one były tylko chyba w sensie publiczno-prawnym, a nie w prywatnym. Dobra szlachty, bona nobilium, bona hereditaria, tworzyły niejako status in statu i dlatego nie poczytywano ich za bona regalia, choć niemi w sensie publiczno-prawnym były tak samo, jak tamte. Kamienczanie do szl. się nie liczyli, w posp. ruszeniach nie brali udziału, herbu nie posiadali (nie byli piśmienni!) poprzestawali na tytule honestus, uczciwy (w przywilejach i tak samo w aktach kościelnych), i dlatego ich wieś zdawała się bona regalia. ~~Ksiądz (już) Marek pleban Kłecki w r. 1471 pozywał ich przed konsystorz o dziesięcinę jako „kmieci" z Kamieńca. Więc to skutek wyjątkowych (stosunków)~~.

+) Liber beneficii eccl. Kleciensis z r. 1735: Sciendum, quod in dictis bonis regalibus Kamienice vocitatis... (z listu ks. Dyd.).

– Aż do czasu konfirmacyi Stanisł. Augusta w r. 1767 stosunki majątkowe Kamieniczan zdaje się były jeszcze w pierwotnym porządku – niema w tym akcie jeszcze nic o tem, żeby w tej wsi żył jako właściciel ktoś inny, jak ministeriales.

Jednakże już r. 1778 w 10 lat później machina się widocznie rozłazi.

Ks. Dydyń († 1847) komunikuje mi w liście z d. [illegible] r. 1890 nast. wypis z jakiejś księgi kościelnej, gdzie już niejaki Janicki dziedzicem Kamienicy jest. „Działo się d. 31 sierpnia 1778. (Chodziło o jakąś zamianę placu na ogród.) „I to roborują przy uczciwych Wawrzyńcu Miłoszanie sołtysie, Wawrzyńcu Szpisie ławniku . . . Na co się podpisuję własną ręką, we własnej rezydencyi mojej w Kamienicy, Marcin Janicki jako dziedzic dóbr moich (itd.)". Dalsze podpisy: „Uczciwy Wawrzyn Miłoszan sołtys, Wawrzyn Szpiser ławnik" etc. „obywatele, trzymanym piórem". (A więc nie piśmienni!). —

– A zatem już przed r. 1778 jakaś część Kamienicy, prawdopodobnie folwark [z 3 sortes skupionych utworzony?] (o którym niżej więcej będzie), była wtedy odprzedana jakiemuś „uczciwemu" Janickiemu! Reszta wsi jednak jest jeszcze w rękach rodziny pierwotnych właścicieli, która starszyznę swoją nazywa teraz już sołtysem, ławnikiem itp., choć trudno przypuścić żeby byli przyjęli pr. niem.

W r. 1780 dokonywający tam wizytacyi kośc. ks. Kanon. Dorzowski zapisuje wprawdzie do księgi o „Kamienicy królewskiej i w niej wolnych", że „w tej wsi sami obywatele, rządzący się prawami swojemi, wolni". Jednakże owa „rezydencya dóbr moich" Janickiego z r. 1778, i wtedy i nadal w rękach obcych, a coraz innych, stanowi odrębną własność. Zdaje się że od Janickiego jeszcze w XVIII w. kupili ją Węgierscy, dzie-

(wtedy Pomorzan (tuż przy Kam.) i
dzie (Zakrzewa (1 mila od Kamienicy). Od Węgierskich, zapewne
? wraz z Pomorzanami
w r. 1798, nabyli ją (Koczanowscy, i ów dopis poniem. na do-
kumencie wystawionym przez Stan. Augusta — „Producirt bei
niec
Übernahme dieses Dorfs d. 5 Juny 1798 zu Kamie~~c~~ (obacz Kite-
cko str. 100) — do tego się pewnie kupno odnosił. — W r. 1803 do-
jeszcze bardziej pogorszony — rządowych
brze maluje (stan rzeczy tamtejszych nast. wypis z akt (separacyj-
r. 1890
nych, udzielony mi przez ks. D. Zeznali wtedy do protokółu d. 17
czerwca 1803 Koczanowscy co nast. „Das Gut Kamienici ist von
dem Herzoge Bol. im J. 1271 den Gebrüdern Mitoson ... zu adli-
~~wird~~
chen Rechten verliehen ~~worden~~ und bis jetzt in eben dieser
to nieprawda! worden.
Qualität von deren Nachkomen besessen. Als wir vor einigen
(1798?)
Jahren das Gut Pomorzany von dem v. Węgierski kauften,
aquirirten wir zugleich von demselben drei eigenthümliche
(czy to był folwark Janickiego? czy prócz niego ...?)
Besitzungen in dem angrenzenden Dorfe Kamienici, zu de-
nen laut der bei den Akten befindlichen Charte 777 Morgen
Acker gehören. Ausser unseren 3 Besitzungen haben daselbst
noch: 1. Die v. Brzezkischen Minorennen ebenfalls 3 Antheile,
2. Der Schulze Wawrzyn Mitoson (czy to nasz znajomy z r. 1778 czy
jego syn?) eine Besitzung, 3. Der Gerichtsmann (ławnik?)
Valentin Mitoson und die Wirthe (gospodarze) — podano tu ich
15 po imieniu, a między nimi jeden, więc jeszcze trzeci, Józef
Mitoson — jeder eine dergleichen Besitzung. Wie viel jeder
dieser Wirthe besitzt, können wir nicht angeben. ... Sämtliche

Einsassen von Kamienice sind aber völlig freie Eigenthümer u. besitzen ihre Grundstücke zu adlichen Rechten".

Całe dzisiejsze terytoryum Kamienickie obejmuje, jak mi Ks. D. w r. 1890 donosił, przeszło 2000 magd. morgów. Ta ilość m. magd. odpowiada c. 840 morgom chełm., czyli 28 łanom (po 30 m. chełm. na łan). Przez „łan" jednak ~~jednych~~ rozumiano w dawnych wiekach (właściwie same) tylko rolę pod pługiem, nie ~~do~~ biorąc w rachubę przynależnych do niej ~~biorąc do niej~~ lasów, łąk, wód, bagien, pastwisk i nieużytków. Te odtrąciwszy z rachuby, (Mogła zatem Kamienica w r. 1271 być wioską co najwyżej o 10–12 łanach (pod pługiem), i zapłacili Miłosławice Ks. Bolesławowi za łan pod pługiem po 4½ – 6 grzywien za łan. w [illegible]. – W r. 1803, odłączony (jeszcze przed r. 1778) od reszty wsi ów folwark, który miał być utworzony z 3 niegdyś odrębnych gospodarstw, trzymał 777 morgów magd. (licząc już teraz cały obszar tego folwarku brutto). A więc przypadało na każde z tych 3 gospodarstw pierwotnie po 259 m. magd. czyli po 108 m. chełm. [= 3½ łanów brutto (łącznie z nieużyt.)] ~~czyli po 3 łany z ...~~ Stanowiły te 3 gospodarstwa razem mniej więcej 1/3 całego kamienickiego obszaru.

Reszta tego obszaru (mniej więcej 1230 morg. magd.) rozpadała się w r. 1803 na 20 [illegible], trzy w posiadaniu już szl. Brzeskich, jedna w rękach sołtysa, jedna ławnika, i 15 (części w ręku innych gospodarzy). Pierwotnie, trzymały te własności po 61 m. magd. albo 62 czyli 27 chełm. ~~z pewnym ...~~ ~~już tylko~~ (po 1 nie całym łanie chełm.) i pewnie reprezentowały półłanki, co daje widzieć zubożenie tamtoczesne tych kamienickich mieszkańców w porównaniu z dawniejszym nie tak bardzo odległym stanem. Platen (Opisanie W. Ks. poznań. str. 469) podaje w Kamienicu w ogóle dymów 30, całej ludności 316 głów – tamtoczesny stan rzeczy w r. 1846. ~~Z tych 30 odpada pewnie 20 dymów na te 20 gospodarstw~~

Jeśli rozważymy, że razem z okupacyą pruską funkcye tej rodziny w grodzie, a z niemi i emolumenta woźnym należne ustały, a co większa i podatki z gruntów trzeba już było temu rządowi płacić, to zubożenie to i co z niego dalej wynikło, nie będzie nikogo dziwiło.

Ów folwark w r. 1803 Koczanowskich przeszedł w kilka czy kilkanaście lat potem na własność Dutkiewiczów. Pomorzany stały się własnością Miaskowskich. W księdze Platera (1846) te dwie rodziny są właścicielami obydwóch. Folwark kamieniecki od 1803 już uchodzi za Rittergut, reszta gruntów za rustykalną. Od Dutkiewiczów, niezbyt dawno pewnie temu, nabył go Wojciech Chełmicki, dziedzic Zawrzewa, dóbr przedtem do Węgierskich należących. — Tak jak Węgierscy, Dutkiewicze, Miaskowscy, Koczanowscy itd. podlegali konieczności pozbywania się swych własności, tak i owe drobne dziedziny w Kamieńcu zaczęły w tych latach hurtownie zmieniać swoich panów. Patrzał z żalem na tę lamentabilis mutatio rerum proboszcz ostatni parafii kleckiej, ks. Józef Dydyński mój przyjaciel i aż do r. 1840 kolega gimnazyalny. Nastał on tam jako pleban w r. 1847, niedawno (w bieżącym r. 1897, jako 77 starzec) zakończył życie. W pierwszych latach jego tam pożycia, rodzina pierwotnych właścicieli Kamieńca była tam jeszcze reprezentowana w kilku potomkach i posiadali grunta. Nazywali się wtedy Miłostanami.

Rzecz dziwna, jak się to ich nazwisko zmieniało. Dokument z r. 1271 mówi o nich jako ~~Miłoszowych czy~~ Miłoszowych. Słowo „Miłosowy" (w Kod. dypl. Wpol., podane z kopii transumptu z r. 1372) odczytał ks. Dyd. w transumpcie króla Stan. Poniat. z r. 1767 „Miłosony." ~~— ovzeo trudno ale lepsze, ponieważ i jedno i drugie już z odpisów odczytywano.~~

W dalszych pismach od r. 1372 począwszy, wspominano o nich bez rodowego nazwiska. Zastępowano to nazwisko albo ogólnem powiedzeniem „ministeriales, oppidani, cives itd. de Kamienice," albo specyalnemi przezwiskami poszczególnych odnóg rodziny, jak Michał Manel, Mikoł. Piec, Grzegorz Jakusz, Marcin Szerszeń, później Marcin Mazur, Wawrz. Szpiser, Wawrzyn Miłostan. W urzędowym protokóle z r. 1803 zjawia się jako nazwisko generalne „Miłoson" — i przywiedzeni tu trzej, Wawrzyn, Walenty i Józef, jako „Miłosonowie". W r. 1847 dawała sobie ta rodzina nazwisko Miłostan, i pod tem nazwiskiem mówi o nich Dydyński w swej książce o Kł. wydanej r. 1858 (str. 67 i nast.). Uznawali się oni wszyscy za potomków jednego rodu i za przodków swych podawali owych trzech braci, Jakóba, Wojciecha i Jędrzeja, którzy od Bolesł. Kaliszk. nabyli Kamienicę. Przechowując w swych rękach dokument konfirm. Poniatowskiego (dawniejsze konfirmacye w oryginałach (może gdzie zalegają w aktach grodzkich), umieli nawet podać powód tego uprzywilejowania w r. 1271, podł. tradycyi rodzinnej. Podług jednej wersyi miało być tak, że jeden z tych 3 braci na wojnie podał był w jakiejś bitwie Bolesławowi, kiedy

pod nim konia ubito, swego własnego i tak mu życie uratował. Podług drugiej – mieli ci 3 woźni ukryć u siebie tego księcia podczas wojny, i tym sposobem ocalili mu życie (Dyd. Kl. 68). Pierwsza wersya zbyt przypomina podanie Galla i Kadł. o owym miles gregarius (u Kadł. Gregorius), który tosamo uczynił... i będzie bajką. Czyż zaś w drugiej nie ma jakiej krztyny prawdy? Bo wątpię, żeby ci Miłostani znali przywilej z r. 1289 przez Przem. II Piotrowi Winiarczykowi nadany (Kod. WPol. nr. 639), w którym dużo podobieństwa... Ale wreszcie i to, do Miłosowych czy Miłosonów zastosowane, może być tylko mitem. Stwierdza jednak krewniaczą solidarność tych ludzi z XIX wieku z tamtymi.

Kiedym to wszystko, co o nich w swem Klejnocie podał Dydyński, w r. 1890 na nowo jakimś przypadkiem, już wtedy zajmując się poszukiwaniami nad genezą szlachty, odczytał, zaciekawiłem się tym przedmiotem. Boć prawdziwy to unikat w dziejach naszych, że ta familia, od r. 1271, dotąd żyje, na temsamem miejscu niewywłaszczona! A nadewszystko nie pojmowałem, żeby przez tyle wieków będąc w posiadaniu własnej wsi, z takimi przywilejami, nie miała być rodziną szlachecką. Więc się odniosłem do ks. D. listownie, mianowicie zapytując jaki ich herb i czy nie mógłby mi o nich udzielić więcej szczegółów. Tej korespondencyi zawdzięczam wiadomości, które tu powyżej spisałem. Co do szlachectwa i herbu, otrzymałem

w liście z d. 10 lutego r. 1890 taką odpowiedź:

„Co do familii Miłostanów, to obecnie niestety jeden tylko jeszcze potomek dawnych właścicieli Kamieńca, Andrzej Miłostan, starzec 73=letni, „siedzi na chlebie" [to znaczy pewnie na chlebie wymówionym przy sprzedaży, boć nie na t. zw. łaskawym chlebie] w gospodarstwie po swym synu, który sprzedawszy majątek sąsiadowi Niemcowi (!), z Oleksyną wyniósł się z Kamieńca. Reszta dawniejszych Miłostanów, jakich ja jeszcze tu zastałem, rozpryszła się na wszystkie strony i – za morze! Dzisiaj jest w Kamieńcu (oprócz Chełmickiego na dominialnym folwarku) kilkunastu już obcego nazwiska gospodarzy polskich i kilku już niemieckich, mających po 60–120 morgów (magdeb.)... „Ta dziedziczna familia Miłostanów nie zaliczała się do żadnej szlachty herbowej, przynajmniej o ich herbie niema nigdzie wzmianki i też nigdy, o ile mi wiadomo, Miłostanowie o tem nie wspominali".

Kiedy nie chcąc temu uwierzyć, poprosiłem ks. Dydyńskiego w drugim liście, żeby lepiej rzecz zbadał i żyjącego jeszcze ostatniego potomka o to rozpytał, otrzymałem pod datą 20 lutego 1890 nast. odpowiedź. „Po przewertowaniu akt dotyczących Kamieńca i szczelnem przejrzeniu wizytacyi i ksiąg kościelnych, doszedłem do ostatecznego rezultatu, który za kategorycznie pewny uważam, że rodzina Miłostanów, udarowana w r. 1271 przez Bolesława atrybucyami szlachty ówczesnej,

nigdy się za szlachtę herbowną nie uważała i że nie zaszła tu żadna w znaczeniu późniejszych wieków nobilitacya. Na rozmaitych czynnościach, jakie się przy aktach kość., podpisywali się Miłostany zawsze tylko uczciwy, a w księgach prawie bez wyjątku honestus. (Poza „wyjątek" wspomnieć tu ks. D. wzmianki bez epitetu żadnego). O jakimś herbie swoim absolutnie nic nie wie stary Miłostan, a i pieczątki nie ma i nie miał żadnej." – Pisze mi dalej mój korespondent, że choć faktycznie co do swobód zostali w r. 1271 zrównani niejako z szlachtą, „to jednak nie posiadali żadnego herbu i o takowy, również jak i o inne atrybucye rycerskie, się nigdy nie postarali. Chodziło snać potomkom udarowanych tylko o potwierdzanie dokumentu donacyjnego przez królów polskich aż do ostatniego Stanisława Augusta"... W końcu donosi mi ks. Dyd., że i ogładą towarzyską ta generacya, którą znał i pamięta, nie wyglądała na szlachtę. „Z inteligencyi u nich mało – więcej prostaczy". Dokument donacyjny (w konfirmacyi Poniat.) znajdował się jeszcze i w r. 1890 w posiadaniu starego Andrzeja Miłostana.

Dziś w Kamieńcu ni śladu po tem wszystkiem. I ksiądz kanonik D. i pewnie A. Mił. już w grobie. Pozostała tylko pamięć zmarnowanego majątku przez pokolenie ostatnie, majątku przodków, którzy gdyby byli chcieli choć raz stanąć do popis.

(włóczyć się na wojnie za obozem i) ruszenia zamiast (woźnić, i zamiast bez ambicyi chcieć wspokoju) tylko paterna rura colere, byliby może zastygnęli w herbarzach i zdobyli sobie całkiem inne fortuny i stanowiska. Ale i to byłoby w obecnem stuleciu pewnie poszło do dyabła.

#

Mikołonowie zatem do końca niepodległ. Polski pozostali w kategoryi t. zw. „listowych panów".

Taksamo też nie postąpił wyżej i ów przez Wład. Łok. obdarzony Lednicą z przywilejami Marcin Tajorzc civis gnesnensis (obacz wyżej str. 39). Znam dokument jego syna, kanonika Mikołaja z r. 1340, dla Wawrzyńca syna Jana Mądrego, sołtysa w Łasiczynie (dziś Łasinice), którymto Ł. był wsią kościoła w Rogoźnie, przy którym tu ks. Mikołaj w tych czasach był plebanem, łącząc z tą prebendą i kanonię kolegiacką, u św. Jerzego w Gnieźnie. Kod. WPol. nr. 1201. Nazywa on tu siebie „ego Nicolaus filius Martini civici gnesn. dicti Tagcsi" (Tajory). – (Otrzymał od ojca wykształcenie odpowiednie stanowi, lecz mieszczaninem pozostał).

#

Takim litteralis dominus musiał być i Wawrz. heres de Gosłub, któremu synowiec Łokietka, ks. Łęczycko-dobrzyński (syn Ziemowita) Władysław w r. 1335 wystawia dokum. nast. osnowy (Kod. kat. Krak. nr. 156): Stanął przed sądem tego księcia i jego baronów Wawrzyn heres de Gosłub (bez epit. nobilis ani ~~ale~~ miles) i poskarżył się na Komesa Pawła kasztelana łęczyck. (czego, albo może ludzi jego, przed swój sąd kaszt. pozywa, co nie jest tu powiedziane, ale ze związku wynika). I wykazał

"per personas idoneas et privilegia", "quod omnia jura, quae decent militem, habet in sua villa Goślub" (w Łęczyckiem par. Piątek), mian. że omnes poenas in suis kmetonibus, nie wyjmując i „głównego" (caput) ma prawo ~~zabierać~~ brać dla siebie, i że jego kmieci nikt nie ma prawa ~~sądzić~~ pozywać ni, ani wojew. ani kasztelan ani żaden inny officialis (tylko on sam lub książę, co znowu nie dopowiedziane). Na co mu niniejszy akt wydano.

Zważywszy, że świadkowie tego aktu imiennie podani w zaświadczeniu, są nazwani nobiles, Paweł Kaszt. Łęcz. komes, a ten heres z Goślubia bez epitetu, i ponieważ nie była to sprawa o vitup. nobil., ani też wreszcie ów kaszt. na żadną karę nie został tu skazany: więc rozchodziło się tu jedynie o stwierdzenie ~~takich~~ praw Goślubskiemu nadanych, jak owe nadane Łęczewskim p. Kazim. W. w r. 1343 (ob. wyżej k. 36') i tylu innym. Może później ten Goślubski albo który jego potomek został nobilis (u Paw. wieś G. należy do 2 właścicieli, widocznie nie zaliczonych do drobnej szlachty, WP. II 58), ale w r. 1335 nie był nim jeszcze, i zapewne ~~cała~~ też nie cała ta wieś ~~nie~~ należała do niego. +)

+) Mimochodem nadmieniam, że inny podobny dok. mian. dokum. „z r. 1307" przez ks. ks. dobrzyńsko-łęczyckich tegosamego Władysł. i Bolesława (synowców Łokietka) wystawiony dla Rostawa heres de Żórawino i jego braci, niewątpliwie jest podrobiony. Dowiódł tego Balzer Geneal. str. 365. Ten dypl. już i samą niezgrabną dawną stylizacyą zadziwia. W części podobny do powyższego przywileju (z r. 1335 tegożsamego ks.), w części znowu dalej idący, nie wytrzymuje próby. Jest w t. IV Arch. kom. hist. p. 315 n. 30.

Zdają się także do nadania takich militalnych pod względem tylko podatkowym i juryzdykcyjnym prerogatyw odnosić dwie nast. zapiski monosyllabne, z ksiąg mazowieckich wyjęte i w Ulan. Inscr. Clen. zamieszczone we Additamentum:

Nr. 1584 (r. 1421): „Item dom. Dux (który?) Johanni et Mathiae de Dambrowka dedit jus militale et ipsorum posteris". [Więcej takich obacz dalej k. 71'].

Nr. 1607 (r. 1425?): „Item dom. Dux Alberto et Nicolao de Dobrosiedlice dedit jus militale et ipsor. posteris". +)

III.

Innym rodzajem dokumentów, produkowanych w celu odpierania vituperiów, były o ile wnoszę poświadczenia
(później zaś zatwierdzenia połączone z formalną nobilitacyą;
pamiątkowe, jako osoba odnośna posiada szlachectwo na
takiem jest np. dypl. Kazim. Jag. z r. 1487 dla Jerzego de Baby,
mocy przyjęcia do cudzego herbu i klejnotnego braterstwa.
Archiw. kom. hist. III p. 350 nr. 201). En gros należy tu akt
Obacz wyżej k. 29' i 30, zdarzenie z r. 1408 (Inscr. Clen. nr. 187).
Unii Horodelskiej z r. 1413.
„Littera Wład. Jagiełły, stwierdzająca wspólność herbową i braterstwo 6 magnatów Toporczyków z Jaśkiem z Parkoszyc." ++)

+) U Paw. (Maz. 21) Dobrosiedlice Gury i D. Zalesie, jednostanowe (w płock. woj.) wsi. Str. 32 Dobr. Pieles i D. Imbramy, w rękach cząstkowej szlachty. Str. 258 sq. trzy Dąbrówki, w dystr. warsz., w takichże rękach. Przeciwnie str. 391 Dąbrówka w makowsk. pow. i str. 273 „D. szlachecka" w warsz. w posiadaniu majętniejszych. (Może to były uszlachcenia).

++) Drugi taki przykład – horodelski dokum. z r. 1413, Dział. Zbiór pr. lit. p. 17.

IV

Jeszcze innym a zapewne i ostatnim instrumentem do odparcia przyganiy były dokumenta już wręcz nobilitacyjne.

(Czy takim było „privilegium regis Wladislai" (Jagiełły), za pomocą którego – w zapisce książkiej (nr. 582 z r. 1430 Inscr. Clen. — Franciszek de Campye, napadniony in jure nobilitatis et militiae przez Stan. z Bolęścic obronił suam nobilitatem i poenam XV na nim wygrał? niewiadomo. Lecz mogłoby tak być. (Herb Franciszka (wcale tu nie jest podany, wprowadził F. ~~Łowiczu~~ (ale to niczego nie dowodzi)) świadków ponownych do podparcia tego nie potrzebował. Sąd obejrzał tylko tę „litteram seu priv.", wspomnianą bez podania, co zawierała i dla kogo była wydana, i widząc że jest nienaruszoną i autentyczną, conservavit go przy jure nobilitatis i in poenis juridicis, prout ceteri nobiles post se recipiunt).

— Stanowczym okazem przywileju nobilitacyjnego jest dokument Jagiełły z r. 1434 dla Mikołaja wójta z Lelowa. Najdawniejszy dotąd wydobyty i in extenso zachowany akt nobilitacji, dokonany przez króla.

Helc. II nr. 3193 z r. 1444: Przed colloquium generale Cracoviae celebratum d. 2/10 1444 jawi się Mikołaj wójt Lelow. (ale czy całej?) (Helc. II p. 536, nota) +) (dziedzic wsi) Wilgoszczy pod Olkuszem, graniczącej z Turzyną), i pozywa Mikołaja z Turzyna o vitup. Składa sądowi litteram solempnem króla Wład., której tenor w całości tu podany.

Otóż król ten w r. 1434 feria quinta post dominicam Oculi

~~To jednak tu nie jest powiedziane, ale z innej zapiski wynika.~~

+) Wg Dług. Lib. Ben. II 207 jest dziedzicem Wilgoszczy Jan Ra-karzowski, u Paw. MP. 70 Misiowski burgrabia krak. Turzyn należy do Otwinowsk. (str. 68). Paw. — Długosz o Turzynie nic nie podaje.

F. Jaksano i nad K. 5/ przez tę miała.

(= d. 4 marca, Jagiełło † 31/5 1434), w Nowem mieście Korczynie, wydaje dla tego Mikołaja, wynagradzając go za jego zasługi w czasie wojen z Krzyżakami, niniejszy akt, mocą którego potestate nostra regia Eum nobilitat et nobilem facit et creat i równa go wraz z całem jego potomstwem ~~całej~~ wszystkiej szlachcie Królestwa swego, i całego świata", tak jakby ex duis progenitoribus jura suae nobilitatis extraxisset itd. itd. Daje mu niniejszem też proklamacyę "proclamationem Pogonia et arma..." Pogonia i arma w tym dokumencie depicta" (na złotej tarczy ręka zbrojna z mieczem w pięści nad końcem zakrwawionym, a w dolnej połowie tarczy pole barwy czerwonej). — (To zaporwanie vituperatora Mikołaja z Turzyna przed sąd w r. 1444 na rarie miało było pociągnąć za sobą skaranie go na poenę XV wójtów i XV judicio, jednakże zostało ostatecznie załatwione bezpłatnie innemi wzajemnemi ustępstwami obu tych stron, gdyż i Turski miał do owego wójta swoje pretensye. Inscr. Cl. nr. 813 i 815). (O herbie w tej zapisce z r. 1444 niema już nic.)

Rzecz dziwna, że w 19 lat później (po 1444), w r. 1463, ten sam kłótnik Mikołaj z Turzyna (nobilis), czy też może syn jego, ~~ma~~ miał znowu sprawę przed sądem z dwoma synami tego nie żyjącego już wtedy wójta w Lelowie (Mówiło się o tem wyżej, k. 30'.), z Tomaszem wójtem z Lelowa i z Janem Sędzią z Turzyna. (To Sędzia jest tu quasi nazwiskiem). Inscr. Chen. nr. 1058 – 1063. Obarzył ich powiedzeniem, że są de plebeo genere i że jus militale nie posiadają. Skazany został na XV, ponieważ naganieni ukazali sądowi privilegium regis Wladislai więc owo z r. 1434 super jus suae nobilitatis et aliam litteram więc z r. 1444 colloquialem super roboratione dicti privilegii regii. (O herbie już i tu nic).

(Rodzina ta, aż do r. 1434 mieszczańska, pochodziła z Kurzelowa, ale już w r. 1300 i kilkadziesiąt przodek ich Jaśko z Kurz. mieszkał w Lelowie mieście król. posiadając tam piekarnię, jatki i kilka sklepów wolnych od podatku. W r. 1343 Kazimierz W. przyłączył te sklepy i jatki do wójtostwa lelowskiego, które za pewną sumę pieniędzy nadał fideli suo Vislao. Synom zaś Jaśka, Mikołajowi i Marcinowi dał za to 2 łany w Lelowie, wolne od wszelkich opłat. Po Wystawie był wójtem w Lel. Frycz, Frycko, nie wiem czy syn Wystawa, czy nie. A po Frycku (ten żył jeszcze r. 1349) syn Frycka niewiadomego imienia. W r. 1365 Kazim. W. odkupił to wójtostwo od spadkobierców nie żyjącego już Frycza i sprzedał je za 100 grz. gr. pr. discreto et honesto Martino civi lelowiensi. Kod. Młpol. nr. 217, 691 i 787. — Od tej chwili urząd wójta zostaje przy tej familii. Jak się syn Marcina, po nim wójt lelowski nazywał, nie wiem. Bratem jego, a synem Marcina wójta z Lelowa (młodszym?) był Mikołaj czyli Nikold, kantor kat. Krak. i notarius publicus, występujący w dokumentach z r. 1390 i 1392. (Kod. kat. kr. Nr. 368 i Kod. Rzyszcz. III N. 176). Także i w 100 lat później jest wspomniany, w r. 1486, Martinus de Lelow procurator consistorii crac. (Kod. Mog. str. 23).

Zasługi wojenne nobilitowanego w r. 1434 Mikołaja
Zapewne i on dostąpił pasowania w tej wojnie (Dł. H. IV str. 509.
zajść musiały głównie na wyprawie przeciw Krzyż. w r. 1433. — Imiona Jan, Mikołaj i Marcin, jak widzimy, powtarzały się w tej rodzinie).

Wracam jeszcze do tego dziwnego nobilitacyjnego z r. 1434. Szumnym stylem wzbudzałby on nieraz ufność w autentyczności. Ale zważyć należy, że tego rodzaju pisma układane były podług szablonowych formuł z zagranicy (z Węgier?) wziętych, które, jakeśmy je wyżej widzieli, od naszych antecedencyi dużo odbijają, a i z osobą uszlachcaną tyle nieraz miewały proporcyi, co róża z kożuchem. — Drugie, co tu notuję, to że pomimo słów w tym dyplomie „eximimus ipsum et ipsius liberos... ad omnes honores et officia nobilium habilitamus...", to jednak w końcu przecie jest już zapoczątkowanie Scartabellatu w późniejszym sensie (i to: „Sic de suscepto culmine nobilitatis studeatis in virtutibus exerceri, ut possitis tandem ad honores majores promoveri".

#

Drugi taki sam wypadek. — Inscr. Clen. nr. 854–857: W r. 1447 przed sądem nadworn. krak. skarży Jan Słuszka z Mirowa +) Stanisława ze Zdrowy (Szdrowa), że mu powiedział chłop, skurwysyn i nie wart z dobrymi ludźmi rozmawiać, chce za te wszystkie 3 zniewagi kary. Składa na swoją obronę „litteram regalem nobilitatis et genealogiae suae", (Władysł. Warneńczyka z r. 1436). Ta littera i tu także jest in extenso wpisana do zapiski

---

+) Co to za Mirów? Dziś w Galicyi są 2: jeden pod Krak. parafii Poręba, drugi w Złoczowsk. p. Radziechowem. Z tych pewnie żaden. — Dł. L. B. II 194 wspomina Mirów w okolicy Koziegłowy (w Siewiersk.) i Mirów w par. Jastrzębie biskupa kr. (II 488). Jastrzębia jest w Wadowick. i w Sądeckiem. — U Paw. (MPol. 71) jest Mirów w Lelowsk. par. Niegowa, własność Myszkowsk., i drugi też w Lelowsk. par. Mstów, własność do grodu Olsztyn należąca.

w Helcla II nr. 3302, w treści główna jej nast:

Fidelis noster et dilectus Jan Słuszka z Mirowa wystąpił przed nami (mówi Warneńczyk) z prośbą [w tekście „potitio", zamiast petitio] taką. Kiedy ks. Świdrygiełło zdobył i rabował Kijów +), wtedy ten Słuszka przez naszych poddanych receptus est a parentibus suis, natu bonis bojaris, i deductus ad dominia nostra i tu został ochrzcony, wychowany i utrzymywany aż do tych dni. Co poświadcza kilku zacnych ludzi (wymienieni z nich 3 po nazwisku). I aby kto nie powątpiewał o jego szlachectwie, supplicavit Słuszka, sibi arma dive nobilitatis insignia assignari. Consideratis ipsius Johannis fidelibus servitiis, quae in guerris nobis in regno nostro effusioni sanguinis non parcendo exhibuit, nadaliśmy więc jemu i jego prawym potomkom arma dive nobilitatis insignia, videlicet tarczę czerwoną, w środku której ręka zbrojna trzymająca strzałę, a ponad tarczą hełm, nad którym takaż ręka z strzałą, jako to w środku praesentis litterae jest odmalowane. A proclam. tego h. jest Wolha. Tu nast. szablonowa szumna formuła, do jakichto świeckich, do bitew, pojedynków, wojen, igrzysk, pieczęci, pierścieni .. ma mu służyć ten herb; i że tego Janas et posteros ad omnes honores et dignitates świeckich i duchownych habilitat itd. Niniejsze privilegium ma mu ad probationem nobilitatis itd. sufficere. Dan w Krakowie feria sexta po św. Marcinie (=16/11) r. 1436. Cały szereg najwyższych dygnitarzy jako obecnych tej czynności.

+) Kiedy to było?

Wątpię żeby Wolha była herbem szlachty polskiej (> Piek. doktryna).

Po odczytaniu tego pisma sąd nadworny uznał nas nowo
niewątpliwa
prawa właściwie owego Słuszki, a adwersarzowi jego Zdrow-
skiemu perpetuum silentium imposuit. Tenże też wtedy wy-
parł się wszystkich 3 zniewag, rzekomo uczynionych Janowi Sł. i
zapewniał że to nieprawda żeby tak miał o nim rozumieć (i powiedzieć), i-
zdaje się że zapili zgodnie tę sprawę. (Clen. Inscr. nr. 854-7).

Nobilitacya Słuszki jest drugim najstarszym znanym i zacho-
wanym dokumentem tego rodzaju. (Właściwie nie nobilita-
cya, ale ~~indygenatu~~ nadanie herbu +), tak jak i akt dla Wawrz. Petryczyna
z r. 1455, Inscr. Clen. nr. 1335, do tejże kategoryi należy).

+) Śladów właściwej, przez królów dokonanej nobilitacyi przed
r. 1377/2 niema. W r. 1377 miał Ludwik węg. przy oblężeniu Betza
(uzraściec i) herbem „Kierdeja" obdarzyć Kierdeja (DŁ. I tom dziel,
str. 572). Ale indygenaty i obdarzenia herbem, (nam wiadome, choć od-
nośne dokumenty nie zachowały się), przypadają już na czas Kaz.
W. Mian. indygenat węg. rodziny Amadejów zaszedł (kiedyś po w skutek wypadku z r. 1330)
r. 1333 (DŁ. ibid. 566). – Nadanie herbu p. Kaz. W. w 1335 m. Kazi-
mierzu, w r. 1343 z. Dobrzyńskiej wtedy odzyskanej, c. 1363 Sądowi
niem. w Krak., i swym synom naturalnym, są to fakta, choć braknie o tem wzmianek w do-
kumentach odnośnych (Piek. O dyn. pochodz. 94-96). Trzeba porówn. i II wydanie. – O nadaniu
h. Korczak (w jego odtąd zakonserwowanej postaci) ruskiej rodzinie
podskarbiego wieś Bożydar p. Sandom. Paw. MPol. 165. DŁ. L. B. I
Dymitra de Bożydar (wieś? gdzie? czy to może Bożawola w
375 i 378 że to własn. kolegiaty sandom.
Przemyśk.?) p. Ludwika węg. mówi DŁ. (I tom dziel, str. 567). Zdaje
się, jak Piek. (ibid. p. 77-79) przypuszcza, że i kilka innych
rodzin od Lud. węg. otrzymało podobne „udostojnienie herbów".

Dalsze dokumenty nobilitacyjne pomijam. A byłyby to

Obacz herbu Papr. p. 893.

nast. fakta: (w r. 1442 nobilit. mieszcz. krak. Jerzego Schwartza,
p. wś. Warn. w Badze, tylko
wspomniane w DI. I tom druk str. 569, dokumentu niema). —

Obdarzenie herbem i uznanie za pol. szlachcica p. Kazim. Jag.
Był to możny pan, pochodz. pruskiego, może bezherbowny
Wac. Petryczyna w r. 1455, Inscr. Clen. nr. 1335, dokument. —

Nobilit. dr. a med. Godzisława z Górzyc i brata jego Jakóba w r.
dostają herb Pogonia:
1456, Archiw. kom. hist. III p. 373 nr. 195, dokument.

tu zaraz

Zato z naciskiem podnoszę dalszą (z kolei, z r. 1468 nobilitację,
uszlachcenie
(włodyków i wyniesienie ich do stanu rycerskiego, mian. zacho-
wany i w Inscr. Clen. drukowany nr. 1338. Osnowa:

d. 27/5

(W prawdziwie hurtowny sposób, jednym zamachem) wynosi w r.
1468 Kazim. Jag. „ad gradus militaris apicem" i nobilituje
rodz.
następujących 13stu: we wsi Zagórzany Mik. Gutsa, i (braci) Kle-
mensa i Andrzeja; w Zalesiu Mikołaja; w Zręczycach Pawła,
Jana, Mikołaja i Stanisł. braci Rzeszotków, Mik. Badurka,
może raczej Dziadoniów?
Stanisł. i Marcina Dziadoniów, wreszcie Szymona i Stanisława
przy pierwszej wzmiance tytułuje ich
Wątłygów.+) Nazywa ich „peredes" de ... i już „nobiles" (gdyż byli to
o Zręczycach
włodycy, jak nam skądinąd wiadomo, obacz wyżej k. 11 i 12). Powód
zdaje się nie był wojennej natury —
tego awansowania) „quia in nostris certis negotiis fideli et con-

+) Imię miał herbu!

+) Te 3 wsi par. gdowsk. leżą blisko siebie: Zagórzany ½ mili, Za-
lesie (Dziś Zaleszany) 1½ mili, Zręczyce ½ mili od Gdowa w Bocheńsk.
~~Widzieliśmy wyżej (k. 2'), że i sołtys Rafał z Zaleszan w r. 1423 już~~
~~miał się za włodykę h. Jelita~~ — DI. L. Ben. I 115 daje wiedzieć, że we
wszystkich tych 3 wsiach siedzą plures nobiles, major pars de domo Griffo-
num. O Pogoni nie wspomina. Paw. MP. 62 także je przywodzi jako wsi
„ziemiańskie" t.j. szlachty cząstkowej. Są tu jeszcze Dziadoń i Badurka

stanti animo nobis placuerunt". Nadaje im arma takie: na wyższej, złotej połowie tarczy ręka zbrojna itd. (wszystko tak jak dla Mikoł. wójta lelowskiego), a prócz. Pogonia. – Szumny ustęp o igrzyskach, turniejach, pojedynkach itd. jest i tu. (tak jak dla ~~Stanisł.~~ Petryczyna) Ale niema powiedzenia, że ich do wszelkich honores i munera publica habilitujes. (Przechodzą więc z włodyctwa w ~~stanstanu~~ szlachty). Dan w Krak. d. 27 maja ~~(v.~~ 1468. Świadkują w zakończeniu i tu także ~~tkierni~~ najwyżsi dostojnicy. [Obacz dopis dalej na k. 55 i 63'].

Ani uposażenia ziemią ani nawet jakichkolwiek immunitetów od albo czyich sądów danin nie użyczył im król, pomimo szumnych frazesów tego dyplomu. choć jednak coś napomyka de largitate nostrae serenitatis. To też pozostali biedni i ciekawe są dalsze daty o tych kreowanych szlachcicach, wydobyte z pyłu przez Potkańsk. w jego rozprawie Włodycy, str. 235 sqq.

To, że ci 13, będąc dotąd ~~już~~ włodykami, dop. zapomocą tego aktu do– stępują herbów i proch., samo przez się nie dowodziłoby, iż (dotąd) byli ~~pierwsze~~ jednak F bezherbowymi; Może i nie miał prokl. z powodu że był Prusakiem, Petryczyn z pewnością miał już i przed 1455 jakieś godło rodzinne, jak Pieczos czy to Prus, czy jakie inne: a w jego dokum. nie tylko nic o tem, ale taka stylizacya, że teraz dopiero...

#

Poznaliśmy więc 4 rodzaje owych „litterarum", o których wzmiankę nie na k. 28' mówiłem. 1. Poświadczenia skutecznie odpar- tych vituperiów; 2. Patent ~~Nadania~~ atrybucyi militi competentium, bez Konierskiego na piśmie ~~kreowania~~ rycerzem; 3. Przyjęcie do rodu, a więc ~~herbu~~ (które ~~prośnia~~ (ale w potrzebie bywało zaprzysiężone) za dawniejszych Piastów konfirmy monarszej nie potrzebowało); 4. Dopuszczenie do jakiejś wspólności z godłem panującego (lilie i belki za Ludwika

Prócz miał herb.

zbrojną ręką i Pogoń za Jagiellonów), z czego wynikła
ostatecznie, za zagranicznym wzorem, nobilitacya przez króla.

A więc 3 różne drogi do szlachectwa (gdyż poświadcze- „litt. judi-
ciales“ nia resp. konstatowały tylko już istniejący nabyte szl. stan rzeczy).

Jak łaska boża w teologji nie spływa na człowieka
bez przyczynienia się jego do tego spływu: tak i te 3 drogi do
zostania szlachcicem były warunkowane ostatecznie własną wolą nobi-
litanda jako conditio sine qua non: (zasługi, protekcya możniejszych, wreszcie) oddanie się z zawodu (no, nieskoniecznie!)
rycerskiemu rzemiosłu. To zaś tylko od niego samego zależało.
Jedyne, coby mu to uniemożliwiało, był chyba brak (braku środków na początek i) ~~libertatis~~ ingenuae.
A więc słuszne było powiedzenie na czele pewnego statutu, że
„szlachectwo z rycerstwa, a rycerstwo z wolności bezwarunkowej“ +).

Względna niezamożność nie stanowiła zawady.
Heredes w Chronowie w ~~Krak.~~ (Sandeck. (p. Wiśniczem) były to ludzie prości i biedni (A. Potk. 206) a jednak i
oni posiadali piśmienne „przywileje swej nobilitatis. To, że je posiadali, samo dowodzi, że z rozwodu Gryfitów nie pochodzili, gdyż w takim razie na co im przywileje szlachectwa? W zapiskach
z r. 1416 (Inscr. Clen. nr. 268 i dalsze aż do 275 i 279) pienia i dowody
się na umowę Marcisza z Chron. z drugą rodziną de ibidem o
to, że mu zastawionych u niej (za 100 grz.) jakichś dokumentów nie
chcą zwrócić. Miały to być jakieś „litterae privilegiales, unum
nobile, aliud ecclesiasticum“ (w innej dalszej zapisce „privilegium
hereditarium nobilitatis et ecclesiae“). Co to priv. ecclesiasticum
być mogło, na teraz nie rozumiem. ++) I tylko dlatego nie dopiął

+) Uchwały na zjeździe piotrkowskim r. 1406, druk. w I T. Rozpraw
i Sprawozdań w. filoz.-histor., p. 111.

++) Dł. L. B. II 308: In Chr. totae sunt nobiles de armis Griffonum, nullus
cmeto. Decima ... eccl. ibid. in Chronów. więc pewnie na to przywilej.

wego, że podobno spaliły się te pergaminy w tej drugiej rodziny, więc niepodobno było zwrócić mu ich[+]. (W r. 1581 w Raw. MKol. 147 sq. posiada 17 właścicieli różnych nazwisk Chronów po ½ albo po 1 łanie, między nimi jeden „sołtys 1 łan", pewnie seniorowi; więc widać że i w takich osadach byli „sołtysi").

+) Jakie to mogły być litterae privilegiales nobilit.? – Zapiska Krak. z r. 1404 (Helc. II nr. 1059) opiewa: Andrz. syn Stan[wa], z Chronowa heres, świadcząc w sprawie pewnej III osoby, został nagan. p Klem. z Łapanowa. Oczyszcza się z tego zarzutu „littera privilegiali regis Karimiri", podpierając ją 4 fratribus et patruis suis clenodialibus (wszyscy 4 z Chron.!) którzy przysięgli, że A. jest ich brat i synowiec, nobilis z ich rodu, ut in littera praedicta Karimiri continetur, ac de clen. griffonis, proclamacione Swe-boda. Po czem (Inscr. Clen. nr. 164) Klem. z Łapanowa skazany na poenę bina XV dla Andrz. [i dla III osoby] i bina XV judicio pro praemisso duplici vituperio. bo było tak! Dlatego, że i owemu III[mu] i jego świadkowi przyganił. (Czy dlatego „duplex", że jako testis został naganiony?). (Że tylko 4 świadków przystawił, wyjaśnia wyżej k. 32'). – A zatem już 1404 spotykamy 5 Gryfitów w Chronowie i prawdziwych nobiles (?), powołujących się na jakiś przywil. Kaz. W. Co ten mógł w sobie zawierać? Może jakie nadanie, może tylko stwierdzenie przynależności klejnotowej. – może już wtedy vituperium, to wątpliwe. Obacz więcej o Chronowie k. 56'. – Co się tyczy tego „ecclesiasticum", +

Dopisek do k. 53'.
Tą nobilitacyą 13 heredum Zręczyc, Zagórzan i Zalesian, a raczej przywilej ten z r. 1468 (ob. wyżej k. 53'), potwierdził w r. 1598 Wojciechowi Gutowi, Bartł. Dziadoniowi i jeszcze 3 innym potomkom tych niegdyś uszlachconych, mającym już obecnie odrębne inne nazwiska (Szyszycki, Waradyn i Żebro), naganionym w swem szlach., za środek odparcia vituperii. Wydobył to Potkański z oblat grodu kr., obacz Rozpr. Wydz. hist. XXIII 236. I to stwierdza autentyczność dokum. z r. 1468.

#

Teraz przejdźmy do kwestyi posiadania herbów.

Panuje takie zdanie (Piek. Hube, Potkań. itd.), że miles nieherb. to włodyka cz. skartab., a miles klejnotny to nobilis, że drobna szl. (podł. Piek. p. 38–40 poza Mazowszem, mian. w dyec. krak.) (to zubożałe potomstwo rycerskich zamożnych „dynastycznych" przodków, a włodycy to „przepaścią oddzielony od szlachty" (jak fakt nadzwycz. i wyjątkowy) jakiś żywioł odrębny, z którego przejście w stan szlachty, praktykowane tylko w rzadkich wyjątkowych zdarzeniach, zależało jedynie od adoptacyi pewnej pojedynczej osoby do swego rodu, a później od uszlachcenia przez króla. —

Otóż ta cała kwestya bynajmniej nie jest tak prosta. Widzieliśmy (a w Wlkp. panowie herbowni!) w powyższych naszych wywodach włodyków, mieniących się być klejnotnikami (Rafał z Zaleszan k. 2', ci z Mirosza-wa k. 3', owe „czworaki" rzekomo h. Łada k. 9'); widzieliśmy włodyków o których za potrzebne uważano dodać, że nie są klejnotnymi, k. 1, 2.

Z drugiej strony słyszeliśmy (k. 20) o takich, dowodzących (cum litteris i) 6-ciu świadkami ex proprio clenodio swego szlachectwa szlachcicach, którym za vituperium w ten sposób odpadłe (wprawdzie tylko w Łęczyckiem) płacono 1½ grz., a więc znowu o włodykach czy skartabellach, mających proprium clenodium.

---

to czytamy w zap. sąd. z r. 1389 (nr. 5309 T. VIII Star. pr. pol. Pomn.) powiedzenie, że ktoś (Stefan z Bolęścic) ma ukazać sądowi „litteras comunes, scilicet pro libera decima." Nie jest to jasne, lecz tylko widać, że i na to wystawiano piśmienny akt. Był znać spór z kościołem, i w tym sposobie wygrał proces Stefan z B. lub jego przodek.

Musieli tedy być herbowni i nieherbowni (i włodycy), i ~~[illegible]~~ taksamo (choćby tylko w Łęczyck.) jedni ~~[illegible]~~ szlachcice-klejnotni z prawem do pocz. XV, drudzy z prawem do tylko ½ tej kary. Jak to wszystko z owem panującem szablonowem zdaniem pogodzić? A dalej: gdyby między włodykami a szlachtą „zubożałą" (drobną) nie było ~~jak najbliższego~~ bliższego, a cóż dopiero „żadnego" takiej genetycznego związku, to jak zrozumieć, że w każdej wsi (co prawda tylko w M.Polsce, ale bo też ~~[illegible]~~ tylko tu jesteśmy o tych stosunkach jakkolwiek powiadomieni), w której widzimy włodyków, jak np. w proszowskim pow. Bolów, Pirocice (F), Mirozów (ob. wyżej k. 3...), w wiślickim Mietel (k. 1), w ksiąskim Święcice, Potok, Waślin (k. 12, k. 2), w bocheńskim Żrzęcyce (k. 11; 12), Wojakowa (k. 10), w bieckim Ochonin itd., spotykamy się i z całym tłumem osiadłej tam drobnej szlachty. W drugiej ½ XIV w. i w pierwszej XVgo, siedzą jedni między drugimi. Przeciwnie w drugiej ½ XV stulecia nic też o włodykach nie słychać. Zalega te wsi i bardzo wiele innych, sąsiednich, sama już tylko herbowna cząstkowa szlachta. Skąd się wzięła, z czego powstała? A gdzie się podzieli tamci? „Wyprzedali się", „wynieśli się do miast", „spadli w tłum chłopów", przekolonizowali się na Ruś Ψ i do Mazowsza! Tak być mogło co do wielu pojedynczych rodzin. Ale przecież do całego ogółu stosować tego niemożna. Cały stan społeczny, jakim byli włodycy, naraz ~~[illegible]~~ nie znikł przecież I z widowni (w II ½ XV w.) ~~[illegible]~~ ‡ A zresztą ani nawet na Rusi i w Mazowszu już potem nie odnajdujemy włodyków! Widzimy tam natomiast tosamo, co tu w Krak., drobną zagonową szlachtę obok wsi majętnych panów.

Fotych wszakże mówi: [illegible]!

Ψ a znowu ruska szlachta miała mieć herby polskie [illegible]

Mówią nam, że zagonowa szl. to zwyrodniałe i zubożałe potomstwo dawnej rycerskiej państwiej szlachty, dynastów.

Weźmy pod rozpatrzenie np. Chronów (pow. sandecki). U Paw. (MPol. 147 i 148) w r. 1581 należy ta wieś do 17 właścicieli, różnych nazwisk i z pewnością i różnych herbów. Widocznie bowiem powchodziły tu już drogą kupna (i ożenku także) obce żywioły, na które się złożyć mogła w części progenies odwiecznej szlachty. Ale dawniej, jeszcze w latach 1478–80 (Dł. L. B. II 308), siedzi w tej wsi sama drobna szl. herbu Gryf. Więc zaludnienie pierwotne! Ilu ich wtedy? nie podaje Dł. Ale że ich być musiało nie mało, wynika z zapisek, gdzie w ciągu czasu 1387–1720 zdybać się można z 56 indywiduami piszącemi się z Chronowa. Niechby to były 2 generacye, pozostaje zawsze jeszcze co najmniej na każdą po 28 osób i rodzin. Byliż oni wtedy h. Gryf, proc. Świeboda (Helc. nr. 1059 z r. 1404, nr. 2923 z r. 1441, Inscr. Clen. Ulan. nr. 788 z r. 1443, nr (1450 z r. 951)). – Gdyby to była prawda, co Potk. (Rozpr. XXIII 207) powiada, że była to od razu ta ludność chronowska „i) pochodzeniem do jednego z najpotężniejszych rodów małopol. należąca szlachta”, to jak pojąć, żeby oni dumni, potężni Gryfici, którzy w XII i XIII w. najwyższe posiadali (a i potem stanowili około możnowładztwa) świeckie i kościelne godności, (zostawili po sobie tyle fundacyi (Brzeźnica czyli Jędrzejów, Ludźmierz czyli Szczyrzyce, Staniątki) a dawniej kl. Łysogórski [ob. w Kwart. hist. z r. 1895 IV p. 658 akt z r. 1427], Kl. Premonstratensek w Płocku, nie mówiąc już nic o zbogaceniu z ich ręki np. uposażeń kl. lubiąsk., trzemeszyńsk., miechowsk., otobockiego itd.), ród identyfikujący się (choć mylnie) z Książęty pomorskimi jak pojąć żeby ~~byli mieli~~ pozwolić na

taki upadek majątkowy i na schłopienie zupełne potomków jednego (lub kilku) ze swoich rodowych ośrodków? Czyż to polskie możnowładztwo tak mało dbało o splendor swoich krewniaków? I czyż nie posiadało tyle środków, nawet bez żadnej własnej ofiary, postawienia na nogi każdego ze swoich, ilekroć zdarzyło mu się co niedobrego? I jak pojąć, żeby napadniony w swem szlach. ex magnat taki, w r. 1404 Andrzej z Chronowa — zamiast wyśmiać swego vituperatora, i pierwszą lepszą szóstką świadków z swojej koligacji tak świetnej, odeprzeć przed sądem z tryumfem to vituperium — ucieka się do produkowania jakiejś littera regis Kazimiri, której walor, (niedość dostateczny jak widać) świadectwem zaledwie 4 równie obskurnych jak on sam współzaściankowców chronowskich podpiera (Helc. II nr. 1059). I jak pojąć, że tym potomkom kasztelanów i wojewodów musiało (zatem kiedyś w tymże czasie czarno na białem dopiero) być wystawiane owo „privilegium ecclesiasticum" (na libera decima), o którego wydobycie z zastawu wraz z owym Kazimierzowskim przywilejem, w r. 1416 tak nadzwyczajnie chodziło Marcinowi z Chr., że się z krewnymi o te szpargały pieniał przez cały rok ten, aż mu wreszcie sąd uciszył perpetuum silentium, gdyż dowiedziono, że się te skrypta spaliły (ob. wyżej k. 54 i 55).

Lecz skoro tak, to czyż ~~się~~ twierdzę, że między Gryfitami chronowskimi a owymi świetnymi Świebodzicami nie było więc żadnej ściślejszej łączności? Bynajmniej. Łączność była, ale całkiem innego rodzaju. Zasadzała się ona na tem, że kiedyś (protoplaście tych heredes) Dozwolono, nie broniono do Chronów uważać się za przynależnego do zawoł. Świeboda, a nast. (w Końsku i) do godła Gryf, jako potomkom członka jednego lub kilku (braci), związanych kiedyś z tym możnym rodem stosunkiem rycerskiej pod nimi służby, włodyctwa.

Jest nawet pozytywny ślad, że tak się rzeczy miały. Czytamy w dypl. Wystawa bisk. kr. z r. 1238 (Ryszcz. III nr. 18) a prócz tego i w przywil. Konrada maz. z r. 1243 (ibid. nr. 20), wystawionych dla klasztr. w Staniątkach, że do pierwotn. uposażenia tych Benedyktynek należał (może nie cały) Chronów, wieś przedtem Świętosława, brata fundatora tego kl. (Klemensa kaszt. krak.) ród Świebodziców! Z ręki tego Świętosława czy bezpośrednio, czy też za pośrednictwem brata jego, Andrzeja bisk. pł., miał klasztor przy swojej dedykacyi i tę wieś między wielu innymi otrzymać. Wprawdzie oba te dokumenta podlegały później (w XIV w.) w dzisiejszym stanie nie są autent. porobieniu fałszerzy w Tyńcu, i własność Chronowa do Staniątek nie długo trwać musiała, bo go później widzimy w rękach tych innych. Lecz to nie obala faktu, że Chronów – czy był w całości czy części jedną tylko włości! dany zakonnicom, ~~czy nie był~~ – należał jeszcze w początku ~~pierwotnie~~ XIII w. do Świebodziców. Należąc do nich, musiał ~~być~~ kiedyś w środku XIII w., później, a najdalej w albo w. XIV za Łokietka, zostać nadany przez którego pana z tego ~~już zawołania Świeboda używającemu~~ rodu swojemu familiarisowi zasłużonemu (klasztor mógł wtedy za swój posiadanie tylko cząstkę (za Kazim. W.) co innego za to otrzymać), a potem (zajść musiało pozwolenie oficyalnie i królowi deklarowane) używania i herbu Świeboda przez tę rodzinę. Że Chronowianie w XV w. byli tak biedni, pochodziło niezgodliwie z rozwodzenia i z rozdrobnienia coraz mniejszej tej wioski na drobniała działy. Ale to nie kasztelańska rodzina tak podupadła, lecz rodzina sługi i klienta tych panów; a to panom tym wcale nie ubliżało, ~~bo~~ gdyż i każdy inny ród pański miał pod sobą takich współklejnotników, i taki był już w całym kraju narodowy i odwieczny obyczaj. Byli to tedy Gryfici i rodowi Gr., lecz że tak powiemy doklejeni, a z grubszej mąki.

Gdyby tu tylko chodziło o sam Chronów i o sam ten chronowski posiadany przez właścicieli ~~jego~~ herb Gryf z prokl. Swiebodas, możnaby wahać się, czy mój wykład przyjąć, czy go odrzucić. Ale zważmy, że nieskończenie większą połowę szlachty zaściankowej, a raczej niemal cały jej ogół, czy to ~~na~~ w Mazowszu lub na Podlasiu, czy w Mkol., czy później na Rusi, widzimy w posiadaniu właśnie tych herbów, które w herbarzach należą do najznamienitszych i najstarodawniejszych, mian. do tych herbów, które już pierwszy nasz heraldyk DŁug. objął i opisał w swych Insignia seu Clenodia regni Poloniae. Posiadamy to dzieło tylko w (niezbyt wiernych, mało odmiennych od DŁ.) Kopiach. Jedna podaje tych herbów przeszło 100 (103), druga 70, inny (może niedokończ.) ~~jeden~~ odpis tylko 60. O ilu herbach zatem wzmianka ~~[illegible]~~ pochodziła z ręki samego DŁ., nie możemy wiedzieć. Ale (co mało prawdopodobne) gdyby nawet przypuścić, że ten już historyk (nie 60, ale) całą setkę ich tu zawarł, to czemże jest i ta setka nawet w przybliżeniu do liczby wszystkich rodów klejnotnych w ówczesnej Polsce, których ilość z pewnością do 1000 dochodziła, a raczej go przekraczała (Stud. Herald. I p. 165–177). Dlaczegoż tedy uwzględnił DŁ. taką tylko drobną cząstkę podjętego przedmiotu? Może też to był powód tytułu, nadanego jej przez któregoś z kopistów: „Arma Baronum". Żeby miał był nie znać innych, pominiętych ~~t~~ tu przezeń herbów, żadną miarą tak być nie mogło. Przecież on w Lib. Ben. znaczną ilość szlachty, właścicieli dóbr ziemskich ~~wiosek~~ w dyec. Kr. po różnych miejscach przytacza, posiadających takie herby, które w piśmie Clenodia nie były uwzględnione. Czyżby nic o nich wtedy jeszcze nie miał ~~nie~~ był wiedzieć, kiedy pisał Clenodia? (Są poszlaki, że je w końcu życia pisał.) Trudno wierzyć w nieznajomość taką jego we własnej prowincyi.

To Dzieło DŁ. jest niedokończone; I z pewnością jedno z ostatnich.

(Kiedy były pisane, nie wiemy, lecz ~~najpóźniej~~ najwcześniej) Clenodya powstać mogły między r. 1466 a 1470. Praca zaś nad tomem I Lib. Ben. trwała jeszcze między 1470 a 73; nad tomem III (który właściwie miał znaczyć ~~nakazał drukować~~ jako II z kolei, a nie jako III tom) trwała robota jeszcze między 1475 a 78; nad tomem II, zaś nieukończonym!, między 1478 a 1480. Mogłoby się tedy na razie zdawać, że Lib. Ben. były późniejszą, niż Clenodia, robotą. Lecz widać ze wszystkiego, że zbieranie materyału do ~~tej~~ Lib. Ben. księgi, nawet [illegible] i sama ich stylizacya partyami co najmniej już i wtedy Długosza zajmowała, kiedy jeszcze koncypował Clenodya. Zatem znać on już i wtedy musiał niewątpliwie niejedno, czego w tem drugiem ~~i nie zamierzał zawrzeć~~ piśmie nie zawarł. A potem, przypatrzmy się samemu tytułowi Clenodyów. Rozpadają one na 3 nierówne co do objętości działy:

1. Terrarum insignia, 2. Capitulorum insignia, 3. Arma Baronum regni Poloniae. Tego tytułu Dł. nie dał. Dlaczego tu „Baronum", a nie Nobilium regni P.? Oczywiście jedynie dlatego, ponieważ mu tu ~~jedynie~~ chodziło o klejnoty ~~[illegible]~~ rodzin pierwszorzędnych, o znaki domów pańskich, o herby tych możnowładców, którzy za jego czasu lub, jeśli nie wtedy, to kiedyś dawniej, miewali na pospol. ruszeniach własne chorągwie, z godłami na nich każdy swego rodu. Takich panów nazwał tu baronami, a ich godła „arma baronum". O herbach, jak Bielawy (wspomniane obok wielu innych podobnych przezeń w Lib. Ben.), jak Barkała, ~~Bychawa~~, Chorąbała, Dobrzyńska itd. itd., które się jak dla nas wyczerpują z zapisek sądowych i z innych rękopiśmiennych źródeł, nie miał znać Dł. zamiaru rozpisywać się, ponieważ były to godła domów mniej znacznych bądź to majątkiem, bądź rodem, a w konsekwencyi i wpływem w państwie. Pierwsza próba heraldyczna nie mogła chcieć wyczerpnąć wszystkiego.

Skoro zaś tak, to jak to pojąć, (na co wyżej zwróciłem uwagę, mian.) że drobna nasza szl. przeważnie tymi się właśnie posługiwała herbami, które Dł. do godeł baronowskich zaliczył? Czy rzeczywiście mamy ~~w niej~~ w tych szaraczkach (wo- podupadłych,) Karmazynowych dzieci baronów, którzy ~~zeszli~~ poschodzili na dziady? exmagnatów, mediatyzowanych dynastów, ~~karmazynów choć~~ dynastów, choć jeszcze na razie nie na bruku, ale w zaściankach zdobytych łasnorącznem ich karczowaniem w podlaskich puszczach i leśnych puszczach?...

(Wzrostem r. po ś. Kaz. W.) — (W r. 1376, sprawiła Litwa niesłychane spustoszenie w Sandomirskiem i przyległych ruskich powiatach, które najechała z nienacka, zajmując grody ~~na Rusi~~ i obsadzając je załogami, by je zatrzymać na zawsze. W nast. roku wydał Król Ludwik ukaz pospol. ruszenia i sam z znaczną siłą własnego wojska przybył z Węgier, by tę dzicz wypędzić ze swego świeżo nabytego królestwa. Biskupi polscy odmówili swego w tej wojnie udziału, lękając się praejudicium na dobrą przyszłość, jak to wtedy motywowali. Ale możnowładztwo świeckie, mian. małopolskie, jako bezpośrednio dotknięte owym najazdem, nie poszło za ich przykładem. Sami Toporczykowie przystawili 7 własnych chorągwi, a tak obsadzonych ludźmi swojego znaku, że np. dwie z nich wystarczyły, żeby w 8 dniach odebrać nieprzyjacielowi Chełm, a potem odbić i 3 inne warowne grody (Grabowiec, Horodło i Sewołoż. Dł. Hist. III 372). — Pytam się, czy te 7 chorągwi rzeczywiście zapełnili sami z krwi i kości pochodzący członkowie rodu Starża czyli Topór, choćby wziąć jeszcze do tego nawet i dom Kotków, który się poczytywał za odnogę tego możnego rodu?

[Left margin, vertical:] Czemu tych mniej znanych herbów tu szl. nie należało?

Niewątpliwie miały się wszystko tak, że dowództwo nad każdym z tych 7 hufców miał Toporczyk możnowładny (których imiona podaje Dł.), i że pierwsze z przodu, tyłu i obydwóch boków (szeregi wszędy) osadzone były rycerzami i panicami (domicelli) z rodziny. Ale gros, środek tych chorągwi składał się z ludzi, wprawdzie związanych ze Starzami, lecz innym węzłem, jak nie wspólnością krwi.

Składał się z ludzi osiadłych w ich dobrach, na warunkach włodyczych, z ludzi oddanych im obowiązkiem i tradycyą z przeszłości, (nazywanych w ówczesn. języku czeladź, militares, familiares, panosze, clientes, laici, a które to wszystkie nazwy i stopnie stanowiły wspólnie jeden stan, przeciwstawiony tamtym jako panom swoim i pryncypałom. (stawali w hufcach na okrzyk Starza) Skoro i ci może znaczyli zbroję swoją Toporem i zawołania, więc nie poczytywali tego godła za obce, przyznawali się do niego, chlubili się tym znakiem — tylko że miała się co do niego rzecz tak, iż oni należeli wprawdzie do tego herbu, lecz go nie posiadali za własny. Trzeba było czasu i próby, trzeba było przydłuższej służby lub wybitnej zasługi jakiej około domu pańskiego, żeby i ten warunek nareszcie się spełnił, a takim aktem było uznanie przez odnośny dom możnowładczy takiego towarzysza w boju za „klejnotnego brata" czyli adopcya do klejnotu, przyjęcie go do herbu i związku rodu, wraz z całem takiego ojca potomstwem.

Z wielką ofiarą (co prawda nie było to połączenie dla adoptantów! Herb był bowiem (jak sama ta nazwa wyraża, Erbe, erben) wprawdzie znakiem i symbolem prawa do dziedzictwa rodowego mienia. Ale spadek przechodził na sukcessorów koleją bliższości. Kiedy wszelkich spadkobierców po krwi zabrakło, mogły wtedy

dopiero ~~spadać~~ przechodzić dobra czyje i na takiego przybranego współklejnotnika.

~~[illegible] gdzie stoi zbity [illegible] | ~~ | ~~przypisane [illegible] krewnych~~
~~[illegible] testamentu!~~
~~przejście [illegible] w [illegible] władza rządowa dla siebie~~

Przykładów pozytywnych przybierania do rodu osób stanu niższego z czasu przed Jagiełłą nie znam z czasów dawnych. Działo się to bowiem bez ingerencyi rządu. (Były to zajścia domowe, żaden przedmiot dla kronik...) Że się jednak działy, dowodzą samo rota przy odpieraniu vituperii przysięgi dwojakie. W jednych stwierdzano tylko braterstwo i należność do rodu, w drugich oprócz tego i pochodzenie de sanguine. — Nie wątpię, że był takim do Toporczyków dopuszczonym ów bezimienny kmieciak Przybko, o którym wzmiankę w zap. z r. 1408 (nr. 187 Inscr. Clen.), ob. wyżej k. 29'. Był też takim ów przez Godziębów poprzednio, przed nobilitacyą coram rege („cum certa scientia nostra") przyjęty do rodu i braterstwa (w r. 1487) Jerzy z Bab., któremu (dopiero) na podstawie tego faktu wystawia formalny i urzędowy patent szlach. Kazim. Jagiell. (Arch. Kom. hist. III str. 350 nr. 201). — Wspomnieć tu i o admisyach do swego herbu, ale często zmienionego (np. Betrowie).

We wyżej już opowiedzianym procesie szlachty dziedziców z Mirosrowa w r. 1367 ze scholastykiem kat. Kr. Arnoldem z Dzierżęcina (ob. wyżej k. 3') dowodzili ci „providi viri" swego prawa tym argumentem, że sunt de genere militiae et nobilitatis i że habent clenodium proprium et proclamationem specialem. (Ich procl. specyalna brzmiećby chyba musiała Mirosrów.) Czego dowieść jednak na terminie ostatecznym nie potrafili (nie posiadając całego Mirosrowa — więc) upadli ze swoją sprawą. O jakim herbie

(czy wszyscy o jakimś wspólnym, czy każdy o tylko swoim?)

i zawołaniu wtedy oni myśleli, dociec trudno, ponieważ w dalszych czworakich:

latach widzimy Mirozowian i h. Jastrzębiec i Turzyna (Prus) i

Janina i Strzemię. Ale miałyżby być bez znaczenia te przymio-

tniki cl. propsium i proclam. specialis? że oni już wtedy byli włodykami, wzór

dowiedziona. Że później wszyscy Miroszewianie, a zatem i synowie tych 6ciu, byli ~~szlachtą~~ klej-

notni, i o tem pewnie mało kto będzie wątpił. Zaszło zatem w ich

tamtoczesnem (beznadziejne!) twierdzeniu nie kłamstwo, ale tylko ~~albo~~ w tym sensie przedwczesność, ~~albo też~~ F

...nie, że ~~Mirosz~~ ponieważ ~~jeden z ich rodziny jest~~ był już ~~szlach~~ ~~wtedy~~

~~Bo~~ Jeden z nich miał

...~~te tem uzyskującego~~ [illegible] jeszcze za ~~przez~~ króla Kazi-

...już przyznany sobie ~~herb~~ 6. mian.) Miroszewianin,

...o 1370) ~~[illegible]~~ (nieznany nam z imienia) dziad

...w. ~~wystawione sobie~~

...z Mir (litteras patentes et judiciales declarantes ~~[illegible]~~

...„Zarcss" (= Jastrzębiec) i ~~do [illegible]~~ nobilitatem).

...zapiska sąd. z r. 1419 (Inscr. Cracov. nr 316, i dru-

...(tas II), gdzie wezwany Maćko za pomocą tej, i Trzyskał poenam XV. Drugi raz

...ę z zrobionego sobie zarzutu. ~~Albo tedy [illegible]~~

..., posiadał jakiś herb Poruba... w r. 1386.

~~...dalszego [illegible] opierali [illegible]~~

~~w r. 1361~~

~~...Scholastyka Krak. (swoje nadziejom albo też~~

...okoliczności że pewnych

...li na swojej zbroi godła ~~jakiego~~ rycerzy i przyn-

...że godła wtedy jednak nie ~~były~~ musiały być im jeszcze dozwo-

lone ~~do [illegible]~~ w tym sensie, żeby być miały ich własnym, jak się wyrazili, ~~tj. ich [illegible]~~

~~[illegible]~~ herbem, ponieważ uznanie ich za klejno~~[illegible]~~tnych

braci z rodem rycerza ~~było~~ okazało się w procesie być jedynie nadzieją antycypowaną przed

czasem, życzeniem mającem kiedyś później dopiero się ziścić,

ale wtedy nie aktualnem. Z czego jak dla naszej kwestyi,

ważne wynikają następstwa.

64 v

F że nosząc faktycznie na swych tarczach herby różnych swych panów chorągiewnych, sądzili że to ich herby, że je mają jako swe własne. A to im (wtedy jeszcze albo nie było przyznane albo może i było przyznane, (ale nie wszystkim i przeto) nie wystarczyło na argument do wygrania procesu o ~~coda~~ dziesięcinę... Dokumenty mówią przeciw tylko, że deferebant, a to można różnie tłómaczyć (w każdym razie niema tu powiedzenia: „nie okazali [illegible]! żadnych herbów").

Na ten proprium clenodium widzimy nacisk podobnie położony (i w co tylko także tu (k. 60) wspomnianym dyplomacie dla Jerzego z Bob. Przyznaje mu tu król herb Godziemba z tem (ut dwa razy powiedzeniem!! desinceps tu et tua posteritas his armis ~~tamquam propriis et naturalibus~~ (gaudeatis, fruamini et) tamquam propriis et naturalibus. [Odwróć tę kartkę i czytaj wyżej].

65 61.

A teraz taki wypadek. Liskego Akta grodzkie i ziemskie, T. XIV, nr. 946 i 1577: W r. 1444 d. 28 stycznia stanął przed sądem wiecowym we Lwowie (niejaki Jan Dalanowski („nobilis") z listem nadawczym króla Władysława (Warn.) na wieś (p. Kulikowem) Ceperów, (Przypomina to zdarzenie, dotyczące owych Miłoszonów w Kamieńcu). ~~[illegible]~~, żądając aby mu ta wieś była w posiadanie dana, a siedzący w niej dwaj bracia Stanisław i Supron (niema nic o ich nazwisku) rodowcem, żeby byli z niej wyrzuceni. Stanęli też (na) tym terminie i zapozwani owi dwaj bracia. Zapytał ich Piotr Odrowąż ze Sprowy, tamtoczesny wojew. i starosta ruski, z jakiego prawnego tytułu oni trzymają Ceperów? Odpowiedzieli, że to ich własna (ojcowizna) z dziada pradziada, że ją z tego samego posiadają prawa, co wszyscy inni w tym Kraju (heredes alias ojczycowie. I znowu zapytał ich wojewoda, jakiego oni są herbu i „quid" czem są tu na Rusi. A oni na to: jesteśmy ojczycowie i ziemianie (terrigenae) z dawien dawna ruscy. A co do herbu, to poczytują nas ludzie za będących herbu pana Wincz. Szamotulskiego. A na pytanie, czy mają tu jakich krewnych, odpowiedzieli że mają „cognatos", panów Rzemieniowskiego i Łopatyna. (Te wszystkie nazwiska, choć to szlachta, nieznane naszym heraldykom). Wobec tego sąd tę sprawę odroczył na później, żeby ci ceperowscy dziedzice dostarczyć mogli dowodu na wszystko co powiadają. – Do ostatecznego wyroku przyszło dop. d. 3 stycznia 1446 (nr. 1577). Stan. i Supron z Ceperowa stawili w tym dniu przed sądem grodzkim lwowskim jako świadków 4 szlachciców Polaków „Lachów" (Mik. z Romanowa, Mik. z Dawidowa, Jana z Hermanowa i Stan. de Chodorówstaw), i 8 nobiles de ruthenicali

~~Ta wschodni [illegible] owych signa różnych ludzi [illegible], o których mi doniósł [illegible]~~

genealogia (Michała z Rzemienna i innych, tu z imienia i posiadłości podanych). Którzy to świadkowie tu poprzysięgają, że wieś Cepców nigdy nie była króla, lecz własnością dziadów i pradziadów tychże obu zapozwanych. Co sąd przyjął za dowiedzione, przysądził im Cepców na wieczne czasy, a pana Dalanowskiego z kwitkiem odprawił. —

Otóż widzimy tę rodzinę odwiecznie ruską, osiadłą i urzędownie wspominaną jako szlachta (nr. 946), ~~[illegible]~~, która jednak nie umie swego herbu ani nazwać ani opisać i wie tylko to jedno, że jest „herbu p. Winc. Szamotulskiego". Szamotulscy byli to możnowładcy wielkopolscy, Nałęcze. Skąd ci Rusini mogli przyjść do h. Nałęcz? Co Winc. Szamotulski, kaszt. międzyrzecki i dziedzic Szamotuł w Poznańskiem, pod Warną r. 1444 ubity, mógł mieć za styczność z tą rodziną p. Kulikowem? Oto piastował on przez kilka lat obok swej kaszt. międzyrz. i urząd starosty lwow. i ruskiego a to począwszy od r. 1434 lub trochę wcześniej aż do śmierci. (Obacz Akta grodzkie i ziem. T. XI nr. 662 z r. 1434; T. XII nr. 425 z r. 1435; T. XIV str. 230, gdzie wzmianka o nim jako już nieżyjącym z r. 1446; Paprocki Herby str. 210 itd.). Czy on miał jakie dobra własne w tych stronach, nie wiem. Syn jego Piotr Szam. kaszt. i star. poznań. był osiadły i na Rusi; ponieważ nabył tam ale dopiero w r. 1456 od Kazim. Jagiell. za 3000 grz. miasto Jaworów i wsi Olszanicę, Załuże, Jeżów i Czołyń (Akta gr. i z. T. X nr. 116). Lecz wątpię, żeby już i ojciec ... W takim razie przyjście do h. Nałęcz zawdzięczali ci Cepcowscy chyba temu, że pod dowództwem W. Szamotulskiego jako starosty lw. odbyli jakąś wojenną wyprawę i tym sposobem — bez wielkich zabiegów,

i niezawodnie pospołu z wielu innymi, a co najmniej z owymi 8 z tamtych stron – ipso facto stali się participes herbu tego swego wodza.

Mówię „bez wielkich zabiegów", gdyż gdyby tak bardzo było im o to chodziło, byliby coś więcej wiedzieli o swym klejnocie.

Wspólność godła między dostojniejszą osobą a kimś drugim od niej zawisłym daje się widzieć i na pieczęciach pewnego dokumentu z r. 1437, 2. w autentyku zachowanego w tutejszem miejskiem archiwum, 1. (jako nr. 129.

Jest to akt sprzedaży karczmy w Czyżkach koło Winnik (p. Lwowski), opatrzony pieczęcią dziedzica Czyżek, nobilis domini Jana Dmitrowskiego,[F] i drugą sołtysa w tejże wsi, Michała Soczeweryca. Dokument ten mamy już i w druku (Akta gr. i ziem. Lisaego, T. V nr. 74). Na pieczęci dziedzica widnieje godło [godło], na pieczęci sołtysa [godło], tosamo, tylko że przewrócone i cokolwiek zwężone (W Piekos. Dynast. pochodz. nr. 48 na str. 264 rysunek tego sołtysiego godła zanadto jest zwężony i podłużny. Jaśniej daję bliższe prawdy w moich Stud. Herald. II str. 344). (Heraldyka dzisiejsza zna tylko Dmitrowskich w Sandom. h. Pilawa, i Dymitrowskich w Krak. h. Prus I. Godło czyżkowskie jej nieznane!). Nasuwa się przypuszczenie, że ~~to~~ owo godło na pieczęci sołtysiej, nieumiejętnie wyryte i tylko dlatego odmienione, było godłem domini, herbem dziedzica, używanym i przez Soczeweryca, jako może jego „zapanoszy", jego włodyki czyli jego familiarisa w okazyach pospol. ruszenia. (Czem był sołtys dla dziedzica, tem był dziedzic wsi na wojnie w stosunku do dostojnika ziemi).

F) potomek obdarzonego Dmytrowicami Wacława w r. 1364 ob. AGZ II nr. 2.

Wspomniałem wyżej o właścicielach Ceperowa, którzy wa-go h. (Nałęcz) nie umieli nazwać i tylko herbem p. Wincent. Szamotulsk. go nazywali. Są i inne przykłady takiej niewiadomości u szlachty cząstkowej. Przypominam ów wypadek, że niejaki Paweł Wilski w XVI w. z wojew. rawsk. (h. Półkoza) nie wiedział jak herb ten wygląda, a tylko znał słowo „Półkoza" jako zawołanie, tradycyjne przy wołaniu na gwałt w jego stronach rodzinnych. Stud. herald. I str. 150.

[Widać że sam fakt przywiązanego do wsi owej zawołania Półk. upoważniał posiadaczów onejwsi do uważania Półkozy za swoją prokl. i godło.]

(Wsi Półkoza ani w Paw. ani nigdzie nie znalazłem. Wieś Wilga alias Wilkowo jest w Paw. (ale w pow. czerskim) (Maz. p. 217 i 218), miało być w niej tylko 6 zagrodników (płacący podatek), a kmieci pewnie żadnego.

Coś podobnego, lecz odwrotnie, w Inscr. Clen. nr. 1221 z r. 1399. Jest to littera judicialis, dana w całym swym tekście, dla nobilis vir Jaśko heres de Brów. Nagabany w swem szlach. ten Jaśko dowiódł, że nie jest simplex cliens, ale (niby) szlachcic herbu „luna cum media et tres stellae" in clipeo, a dowiódł tego 4-ma świadkami tego samego h. i dwoma tu innego (niewymienionego), i przysądzono mu XV marc. Ani on sam, ani ci 4 świadkowie znać nie wiedzieli, jak się ten herb ich nazywał (choć opisują i on i oni także rysunek jego, za każdym razem z osobna, dwa razy) a zawsze bez nazwy i bez dodania prokl.). Był to herb w heraldykach „Cielątkowa", w zapisce z r. 1426 (Inscr. Clen. nr. 494) przywiedziony w połącz. z proklamą Kusza. +)

+) Brów w woj. krak., powiat lelowski. W r. 1581 (Paw. MPol. 73) siedzi w nim 11 szlachty. Zapiska z r. 1389 (Starod. pomn. VIII nr. 5191) cytuje 2 z Browa h. Pilawa, nobiles. Dł. L. B. II 211, kilku tamtoczesnym dziedzicom Browa daje arma Ostoja. A więc różne tam były herby.

Uzupełnienie do sprawy Rastawa Damastawica (k. 38').

Na tej „dąbrowie ultra fluvium qui Trzebiczina vocatur”,
urządził sobie obdarzony nią przez Leszka Cz. Rastaw wieś,
która się zwała tak jak ta rzeczka, Trzebiczna. A od tej
wsi przybrała i posteritas założyciela nazwisko Trzebicki.
Trzebiccy z Trzebiczna (Bork. str. 468) F
Byli h. Łabędź, niewiadomo jak i kiedy przyszedłszy do tego
herbu. Zdaje się, że ów dyplomat Leszka z r. 1276 był jedynym (może! ale
to niepewne)
familijnym ich dokumentem. Na nim opierało się nietylko
ich prawo do wsi Trzebiczny, ale i podstawa późniejszego szlachectwa.
Ponieważ ten tylko jeden dyplom z r. 1276 dał sobie w r. 1550 kró-
lowi Zygm. Augustowi potwierdzić nobilis Albert Trzebicki,
a w r. 1568 oblatował tę konfirmację syn pewnie tego Alberta,
Tomasz Trzebicki, w grodzie sieradzkim. Cała ta oblata
i konfirmacja z transumptem Leszkowego dokumentu, wyjęta
z archiwum sieradzkiego, oddrukowana w Maciejowskiego
„Pamiętnikach o dziejach i prawodawstwie Słowian” II str. 379. —
(Powód do prośby o zatwierdz. w r. 1550 (data pewnie będąca wtedy
na porządku dziennym Exekucya praw)). — Wieś Trzebiczna
w ziemi sieradz., powiat szadkowski, w parafii Męka przywiedziona u Paw.
WPol. II 249: siedziało w niej r. 1553 dwóch Zawiszów (Andrz.
i Stan.), jakiś Wodzyński, Spisz, Trojanowski i Tarnowski, każdy na
1/2 albo 1/4 łana. Zawisza był to przydomek Trzebickich (Bork. 468)

F Papr. nie ma Trzebickich!

b. różni: (Bork. str. 532)+)

(Byli Zawiszowie h. Grabie, Jelita, Herburt, Poraj, Przerowa, Półkoza, Sas, Sulima, Zadora i Łabędź. Zawiszowie Czarni czyli Zawisze z Trzebieszyny w Sieradzk. byli h. Sulima. — Trzebiccy (może herb swój dostali od Duninów, z których jedna gałęź, piszący się z Prawkowic (w Sieradzk., dziś Piątkowice), należała ~~sama~~ tam do domów pańskich ~~piastowała Kasztelanię sieradzką — kiedy?~~) (Papr. Herby, str. 568). O Spiszach i Trojakowskich heraldyka nic nie wie, nie zna i Tarnowskich ani Łodzyń. h. Łabędź — ci (jeżeli byli nie Łabędzie ale innych herbów) może tedy weszli tam kupnem albo przez żony).

#

Uzupełnienie do k. 54, Zręczyce:

Wiszniew. Hist. Lit. VI p. 619 sq. daje wiersz Jana Achacego Kmity "Morocozmea Babińskie", gdzie autor o sobie to: "Kmita dziad mój ze Zręczyc, który Lisowskiego do Turek wiódł, bowiem był obożnym u niego" itd. — A więc ten płodny lecz lichy wierszopis, za Batorego i Zygm. III wydający swe płody, z tego gniazda pochodził. Był na wyprawie Batorego inflanckiej, i miał urzędnik podżupnika w Bochni, gdzie † c. 1628. Wielki nieprzyjaciel Żydów, o których kilka pism wydał. (Dzieła jego wszystkie wymienia Mać. w III tomie).

Z pomiędzy licznych jego druków wydał Adalberg 3 w ponownem wyd. w Krak. r. 1897.

+) Szkoda tylko, że faktów u Bork. nigdy sprawdzić nie można dla lakonicznie podawanych źródeł, skąd je brał.

Chciałbym tu przeprowadzić porównanie wschodniego Mazowsza i Podlasia z Małopolską pod względem wsi, zostających w posiadaniu tam a tu cząstkowej szlachty, i w jaki (niejednakowy) sposób dostały się te wsi w jej posiadanie.

Głównem źródłem co do tej kwestyi dla mazowiecko-podlaskich stron jest Herbarz Ignac. Kapicy Milewskiego, w początku XIX wieku pisany, a r. 1870 wyd. w Krak. przez Glogera. (Kapica † 1817). Objął on w nim rodziny 121. (przeważnie drobnej) co ziemi łomżyńskiej, wiskiej, a (co do Podlasia) głównie bielskiej. Lecz jego celem było co innego: wyjaśnić genealogiczne pochodzenie i pokrewieństwo ze sobą tam tych rodzin, nie zaś dzieje osadnictwa tych ziem, o które nam by tu przedewszystkiem chodziło. Dał materyał z archiwów wydobyty do początkowej historyi familijnej właścicieli wsi i zaścianków, a wcale mu o to nie chodziło, żeby rzucić jakie światło na dalsze dzieje tych miejscowości albo na obecny stan rzeczy w nich. Mianowicie zupełnie jest tu pominięte pytanie, czy w danej wsi mieszkała (albo do dziś dnia mieszka) szlachta jednego herbu, czy różnych. Podaje po największej części wprawdzie wiadom. o herbie rodziny, ale jak i kiedy do niego przyszła, tego ni razu nie dotknął, bo i w aktach nic o tem nie było. Miał widać tu tylko cel praktyczny przed sobą, zestawić z archiwów dowód prawny posiadania danej wsi przez odnośną rodzinę, wyjaśnić że ta rodzina, zmieniając nieraz potem swoje nazwisko, albo rozpadając na kilka odnóg z coraz innemi nazwiskami, jest mimo tego identyczna z familią, której nadano albo która nabyła wieś omawianą. ~~Al~~ Na tem już poprzestaje.

Dokumenta odszukane przez Kapicę i spożytkowane w Herbarzu przypadają głównie na w. XV i jedynie o tyle na dalsze także wieki, o ile się z tamtymi wiążą, i one objaśniają. Z w. XIV mało ich znalazł.

Wszystkie najdawniejsze nadania (Kapicy znane) są Janusza I ks. mazow. Osadzał na gruntach ludzi różnego stanu, zwłaszcza w wieku XV, bo w w. XIV obdarzał ziemią prawie samych tylko „nobiles viros" albo „milites". I tak. [Nadanie z r. 1388 ob. dalej k. 73].

1. W r. 1375 (Kapica nr. 423) ~~nadaje~~ obdarza strenuum militem Paszka z Radzanowa 2 wsiami w pow. ciechanowskim i dwiema areis in nemore w pow. nowogrodzkim (w z. łomżyńskiej). [Radzanowo n. Wkrą w pł. woj., w Raw. (Maz. 125) miasto, a 131 że w części było kościelną własnością. Czy było i inne jakie Radzanowo?]. (Poszło od niego kilka rodzin, h. Prawda).

2. W r. 1390 (Kap. nr. 502) nadaje nobili Petro Gęś heredi de Żuramino 50 łanów jacentis in deserto in hereditate Smolodowo (w z. łomżyńsk.). [Żuromino Raw. 55 w pł. woj., wieś w XVI w. wtedy w rękach kilku. — Ten Piotr Gęś był możny rycerz, kupił był w r. 1384 za 200 kop wieś p. Ciechanowem Sulirzyn od Piotra Wantucha, i był potem (1403–17) sędzią łomżyń.). Smolodowscy h. Junosza.

3. W r. 1393 (K. nr. 7) daje militi Alberto 80 łanów in deserto zwanem Białobrzeg w pow. Ostrołęck. w z. łomż. (Tak powstała wieś Białobrzeg a rodzina nazwisko Białobrzeskich (przybrała) h. Wierzbowa).

4. W r. 1393 i 1398 (K. nr. 564) nadaje militibus Przecławowi i Dobrogostowi Tyszkom 20 łanów, i nobilibus viris Wacławowi i synowi jego Jakubowi Tyszkom, militibus, także 20 ł. — w gaju n. Rurcem koło Nowogr. w z. łomż. (Tak powstała w. Tyszki, która z czasem na 8 wsi osobnych rozdzieliła się, każda „Tyszki" i druga osobna nazwa jakaś, ponieważ im Janusz różnych (1424) i 30 łanów

jeszcze darem dołożył. (Rodzina zwała się i nadal Tyszkowie, h. Trzaska).

5. W r. 1395 (nr. 411) daruje strenuum militem Rogalę z Pilichowa (leży to we wyszogrodzkim pow.) 60 łanami nemoris dicti Milany vulg. Siedlisko. (Gdzie to? dojść nie mogę. Zapewne tam powstały Rogale, albo więc w pow. różańskim lub też kolneńskim).

— Takie nadania (Janusza, i innych po nim książąt) militibus albo nobilibus, zwykle w większych ilościach łanów, (w z. łomżyń. albo wiskiej) niekiedy wsi całych, zdarzały się i w. XV. (Fakt takie np. z r. 1417 nr. 105; z r. 1437 nr. 183; nr. 4 z tegoż roku; i z r. 1444 nr. 95 i z r. 1445 nr. 278, itd.).

Częstsze jednak poczęwszy od r. 1393 ~~były~~ są tutaj obdarzenia osób, bez żadnego epitetu przywodzonych, a zatem pewnie włodyków lub jeszcze niższego stanu. Zwykle otrzymują po 10 łanów na 1 osobę, w miejscach jeszcze nieobsadzonych, leśnych, bagnistych, zazwyczaj z powiedzeniem że za dawne fidelia servitia, które i nadal tymać mają.

W r. 1393 (Kap. nr. 497) daruje Janusz trzech (zapewne braci bo tylko imiona! lub krewnych) i synów ich (jest tych 10) 50 łanami w lesie puszczy zwanym Śledziowa w pow. nowogródzkim w z. łomż. (Powstała tam wieś Śledziowe alias Śledzie, a rodzina nazwała się Śledziowscy, h. Zagłoba). (Tak to powiada Kapica. U Pawiń. (Maz. 378) Śledziewo w z. łomż. w pow. zambrowsk. ma tylko 5½ ł., a Śledzie Stromiany, wieś dwornej 121. propr. cult. p. 389, w pow. wiznensk. 3½ ł. Czy to to samo? U Paw. nie ma już „nowogrodzk." powiatu, jego miejsce zastąpił pewnie „łomżyński", bo i ostrołęcki i zambrowski i nawet kolneński, cz. „kolneński" leżą odległej. Ale Śledziów, Śledziowej, w pow. łomż. u Paw. nie ma).

W r. 1398 (nr. 1) nadaje Janusz Stanisławowi i jego synowcowi Pawłowi Bawrom 10 ł. p. Nowogrodem w z. Łomżyńsk. A później (r. 1407) dodał im tam jeszcze drugie 10 ł. nemoris. (Tam powstała wieś Bawre, która z czasem na „Bawre mokre", „B. suche" i „B. Zbrzeźnica" rozeszły się. A rodzina – Bawrowsy h. Dołęga. To Kopica. – A u Paw. (Maz. 322) jest w pow. ciechan. p. Ciechanowem wioska Bawre, tylko 1 łan w 2 (częściach) własnościach w r. 1567 obejmująca. Stamtąd ci pewnie więc pochodzili. Zaś w z. i pow. łomżyń. leżą „Bawre Zbrzeźnica" i „Bawre Antiqua", które w nawiasie wyłożono jako B. suche i B. mokre. – Czy zaś tam w XVI w. Tropsia cult. czy kmiecie, z tego Paw. wyrozumieć nie można).
– R. 1400 (nr. 157 i 617). Janusz dwom heredibus z Zalesia, Stryjowi i (tylko jest wielu)
W r. 1411 dodał im jeszcze drugie 20 ł. przy Nowogrodzie. –
synowcowi, daje 20 ł. w z. łomżyń. – jednemu 15, drugiemu 5 ł. –
(Powstało tam Januszewo, nast. Zalesie i Grzymała. Zalescy i Grzymałowie, herbu Grzymała.
– R. 1402 (nr. 346) Jan. daje Mikołajowi „heredi de Modzele" w gaju nemus zwanym Sokołatęska w z. łomżyń. 20 łan. W r. 1403 albo to nadanie potwierdził, albo dodał drugie 20 ł. – (Tam powstała w. Modzele w z. łomżyń. w pow. wąsoskim, tzapewno „M. Antiqua" czyli „M. Starawieś" u Paw. str. 370, z której z czasem wyosobniły się „M. Skudosz", „M. Wypichi", „Wyrzyki Sokołatęska", „Milewo Sokołatęska", „Wyrzyki Nowawieś" – wszystkie w parafii Przechalskiej, leżą przy Bawrach, a więc w dawnym nowogrodzkim okręgu. Tu Mikołaj założył swoją nową osadę. – Jest w pobliżu tej Modzeli o to powiecie wąsoskim, w par. Wąsoskiej, jeszcze i „Modzele Bielino" (Paw. 326). Te wszystkie powyżej przytoczone Modzele są to u Paw. wsi częstko-wych właścicieli. A to Modzele, z którego się w r. 1402 pisał Mikołaj, był albo to wieś w ciechanowskim pow., rozpadająca w r. 1567 (Paw. 324/5) na ośm 8 Modzeli z drugą nazwą (M. Wiktory, M. Raki itd.), albo Modzele

Wyrzyki Grzymiki i Skudosz.

(Modz. Gałęzki i M. Bielino, Paw. 318) w pow. zakroczymskim. Wsi szlachty drobnej. – U Paw. są oprócz tego jeszcze w z. Łomż. pow. zambrowskim (Paw. 379) Modzele=Górki; w pow. rożańskim (389) Modzele (propr. cult. na 7 łanach); w pow. makowskim (391) Modzele (propr. cult. na 1½ ł.); i w pow. nurskim M. Dąbrowa (1¼ łana, 394). – Kapica dedukuje od tego nadania z r. 1402 rodzinę Modzelewskich h. Modzele, a ten h. Modzele był na Maz. brany za tosamo co Pilawa i za tosamo co Bojcza, które to oba herby mają tylko [illegible] się różnią (Kap. nr. 346 i 165 str. 89).

W r. 1417 Janusz, a 1420 i brat jego Ziemowit (nr. 105) nadają nobilibus Szymonowi z Modzeli (której? jednej z tych w z. Łomż., bo i Zakliczewo w z. Łomż.) i jego synowcowi Stanisławowi z Zakliczewa, za od dawna ich servitia, dziedzicznie, po 30 łanów każdemu, w ziemi wiskiej, t.j. areały zwane Niewodowo (Paw. 357) i Drozdowo (Paw. 355). (Tak tam powstały osady tych 2 nazwisk, i rodziny Niewodowskich i Drozdowskich h. Modzele czyli Piaszczyna, identyfikowanych z Pilawą i Bojczą).

W r. 1411 (nr. 106) Jan. nadaje 5ciu heredibus de Drożęcino 20 łanów niedaleko Łomży, w Drożęcinie. (Są u Paw. 373 w ziemi Łomż. pow. kolneńskim przykupie: Drożęcino stare, D. Wagi, D. Komory i Droż. Nagórki.+) Innych Drożęcinskich Paw. nie przywodzi. Więc może ci 5 heredes pochodzili ze „starego Dr.", a te drugie dopiero potem (na tych 20 łanach przybyły). (Rodzina Drożęckich, h. Trzaska [illegible] Kapicy).

+) Czy to były wsi propr. cult. czy z kmieciami, wyrozumieć z Paw. nie można w tych właśnie jak na złość powiatach. Ale w każdym [illegible] drobnoszlacheckie

W r. 1413 (nr. 307) Janusz nadaje Piotrowi z Łepkowa (Ł. w pow. ciechanowsk.) 10 Ł. nad strum. Skrodą przy Nowogrodzie w z. łomż. (Założył w. Łepki, przezwali się Łepkowskimi, h. Dąbrowa). (U Paw. 362 Ł. wielkie, 2 łany, własność jednego, z kmieciami; str. 365 Ł. małe, łanów 11 szlachty zagrodowej).

W r. 1413 (nr. 56) Janusz siedmiu heredibus z Łasocic (może Łacocin w Wyszogrodzk.?) w zamian za wieś Dobrołęka (dwie Dobrołęki, obie propr. cult., w pow. różańsk.) i za merita, nadaje 50 łanów nemoris dicti Chludnia przy Nowogrodzie. (Założyli w. Chludnię, która potem na kilka osobnych osad rozpadła się – i nazwali się Chludzińscy h.?).

W r. 1414 (nr. 73) Janusz trzem hered. ze Sobieszczek w powiecie ciechanowsk. w zamian za ich sortes w Sobieszczkach (pow. zambrowsk.) nadaje 50 Ł. Kołomyja zwanych n. strum. Kołomyja w z. łomż. (Założyli wieś Koł. w pow. zambrowsk. i nazwali się Kołomyjskimi – h. Cholewa?). U Paw. 380 (i 381) Kołomyja wielka (i K. mała), i K. stara, w rękach 12 szlachty, a 13sty dziedzic ma sam 6 łanów i to jest K. mała.

W r. 1418 (nr. 73) Janusz dwom hered. ze Sobieszczek, ale innym jak tamci, nadaje 20 Ł. dictos Czarnowo w z. łomż. (Założyli zapewne to Czarnowo, które leży blisko Kołomyi (Paw. 380) i przezwali się Czarnowskimi – h. Cholewa).

W r. 1416 (nr. 37) Janusz nadaje 2 Janom z Budkowa (w Płoc. Było i w Sandom. Butkowo, Kap. pow. radziątki? Paw. 87 nr. 38.) 20 Ł. n. rz. Dzierzbią blisko Nowogrodu. (Założyli w. Dzierzbię w z. łomż. pow. Kolno (Paw. 374), a wedle Kapicy zatrzymali nazwisko Budkowskich h. Rogala. Ale wsi Dzierzbia w z. łomż. ma być kilka). [Byli Budkowscy w dawniejszych ziemiach maz. i h. Bolesta vel Jastrzębiec. Był. nr. 36].

W r. 1420 (nr. 559) Jan. Stanisławowi Truszkowi ze Załoś-nia (gdzie to? U Paw. niema) nadaje 30 ł. w z. wiskiej „ad servitia communia militaria". (Założył w. Truszki w z. wiskiej, u Paw. 357 wieś szl. zagrod. kilku. Są różne Truszki i w z. łomżyń. A są Truszki Paw. 323 i w pow. ciechan. — zapewne pierwotne gniazdo, wieś kilku po 1, ½, ¼ łana). Nazwisko — Truszkowscy, w ziemi łomż. h. Bończa; w z. wiskiej? niewiadomy herb.

W r. 1421 (nr. 229) Janusz Sądkowi z Konopek (może w woj. pł. pow. mławski) daje 10 ł. nad rz. Kopszywnicą przy Łomży z obowiązkiem expeditionis bellicae. (Taki początek cały mały wsi „Konopki" w Łomżyńsk. i w z. wiskiej. Bo często ino później przydawano jeszcze po 10 łanów. Szlachta drobna! — Zatrzymali nazwisko Konopków, h. Konopki albo Bielizny, Bieliny, Kapica).

Pomijam dalsze podobne nadania w z. łomżyń., które jakeśmy to widzieli, zwano koło Nowogrodu (późniejsze powiaty ostrołęcki i kolneński i łomżyński) głównie się koncentrowały, a potem dotyczyły Ostrołęckiego (np. Kap. nr. 108 z r. 1424, nr. 261 z r. 1428 itd.).

Osadzanie w z. wiskiej głównie na dobre się zaczęło za rządów Władysława I Ks. płock. wiskiego. Wizna aż do 1429 (z tytułu zastawu) podlegała Januszowi I, po jego śmierci dostał ją Władysław jego synowiec, ks. pł. — Janusz zdaje się mniej tam poczynił nadań, choć i za jego rządów zdarzały się także (np. Kapica nr. 559 z r. 1420). Za Władysława († 1455) zachodziły już głównie tam. Tak np.

W r. 1437 (nr. 4) sprzedał Władysław ~~sprzedał~~ 20 ł. zwane Barwik w z. wiskiej za 40 kop groszy jakiemuś nobili Kuszowi z Przytuł (w Paw. ~~niema~~). (Przytuły wieś książ. p. 356, do star. wiskiego ~~należy~~). (Powstała tam wieś Barwiki — Barwikowskich h. Bończa). (Paw. 359, wieś zagrodowa)

W r. 1438 (nr. 16) nadaje Bogusowi z Łek (gdzie to?) 20 ł. w granicy Krzyżaków nad rz. Łek i n. strum. Rostropną w z. wiskiej. (Tak powstała wieś Bogusze, w Paw. 366 między zagrodowemi przywiedziona. A rodzina zachowała nazwę Boguszów, h. Trzaska?, Kap.).

W r. 1439 (nr. 104) Wł. daje Raciborowi Kiełczewiczowi w z. wiskiej 10 ł. zwanych Dobroniewo i do nich dodaje za opłatą 4 kop jeszcze 6 łanów. (Tak powstała w. Dobroniewo=Racibory, Paw. 359 między zagrodowemi przywiedziona, a rodzina przybrała nazwisko Dobroniewskich – h. ?).

Pomijam dalsze liczne (w z. wiskiej nadawnictwa – dość nam wiedzieć, że w XV w. od r. c. 1430 (29) pocz. były na porządku dziennym.+)

+) Notuję tu jeszcze kilka innych nadań w z. Wiskiej.

W r. 1429 (nr. 153) wszyscy 3 bracia, Ziemow. V, Wład. I i Kazim. II, synowcy Janusza I (za jego jeszcze życia) nadają in verans trzem nobilibus fidelibusque heredibus in Łanszewo (u Paw. Łąszewo 132 w woj. pł. było r. 1570 bez kmieci pł. wsią) dziedzicznie 120 ł. w z. wisk. (Założyli tam Grodzanowo i Krzewo i przezwali się Grodzanowskimi h. Prawdzic. U Paw. Grodzanowa w tej ziemi niema; Krzewo jest 355, wieś nie zagrod. szl.).

— W r. 1432 (nr. 331) nadanie 30 łanów 5ciu indywiduom de Milewo.

— W r. 1436 (nr. 273 i 459) Wład. ~~nadaje~~ Albrico z Rogienic (zapewne w woj. pł. Paw. 19) (w z. wisk. wsi Rakowo i Boginie kupione przezeń od pewnej trzeciej osoby zatwierdza.

— W r. 1436 (nr. 275) Wład. 4rem braciom de Kossaki nadaje 20 ł. zwanes Poniktystok. (Założyli tam wieś Kossaki=Poniktystok, przezwali się Kossakowskimi h. Ślepowron. A z tego wytupiło się z czasem

kilka wsi „Koscki" w tejże ziemi, nb. same wsi zagrodowej szl.! Paw. 357 i 358. – Są zaś różne wsi Kossaki i w okolicy Kolna i Zambrowa, Paw. 379 i 375, pewnie więc stamtąd byli ci bracia).

W r. 1437 (nr. 276) Wład. Paulo her. z Kownat daje 10 ł. w z. wiskiej. A 1439 nabywa ta rodzina kupnem tam jeszcze i 20 ł. nazywanych Rydzewo, to nieznanej Pawińskiemu. Przezwała się Rydzewskimi. – (Wsi Kownaty dużo jest w różnych stronach Maz. Niewiadomo z których się pisał ten Paweł).

W r. 1445 (nr. 278) Wład. nobili Stanislao de Rogossowo (R. nieznane u Paw.!) za dawne zasługi i z uwagi że w księstwie jego domestica residebit mansione, nadaje wieś Kubrę 60 łanów wymierzonych trzymającą w z. wiskiej. (U Paw. 356 i 359 wieś Kubra w z. wisk. par. przytulska jest wsią kilku drobnych właścicieli, mających i niemających kmieci). Jeden z potomków tego Stanisława – nazywali się Kuberscy h. Dołęga – wyszedł na możnego pana, mian. Andrzej z Kubry, ponieważ w r. 1497 król Jan Olbracht pod Suczawą na wyprawie wołoskiej, w której się odznaczył, dał mu dobra (w z. wiskiej) Felixa ze Świebodzyna, Marcina, Macieja, Boruty, Jana i Andrzeja z Klimaszowicy, Macieja Lang de Dybli (Dybła!) i Marcina wójta z Radziłowa, a to za ich nieposłuszeństwo i niestawienie się na posp. ruszenie (Kapica nr. 278). (U Paw. Świebodzyno w z. wisk. 359, podane jako 2 łany i 2 zagrody obejmujące; Klimaszewnica 364 20 łanów; Dybły koło Wąsosza są 2, obie kmieciami osadzone, 361 i 362, łanów 6, i 2½; Radziłowo miasto, 356, wójtostwo o 4 łanach, a do miasta 49 łanów należy, ale tych chyba nie dostał). Itd. itd.

Osadnictwo na Podlasiu na podstawie dokumentów

znanych Kapicy nie daje się w swej genezie przedstawić. Chociaż on pochodził z ziemi bielskiej, przeżył życie w Brańsku i był tam archiwaryuszem ("rejentem"), to jednak takich t. j. nadawczych dokumentów jak co do z. łomżyńskiej, nurskiej i wiskiej, nie zastał w archiwach podlaskich. Co wyszukał dawniejszego o wsiach na Podlasiu, pochodziło z archiwów pogranicznych mazowieckich, mimochodem wspominających o tym lub owym ich (t. j. tych wsi) właścicielu. Powodem tego było to, że archiwa podlaskie więcej podległy były zniszczeniu, a pewnie i to także, że w nich za czasu panowania nad Podlasiem książąt litewskich nie przechowywano (w duplikacie snać przywilejów nadawanych ludziom nimi obdarzanym, podczas gdy w „skarbcach" thesauri książąt mazowieckich składane i przechowywane były duplikaty (bruliony czy oryginały) dokumentów w XV w. dawanych tym różnym osobom, jak i powiedziane jest to niewątpliwie wynika (z jednego wznowionego dokumentu, podanego w dziele Kapicy na str. 422.

A więc tyle tylko z tych materyałów wynika, że ziemia podlaska w tychrazowych czasach, co łomżyńska, nurska i wiska, nadawana była po kawałku prawem ziemiańskiem różnym przybyłym z Polski i Litwy tam ściągającym na osiedlenie. Wystawiał im (na mające się tam założyć osady przywileje Witold i dalsi wielcy książęta litewscy, ponieważ Podlasie aż do czasów Zygm. Aug. należało do Litwy. Dopiero w r. 1547 tenże na sejmie wileńskim terram Bielscensem juri polonico adscribit (Kapica

nr. ~~181, 182, 604~~ 341, 604), a homagium podległości jako królowi polsk. składają mu terrigenae podlascy w r. 1569 (nr. 181, 182, 604).

Ubocznie wzmianki o szlachcie podlaskiej, jako już osiadłej w swych włościach, a więc ziemią obdarzonej we dawniejszych czasach, poczynają się w wypiskach Kapicy między r. 1421 (nr. 492) a 1444, i idą dalej przez XV i XVI w. Od kiedy kto gdzie siedział, kiedy i skąd się tam zjawił, ile ziemi dostał? wiedzieć nie można. Zaledwie tu i owdzie spotkać można jakie i co do tego pytania wskazówki. Drobną ilość takich szczegółów notuję tu.

W r. 1416 Witold w. ks. lit. (nr. 167) nadaje na wieki „bona" Popławy (w z. bielskiej) braciom Jak. i Bartłomiejowi de Gotuchów. (Nazwali się Popławskimi, h. Trzaska. Gdzie ten Gotuchów?).

— Pod rokiem 1489 znalazł Kap. w aktach drohickich dokument, gdzie występuje jakiś Piotr Woynowicz, w dok. z r. 1532 (ibidem droh. akta) wspomniany jako „olim Petrus de Woyny", ojciec Jana. Otóż była wieś, jak z tego widać, już wtedy w z. bielskiej Wojny, która z czasem wydała z siebie Wojny=Dąbrówkę, W. Skrzaski, W. Izdebnik, W. Piecki, W. Pogorzel Zagroby (!) =Zagłoby, W. Jakubowięta, W. Stanisławowięta Szuby, W. Bakałarze, W. Króle, W. Jakubowięta Krupy, W. Pietrasze, W. Wawrzyńce. wszystko w z. bielsk. — A punktem wyjścia dla tej grupy były pewnie Wojny w Zakroczymskiem, wieś w Par. 311 i w r. jeszcze 1576 zagrodowa. Jednemu z jej właścicieli, Adamowi de Woyny, nadał Bolesław IV ks. maz. (wnuk Janusza I) w r. 1435 10 ł. n. Brokiem niedaleko Nura, gdzie nie wiem jakiej nazwy osadę sobie założył. — Byli ci Wojnowie h. Trąby. (Kapica nr. 598). Ale cóż mi z tej wiadomości!?

Z r. 1424 (nr. 120) datuje dokument, do ks. lit. Witolda wystósowany, a p. Wojciecha Malskiego starostę ziemi łęczyckiej wystawiony dla (łęczyckich terrigenów) Derstawa, Dmitra i Piotra, heredes de Wysoka, h. Godziemba (dwaj pierwsi byli sobie rodzonymi braćmi, Piotr ich stryjecznym bratem. Wieś Wysoka w z. Łęcz. par. Nowe, w Paw. Wp. II 84 i 137 jest w r. 1576 wiele b. biednych właścicieli, mających i niemających kmieci, po największej części Wysockich, ale i innych nazwisk).

Starosta stwierdza to (szlachectwo tych 3, więc widocznie wybierających się na Podlasie (gdzie Kapica każe im założyć wieś Falki-Godziąby w z. bielskiej i być antenatami Falkowskich), a to poświadczenie star. opiera się (na podstawie świadectwa ich 6 krewnych 3 różnych herbów, et alios quam plurimos nobilium terrae Lanc. – Otóż i to charakterystyczny przyczynek dla naszej kwestyi. –

W r. 1493 (nr. 496) Alexander w. ks. lit. nadaje Janowi Stawskiemu, (w ziemi bielskiej) terram ditam Mikitinski n. rz. Mikicinę, na wieki. (Założył tam w. Mikicino, a miał zapoczątkować w tych stronach Stawskich h. Mora, Kapica).

– Wsi z nazwą Sikory jest w z. biel. 11, każda „Sikory" i druga jaka, każdej z nich (specyalna nazwa. Już r. 1421 wspominają akta łomżyńskie Stanisł. Sikorę w tamtych stronach, a potem i dalsze częste o (ludziach tego nazwiska ~~nich~~ (wzmianki. Przez cały ten czas służy im nazwisko „Sikora" albo „... de Sikora" (z Sikory). W r. 1597 przedzierzgnęli się w „Sikorskich" i odtąd już nie byli nazywani inaczej. Herb ich Kopasina. Kapica nr. 492.

To jest wszystko, czegom się u Kapicy mógł doczytać o Podl.

#

Dopisuję tu dalsze spostrzeżenia, z materyałów Kapicy wysnute, odnoszące się nie do Podlasia, ale do ziemi wschodniego Mazowsza.

Darowizny owych łanów, nadawanych przez książąt, w owym czasie niewielkie to były ofiary z ich strony. Chociaż to były mansus culmenses, co często w dokum. wyraźnie jest powiedzianem, to jednak pieniężna ówczesna ich wartość niewiele znaczyła. Obdarzeni tymi łanami na pustkowiu często je potem odprzedawali trzecim osobom, co książęta zatwierdzali i ceny sprzedaży wymieniali w odnośnych dokumentach, a nieraz też i od książąt nabywano grunta takie kupnem, a nie darowizną;

Otóż te ceny tak nam się przedstawiają:

Łan czyli włóka chełmiń., nieuwolniona i nie tworząca jeszcze areału tworzącego osadę, szła w pierwszej ½ XV w. za 1 kopę groszy, co najwyżej za 2 kopy, i to nominalnie! A kopa groszy reprezentuje naszych 21 fl. (1 grosz = 35 c. czyli dawny zwanziger; 3 grosze = fl. 1.05; 60 groszy = 21 fl.).

Okazy ceny 1 kopy groszy za włókę, a niekiedy i mniej! mamy u Kapicy nast.

Nr. 369 (r. 1420, w ziemi łomż.) 10 łanów za 9 kop.
Nr. 77 (r. 1420, —"—) 10 —"— za 9 "
Nr. 66 (r. 1426, w z. wiskiej) 60 —"— za 60 " 1.
Nr. 102 (r. 1442, —"—) 40 —"— za 40 "
Nr. 160 (r. 1444 —"—) 10 —"— za 10 "
Nr. 440 (r. 1436 —"—) 25 —"— za 25 "

Nr. 163 (r. 1442, w z. wiskiej)	40 łanów za 40 kop.	}	1.
Nr. 275 (r. 1436 —"—)	20 —"— za 20 "	}	
Nr. 345 (r. 1435 —"—)	40 —"— za 40 "	}	
Nr. 74 (r. 1443 —"—)	30 " nawet za 15 kop!		1/2

Okazy ceny po 2 kopy za łan:

Nr. 63 (r. 1477, w z. łomżyń.)	5 łanów za 10 kop.	2
Nr. 139 (r. 1430, —"—)	10 —"— za 24 kop!	2.4
Nr. 263 (r. 1426 —"—)	10 " za 20 "	2
Nr. 283 (r. 1473 —"—)	4 " za 10 kop.	2 1/2

Zdarzały się jednak i wyższe ceny, zapewne w miarę posuniętej kultury.

Nr. 73 (r. 1469, w z. łomżyń.)	2 łany za 16 kop.	8
Nr. 77 (r. 1451 —"—)	7½ ł. za 36 "	4.8
Nr. 94 (r. 1450 p. Ostrołęką)	6 ł. za 50 kop.	8 1/3
Nr. 153 (r. 1482 w z. wiskiej)	130 ł. za 430 kop.	3.3
Nr. 369 (1451 i 1463, w łomż.)	7½ ł. za 36 kop.	4.8
Nr. 515 (r. 1463) w z. wiskiej)	20 ł. wójtowskich za 100 kop.	5
Nr. 532 (r. 1432) w łomżyń.)	15 ł. za 40 kop. itd.	6.6

Zwykła cena nadanego w leśnej okolicy łanu wynosiła 1–~~20~~ 4 kop groszy. A że najzwyklej 10 ł. nadawano, więc za wartość dzisiejszych fl. 210 [?], najwyżej 420 [?], powiedzmy fl. 310 [?], zyskiwał książę maz. osadnika, nie tylko obowiązanego do osobistej służby wojennej, ale i płacącego pewne należytości urzędowi odpowiednio tamtoczesnym stosunkom.

Że zaś tym książętom zależało na tem, żeby pustkowia kresowe taką ludnością zapełnić, to wynika z takich nieraz się powtarzających powiedzeń w dokumentach odnośnych, jak np. w Kapicy w nr. 6, 40, 59, 74, 216, 278 itd. Nadań tych powodem były tu: nie tylko fidelia servitia i merita osób obdarzonych ziemią, ale i „intuitus et ratio istius quod ipsi in ducatu nostro domestica residebunt mansione". Z tych względów ofiara bezpłatna, a czasem i ~~[illegible]~~ jaką drobną sumką zapłacona (popasta,) 10 włók bagien i lasów – nie należała do nadzwyczajnych dobrodziejstw.

O to, kto się o takie nadanie zgłosił, mianowicie czy był szlachcic, czy włodyka, czy prosty wolny człowiek, zdaje mi się że o to nie pytano. Jeśli złożył dowód szlachectwa, jak owi trzej podrzębice z ziemi łęczyckiej z r. 1424 (ob. wyżej k. 69'), to go przywilej nadawczy honoruje epitetem miles albo nobilis. Przeważna liczba dokumentów nie daje obdarzeńcowi żadnego przymiotu. Co dowodzi, że ogół tych osadników nie należał do szlachty.

Szlachectwo i herby pozyskali oni dopiero po osiedleniu – jakim sposobem? chyba w następstwie służby pod tą i ową chorągwią możniejszych panów i dostojników rządowych.

U Kapicy nie ma ani śladu, ani jednej wzmianki, o uszlachceniu albo o obdarzeniu herbem jakiej familii, pomimo tego w dalszych aktach figurującej jako szlachecka.

Natomiast zdarzają się nadania *juris militalis*, a to w tej formie, że obdarzona tym przywilejem rodzina zostaje uwolniona od jurysdykcji kasztelanów, wojewodów itd. i ma na zawsze stawać jedynie pod trybunałem samego księcia. Przy czem zwykle i to, że główne kary (*poenae capitis*) od swych poddanych sama pobiera. Przykłady takich uprzywilejowań u Kap. są nast.:

W r. 1408 (Kap. nr. 17) Ziemowit IV ks. pł. i wiski nadaje tę prerogatywę wszystkim klejnotnikom h. Bolesta w swem księstwie. Była to pewnie łaska, nie tylko dla wymienionego tu pierwszej linii Bolesty Kaszt. wyszogrodz. i jego braci „dziedziców Kępy", gdyż ci i dawniej już używać pewnie tych praw musieli, ale dla tych 159 osób, z imienia i wsi swej nazwanych, którzy idą po tamtych. Siedzą ci drobni w ogóle w 46 wsiach, po jednemu, po dwóch i więcej, aż do 11 w jednej wsi. Z tych wsi niektóre są pominięte u Paw. Inne są wsiami z ludnością chłopską cz. folwarczne. Ale znajdują się między niemi i wsi *propriae culturae*. A zatem i do włodyków, skartabellów itp. się to ściągało.

W r. 1408 (nr. 522) Janusz I nadaje ten przywilej *nobili Chabdae heredi de Susko* (w ziemi łomżyńskiej pow. ostrołęcki – z czasem wsi „Susko" z drugą jakąś dodaną nazwą powstało 4 w tych stronach. Ich dziedzice są to Suscy h. Pomian).

W r. 1420 (nr. 299) Ziem. IV *toti genealogiae cleinodii Luby* i jej wsiom w swem ks. (tych wsi i osób jednak specyalnie nie wymienia podany p. Kap. dokum.) nadaje wolność od wszelkich opłat, kollekt, kon-

tryb., od straży grodów, od robót około mostów, od angaryi itd. z prawa pol. wynikających, i porwala nad zaprowadz. pr. niem.

W r. 1437 (nr. 271) Bolesław (IV, wnuk Janusza I.^o) Ks. maz. nadaje tęsamą prerogatywę 3 heredibus de Kobylniki, Olecko i Czerykowo w p. wyszogrodz. i zakroczym.

W r. 1441 (nr. 382) takiż(am) przyw. Bolesława — ale tu bez wzmianki o pr. niem. — dla Michała z Ołtarzewa i jego potomków (w ziemi warsk.: Ołtarzewscy h. Lis).

W r. 1471 (nr. 344) synowie Bolesława IV: Konrad III Ks. czerski, Kazimierz III bisk. pł. i Janusz II Ks. pł., absolvunt ab omnibus judiciis (itd. w sensie wiadomym) ośmiu heredes z Mierzyńca i ich posteros, a to dla zasług ich brata i krewnego, Mikołaja Mierzyńca kanonika pł. i dra juris. (U Paw. 315 Mierzyniec zapisany jako wieś w r. 1576 o 2 łanach kmiecimi obsadzonych i własność Jakóba Mierzyńskiego. Wedle Kapicy herb ich Jastrzębiec).

W r. 1472 (nr. 620) tenże Jan. II Ks. pł. przez cześć dla Ks. Mikołaja z Załuża, kanon. warsz. i łęczyck., niegdyś informatora tego Księcia i jego braci, uwalnia 3 jego braci rodzonych, dziedziców i ich dobra Załuże i Ponikiew ~~w powiecie razowskim~~ koło Rożana, tudzież Borsukowo pod Kolnem od sądów wszelkich (poniżej samego Księcia) sędziów i od wszelkich, małych i wielkich kar sądowi judicialibus przypadających. (Załuscy h. Prus I podł. Kap. A Załuże (ośmiorackie, w kupie) i Ponikiew, w pow. rożańskim, są to u Paw. 387 w r. 1578 wioski drobne, propr. cultoraeo. Zaś Borsukowa niema u Paw.).

W r. 1494 (nr. 35) Tenże ks. Jan II ks. pł. darzy takim samym przywil. nobiles viros, (braci rodz.,) dwóch de Gorniewo i trzeciego de Bandorzewo heredes, i ich potomków. (Tych wsi niema w Par. Musiały leżeć gdzieś w Zakroczymskiem. Herbu ich Kap. nie znał).

W r. 1494 (nr. 179) powtarza Kap. tosamo, dodając że te rodziny są to (późniejsi) Gorniewscy i Bandoszewscy. Herbu i tu nie podał.

W r. 1478 (nr. 418) Bolesł. IV ks. maz. darzy „omnes et singulos terrigenas et nobiles de armis Pobożanie" (Pobóg) w ziemi warsz., zakroczym. i nurskiej takimsamym przywilejem. (Osób, ani ich dóbr (dokum.) nie wymienia z osobna).

Podobnego rodzaju (lecz dokładniej stylizowany) był przywilej, w r. 1345 przez (Ziemowita i Kazim.,) książąt czerskiego i rawskiego, braci, wydany dla Windyki i Obizora i ich potomków, „konfirmujący ich jura militalia", ponieważ już i ich antenaci (wymienia tu kilka ich imion, które opuszczam) te prawa posiadali, „videlicet: niepodległość innym sądom, jak tylko samego księcia i obowiązek płacenia kar sądowych tylko z tego (książęcego) zasądzenia (i dla księcia) wynikających; prawo do pobierania kar sądowych dla siebie, jeżeli zajdzie zabójstwo w ich wsiach; nakoniec venatio castorum w swych wsiach. (Cały ten dokum. w Kod. Maz. nr. 66; Kapica daje go (w skróceniu) w nr. 139 z tem nadmienieniem, (że później) Gorscy z Górek w z. Łomżyń. pow. Kolińsk. h. Prus poczytywali się za descendentów tego Windyki i oblatowali ten dok. do akt ziem. Łomżyń. r. 1465 i 1566).

Obacz jeszcze co wyżej na k. 50, gdyż i to tu należy.

W tych wszystkich przywilejach zadziwia to, że i już między innymi „nobiles" (dopiero otrzymują) teraz te prerogatywy. Czyżby to byli nobiles von draussen, którym mazowieckie jus militale dopiero specyalnie musiało być przyznane? +) Znać jednak w tem się mieściła miazga szlachectwa, skoro i gorsi właśnie tem z r. 1345 przywileje dawali sobie potwierdzać. W uwolnieniu od dygnitarskiej jurysdykcyi leżały na spodzie 2 rzeczy: 1. prawo sądzenia swoich poddanych, kto ich miał; 2. podległość bezpośrednia książęciu, czyli że tak powiem Reichsunmittelbarkeit ... znamię nobilitatis! I oczywiście mogło to wystarczać, dopóki herbów nie było, a w Mazowszu mogło ich i w r. 1345 jeszcze nie być, bo tam wszystko wchodziło na porządek dzienny dopiero później, niż w Koronie.

#

Nadania łanami p. maz. książąt, o których wyżej k. 64', uzupełniam jeszcze nast. faktem:

W r. 1388 wystawił Ziemowit IV ks. pł. i wiski dla nobiles Pawła, Dobrogosta i Bolesława przywil. super mericam Rupino w pow. roziańskim (Smoleński, Maz. szl. w poddaństwie proboszczów płockich str. 35.)

+) Mogło być i to. Ale powód główny ten, że i ledwie osiedli w Maz. i na Podl. jako dopiero włodycy lub jeszcze czemś mniej będący, i pomimo swych później herbów, ledwie z czasem zyskiwali przywileje stanowi odpowiednie.

#

Głównem pytaniem co do Drobnej szl. wschodniego Mazowsza jest to: czy cząstkowi właściciele swego wspólnego zaścianka są jednego herbu? Na to odpowiedzi nie znalazłem dotąd nigdzie. Z tego co mówi mimochodem o tem Smoleński (Drobna szl. w Królestwie), Gloger w rozmowie kategorycznie to samo mi powiedział, zdawałoby się wynikać, że po największej części są jednego herbu, o ile niektórzy z nich nie osiedli dopiero później w danej wiosce kupnem albo wżenieniem się do niej.

Dokładną i rozstrzygającą tę kwestyę pewność dałaby się wtedy osiągnąć, gdyby nam ktoś nie tylko podał herby dziedziców poszczególnych mazowieckich ~~dziedziców~~ wiosek drobno-szlacheckich każdej z osobna, ale objął i wsi tejsamej nazwy leżące w różnych powiatach Mazowsza i Podlasia, np. Falki, Łapy itp. i zestawił herby wszystkich takich Łapińskich, Falkowskich itd. Ponieważ między takiemi Łapami leżącemi w różnych stronach zachodził związek genealogiczny, więc i Łapińscy powinniby być między sobą po większej części współklejnotnikami. Wyjątek stanowiłyby tylko takie nomenklatury, które pochodzą od natury miejsca, np. Olszyny, Olszewo, Dąbrowa, Zalesie itd. Tak np. Olszewo powtarza się i w z. łomż. i ostrołęck. i wiskiej i bielsk. i drohickiej, jako osady założone na moczarach w lasach kiedyś olszowych. A w następstwie tego są i Olszewscy różnych herbów, h. Kościesza w łomżyńskiem, Olszewice, Ślepowron w bielskiem i drohickiem, h. Trzaska w ostrołęckiem, Rawicz w wiskiem (Kapica str. 378 – 379). — Poza takimi wyjątkami przypuszczam na teraz, choć bynajmniej nie jest to dowiedzionem, że drobnoszlachecka

78

Kniaź. do k. 73'.

Pisze Przegląd Mazowsz. z r. 1893 № 70 o miejscowości w powiecie złoczowskim „Kniazie-Gerusy", która to wieś należy do szlachty zagonowej, niczem się już nie różniącej od zwyczajnego chłopa, ani inteligencyą ani strojem ani zwyczajem. Każdy mieszkaniec tej wsi zwie się Kniaź Gerus, żeby zaś być odróżnionym od drugich, najczęściej po Gerus drugą nazwę np. Łazarowicz, Józefowicz, Michałowicz itp.

W Skorowidzu miejscowości jest wieś Kniazie Gerusy podana jako przysiółek do Wyszenki. A Wyszenka z przy-

tworzeniu masy nowych poszczególnych, na które roz-
padać wyżej z niemi granicy, jest przywiedziona jako
własność jakiegoś Jana i Józefa Stanka, a ma leżeć
w powiecie Janowskim 1½ mili od Janowa. Tam zaś
powiedziano, że w powiecie złoczowskim, co niemo-
żliwe do pogodzenia. Ale rzecz sama ciekawa.

Widocznie była to kiedyś wieś wołoska. Ale
jej początek taki sam, jak [początek] osad na Podlasiu i we
wschod. Mazowszu.

wieś we wschodniem Mazowszu i na Podlasiu, jako założona przez antenata obdarzonego np. 10 łanami w tych stronach, i potem przekazana jego coraz liczniejszym potomkom, jest ojcowizną ludzi jednego rodu i jednego herbu. Są to osady, szlacheckie albo włodyckie a prima origine.

Przeciwnie miały się rzeczy w Małejpolsce i zachodnich (nb. niekresowych) dzielnicach kraju. Tu we wsiach, osiadłych włodykami lub drobną szlachtą w wieku XIV i XV, nie możemy upatrywać posteritatem jednego tę wieś obdarzonego rycerskiem prawem i obowiązkiem (włodyki lub szlachcica), jak tam w Mazowszu, lecz (albo potomstwa różnych prarodziców albo) chyba potomków (wspólnego kiedyś praojca) pospolitego stanu, wprawdzie wolnego człowieka, lecz na razie bez żadnych prerogatyw ale i obowiązków wojackich. Mieszkańcy pewnej takiej wsi (pominąwszy właścicieli cząstek w niej kupnem, zamianą albo przyżenieniem nabytych) są sobie tedy wprawdzie niekiedy może i rodowymi krewnymi, ale jeden z nich będzie i zostanie nadal tak jak jego przodek, prostym wolnym wieśniakiem, homo liber, drugi miles factus ex cmetone, i trzeci już herbem ozdobiony skartabellus, i czwarty nadaniec i szlachcicem jest uprawniony do XV za vitup. militiae. Ale ponieważ tu te promocye ze stanu w stan odbywały się z osobna i przygodnie, nie hurtownie, pod okolicznościami tak czasowemi jak i innymi względami żadnej z sobą nie mającemi wspólności, więc i to ich ostatecznie przychodzenie do herbu dotyczyło tu jednego zawsze tylko ojca rodziny, (przynajmniej niekoniecznie) dziedzica takiej osady i jego synów, a nie i drugich. A wynik ostateczny z tego ten, że tu w tej samej nieraz drobno-szl. osadzie siedzą w XV w. z sobą pospołu klejnotnicy najrozmaitszych herbów.

Coś tu powiedzieć, wymaga dwojakiego dowodu: 1. że niesraz tasama wieś mieściła zwykle w sobie szlachciców kilku różnych herbów, mimo tego najczęściej choć może zachodziło między nimi krewieństwo, 2. że b. często tasama wieś jeszcze w XV w. zostaje w cząstkowem posiadaniu szlachciców, włodyków i prostych dziedziców, choć i ci wszyscy zostawali względem siebie w krewieństwie.

I. Fakta szlachty kilku herbów w tejsamej wsi.

Mirovzów. Z sądowych zapisek dowiadujemy się o 43 mieszkańcach tej wsi w latach od 1381–1420 (Potk. 224). Niektórzy z nich byli szl. i to h. Jastrzębiec, Turzyna, Janina i Strzemię (obacz wyżej k. 8 i 8'). Drudzy szlachtą nie byli.

II 253
Wojakowa. W tej wsi podł. Dług. (Lib. Ben.) milites Prusy, Czarny Jeleń, Ogniwo (= Lubowla) (ob. wyżej k. 10). W latach od 1397–1420 wspominanych jest 11 właścicieli tej wsi (Potk. 201).

Potomia. Wedł. Dług. milites Czarny Jeleń (= Brochwicz prokl. Opole) Stary Koń, a w r. 1447 i jeden Lubomlita (= Ogniwo) (ob. wyż. k. 10 i Potk. 203).

Drużków pusty. Podł. Dług. (p. 254) heredes Prusy de armis Cz. Jeleń i Ogniwo. Właściciele w latach 1397–1420 w sądowych zap. znajdujemy 27 (Potk. 202). W r. 1397 i 1416 występuje tam 3 Lubomlitów (= Ogniwo), obok 2 Jeleni (czyli Brochwiczów).

Dobrociesz. Podł. Dł. (254) heredes de arm. Cz. Jeleń, Turzyna Prus i Ogniwo. W latach 1410–20 właściciel 6. (Potk. 203).

Porąbka Podł. Dł. ibid. Jeleń cz. i Ogniwo, a w zapiskach z r. 1414, 1426 i 1428 stwierdza się to (Potk. 20 3/4).

Kęty. Tosamo. – Powyższe wsi tworzyły jakby grupę.

Ochonin w bieckim pow. W r. 1421 jest tam jeden h. Nowina. W r. 1441 jeden h. Strzemię. U Dł. (II 106) posiada Ochonin 14 h. Strzemię. W latach 1397–1420 wspomnianych jest 25 indywiduów z Ochonina. Obacz wyżej k. 12', Potk. 245 sq.

Mietel (w pow. wiślick. par. stobnickiej). W zap. nr. 1067 z r. 1467 Inscr. Clen. świadkują Andrzej i Michał z M., obaj h. Oksza. W zap. z r. 1397 (nr. 12 Archiw. Kom. hist. III p. 280 nr. 12) Andrzej i Ratołd z M. h. Ossoria. U Dł. Lib. B. II 441 heredes tej wsi nobiles de domo Trzaski et Ogonowie. Dalsi Heraldycy znają Mietelskich h. Jastrzębiec, Jelita, Korwin, Ostoja (Trzasków ani Ogonów, Okszyców i Ossoryjczyków nie znają). U Paw. (Mpol. 490 w r. 1508) siedzi na sortes wsi tej 11 nobiles. (Ob. wyżej k. 1').

Modnica w Krak. W zapiskach Inscr. Clen. nr. 172 i 177 r. 1404 Janusz Probolo z Modn. h. Romany, Świętosł., Mikoł., i Stan. Nos z Modl. h. Stary koń. (Stan. Nos z Modl. h. Stary koń występuje i w nr. 20 z r. 1397. Stan. i Świętosł. z Modl. h. Stary Koń także w nr. 236 z r. 1415). Ibid. nr. 233 z r. 1415 Wodzarta z Modl. h. Prawda. W nr. 908 z r. 1448 Ceder z Modl. h. Wieniawa, i Marcin Probolo z Modl. h. Stary koń. – A zatem 4 te herby: Stary Koń, Romany, Prawda i Wieniawa; a co najdziwniejsza, to że jeden Probolo h. Romany, drugi Stary koń! – U Dł. L. B. II 29 Modnica większa jest już własnością tylko dwóch nobilium h. Prusy, ale 4 hortulaniae w niej są własnością „4 heredum prostych (..!)", zaś M. minor należy do kl. zwierzynieck. z wyjątkiem jednego praedium posiadanego p. Mikołaja Nos (herbu nie podaje, pewnie Stary Koń).

Brzów w pow. lelowsk. niedaleko Ogrodzieńca. W zap. sądow. z r. 1389 (T. VIII Starod. pr. pol. pomn.) bracia Pasko i Tomasz z Brzowa są szl. h. Pilawa. W zap. z r. 1399 (Inscr. Cl. nr. 1221) Jaśko heres z Brzowa jest h. „luna cum media et tribus stellis“, lecz ani on ani 4 tegoż herbu (jego świadkowie) z sąsiedztwa nie wiedzą jak się ten ich klejnot nazywa! (Ciełątkowa czyli Kusza!). Dług. L. B. II 211 wie o 8 współwłaścicielach Brzowa, z których 4 są h. Ostoja, reszta zaś niewiadomych mu herbów. – Uzupełniam to jeszcze tem, że już w zap. z r. 1386 i 1388 (Inscr. Cl. nr. 1197 i 1213) występuje ów Tomasz z Brzowa, zowiący siebie klejnotnikiem „zet et procl. Pilawa“(!)

Pierkowice czyli Pyczkowice w Lubel. w par. Bychawa. Dług. L. Ben. II 544, że siedzą w nich heredes plurimi, ad 64 aestimati, „de variis armis“! Kmieci tam żadnych ani rozmierzenia na łany niema. Są tylko zagrodnicy i ta szl. różnoklejnotna. (U Paw. MPol. 356 i 366 w r. 1531 posiada Pierkowice 4 półłankowych panów z kmieciami pod sobą i 32 bezkmieciowych, posiadających po 1½, 1, ½ i ¼ łana. Więc biedacy najrozmaitszych herbów!, ale przecie majętniejsi niż tamci z czasów Długosza).

Bestrzychów w Sieradzk. niedaleko Radomska. Z zapisek sąd. w Archiw. Kom. hist. III p. 133 sq. nr. 54, 56, 60, z lat 1422–26, dowiadujemy się, że siedzieli w niej szlachcice h. Ostoja, Grzymała i Hamadej. (I u Paw. WPol. II 274 sq. zostaje w r. 1553 Bestrzychów w posiadaniu 6 właścicieli, w cząstkach od ¼ do najwyżej 2 łanów).

Nie przywodzę już więcej takich przykładów, ponieważ i te starczą za całe litanie innych podobnych.

Do k. 76 81

równocześnie z
Wsi z włodykami i drobną szlachtą:

Mietel w Sandomierskiem. k. 1' (w rzeszcie włodycy).

Święcice w Krakowsk. k. 2.

Mirosrów w Krak. k. 3...

Wojakowa w Sandeck. k. 10.

Zwręczyce p. Gdowem, k. 11'–12.

Ochonin alias Ochojno p. Wieliczką, k. 12'.

do str. 76

82

Wsi z śladami włodyków.

Bolów w Proszowsk. 223.

Pirocice —„— 223

Mirorzów —„— 224.

Radwanowice —„— 247

Święcice w Księżkim 227

Borkowice —„— 229.

Potok —„— 229.

Waślin —„— 234

Zwęrzyce 235

Ochonin w bieckim pow. 244.

Ochonin In. Cl. nr. 150

naukowym — podpisany komitet postanowił:

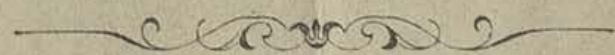
1) Biust marmurowy Jędrzeja Śniadeckiego ustawić na s
powiednim napisem, w przedsionku Instytutu chemicznego uniwe
ul. Długosza.

2) urządzić w swoim czasie uroczyste odsłonięcie tego

Ponieważ koszta zamierzonego przedsięwzięcia będą do
nadto, wiele osób dbałych o chwałę polskiego imienia oraz w uz
oddaje naukom, przemysłowi i rolnictwu, chciałoby także wziąć
czywistnieniu tego zamiaru — przeto podpisany komitet ma
upraszać. o jednanie dla tej myśli osób chętnych, a zebrane skła
ręce skarbnika komitetu WP. L. Baczewskiego, Lwów, Podzamc

Lwów, w czerwcu 1897.

*Bronisław Radziszewski przewod., Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Maryan
Józef Wiczkowski zastęp. przewod., Władysław Gruszczyński zastęp. p
skarbnik, Stanisław Niemczycki sekretarz, Oskar Fabian, Rudolf Zube
Paczoski, Jan Ihnatowicz, Jakób Piepes, Stefan Niementowski, Władysła
wski, J. Cavanna, Emil Habdank Dunikowski, Benedykt Dybowski, A
Henryk Kadyi, Br. Lachowicz, J. Łomnicki, J. Mazurek, H. Mikolasch,
Br. Pawlewski, J. Puzyna, St. Schnür.-Pepłowski, A. Rehman, Gust
M. Schoennett, J. Siemiradzki, K. Sklepiński, St. Szczepanowski, J
R. Załoziecki, Ig. Zakrzewski, J. Żuliński.*



Drukiem K. Wiesnera we Lwowie.

II. Drugi wywód od tej uwagi zaczynam, że z zapisek sądowych ~~nietylko ta~~ także wynika wniosek, że drobna szl. małopol. nie tylko ~~miała po~~ miewała we wsiach swoich między sobą włodyków i nawet „kmieci", nie będących jednak jej poddanymi, ale że z nimi (wyjąwszy wypadki poróżnienia się o najbłahsze niekiedy powody) żyła widocznie za pan brat, kumała się, nawet niekiedy żeniła i wychodziła za mąż. Zachowanie tej szlachty było takie jak tamtych. O zbójostwo, kradzież i zboża koni (ob. wyżej k. 7'), bijatyki, zabójstwa, poranienia, podrapania, obelgi itp. nieustannie oskarży jeden drugiego przed sądem. Może tam i nie było tyle obrazy boskiej, ale Bodaj połowa tych oskarżeń była pewnie uzasadniona. Jednego tam włodykę widzimy (w nr. 13 Arch. k. hist. III str. 280, kiedyś około r. 1380) na czole czy policzku piętnowanego „adustus in facie"... Gdyby ta szl. rzeczywiście szła z krwi tych rodzin, które później zaliczały się do gryfitów, jastrzębców, toporów i starych koni itp. to musiałaby przecież, mimo zbiednienia, być inna ich konduita, jak pospolitego tłumu.

Kościołowi pomimo herbów swoich składają dziesięcinę nietylko już snopową, ale i konopną, a nawet nierzadko i w gotówce (ob. DI. Lib. B. II 61, 241, 249 sqq. we wsiach jak Żary, Radwanowice, Sąspów, Żbik, Sudol, Łęki, Mietil, Wojakowa, Druszków, Porębka, Dobrociesz, Kotomia, Ochonia itd.).

Mocniej jeszcze dowodzą mego zapatrywania (nie już monosyllabne zapiski, ale) dokumenta w całej zachowane osnowie, wystawiane z powodu przechodzenia cząstkami osad tej drobnej szlachty w obce ręce w wieku XIV i XV.

Wglądnijmy np. w wewnętrzne stosunki wsi <u>Pstroszyce</u> w Krak. w pow. i par. miechowskiej. W obrębie siedmiu lat (1362–1369) widzimy [w kilku odnośnych dokum.] tę wieś w posiadaniu co najmniej 6 rodzin, [musiało ich być więcej!] które jeśli nie wszystkie, to przecież pewnie w większej części pochodziły z jednego pnia, a należały do różnych klas społeczn., do stanu (wolnych) kmieci, [prostych włościan], włodyków i do szlachty. Wnioski o tym ich stanie opieramy na epitetach, jakie im dano w dokumentach, dotyczących wsi Pstroszyce w powyższych latach, a takimi są „nobilis", „circumspectus", „honestus", „discretus" i – brak wszelkiego takiego przymiotnika, wskazujący na proste włościaństwo. W w. XIII epitety takie niczegoby nie dowodziły, dawano je bowiem jeszcze wtedy bez wyboru, jak się układającemu dokument podsuniętym [właśnie] pod pióro, najrozmaitszym osobom. Tak np. w dypl. z r. 1253 (Kod. Wpol. nr. 322) poprzedza przytoczonym na końcu jako świadkowie czynności kilku wojewodom i kasztelanom epitet do nich się ściągający „providus et discretus". Ale w XIV w. już to nie uchodziło. – Otóż w przykładzie naszym, pstroszyckim, opiewają dokumenta, zebrane w Kod. Mpol., zdarzenia nast.

[Tu wchodzi wkładka.]

1. <u>Nr. 746 d. 3/2 z r. 1362</u>: Bodzanta wielkorządca krak. [oznajmia i] zatwierdza, że <u>Borzysz</u> wraz z synem swym Stanisławem i córkami Boguszką i Aleną, niemniej <u>Kaliszek</u> wraz z 3 siostrami [swemi] Jarosławą, Agnieszką i Katarzyną [a więc 2 rodziny, wymienione tu z imienia, lecz bez epitetu żadnego] ~~sprzedali~~ [odprzedali] dziedziczną swą część (pars) w Pstr. za 80 grz. „circumspecto" viro Przecławowi heredi ibid. synowi Stefana. (Skoro Bodzanta nie omieszkał dać tego epitetu

 do k. 76'–78.

Petrorzyce już w latach 1362–1369 musiały być w posiadaniu więcej rodzin niż owych sześciu. Przecław do tej części, którą tam już po ~~ojcu~~ dziadzie czy stryju miał, dokupił razem za (80 + 10 + 100 + 80) = 270 grz. znaczną część tej wsi, ale prócz niego nawet potem musiało tam być jeszcze kilku współdziedziców. Donosi bowiem Nakielski (Miechovia p. 332, 357 i 384), że w r. 1388 zaczęli Miechowici częściami nabywać Petrorzyce i że zapłacili za nie przytem gr. pr. 100+20+600+120+330+80 +300, razem 1450. Jeżeli trzymały Petr. jak powiada Dł. (III 23) łanów 18 i „dobry folwark" (niechby to znaczyło 10 łan.), toby te 28 ł., za 1450 grz. kupione, tworzyły c. 52 grz. jako cenę za łan. Dochodów czynszowych nie podał Dł., więc trudno orzec, czy to było drogie kupno. Dziesięcina wartowała rocznie razem 15 grz., ale też niejasno, czy tylko z łanów, czy i z folwarku. Była tam i robocizna 2 dniowa co tydzień, powaba, osep, sery, jaja, kury, wreszcie i sztyn.

Trzeba tu dopisać z Nakielsk., od kogo Księża pokupowali tę wieś.

Odleglejsza przeszłość Petrorzyc ginie w niepamięci. W r. 1329 (Kod. MP. nr. 600) mieni się heresem tej wsi, a raczej z tej wsi (oczywiście nie całej) jakiś Dominik, widocznie włodyka, skoro go Łokietek swym fidelis nazywa i fidelia jego servitia chce wynagrodzić, i poparty prośbą widocznie krewniaka, może

brata swego, Otona kantora sandom., otrzymuje pozwolenie od króla zaprowadzenia w swojem dziedzictwie pr. frankoń. (Snać miał już sporą część Potworzyc, a inną zamierzał skupić. Lecz tego nie dokazał i z pozwolenia niniejszego nie zrobił użytku).

W r. 1336 (nr. 645) żyje jeszcze ten Dominik i uzyskuje od Kazim. W. potwierdz. dokumentu z r. 1329. Zowie go Kazim. idoneus vir, noster fidelis; Oton kantor sandom. jest już kanclerzem regni i w tym charakterze świadkuje. – (Ale jak widać z dalszego, i teraz pozwolenie to pozostało na papierze).

(Zaprowadzenie pr. średzkiego(?) na nowo i tym razem pewnie ze skutkiem zostało dozwolone dop. r. 1362 (nr. 749), a tymczasem i granice posiadanej p. Dominika i spadkobierców jego części Potworzyc zostały rozszerzone przykupnem gruntów za 80 grz. od dwóch rodzin, współwłaścicieli tu (w r. 1362) Potworzyc. Występują jako dziedzice głównej części tej wsi i jako nabywcy tego kupna za 80 grz. trzej bracia: Przecław, Jakusz i Lambert, synowie Stefana, więc albo synowce nr. 746 albo wnuki Dominika. Z czego by wynikało, jeżeli Stefan nie był synem Dominika, lecz bratem, że i ten jeszcze miał w Potw. obok D. jakiś swój dział).

Dalej jak na k. 76'.

Przecławowi, który (wtedy) był (snać niewątpliwie włodyką, więc opuszczenie podobnego wyrazu przy imieniu Borzysz i Kaliszcza (choć pewnie krewni jego, świadczy, że byli tylko prostymi włościanami).

2. Nr. 748 z d. 7/3 tegoż r. 1362. W 4 tygodnie po powyższej sprzedaży, Kazimierz W. zatwierdza ~~tt~~ kupno rzeczonej części Pstrosryc, i dokłada, że ją nabyli bracia rodzeni, heredes de Pstr. „fideles nostri" Przecław, Jakusz i Lambert. (Otóż stwierdzenie domysłu mego, co był zapowód tego „circumspectus" przy imieniu Przecław w dokumencie Bodzanty. Epitet fidelis służył bowiem tylko ludziom, pewnym publicznym związkiem złączonym z panującymi, mianowicie militibus stopnia włodyckiego lub szlacheckiego. Przecław jako circumspectus, mógł być tylko włodyką, a taksamo i obaj jego bracia Jakusz i Lambert).

3. Nr. 749 z d. 3/5 tegoż r. 1362: W 2 miesiące po wystawieniu tego królewskiego dok. nr. 748, Kazim. W. wystawia tymże 3 braciom Przecławowi, Lambertowi i Jakuszowi nowy przywilej, a to w wynagrodzeniu ich stałych około siebie zasług, mocą którego pozwala im „w posiadanej przez nich ~~części~~ wsi Pstr." zaprowadzić pr. niem. „sredense"!, i nazywa ich tu nostri fideles nobiles viri. (Epitet nobilis służył i włodykom, ale dopiero w XV w. Tu zatem ~~czasem, tu jednak~~ prawdopodobnie w przeciągu tych 2 miesięcy zajść musiało już uszlachcenie tych 3 Pstrosryckich, któremu tu król jako już wtedy dokonanemu faktowi daje wyraz). Że i teraz nawet nie posiadali całej wsi, wynika z nast.

4. Nr. 758 z d. 13/2 r. 1363: Kazim. W. wydaje tymże 3 braciom dok.

nast. osnowy: Jakaś cząstka ich [tych 3 braci] dziedzictwa w Pstr. była od kiedyś dawna w zastaw oddana niejakiemu Strzeszowi (z pewnością i bez tego także współwłaściciel). Ten Strzesz dopuścił się jakichś ekscesów, z powodu których król mu własność skonfiskował. Niniejszem pozwala jednak owym 3 braciom odebrać sobie ową część Strzeszowi zastawioną [skonfiskowaną], ale za wypłaceniem królowi kwoty 20 grz. (niewątpliwie w tej sumie im pożyczonej trzymał Strzesz ten zastaw). (W tym dokum. ani Strzesz, ani ci 3 bracia, ani żaden z świadków (a b. dostojnych!) żadnym epitetem nie obłożeni! chociaż ci ostatni mają jednak swoje dostojnicze tytuły — brak tedy przymiotnika tu nie może dowodzić niczego).

5. Nr. 778 z r. 1365: „Pani Filka", z epitetem „discreta", córka „dziedzica ze ~~w~~ Pstr." ś.p. Stanisława sprzedaje swoją ~~jedyną~~ całą F część tej wsi za 10 grz. „nobilibus dominis" Jakuszowi, Lambertowi i Mierslao (pewnie mylnie zam. Przecslao) braciom i heredibus ibid. Tę sprzedaż Sąd ziem. kr. niniejszem zatwierdza i dok. na to wydaje. (Świadkowie wszyscy są tu „nobiles", ci 3 bracia tosamo: jeżeli Filka „discreta", zatem włodyczka). (Jej już teraz nieboszczyk ojciec Stanisław nie może [dlaczego?] być tym Stanisławem, o którym nr. 746).

F to jednak nieprawda, żeby to była cała jej część

6. Nr. 820 z d. 13/3 r. 1369: Nobilis vir Dirsco dziedzic ze [do] Pstrowa sprzedaje na wieczność wobec króla Kazim. części swoje w Pstr. i w 2 innych przyległych wsiach za 100 grz. nobilibus viris Przecławowi i Budziwojowi braciom dziedzicom w [in] Pstr. Kazim. W. wydaje na to dok. (A zatem był, prócz tych znanych nam już braci właścicieli współposiadających Pstr. jeszcze jeden tamże heres i nobilis, Dirsco).

7. Nr. 829 z d. 16/10 r. 1369: W 7 miesięcy po tamtem kupnie, znana

nam już „pani Fila", tym razem z epitetem „honesta", wraz ze synami Wojsławem i Stanisł. jako też z córkami Elżbietą i Małgorzatą, dziedziczka ze (de) Petr. sprzedaje za 80 grz. część swą dziedziczną (zapewne resztę ojcowizny) w Petr. nobili viro Przecławowi ibidem de Petroszyce. Wystawia mu (Kazim. W. dok.) na to kupno. (Stan pani Fili jako włodyczki, wobec przymiotnika nobilis przy imieniu Przecł. (stwierdza też przez to honesta).

W takiż sposób widzimy zmienność losów w łonie jednej rozrodnej familii. Kmiecie i włodyki petroszyccy wyprzedają się jeden po drugim ze swych ojcowizn. Jedna linia rośnie w majątek i tytuł, a w niej mianowicie ten Przecław. Posiadłszy (za 270 grz. razem, znaczną część) ~~całe miał~~ Petroszyc, sprzedał je (i inni tam współdziedzice, on lub który z jego potomków) Bożogrobcom miechowskim. r. 1388 i 99.

U Dł. Lib. B. (III 23) Petroszyce, wieś o 18 łanach obsadzonych kmieciami i z dobrym folwarkiem, już jest własnością tego klaszt. A ten stan rzeczy i w Pawiń. (Młpl. 92), gdzie jednak nie 18, ale tylko 7 łanów podano jako niewrażające uchwaloną kontrybucyę.

(Jeśliby chodziło o dawniejsze, niźeli owo 7łanie stosunki w Petr., to mamy w Kod. Młpl. 2 dokumenty (Nr. 600 z r. 1329 i nr. 645 z r. 1336), gdzie Wład. Łok. a po nim Kaz. W. upoważniają „suum fidelem", i „idoneum virum", Dominicum heredem de Petr., za jego fidelia servitia, do nadania swej dziedzinie w Petr. ~~pr.~~ prawa frank. zam. polsk. Snać jednak nie zrobił Dominik (z tego przywileju użytku, skoro w r. 1362 (nr. 749) Przecław, Jakusz i Lambert, synowie Stefana, ponownie uzyskują to pozwolenie. Może to byli jego ~~synowie~~ rodzone albo stryjeczne wnuki, wszyscy 6. Dominik był niewątpliwie włodyką. Protoplastą innych rodzin być nie mógł, bo i nie posiadał całej tej wsi, skoro w niej nie mógł zaprowadzić żywotnego organizmu).

#

Wprowadzam teraz całą historyę pewnej rodziny z XII jeszcze i XIII w.: rodziny i osady Brusalice na Szl. F

Ks. Szl. Bolesław Wys. (1163–1201†) miał sługę („servivit domino duci", Lib. Fund. cl. in Heinrichow Stenzla, p. 80) „quidam Boemus" narodowości czeskiej, imieniem Boguał. „W owych czasach książęta służący distribuebant diversis in locis nobilibus et mediocribus hereditates et praedia." Tak więc pozwolił ów ks. i temu Boguałowi zająć dla siebie gruntu „ad 4 boves" (więc 2 łany). Ponieważ zaś miał je zająć in terra nemorosa, przez rolników niezaludnionej, o którą nikt nie dbał, więc ów B. zajął więcej, bo „ad 3 aratra magna" (= 3 wielkie cz. franc. łany, = mniej więcej 5 łanów takich, jakie później zwano chełmińskie). Założył tam sobie gospodarstwo osadę, która się zwała Brusalice później, a to od jego przezwiska Brusal. Przyszedł zaś Boguał do tego przezwiska z nast. powodu. Był ożeniony z pewną chłopką (rustica), księdzówną (filia cujusdam clerici), która była nieokrzesana i bardzo prostaczka (grossa et per omnia inepta), ale pracowita. Mianowicie niezmiernie mełła mąkę na żarnach, gdyż wtedy młynów wodnych w całej tej okolicy ledwie gdzie było; więc kiedy się bardzo zmęczyła, to ją mąż w tej pracy wyręczał, mówiąc „daj, ~~bym~~ niech ja pobrusam, a ty poczywaj" (brusać więc = mleć na brusie czyli na kamieniu do mlenia, na żarnach). Stąd dali mu sąsiedzi to przezwisko „Brusal", a jego osadzie Brusalice. (Osada ta leżała w dzisiejszem terytoryum Taschenberga, niedaleko Henrykowa).

F Całą tę historyę Brusaliców trzeba ścieśnić do 1 kartki. Zacząć od opowiadania rzeczy danych k. 82.

Otóż z czasem spłodzili ci Brusale z sobą 3 synów: Rattawa, Jakóba i Mieczysława (Miscezlaus). Po śmierci ojca, podzielili się ci 3 bracia ojcowizną, tak iż na każdego przypadło po 1 magnum aratr. (czyli na każdego po małe 2 lub 3 polskie łanki, jak z dalsz. opowiad. wynika). Obydwaj młodsi bracia Jakób i Mieczysł. doczekali się potem każdy po 1 synu, których imiona tu jednak pomijam, jako nie odgrywających tu żadnej roli (nic też i nasza księga nie podaje bliższego o nich). Najstarszy Rattaw zaś miał 2 synów, Bogusza i Pawła, bohaterów niniejszego opowiadania. Byli to ludzie do niczego (erant fatui et de sua utilitate nihil cogitantes). Stracywszy ojca in juvenili aetate, pragnęli sprzedać co prędzej (jednak byli oni już wtedy pożenieni i dzietni, jak z dok. z r. 1253 wynika) swoją cząstkę Brusalic; lecz in diebus illis nie było kupca na takie posiadłości. Zaczęli się tedy naprzykrzać kl. henrykow., żeby od nich ten grunt jako blisko kl. leżący kupił, i odgrażali się, że jeśli wy Cystersi go nie kupicie, odprzedamy go „alicui militi, qui claustro vestro erit valde onerosus". Klasztor zaś zrobił już był doświadczenie, że sąsiadować mnichom z rycerzem, sprawia tylko kłopoty. Z tej przyczyny, na częste nalegania takie, powziął opat (r. 1253) postanowienie, żeby wreszcie ów grunt od tych utrapieńców, wprawdzie <u>nie kupić</u> za gotowe pieniądze, lecz nabyć w inny sposób. I przyszło do skutku nast. ugoda. Daje im tyle gruntu, co tu, mian. 3 mansus parvos (str. 65), gdzie indziej, w wiosce Ochli do tegoż kl. należącej (darował był ją klasztorowi ks. wielkopol. Wł. Odonicz, str. 64), leżącej koło Kobylina w WPol. Ponieważ jednak ci obydwaj razem z matką jeszcze

żyjącą bardzo byli biedni, więc dodał im opat z miłosierdzia (tak przynajmniej źródło moje – dokument odnośny! – przedstawia) w różnych naturaliach i w inwentarzu, jeszcze grzywien 14, mian. dał im 2 konie wartości 3 grz. (= 42 fl. w. A.), 4 woły wart. 2½ grz. (= 35 fl.), 2 krowy wart. 1 grz. (= 14 fl.), 10 świń wart. 2½ grz., 5 owiec wart. 8 skotów (= fl. 4.64), 2 suknie wart. 1 grz., płaszcz dla matki wart. ½ grz., 8 spądów (modii) żyta wrocł. miary (1 spąd = 12 korcy), wart. 1 grz., i 3 grzywny na koszta przeniesienia w gotowiźnie do ręki. (Ewaluacya, grzywna = fl. 14, oparta na stanie srebra w w. XIII). Zaszła ta frymarka r. 1253, i została niezwłocznie (tak Ks. wielkop. Przemysł I) urzędownie opowiedziana, jak i przez Ks. wrocł. Henryka III dokumentem zatwierdzona w tym roku (Lib. Fund. p. 61, Kod. WPol. nr. 318).

Jeśli się zapytamy, jakiego stanu to byli ludzie? to najpewniej ani nawet włodykami nie byli. Lib. Fund. nic o tem nie napomyka, żeby to byli wojacy. Groźba oddania dziedzictwa „alicui militi" daje wnosić, że sami się do milites nie zaliczali. Gdyby ich dziad Bogwał był włodyką, byłby więcej ziemi dostał od swego księcia, a i owa żona jego, rustica grossa, nie nadaje się do włodyki. Dokum. Henryka III z r. 1253, wystawiony ex re sprzedaży tej ich części w Brzezalicach Cystersom i odcięła(?), wymienia ich słowami „quidam juvenes Bogussa et Paulus filii quondam Ratzlai de Brucaliz". Swoją drogą, byli to jednak ludzie i wolni i prawdziwi publiczno-prawni właściciele swej ojcowizny, skoro ta zamiana gruntów musiała być i księciu wielkopol. i szl. notyfikowana i zatwierdzana – bez żadnej wzmianki o pozwoleniu na nią książąt itp.

W Ochli się tym lekkodusznym takie nie powodziło. Już w 3 cim r. po sprowadz. się tam molestują Cystersów, żeby te 3 łany odkupili od nich. Jakoż, choć nie b. chętnie, kupił Kl. i ten nabytek za 20 grz. czyli 28,+) na które to kupno znowu wydane zostały 2 dok., jeden ks. Przemysł. z r. 1256 (Lib. Fund. p. 64 i Kod. Wlp. nr. 340), drugi ks. śl. Henryka z r. 1257 (L. F. p. 65, Kod. WP. nr. 365). NB. w pierwszym z tych dok. nazwani są „quidam juvenes B. et P. Slerienses de cognatione domini Pauli posn. episcopi"; w drugim tego niema, tylko „filii quondam Radai".

Z tą sumą fl. 280 czy 390 do ręki im daną na czas jakiś ci ludzie giną nam z oczu. Zdaje się, że osiedli w klasztornej wsi Milejowicach 2 mile od Bytomia (w Opolskiem) i że dał im tam opat henrykowski „de quadam gratia claustri" 2 płosy „ad semina 15 modiorum". Wnet jednak ~~jedna~~ potem spada na nich w Brusalicach sukcesya po zmarłym bezdzietnie stryjecznym ich bracie Jakóbie, synu Mieczysława ich stryja. Objętości tego gruntu – ½ aratri mając czyli 1½ małego łanu (drugą połowę spadku wziął syn drugiego ich stryja imieniem Piotr Jakóba). Ale i tej sukcesyi w Brus. zaraz się pozbywają na rzecz Kl. Mian. przyjmując za nią od opata dwa razy więcej (a więc 3 małe łany) w owych Milejowicach, znowu

---

+) Jako cena kupna w jednym dok. 20, w drugim 28 grz. Zatem mały łan po 6.66 albo po 9.33 grz. (= fl. 93 albo 130). Na wschodnich kresach Mazowsza w XV w. cena ziemi była nierównie mniejsza, obacz wyżej k. 70.

z nast. naddatkiem pro subsidio: dla każdego z nich 1 koń wart. 1½ grz., 1 krowa z cielęciem, 2 woły, 5 owiec, 5 świń, suknia za ½ grz., a prócz tego płaszcz dla matki za 1 fertona (= fl. 3.50) i za owe 2 płody, które teraz im odebrano, 5 grz. Na tę transakcyę wystawia znowu ks. Henryk III dokum. z r. 1259 (L. F. p. 162 nr. 15).

Odtąd nie wiemy już, co się z nimi dalej działo. To tylko pewne, że i w Milejowicach nie długo popasali (Grünh. nr. 1137 z r. 1262). – Byli to więc ludzie z klasy „heredes", które to wyraz jest w Lib. F. dwa razy o nich użyty (p. 59).

Choć tylko zatem pospolici włościanie, byli to jednak krewni i biskupa pozn. Pawła i kanclerza książęcego, owego Mikołaja, który kl. cyst. w Henryk. założył. Powiedziane bowiem o nich jest w dok. Przemysł. I z r. 1256 (Kod. Wlp. nr. 340), że są „de cognatione dom. Pauli quondam epi posn." O Pawle biskupie zaś podaje Lib. Fund. (p. 12), że był „de cognatione owego Mikołaja fundatora kl.", co zresztą stwierdza i sam biskup Paweł, nazywając tegoż Mikołaja w swym dok. z r. 1236 (Kod. WPol. nr. 197) swym bratem (pewnie stryjecznym).

Jakież mamy wiadomości o biskupie i o Mikołaju kanclerzu. Długosz w swych Żywotach biskupów nic pewnego o Pawle bisk. pozn. nie umiał podać. Czy to był szlachcic, skąd pochodził itd. nie tknął wcale tego pytania. Czas jego biskupstwa kładzie na latach 1209–1242, mylnie (bo rządził swym Kościołem

od 1211 – † 1240). I karze mu przed biskupstwem, t.j. przed r. 1209, być dominikaninem! (T. I Dziej str. 492). Rzeczywiste daty o nim byłyby nast. Musiał się rodzić przed r. 1165, gdyż w r. z godzeniem się księcia na założeniu kl. Henryk. (1222) mówi o nim L. Fund. (p. 12) jako o już starym człowieku. Owego Bogwała Brusała, servitora Bolesława Wys., który był Czech, mógł być Paweł synowcem lub dalszym jakim krewnym, o jedną generację od niego młodszym, lecz pewnie się już urodził na Śląsku. Jeszcze przed 1208 był ~~już~~ kanonikiem wrat. (Grünhag. Regesta nr. 127), a zapewne już i r. 1191 posiadał tę godność i był w szczególnych łaskach u dworu, kiedy onto chrzcił Henryka ~~Brod.~~ Poboźn. urodzonego w tym roku (Lib. F. p. 5 i 12). Kiedy w r. 1210 zawakowało biskupstwo pozn., był już Paweł od niejakiego czasu i poznańskim kanonikiem, jednakże w Pozn. nie mieszkał. Kiedy już był elektem pozn., widzimy go ciągle jeszcze (np. d. 11/4 1211) w otoczeniu Henryka Brod. (Grünh. nr. 142). Jego wybór na bisk. pozn. był pierwszą wolną kanoniczną elekcyą w Pozn. (tak jak Wr. kat. 1208 w Krak.). Kapituła pozn. się wtedy rozdwoiła: prałaci proboszcz kat. i kantor protestowali przeciw temu wyborowi, jakoże Paweł był persona extranea, do gremium pozn. kościoła nienależąca. Przeciwna partya przeciwstawiała temu zarzutowi to, że przecież Paweł jest i pozn. kanonikiem. To też papież w liście z d. 17 lipca 1211 (Kod. Wlkp. nr. 74)

do arcyb. Kietlicza mimo owej opozycji zatwierdził go jako nale obranego biskupa, ile że to był człowiek uczony, ze stopniem magistra. – Po objęciu bisk. widzimy Pawła często intercedującego w sprawach szl. albo gości[?] na tamtym dworze. W r. 1218 onto razem z bisk. lubusk. i wrocławskim zapośredniczył pokój między Wład. Laskon. a Henr. Brodat. (Kod. WP. nr. 98). W r. 1219 był obecny przy konsekr. trzebnickiego kościoła (Grünh. nr. 216). W latach 1222 i 1227, kiedy chodziło o przyzwolenie Henr. Brod. na fundację Cystersów w Henr., potem już i przy konsekracji rzeczonego kl., bawi ~~Henr.~~ Paweł w Wrocł. (Lib. Fund. p. 2–7, 12). I znowu w r. 1228, przy konsekracji dwóch ołtarzy w tym kościele klaszt., bisk. pozn. razem z książęty szl., ojcem i synem, jest na tej uroczyst. (Grünh. nr. 336). W r. 1234 pojednywa Henryka Brod. z Wł. Odonicem w zatargu o rozgraniczenie W.Polski, przypadającej im obydwom (Kod. WPol. nr. 168). Dla fundacji swego krewniaka, Mikoł. kand., był życzliwy[?]: obdarzył Cystersów henr. r. 1236 dziesięciną z Sierakowa (p. Rawiczem) i jakąś, darowaną sobie przez Odonica wsią, Dębnicą przy Dębieńcem (Kod. WPol. nr. 196 i 197).

To wszystko nie dowodzi, żeby mimo wyniesienia nie był miał biskup ten pochodzić z rodu tegosamego, co ów Bogwal.

Inaczej miała się rzecz z Mikołajem. Ten pochodził z Krakowskiego i był synem Polanina, może włodyki, może już herbowego szlachcica, ale nie majętnego. Lib. Fund. (p. 2) powiada

o Mikołaju, że pochodził parentibus non valde nobilibus (a więc włodyka!) nec etiam omnino infimis, sed mediocribus <u>militibus</u>, ex provincia Cracoviensi. Przybył na Śl. już będąc księdzem, ale (p. 6: przybył z Krakowskiego „exiguus et rebus valde modicus"). biedny (simpliciter venit et non habuit in hac terra sive in patrimonio sive in aliqua proprietate ad passum pedis).

Mogło to być c. 1206 r. Zapewne kanonik wrocł. (Paweł, późniejszy bisk. pozn.) go tu ściągnął. Szukał karyery w kanc. książęcej i zaczął zawód przy boku tamtoczesnego kanclerza księcia Henryka Brod., kanonika wrocł. Wawrzyńca. Kiedy tenże ks. Wawrz. w r. 1209 został bisk. lubusk. Mikołaj zajął jego miejsce i w krótkim czasie tak się odznaczył, że nie tylko kanonikiem wrocł. został, ale „ut vere dicam, regimen totius terrae silesiensis ei commissum est" (str. 2 sq.). Z łaski Henryka i własnej ~~mitwości~~ zabiegliwości) przyszedł do znacznego (w ziemsk. posiadłościach) majątku. Małe osady w okolicy Henrykowa poskupował, a leżące odłogiem dawno zajął za zezwoleniem ks. Posiadł Olicko i Rychnów (Reichenau) z obszarem 100 łanów wielkich, wtedy lasem jeszcze pokrytych. W Krakowskiem spadła na niego w sukcesyi po ojcu wieś Glew (w Miechowsk. w par. Igołomskiej). Stało się to r. 1220 i miał Mikołaj wtedy o ten Glew proces z komesem Budziwojem (~~krewnym dawnego właściciela Glewa, komesa Wysza~~) (w tym r. 1220). Budziwoj reklamował wieś pod tym pretextem, że na jej sprzedaż nie dał Wyszowi swego zezwolenia. Polanin, ojciec Mikołaja, już wtedy

nie żył. Sąd ziemski krak. utrzymał Mikołaja przy tej wsi, z uwagi że zaszło już przedawnienie i że inni brania i krewni Wyszy dali na tę alienację swe pozwolenie, co zostało udowodnionem. Dla ułatwienia tej zgody dodał wtedy wreszcie Mikołaj Budziwojowi 10 grz. czyst. śr., a synowi jego 12 łokci sukna. (Został na to wystawiony przez wojew. krak. Marka Świebodzica dokument który to wszystko opowiada z r. 1220) kilka razy drukowany (Lib. Fund. p. 147 nr. 1, Kodeks Krzyżer. I nr. 11, Kod. Mog. nr. 1). — Kiedy i za ile Polanin tę wieś kupił od Wyszy, niewiadomo; musiało to stać się na niewiele lat przed 1220. (Przedawnieniem nazywano 3 lata i 3 miesiące w spokojnem posiadaniu). Zapewne dopomógł mu do tego bisk. P., którego się „bratem" Mikołaja nazwał, musiał być owego Polanina krewniakiem o jedno pokolenie od niego młodszym — może jego synowcem; wiekiem jednak byli Paweł i Polanin sobie rówieśni. [Mikołaj już jako ksiądz, ale z próżnemi gołemi rękami na Śl. przybywający r. 1206, mógł się rodzić r. 1181: jeśli ojciec jego w tym 1181 r. miał 25 lat, to się rodził około r. 1165. Mógł jednak i parę lat być starszy od Pawła Polanin, może nawet brat jego, choćby stryjeczny]. — Cały swój majątek przelał (razem z Glewem+)) Mikołaj na fundowany przez siebie kl. Cyst. w Henrykowie. Ukończenie budowy zaszło r. 1227, po czem

+) Według Lib. Ben. Glew jest około r. 1473 (I 57) własnością Jakóba z Boturzyna h. Czewoja, około r. 1478 (II 159) Pawła Dmoszyckiego h. Ortoja. Oprócz folwarku dworu i 2 karczem trzymał obszar tej wsi wtedy 10 łanów kmiecemi obsadzonych. W r. 1581 należał Glew do Gabryela Rogozińsk. (Paw. Mpol. str. 7).

w tymże r. d. 31 listop. Mikołaj umarł.

Choć cała ta rodzina z Czech wyszła, niewątpliwie jako ludzie prostego stanu, stosować się jednak w Pol. musiała do panujących tu stosunków. Bogwal, Paweł, Polanin, pierwszy całem pewnie życiem, obaj drudzy pierwszą wieku swego połową pokrywający XII jeszcze stulecie, choć rodowi krewni, reprezentują nam 3 stany: jeden prostak, drugi uczony („magister"), a trzeci miles – oczywiście nie miles z rodu, ale z własnego wyboru tego powołania. Czy Polanin był tylko włodyką (tak!), czy rycerzem? (herbu oczywiście nie miał, bo rzecz się dzieje przed r. 1220). Czy zapoczątkował jaką familię szlachecką? Mikołaj był ksiądz, ale był i drugi syn Polanina, imieniem Jan, o którym jest monosyllabna wzmianka w owym dokum. z r. 1220, dotyczącym Zlewa.

#

Teraz wprowadzam sprawę dotyczącą heredes de Krzyszowice. Wsi Krzyszowice, Krzyszkowice, dużo jest w MPol. (Krzeszowice dziś Potockich przy Tęczynku jest co innego). W samym dawnym proszowskim pow. były 2 wsie czyli, w XVI wieku już zwane Krzyszkowice, jedna w parafii birkowskiej (Paw. MPol. 17 i 441), drugie w jurkowskiej i gorzkowskiej (ibid. 12). Mówi się tu o tej w par. birkowskiej, graniczącej z Łososkowicami. Jeszcze Dł. (Lib. B. I 98 i 164) nazywa ją Krzyszowice, a tak ją i dokumenta z XIV w. zowią. Za Długosza była własnością Felixa T[illegible]owskiego i miała wtedy trzymać 14 (kmieciami obsadzonych) łanów, oprócz folwarku, dwóch karczem, 2 zagród i retyna, także uposażonych gruntami. (Należały

w XV wieku) inne
(do Tarnowskich i Krzyszowice, w par. Jurkowskiej, te jednak odprzedał Jan Felix Tarnowski Mikołajowi Krajdlarowi rajcy krak. Lib. Ben. I 610). U Pawiń. (MPol. 17) Krzyszkowice, te z Łosośkowicami graniczące, w par. bierkowskiej, trzymają tylko 12 łanów kmiecych i należą do ks. Ostrogskiego. Wiadomo, że w skutek zamęścia Zofii Tarn., córki zmarłego w r. 1561 hetm. Jana T., wydanej za ks. Ostrogskiego, wiele dóbr Tarnowskich przeszło na tę ruską rodzinę, a między niemi i Krzyszkowice.

Z dawniejszej przeszłości tych Krzyszowic ten jeden fakt jest wiad., że była w r. 1273 w rękach prywatnych ta wieś, jedną zaś sors tejże posiadał biskup kr. W tym roku 1273 wszedł (w posiadanie drogą zamiany biskupiej) tej sortis miles Wojen, dotąd w sąsiednich Łososkowicach (ex paterna successione z prawem decimae militalis) posiadający takąż cząstkę. Reszta Łososkowic, a od 1273 cała ta wieś, należała do Kap(ituły) Kr. Własność owego Wojna, sors tam i tu, była wtedy szacowana na 15 grz. a jej obszar trzymał łan ("ad 2 boves"). Kod. Kat. Kr. Nr. 70 i 75).

Owo "w rękach prywatnych" znaczy (jak się to tu okaże) (w rękach całej masy heredum, po największej części pewnie od jednego protoplasty (Krzysza) idących. W latach od r. 1361–1388 przeszły Krzyszowice po kawałku na własność Leliwitów Tarnowskich. Odnośne dokum. mamy w Kod. Kr. III t. Warto wniknąć w to, jakiego stanu ludzie tu wtedy żyli i sprzedawali tę ojcowiznę. (Jur. i Potk. to uznał, że "między nimi z pewnością niejeden włodykas się znajduje" str. 177). +)

+) Okaże się niżej, że zapłacili Tarnowscy za Krzyszowice całe (o ile tu można mówić o całości, boć może nie wszystkie odnośne dokumenta zachowały się) 1257 grz. gr. pt. (= fl. w. austr. 21,118). Jeżeli

1. Kod. Kr. III nr. 126 z d. 1 stycz. 1361: Bodzanta wielkorządca Kr. oznajmia, że „discreti viri", Rostaw i Adam, jego synowiec, syn Henryka, „heredes de Krzyszowic", a więc 1 rodzina, włodyka, całą swoją dziedziczną część tej wsi sprzedają – z porady amicorum suorum – „nobili viro strenuoq. militi" Rafałowi podkom. sandomir. za 130 grz. cum omni jure et dominio. Świadkują tej czynności „nobiles et discreti viri" (tacy a tacy; po kilku z każdego z tych dwóch odcieni). –

3 2. Nr. 128 z d. 5/2 1361: [za miesiąc potem!] Bodzanta oznajmia i zatwierdza kupno karczmy w Krz., za 20 grz. od heredes de Krz. (bez epitetu) Mikołaja i jego synowca Świętosława, nabytej przez „nobilem virum dom." Rafała podk. sand. Posiadali tę karczmę jure militali.+) – Świadkowie z epitetem „nobiles". (Czy M. i Św. byli włodycy? niepewne).

4 3. Nr. 131 z d. 1 stycz. 1362: Bodzanta [w rok potem] oznajmia i zatwierdza sprzedaż kilku części Krzyszowic, nobili viro dom. Rafałowi podk. sand. uskutecznioną przez nast. heredes de Krz. (wszyscy bez epitetu): Przybysława i Wichna córki olim Stanisława Łaski, i Krystyna

---

Dł. (ob. wyżej k. 83) podał dobrze objętości, to trzymała ta wieś ziemi rolnej c. 24 łany (14 ł. km. + praedium [c. 7 ł.] + 2 karczmy [c. 1 ł.] + sołtys i 2 zagrody [c. 2 ł.]). Więc [przeciętna] cena 1 łanu 52 grz. (≈ fl. 874; cena morga c. 29 fl.). To wiedzieć trzeba, żeby mieć wyobrażenie o majętności sprzedających).

+) To „jure militali" przy karczmie – jest dziwne. Czy nie znaczy to to, że właściciel gruntu do tej karczmy należącego miał prawo dawać dziesięcinę z niego [miles] jure militali. Ów Wojan z r. 1273 przyjął sortem w Krz. drogą zamiany cum jure solvendi [z niej] decimam jure militali, dlatego że i w Łososkowicach to prawo miał (ob. wyżej k. 83). W takim razie byliby ci dwaj albo potomkami tego milesa, albo też przez kupno przeszła ta sors na własność ich rodziny, od Wojana lub jego synów.

sprzedały mu (tego co miały) za 100 grz. Bracia Gotuk i Libert synowie olim Klemensa, i Machna córka olim Smilonis – za 61 grz. Tasama Machna i Mikołaj olim Pribkonis swoją karczmę z łąką i gruntem za 20 grz. Wszyscy cum iure et dominio i za poradą (consilio) amicorum. – Świadkowie z epitetami nobiles et discreti. [A więc indywiduów 7, idących z 4 czy 5 ojców; suma ceny 181 grz.].

2. Nr. 132 z d. 1 stycz. 1362 (co jednak pewnie tylko złe odczytanie zamiast r. 1361, ponieważ tu świadkują właśnie ci sami, co w nr. 126, a i dzień (1 stycz.) i sprzedający (Rosław) ten sam tu jest, co tam. [Świadkami nr. 131, choć z nim niniejszy nr. 132 miałby być co do roku i dnia równoczesny, są zgoła inni; a nr. 128 znowu inni: tylko te dwa, nr. 126 i 132, mają tych samych świadków]. Że zaś na sprzedaż, między tymi samymi ludźmi zachodzącą, Rosławem i Raf. Tarnowskim, dotyczącą w tej samej wsi leżącego przedmiotu, wystawiono aż 2 osobne dokumenta, miało pewnie tu powód, że przedmiotem kupna w nr. 126 była część w Krzyszowi dziedziczna, z ojca Rosławowi przypadła, a tu część później kupiona, co do której przewidywano możliwe protesty dawniejszych właścicieli, o czem i mowa w tym 132 numerze). Tekst tu wzięty (z autent., ale podniszczonego; sprawdzić oryginału).

Bodzanta, taka jest treść tego dokumentu nr. 132, oznajmia, że w jego obecności discretus Rosław nobili viro dom. Rafałowi podku- vand. za 30 grz. sprzedał swą część w Krz. zwaną Wróblowskie, którą po- siadał dotąd per modum emptionis. Gdyby kto kiedy obalił niniejszą akwizycję Rafała, to Rosław zwróci Rafałowi te 30 grz. – Świadkowie „nobiles et discreti", są bowiem między nimi tacy i tacy. („discretus" przy imieniu Rosława jest tedy stałym epitetem tego urzędnika).

Aż dotąd przeszło tedy na własność Raf. Tarn. w Krzyszto-
tytułowanych i nietytuł.
wicach dziedzin za 361 grz. Nabył je od 11 właścicieli (prze-
ciętnie przypadałoby z tej sumy na każdego z nich po c. 33 grzywny,
która to kwota, jeśli łan = 52 grz., reprezentuje 0.63 łana).
Ponieważ zaś te 11 indywiduów w pewnej części dają się sprowadzić
lub dziadów,
do wspólnych ojców (mian. Przybysława i Wilkna, a może i
Krystyna były to córki olim Stan. Łaski, a Gotard i Libert
byli synami olim Klemensa (nr. 131); zaś Rostan ze synowcem
Adamem (nr. 126), i Mikołaj ze synowcem Świętosławem (nr. 128)
osobne linie stanowią,
(a także i ojcowie Maćka (Śmil) i Mikołaja (Kribko)
widocznie braćmi sobie byli (nr. 131): więc daje się tą jedenastkę
osób do 5 linii ściągnąć: tak iż na każdą linię z owej sumy
361 grz. przypadnie przeciętna kwota 72 grz., reprezentująca
niecałe 1½ łana).
(O tem mówić dop. po dok. z r. 1362 (nr. 135).)
Widać jednak z dalszego dokum. (nr. 135), że Rafał Tarn. jeszcze
przed Bodzantą, co powiedziane wyraźnie,
jedno albo dwa kupna w owej wsi) uskutecznił (przed majem 1362,
względem których nie doszły nas dokumenty; mianowicie nabył
w ogóle
od następujących:
(za 96 grz. gruntów tam od braci imieniem Gotard i Henryk, -
olim
dalej od (dzieci (Klemensa Wróbla) Mikołaja, Świętosława i
Czestki, - nakoniec od jakiejś Bronki. A więc od 6 indywiduów,
stanowiących 3 grupy, tak iż z tej sumy 96 grz. przypada na
każdą linię przeciętnie po 32 grz. (= 0.615 łana), a na
każde indywiduum po 16 grz. (= 0.31 łana).

5. Dok. Kazim. W. z d. 15 maja 1362, Kr. III nr. 135. Król ten zatwierdza wszystkie kupna, jakie „nobilis et strenuus miles domin." Rafał podk. sand. poczynił w Krzyszowicach. (Tego tedy tytułuje; ~~od żadnej z innych osób, ani świadkujących, choć to byli wyżsi dostojnicy, ani~~ lecz te sprzedających żadnego nie określa przymiotnikami: nazywa ich tylko „veri heredes, qui ex successione suor. parentum partes hereditatum possidebant cum omni jure et dominio"). Wymienia szczegółowo te nabytki. Obecnie przed królem i baronami sprzedali swoje części Tarnowskiemu ci: Janusz dictus Mucha, Unisław, Tomasz, Jan z Klemensem, nec non Stachna, Katarzyna, Magdalena i Tomka, sprzedali mu totam partem suae hereditatis in terra et aqua w Krz. za 350 grz. gr. pr. +) A dawniej, z powodu nieobecności króla (!) przed Bodzantą „alii heredes ibidem", mian. Rosław, Adam synowie jego; Przybysława, Wichna i Krystyna córki olim Staśka Laski; Gotuch i Libert synowie Klemensa; Machna córka olim Smilonis, item Machna olim Smilonis i Mikołaj syn Przybka; nakoniec bracia Gothard i Henryk; item Mikołaj, Świętosław i Czeszka olim Klementis dicti Wróbl, et Bronka, sprzedali mu tego co tam mieli, razem za 457 grz. gr. pr. Tak iż cała suma tych sprzedaży (słowa Kazimierza) wynosi 807 grz. gr. pr. ++)

+) A więc 9 indywiduów, nie dających się na osobne linie rozłożyć. Z ogólnej sumy 350 grz. przypada na każdego po 39 grz. (= 3/4 łana).

++) A zatem całe kupno za 807 grz. Złożyły się na nią 1º 350 grz. obecnie zapłacone i 2º 457 grz. dawniej spłacane. A ponieważ z tych 457 grz. odchodzi 361 na 4 kupna najpierwsze, więc 5te kupno kosztowało, jakem wyżej powiedział, 96 grz.

6. Rz. III nr. 137 z d. 9/5 1363: Bodzanta oznajmia, że „nobiles viri" Piotr, Gaweł i Marcin bracia rodzeni, heredes de Krz. całą część swego dziedzictwa ze spadku po ojcu i matce na nich przypadłą w Krz. „strenuo militi" Rafałowi etc. sprzedali za 100 grz. — Świadczący nazwani tylko domini, a był między nimi jeden oficjał krak., jeden kasztelan, i trzej niewiadomo jakiego stanu. — (A zatem mógł ojciec tych 3 nobiles posiadać 2 łany, a na nich przypada po 2/3 łana).

7. Nr. 140 z d. 11/6 1364: Kazim. W. niniejszym dok. stwierdza, że bracia rodzeni Wojciech i Gotard heredes de Krz., każdy za 20 grz., i bracia rodzeni, heredes z Suchej=Raby:+) Zbyszko ksiądz, Piotr, Staśko i Wojsław, wszyscy razem za 100 grz. części swoje w Krz. sprzedali „nobili viro domino" Rafałowi etc. — Świadkowie (dostojnicy) bez żadnych epitetów. — (Stan tedy tych heredes pozostaje niepewny. [Ojciec czy matka tych ze Suchej Raby posiadała 2 łany.] Przypada na każdego po 20-25 grz., mniej więcej 1/4 łana).

8. Nr. 171 z d. 7/2 1365: Bodzanta oznajmia, że w nieobecności Króla, przed nim zeznały „nobiles domicellae", córki Gniewomira z Krzyszowic, Anna i Małgorzata, [to jednak dwuznaczne w tekście!] jako połowę swego dziedzictwa [może każda połowę ich dziedzictwa?] w Krz. sprzedały „strenuo viro domino" Rafałowi etc. za 30 grz. — Świadczący mają tu epitet „nobiles". — (Cała hereditas tych 2 panien, wartująca 60 [30?] grz., reprezentuje mało co nad 1 [0.5?] łan!). (Były to tedy i Gniewomir ich ojciec, szlachtą [na 1 łanie]). — Może to były siostry owych 3 „nobiles" w dok. nr. 137?

+) Sucha Raba, 1 mila od Niepołomic, w Bocheń., par. Brzezie. Jakaś b. mała wioseczka, Paw. MP. p. 64.

9. Nr. 144 z d. 5/11 1366: Kazim. W. zatwierdza kupno nobilis viri domini Rafała etc. od heredes de Krz. Straszą syna Wilka (bez epit.) całej tegoż części w Krz. ze spadku po ojcu nań spadłej, za 40 grz. gr. pr. – Świadkowie też bez epitetu. – (Reprezentuje to c. $\frac{3}{4}$ łanu).

10. Nr. 145 z d. 10/11 1366: Kazim. W. zatwierdza kupno nobilis et strenui militis dom. Rafała etc. pewnej części Krz. za 40 grz. Sprzedali ją brania rodz. Wawrzan i ... (dziura w dok.), i siostry rodz. Wichna i Dzanna, heredes de Krz. (bez epitetu). – Świadkujący „domini", ale bez epitetu także.

Po tem wszystkiem zdaje mi się, że oprócz folwarczku Sądka, (100 grz. wartującego) ostatniego Krzyszowickiego szarańczka, całe już Krzyszowice były w rękach Rafała. Rafał † 1377. Jego syn Jan, od r. 1376 star. radomski, od 1386 wojew. sandom., czekał tylko na Sądka śmierć, żeby i to skupić. Ta śmierć nastąpiła w r. 1387 lub 88. A wtedy:

11. Nr. 172 z r. 1388 Sąd ziemski krak. poświadcza, jako różni „brania" (znaczyło pewnie krewni) Sądka heredis de Krz., mieszkający we Wrzępi †), Świętowicach, Proszowicach i Ziołowie [Ziołowa i Świętowic niema u Paw. ani Dług., Prosz. miasto] (w ogóle 6 indywiduów, bez żadnego epitetu) sprzedali pozostałą po nim część tej wsi za 100 grz. gr. pr. „magnifico domino" Janowi woj. sandom. – Świadkowie bez epitetu.

---

†) W dok. „Wrzępa". Czyby to była Wrzępia czyli Wrząp w pow. szczyrzyck., o której Paw. MP. 58, a Dł. L. B. II 177? Bardzo wątpię.

Konkluzya:

A zatem było osób (od których) po tworze (kupowano tę wieś) c. 40. (Indywidua wspomniane z „olim", również jak zamieszkałe w Suchej Rabie itd. nie wchodzą w te 40). Majątek z łanowy maxim. zniża się aż do 1/8. Stan — daje się tylko co do niektórych wyrozumieć, tyle jednak będzie pewnem, że np. Rostaw i Adam jego synowie (nr. 126 i 132) byli włodykami; może to postaci owego mil. wojen.? Piotr, Gaweł i Marcin, i córki Gniewomira Anna i Małgorzata (nr. 137 i 141) — nobiles (może ta piątka była jednem rodzeństwem); pewnie też Mikołaj z Świętosławem (nr. 128) byli szlachtą; z pozostałych 30-stu osób z pewnością większa połowa należała do prostych włościan, choć mających na swojej grzędzie rzeczywiste pełne prawo własności.

Ta cała gromada ludzi pochodzeniem stanowiła odwieczne zaludnienie Krzyszowic. Ten i ów mógł się wkupić lub też przyżenić, lecz to mogło przecież być tylko wyjątkiem. „Wkupić" już dlatego rzadki fenomen, ponieważ ci ludzie umieli się wyzbywać ojcowizny, a nie das Gegentheil! Tak było w Krak. i na Szl. (Lib. Fund. Henr.) i w całej Polsce. — Czy w tem „odwiecznem zaludnieniu" zechce kto upatrywać potomstwo jednego niegdyś Krzysza, czy przeciwnie obok Krzysza więcej było tam takich protoplastów jemu współczesnych — tego nie rozstrzygam i wszystko mi to jedno. W obu razach, nie można pojąć tej trojakości stanowej Krzeszowickich dziedziców inaczej, jak przypuszczając, że z nich niektórzy w ciągu wieków, czy to z własnej woli, czy z innych powodów powchodzili w zawód wojenny, włodykami się stali, a z włodyków i szlachectwa kilku doszło: reszta zaś wolała żyć po dawnemu.

Za czasów Dł. (Lib. B. I 98) dziesięcina Krzyszowicka z łanów kmiecych i innych rustykalnych gruntów, snopowa, należała do jednej z kanonii kat. kr. (odległości od Krak. 3 mile!); a z folwarku do kustodyi w koll. tarnowskiej. To ostatnie było wynikiem tego, że Tarn. miał prawo do dziesięciny swobodnej, tamto zaś było odwiecznym stanem rzeczy. A zatem i to świadczy, że pierwotna ludność tej wsi – wszystka ludność – nie miała prawa do decima militalis, czyli że wyszła z pospolitego stanu. Ów miles Wojen. wprawdzie, co / Tan! osiadł w Krzyszowicach w r. 1273 na części, wtedy 15 grz. wartującej, z wyjątkowem prawem dziesięciny swobodnej (iure militali) (ob. Kod. kat. kr. nr. 70 i 75), nie płacił z pewnością dziesięciny aż do Krak. Ale właśnie z tego wynika, że reszta Krzyszowic ją tam odwiecznie dawała. Folwark tam, w XV w. przez Dł. wspomniany, decimował kustoszowi tarnowskiemu decimalna praestanyę wartującą 4 grz. Ten folwark więc nie powstał z części Wojna, bo ta tylko trzymała „ad 2 boves". Prędzej wnosićby można, że to ów grunt należny do karczmy, w r. 1361 (nr. 128) za 20 grz. sprzedanej, był częścią tego milesa, a od niego przeszedł na tę linię Krzyszowickich heredes.

#

Cena 1257 grz. za Krzyszkowice z wiadomym nam już obszarem, zdaje się jak na XIV w. bardzo wysoka. F Tak nie jest. Miechowici ~~Cystersi w Mogile~~ około r. 1388 kupili Ostrożycę za 1450 grz. (ob. wyżej k. 78) – cena proporcyonalnie ta sama! – Cisami w r. 1385 zaczęli skupować Brzuchanie (przyległą Miechowu) i zapłacili za połowę tej wsi, (co prawda większą) razem (drugiej połowy snać nie chciano sprzedać) 1180 grz. (Nakielski Miech. str. 330 sqq. 357 sq.). Z Długosza

F) Małe własności przy znacznych płacono drogo, żeby się pozbyć takich sąsiadów.

F Ponieważ tu mowa o cenach wsi, więc dopiszę tu kilka innych podobnych wiadomości i spostrzeżeń nad niemi.

Miejsc dotyczących ceny kupna ziemi jest b. wiele w naszych dokumentach, ale rzadko kiedy są tak dokładne, żeby na nich jakieś wnioski opierać.

Tak np. Smroków w Krak. pow. Książki. Dok. nr. 26 w Kod. Rycerz. I donosi, że r. 1236 proboszcz krak. Wit sprzedaje tę wieś Klwi w Miechowie za 60 grz. Zdawałoby się, że całą wieś Miechowici od niego nabyli. Tymczasem donosi nam Nakiel. (Miechovia 328 i 357) że ½ łana w tymże Smrokowie dop. r. 1385 za 11 grz., a r. 1397 znowu inny łan (cały) tam zakupili za 30 grz. gr. pr. Takich przykupów mogło być i więcej, o których nie wiemy. I tak tylko, (z tej niedokładności stylizacji,) daje się rozumieć, że za cenę tak niby drobną przyszli Miechowici w posiadanie tej wsi, która w Dł. Lib. Ben. III 21 i 432 ze samych kmiecych łanów (ilość ich nie jest podana) świadczy dziesięcinę biskupowi wartości 30–40 grz., a z folwarku, który sam klasztor sobie zabiera, wartości 4–6 grz., a prócz tego ma karczmę, kilka zagród itd. U Paw. Małop. 90 Smroków podany jako trzymający 7½ km. łanów i kilka zagród i komorników z bydłem. Oczywiście ani to połowa tego, co ta wieś obejmowała.

Weźmy teraz Lubatowę w Sanock. p. Duklą. Ta wieś w pocz. XV w. należała do Miecznika Krak. Zyndrama z Maszkowic. W r. 1408 (Akta gr. Z. Lit. VIII nr. 38) sprzedaje ją za 300 grz. Maciejowi bisk. przem. Być to już wtedy musiała osada, ale mała, n. p. wz. Lubatowę, z obszernym wokół lasem. Zyndram miał tam i inne dobra przyległe, same jednak Maszkowice w to nie wchodziły, gdyż leżą w Sandeckiem koło Łącka. Otóż tę wprawdzie już „villam" Lubatowę, ale widocznie las raczej, aniżeli osadę, sprzedaje r. 1408 Zyndram, obiecując wymierzyć biskupowi pod tą Lubatowej nazwą 60 łanów franc. i odgraniczyć je od innych swoich gruntów. — (A więc łan fr. po 5 grz.! Niby to cena wysoka w porównaniu z wartością np. łanu (chełm.) w ziemi łomżyń. albo wiskiej w tych czasach, gdzie łan znaczył c. 1 kopę gr., a najwyżej dwie, to znaczy 2 razy ~~więcej~~ mniej). Ale patrzmy, co dalej. — W nie więcej jak 4 lata potem odstępuje tenże biskup Maciej te 60 łanów franc. około Lubatowy (ibid. t. VIII nr. 40) niejakiemu discreto viro Petro, synowi sołtysa z Równy, do przeprowadzenia na niej lokacyi na pr. niem. Płaci mu Piotr za nią z góry 700 grz. (które sobie oczywiście odbierze w dwójnasób od tych, których będzie lokował), i to z tem, że 5 łanów z tych 60 zatrzyma sobie jako do żadnych czynszów nieobowiązane sołectwo, 2 łany odpadną dla plebana, a za wszystkich innych łanów będzie brał biskup, co prawda dopiero po 20 latach wolności, po 1 grz. czynszu w pieniądzach i po 1 spędzie (modius) owsa. — (Jeżeli lokator miał wyjść na swoje, to cena łanu dla osadnika musiała wynosić co najmniej do 14 grzywien).

w taki sposób zrobił biskup przem. dobry interes; za 300 grzyw. dostał 700, a oprócz tego sperandę pobierania po 20 latach z tej roli w samych pieniądzach corocznie grzywien 53, to znaczy % $17\frac{1}{2}$ od kapitału 300 grz. — Bohater z pod Grunwaldu był kiepski finansistą.

(L. B. III 19) wiemy, że ~~było tam~~ należało tam do Kl[asztoru] 7 łanów i dobre praedium było w ich posiadaniu. Niechby i ten folwark trzymał 7 łanów, więc 14 razem, to cena łanu po c. 82 grz.+) — Około r. 1404 kupili Miechowici Chodów p. Miechowem (Nakiel. p. 372 albo nieco dalsza) za 1500 grz. gr. pr.; r. 1410 (p. 383) Parkoszowice za 1000 grz., a Ortów (p. 384) za takąż sumę. (DT. Lib. B. III 16 sq., że Chodów = 10 łanów, folwark i karczma oprócz paru zagród; p. 22, że Parkoszowice = 7 łanów, folwark, karczma i 3 zagrody; p. 18, że Ortów = 8 łanów, folwark i 2 zagrody i karczma). — Wójtowstwo (6 łanów itd. trzymające) w Brześciu Kuj. kupił r. 1362 Tomasz z Łysicy od ks. kuj. Kazim. za 200 kop (= 250 grz.) gr. pr., więc łan po 42 grz. (Rzyszcz. II str. 306). — F

#

Możnaby tu jeszcze przytoczyć dokumenty, wszystkie przez Kazim. W. wydane, z lat 1348–1361, dotyczące „Zdristawic" (dziś Zesławice przy Mogile, par. raciborowickiej — Dług. nazywa je jeszcze Zdristawice). — W latach od 1348 zaczynaje nabywać

+) Brzuchania w Paw. MPol. 92: klasztorna część = $\frac{7}{2}$ łanów i 2 zagrody; druga połowa = 4 łany i kilka zagród, należy do 4 Brzuchańskich, do każdego jeden łan. — Chodów (str. 94) figuruje tu tylko z niecałymi 7 łanami kmiec. — Ortów (str. 23) tylko 3½ łana! Parkoszowice (str. 22) tylko 3 łany.

cząstkami Wl. mogilski. Współwłaściciele każdej części, nabytej to za 100, to za 30, 80, 40 grz., niekiedy cała gromada, niekiedy znowu tylko jeden – a epitety tych pozbywających rozmaite, pomimo że sam król wydaje dokumenty na te sprzedaże. Szkoda że w Kod. Mogil. przywiedziono te dokum. prawie wszystkie jako tylko regesta, wprawdzie zrobione dokładnie, ale bez powszechnego oliczbowania (str. 54–57).

Zestawiam tu ich, t. j. tych wyprzedających się, po imieniu – i z epitetami, o ile je tu mają.

W nrze 66 z r. 1348 pozbywa (wł. całą, obecnie posiadaną i jakoby nań w przyszł. spaść mogącą) część swoją za 100 grz. (bez żadn. epit.) Włodzimierz ze Zdzisławic (świadkowie są nobiles viri).

2. W r. 1350 (str. 55) czyni tosamo za 100 grz. vir discretus Cradro heres de Zdz. (świadkowie, 6. dostojni, bez epit.). F

3. W r. 1350 (str. 55) czyni tosamo za 30 grz. domina Barbara z córką Filką i synami Szymkiem, Mieszkiem i Staśkiem. (Świadkują różni dostojnicy „et alii multi nobiles viri").

4. W r. 1351 (str. 56) czyni tosamo za 80 grz. (bez epit.) Mirosław heres de Z. (świadkowie także bez epit., a 6. dostojni).

5. W r. 1351 (str. 56) czynią tosamo discreti viri Mikołaj syn Przybysława i synowiec jego Adam syn Mścisława heredis de Owczary za 100 grz. (Świadk. bez epitetu).

6. W r. 1353 (str. 56) czyni tosamo za 31 grz. (i za sors w Giebułtowie w zamian daną) wdowa po Pasku nobilis femina Krystyna z synem Wincentym i córkami Eufemią i Stanisławą. (Świadk. bez epit.).

F Świadkowie bez epitetu – może to tylko niedbalstwo Ks. Janoty.

7. W r. 1353 (str. 56) czynią toż samo za 33½ grz. i za (ale innej jak wyżej) łan w Giebułtowie w zamian przyjętą, discreti viri Piotr i Paweł bracia heredes de Zdz. (Świad. bez epit.).

8. W r. 1353 (str. 57) czynią toż samo za 80 grz. discreti viri Zbigniew i Przecław, synowie Przecława, heredes de Zdziśl. (Świadk. bez epit.).

9. W r. 1353 (str. 57) czyni toż samo za 80 grz. domina Bogu-włoź de Zdz. (Świadk. bez epit.).

10. W r. 1353 (str. 57) czyni toż samo za 40 grz. vir discretus Włodzimierz syn Mikołaja her. de Zdz. (Świadk. bez epit.) (więc inny jak ten w nr. 66, bo ten już r. 1348 (wszystko swoje sprzedał).

11. W r. 1361 (str. 57) czyni toż samo z resztą swej ojcowizny w Zdz. za 30 grz. znana nam już „domina Barbara z córką Fillą i synami Szymkiem, Mściem i Staśkiem. (Świad. bez epit.). (Ta domina Barbara między pierwszą sprzedażą w r. 1350 uskutecznioną a obecną z r. 1361, mianowicie ~~[illegible]~~ w r. 1354, miała o tamtej części jakieś zatargi z klasztorem, dla uchylenia których ustąpił jej (w tymże r. 1354) klasztor ¼ łanu i części ogrodu dotykającej jej własności w Zdzieś. Kod. Mog. nr. 70 z r. 1354. To pogodzenie (wtedy) z klasztorem notyfikuje sąd ziemski krak. i tytułuje ją tu „nobilis mulier domina Barbara).—

A więc byli „nobiles": domina Barbara z dziećmi, Krystyna wdowa po Paśku z dziećmi, i domina Boguwłaź.

Do włodyków zaliczam „discretos" Czadra – Mikołaja ze synowcem Adamem; braci Petrum et Paulum; dalej Zbigniewa i Przecława, także braci; i Włodzimierza syna Mikołaja, który dopiero roku 1353 pozbył się swej części.

Za prostych zaś włościan uważam Włodzimierza, który już r. 1348, całe swoje dziedzictwo w Zdz. sprzedał, i Mirosława (z r. 1351) – jak dodam niżej, zapewne brata.

Teraz jeszcze to dodaję, że chociaż na sprzedaże nr. 4–10 wystawiał Kazim. W. dokumenta w r. 1351 i 1353, na każdą z osobna: to jednak faktycznie uskutecznione być musiały one już r. 1350. Albowiem w dok. z r. 1350 nr. 3, daje Król ~~on~~ nie tylko zatwierdzenie świeżo wtedy dokonanej sprzedaży dominae Barbarae, ale i tych dalszych (aż do nr. 10) pobieżną wzmiankę (i w ogóle wszystkich dokonanych aż do r. 1353.)
I tu dowiadujemy się szczegółów, które skądinąd nie byłyby wiadome. Mianowicie 1° że zaszła przed r. 1350 jeszcze i sprzedaż części tej wsi przez jakąś Przecławę, wdowę po Falibogu z Więcławic, z dziećmi Wysławem i Wysławą (o co zresztą mniejsza); 2° „Mirosław i Włodzimierz (ci dwaj bez epitetu) byli braćmi" „per Mirosławum cum fratre Włodimiro" zapewne!; 3° że zaszło w owych latach jakieś kupno na rzecz klasztoru i od „Mirosława brata Paśka" „Mirosławus fratrem Pasconis" (owego Paśka po którym wdową była nobilis Krystyna). Mamy tu więc dwóch Mirosławów: brata szlachcica Paśka, i brata nazwanego gołem imieniem Włodzimierza; i dwóch Włodzimierzów: syna Mikołaja, z epit. discretus, i drugiego Włodzimierza simpliciter. Jeżeli ci dwaj Mirosławowie, a także i obaj ~~i dwaj~~ Włodzimierzowie, byli różnemi indywiduami, to chyba to jedno tylko uderza, że mimo różnicy stanu, jedni i drudzy, też same mieli imiona, co zda-

uje na możliwe pokrewieństwo; jeżeli zaś były to też same indywidua, a zatem bracia)
(toby z pomiędzy 3 braci jeden (Pasko) był nobilis, drugi stanu niższego, jeżeli nie dwóch (niższych) (czy raz) innych stanów.

(O wsi Zdzisławicach daje Dług. wiadomość Lib. Ben. II 59 i III 429. Treść tego dla nas obojętna. Ważniejszem jest, co powiada III 435, a to o opatach mogilskich: mian. że nabywanie Zdzisławic przez kl. mogil. nie zakończyło się w r. 1361, ale trwało co najmniej do końca XIV w. A toby się stwierdzało i kilku dokumentami w Kod. Kat. Kr. I tak. nr. 414 z r. 1396 daje nam widzieć bez epitetu Dersława i Floryana „heredes de Sdzisławice", rozgraniczają, czyli też sporne dotąd grunta na granicy Zdzisławic a Raciborowic. W nr. 516 z r. 1408 „nobilis Derslaus de Sdzeslawice" sprzedaje pewnej prywatnej rodzinie wieś swą Naramę (w pow. miechowskim). W nr. 517 tenże nazwany „strenuus miles dominus Derslaus heres de Sdzeslawice". W nr. 524 tenże nobilis vir Derslaus heres de Sdzeslawice zapisuje na dobrach swoich (bliżej tu niewymienionych) żonie swej 200 kop dotis et 100 kop pro dotalicio. – W Krak. jest wprawdzie i wieś Zdzierzławice (u Dług. L. B. II 501 w par. Więcławice), ale z Raciborowicami tylko te Zdzisławice graniczą, których rozgraniczenie spowodował tu Dersław w r. 1396. – U Pawiń. nic nie ma o tej wsi, a nawet w indeksie nic; ale (w Mp.) str. 20 jest przywiedziona pod nazwą „Żisławice" (z nadmienieniem o łanach tam do klaszt. mog. należących), a na str. 437 pod nazwą „Zdzieszławice" jako zostające (w rękach Młodziejowskiego (½ ł.), i z 2 innymi łanami jeszcze czyimiś). O klasztorze nic, choć i dziś jeszcze do niego Zesławice należą.

#

Możnaby tu jeszcze przytoczyć i Potok w dzisiejszym pow. jędrzejowskim, parafia dziś (i już u Dług.) Krzcięcice. Wynika jednak z tego wywodu tylko to, że współwłaściciele tej wsi, a pewnie i krewni (między sobą), byli w części włodykami, drudzy prostymi. Żeby zaś była to jakaś gałąź uboczna potężnych Gryfitów, jak Potkański (str. 230) przypuszcza, temu trudno uwierzyć.

Najdawniejsza wzmianka o tym Potoku jest w sfałszowan. dok. fundac. Kl^ru^ jędrzejowsk. z r. 1153 (Kod. Małopol. nr. 372). Powiada tu fundator, arcyb. gn. Jan (Świebodzic), że obdarzył tę swą fundację „patrimonii sui libera portione" t. j. 7 wsiami, a między nimi Potokiem. Z rozbioru mego najdawn. dokumentów tego Kl. i z artykułu o fałszerstwie F wynika, ~~wszakże~~ że ani Potok ani żadna ~~jedna~~ z tych wsi nie pochodziła z daru fundatora. ~~Nabył~~ Ponabywał je kiedyś dop. później Kl. 7 Z Potoka miał (wtedy parafialny) kościół w Brzeźnicy (Jędrzejowem później przezwanej) jeszcze z czasów przed r. 1142 tylko dziesięcinę, i to nadaną mu przez bisk. krak. Radosta (+1142) albo co jeszcze prawdopodobniejsze, p. Maura (+1118), cf. Kod. Mł^p^. nr. 380. ~~Gdyby~~ ~~jeżeliby miała przecież jednak być jakaś prawda w opowiadaniu sfałsz. nr. 372, dał Jan fundator chyba jakąś tylko małą cząstkę Potoka Kl^wi^ w Brzeźnicy, a nie cały Potok.~~ —

— Kl. jędrz. zaczął po kawałku na własność kupować Potok dop. w poł. XIII w. Kiedy zaszło pierwsze kupno, niewiadomo. Może pierwszem lub jednem z pierwszych było to kupno, o którem (jako już dawnem) nr. 19 i 20 Kod. Mł. (Dok. z r. 1236).

F Dokumentów w Kwart. Histor. z r. 1907

101 91

Ten dok. (jedeni i drugi) opisuje: „Longo tempore" przed r. 1236 kupił był opat jędrz. za 65 grz. puri argenti „villam de Potok" od Sulisława syna Bartłomieja" (bez epitetu). Posiadał ją klasztor długo w spokoju. Ale potem zaczął być molestowany „przez nobilem virum Clementem filium Sulisława (tegosamego? tak się zdaje) i trzech braci tego Klem. Fulka, Seryng i Tomka „coram nobis" (t. j. coram Ks. Bolesławem Wst.). Teodora woj. Krak. Nareszcie (w r. 1236) „dicti nobiles" za dopłaconemi przez opata jeszcze 14 grz. odstąpili od tego procesu. (Teodor woj. Kr. dok. nr. 20 autent.) Nr to wystawia

[a nr. 19 +) Bol. Ks. „Krak. i sand. jest sfałsz.] (dzień św. Floriana) z d. 4 maja 1236 dokument. Świadkowie bez epitetu.

~~(Między świadkami na pierwszem miejscu Teodor woj. Krak.)~~

Nr 20, z d. 4 maja r. 1237 (dzień św. Flor.) (·) tosamo temiżsamemi słowy (nie powiedziano kto, a tylko z dalszego widać, że powtarza, ale wystawia go) Teodor woj. Krak., i to w tymsamym dniu roku następnego, i tychsamych świadków przywodząc, a opuszczając między nimi swoją osobę, natomiast wpisując ją tylko w środku dokum. owem przy „coram nobis, scilicet Th. cracoviensi palatino", z którego to tylko miejsca dowiadujemy się, że to właśnie on ~~kto~~ ten nr. 20 wystawia, bo w nagłówku nie powiedziano kto.

+) Obydwa dok. zachowane tylko w Kopiarzu jędrz. z pocz. XVII wieku. Jur. i Piek. (ibid. p. 25 i 26) (co do nru 19 zaczekał się z powodu) ~~wypowiadają~~ że „dux Cracoviae"; Wyrzynił że to ~~w nrze 19 jest~~ wtręt ~~XXX~~ kopisty, ~~a r. „1237" (zam. 1236)~~ Niewątpliwie, nr. 19 jest falsyfikat. Dosłownie zgodny z owem 20, ale chodziło, żeby ~~w nrze 20 pomyłka kopisty. Jaśniejsze i epitety nobilis" te~~ mieć na to samego Ks. dok. Bol. Wstyd. miał wtedy dop. 10 lat!

~~wtręt mi jedną w ogóle nie zach. dla kwestyi autentyczności jednego z tych dokum. albo ich źródł. gdyby i „nobiles", z powodu ~~ion (Klem. i Sulisł.) byli świeckimi, czyby się dali o 14 drugi~~

(Nie byli to rodowi Gryfici, skoro się dali z Kl. o 14 grz.).

— Kod. MPol. nr. 33 z r. 1250 opiewa dalsze dzieje, mian.:
(więc przed r. 1227)
Jeszcze za pan. Leszka Biał. sprzedał Kl. Jędrz. niejaki
(bez epit.) a może Bach = Bartoło
Bach (prawdopod. tensam Bartł. co w nr. 19 i 20) z Potoka
hereditatem w tymże Pot. za 5 grz. puri arg. Leszek B. wystawił na to kupno dok. (dziś nieistniejący). W kilkadziesiąt lat później synowie owego Bacha, videlicet Bartold, Wawrzysz i Piotr (bez epit.) zakwestyonowali to kupno. Proces więc przed woj. Krak. Klemensem w r. 1250. Opat składa sądowi ów dok. Leszka. Sąd opatowi przysądza zakwestyonowany nabytek, ale opat, „motus nostro (sądu) consilio", dodaje reklamantom dla ich uspokojenia dwa woły i dwie krowy. Na którąto czynność niniejszy dokum. (Świadkowie z dodanymi ich urzędami, ale bez żadnych epitetów).

— Kod. MPol. nr. 216 z r. 1343: Dok. sądu ziem. Krak.
particula
Spór o cząstkę Potoka, ojcowiznę discreti viri Zdzisława, zachodzący między tymże Zdzisławem, a Sułkiem, Jakóbem, Albertem Wiewiórką (bez epitetów) i wszystkimi tegoż krewnymi, rozstrzyga sąd na korzyść Zdzisława. (Świadkami są jeden „strenuus vir", bo kasztelanic, a reszta bez epitetów, bo
tylko pomniejsi
to officyaliści sądowi).

W latach 1363–66 występuje Włościbor heres de Potok
prolocutor, procurator
(bez epit.) jako zastępca Kl. Jędrz. w jego sprawach różnych przed sądem ziemskim Kr. Kod. MPol. nr. 270, 273, 274, 286 i 289. (Świadkowie po większej części mają epit. nobilis).

– Kod. MPol. nr. 289 z r. 1366: Przed sądem ziem. krak. molestują (bracia) (bez epit.) Jeśko, Falko, Świętosław, Paweł, Wacław, Umiesław, Andrzej i Marek, heredes de Borów [ten Borów stanowił później, a pewnie już i wtedy część Potoka] klasztor jędrz. o pars hereditatis wsi Potok, nabytą przez opata przed 5 laty. Z uwagi na przedawnienie (3 lata i 3 miesiące stanowiły przedawnienie w myśl statutu wiśl. z r. 1347) sąd tym reklamantom nakłada silentium. (Świadkowie bez epit., ale z dołożeniem urzędów, jakie piastowali).

Kod. MPol. nr. 781 z r. 1365: Sąd ziemski kr. stwierdza, że discretus vir Piotr z Morgawy (wieś w pow. skalmir. par. Młodrowskiej) całą część swego dziedzictwa w Potoku za 20 grz. odprzedał Bartłomiejowi, Floryanowi i Julkowi heredibus de Potok (bez epit.). (Świadkowie z epit. nobiles).

Kod. MPol. nr. 330 z r. 1375: Przed sądem ziem. krak. zareklamował discretus vir Ramoldus heres de Potok od kl. jędrz. część dziedzictwa w Potoku, którą kl. 25 lat temu kupił od Mąkosza (bez epit.). Z uwagi na przedawnienie sąd odrzuca tę reklamacyę. (Świadkowie, heredes z kilku wsi, bez epitetu).

Dalszych śladów takich nabytków przez klasztor dotąd nie wydobyto na jaw, (obacz jednak T. IV Kod. MPol.) ale w Lib. Ben. Dł. III 364 i II 68 i 69 widzimy taki stan rzeczy, że w Borowie siedzą sami „heredes nobiles" (czyż i 8 heredes z Borowa z roku 1366 byli też nobiles? może)

(część Borowa przez Kl. nabyta snać do Potoka się już zaliczała), a Potok po połowie do klasztoru należał, drugiej zaś połowy byli właścicielami „nobiles de domo ... „heredes militares". (Więc już wtedy do szlachty zaliczali się). W połowie Kl. prócz łanów kmieciami obsadzonych były 2 karczmy z gruntami, zagród kilka, młyn i folwark z dworkiem. (Że Dł. tu powiada, iż to z daru fundatora Jana, stąd tylko pochodzi to, iż polegał na sfałszowanym akcie fundac., o którym mowa była wyżej).

Teraz patrzmy, jak się w zapiskach sądowych przedstawiają przodkowie tych Długoszowych „heredes militares" i „nobiles". Przedstawiają się jako b. drobni właściciele wsi.

– Tom VIII Starodawn. pr. pol. zabytków czyli „Antiquissimi libri judiciales ziemi krak." w r. 1884 p. Ulanow. wydanych,

Nr. 938 (r. 1381): proces o dąbrowę i karczmę między Ramottem z Potoka (ten sam Potok, w ówczesn. księskim pow.) a Wiscorem de ibid. Jako świadkowie występują „Michał, „Andrz., „Staśko, „Zbyszek, „Włościbor, „Staśko, „Włostek, „Jan, Maciej, „Warcław i Damian. (Więc 13 indywiduów).

Nr. 1098 i 1100 (r. 1381): Albert Dębowiec, jako prolocutor „Staśka, „Zbyszka, „Warcława, Jana, Bartka, Floryana, Alberta, „Staśka, „Andrzeja, „Michała, „Włościbora, Mikołaja Werczaki, dwóch „Staśków, i Marcina z Potoka (więc 16 indywiduów) przeprowadza jakiś proces z Mikołajem z Boleścic).

Nr. 2567 (r. 1384) Staśko z Potoka ze Staśkiem Werkałką de ibid. procesują się o „puścinę 20 grzywien".

103

Nr. 3012 (r. 1385): Staśko Werkatka z Potoka występuje jako jeden z 6 świadków w obronie spotwarzonego Klemensa z Pirowic. Innymi świadkami są Boży ze Święcic i Wierzch ze Mirorzowa. (A ponieważ [Nr. 1490 i 98 Helcel t. II] wiadomo, że to byli włodycy, więc i Staśko Werkatka takisam).

Ibid. str. 198, w „Uwadze XXIX" nr. 16 i 17: Występują przed sądem Włościbor z Potoka i Jakusz Werkatka z Pot. (r. 1386).

Nr. 4299 (r. 1387) O jakiś spór procesuje się Jan Pantera z Marcinem Werkatką z Potoka.

Nr. 4588 (r. 1388) Staśko Rożek z Potoka skazany na LXX za rabunek 20 grz. uczyniony na publicznej drodze na kapelanie swoim Wawrzyńcu.

Nr. 5129 (r. 1389) Visco z Borowa dowiódł swego szlach. (nobilit.) per litteram patris sui(!), de clen. babatum c. cruce i procl. Zavari, przeciw Jędrzejowi z Rębieścic.

Ibid. str. 208 w „Uwadze XLIV" nr. 2 i 16: Włost z Potoka w procesach z Albertem z Potoka i z Jankiem z Lubochowa pro vituperio. (rok 1387).

Cytuje jeszcze Potkański (str. 232) z Inscr. Clen. n. 1206, [w T. VIII] (czyli nr. 4398 z r. 1387), gdzie jakiś Staśko dictus Zawrot dowiódł Włostowi z Wojciechowic swego szlach. clenodii Zet et duo [może to Pilawa, ale rzecz niepewna] cruces cum media cruce et procl. Zavari. Nie widzę jednak powodu, dlaczegoby ten Staśko Zawrot był z Potoka. Kilka zapisek mówi o nim, ale nie powiadają, skąd on jest.

Więcej takich o Potokczanach wzmianek będzie w drugiej części VIII tomu, którego nie przeszukałem.

Czy Potoccy z tego gniazda idą? Heraldyka ma Potockich h. Janina, Lubicz, Ostoja, Pilawa, Poraj, Szeliga i Szreniawa. Pilawici mogliby mieć związek z tym Staśkiem Zawrotem z r. 1387 prokl. Zarazi czyli może Pilawa. Ale czy on był z Potoka, jak o nim powiada Potkański?

Zresztą w ciągu czasu po Długoszu a przed r. 1581 tak się ci „militares" powyprzedawali w Potoku (par. Krzcięcice), że u Paw. MPol. 85 zapisani są jako właściciele Potoka i złączonego z nim Borowa (w r. 1581) tylko nast. Jakiś Kania ma tam ½ łana, Maciejowski 2 ł., Pirocki 1 ł., dwóch Potockich po 1 ł., i Gaworek 1½ ł.+) Część zaś klasztoru jędrz., ma trzymać 1 łan, co jest niepodobieństwem (chyba że klaszt. od kontryb. był zwolniony, a z tego tylko 1 łanu, jako zostającego w dzierżawie owego Maciejowskiego, pobrano kontryb.).

(Prócz tego Potoka był w Krak. w sandeckim pow. Czarny Potok (Paw. 130) i Złoty Potok w lelowskim (str. 75); ale te nas tu nie obchodziły).

+) Żadna z tych rodzin, chyba z wyjątkiem tych dwóch Potockich, nie daje się herbownie związać z Pilawitami Potockimi. Ani też z tymi, którzy u Paw. w r. 1581 posiadali Złoty i Czarny P., nie ma z Pilawitami żadnej wspólności.

<u>Rzucam teraz kilka spostrzeżeń ogólniejszego znaczenia.</u>

Hube (Sądy i stosunki prawne społeczeństwa w Polsce) p. 22 powiada: „W WPol. znanym jest (w XIV w.) tylko jeden gatunek rycerzy, przeciwnie w MPol. odróżniają się ich 2 gatunki, mian. rycerze kreowani z rodu szl. — włodyki — i milites kreowani z sołtysów i kmieci. — W pierwotnem znacz. zachodzi (powiada ibid.) między nobiles a milites ta kardynalna różnica, że kto pochodzi z rodu, od niepamiętnych czasów uznanego za szlachetny, ~~czyli za szlachetniejszego~~, ten jest szlachcicem; a rycerzem jest, kto takowym przez panującego (dopiero?!) został kreowanym." „Na końcu jednak XIV w. — po za Małopolską — miles i nobilis mają w ogóle tosamo znacz. i jeden za drugi dowolnie się używają." — Pisał to Hube w części już pod wpływem Piekos., w części trzymając się (jak ślepy płotu) textów Statutów wiślickich, i poprzestając na ich zewnętrznem brzmieniu.

Przedewszystkiem (Nieprawdą jest, żeby po za MPol. był znany tylko jeden gatunek rycerzy." Ale tu i inne powiedzenia Hubego (nietrafne!

Jeśli w Układzie Kazimierza Kuj. z Krzyżakami r. 1252 widzimy (zrobione) rozróżnienie ~~[illegible]~~ między „miles functus aliqua dignitate secularis potestatis" (pewnie włod. ale z rodu), a simplex miles (więc w I generacji!) — i „miles fictičius (pewnie facticius?) qui non est de genere militari": toć mamy tu (w Kujawach, i już w w. XIII) trzy, wprawdzie źle opisane,

ale B) różne stopnie rycerstwa. Jeżeli w Stat. Wpol.-Kazim. W. mamy passim takie wyrażenia, jak „pauperes milites", „inferior miles" (art. 25), „famulus (si dominum suum jocando exempto gladio, aliquem vulneraverit", art. 26): to widać z tego, że pomimo że ten statut (w karach za zabójstwo, rany itd. w artykułach decydujących, t.j.) mówi ciągle o „milites", tak jakby to była klasa społ. jednego tylko stopnia, (tego tak nie rozumiał i wiedział), to jednak (o tem, że w militum klasie są także i niższe stopnie. Różnice także w paru miejscach i) (małopol. wiślic. statutu więcej, t.j. tak jak gdyby to było słowo jednego) słowo „miles" tak samo jest (generalnego znaczenia).

Gdyż jak tam, tak i tu są sobie przeciwstawieni (w artykułach decydujących) tylko miles a kmieć (art. 19 i 21); albo „miles aut nobilis" — a „qui non habet jus militale" (art. 56). Ale zato w extrawagantach, później jak stat. wiśl., może dop. po † Kazim. wydanych, w art. 97, przychodzi do wyraźnego rozróżnienia między „miles famosus (szlachta)" — a „scartabellus" — i „miles creatus de sculteto vel kmetone". To uzupełnienie tu dopiero w Kodeksie wiślic. jest wprowadzone przypadkowo tak jasno powiedziane, ale i we dawniejszych miejscach statutu rozumiało się tosamo i bez tego.

Tosamo widzimy i w mazowieckich ustawach. W statucie sochaczewskim Ziemowita III z r. 1377, w miejscu o karach za homicidium i za vituperium, mówi się o „milites", jakby sobie równych, ale jednak tak nie było. Dopiero później, różnica między „nobiles seu milites vere procreati ex genealogia", a „milites qui non sunt vere procreati de militia",

wynurzeli ~~wytaz~~ na wierzch, a to dopiero w rozporządzeniu między 1379 a 1387 wydanem p. Ziemowita IV, różnica zaś między „nobiles" a „(milites) communes" czyli „qui non sunt nobiles, sed tantum jus habent militare" (pod względem ~~kar za zabójstwo i kar za rany~~ główszczyzn i wynagrodzeń) otrzymuje wyraz dopiero w statutach tegoż ~~P.~~ Ziemowita IV z r. 1389 i w zatwierdzeniach Janusza z r. 1390. Że jednak ~~zaś~~ istnienie świadomości tych różnic nie wtedy się dopiero tam ~~zro~~ zrodziła, choć ich zrazu nie uwydatniano w tekstach ustawodawczych, i że miała i praktyczne swoje znaczenie wobec sądów: tego dowodzi choćby sam tylko dok. starościńskiego urzędu płock. z r. 1363 (Kod. Maz. nr. 83), gdzie przy uznaniu pewnej rodziny ~~[illegible]~~ za posiadającą pełne jus militare, przeplatające się ~~znachodzimy~~ wyrażenia jak „bonus miles", „optimus miles", „melior miles". Choć to i tam rzucone jest tak mimochodem bez żadnego wyjaśnienia, co znaczy (i czemu się przeciwstawiał: to ~~[illegible]~~), przecież stanowi to za wskazówkę, że i w Maz. od najdawniejszych czasów obejmował wyraz „miles" różne stopnie rycerstwa.

Wyraźnego ~~Dokładnego~~ określenia niema w tych mazow. tekstach, kto właściwie jest miles nobilis albo bonus itp., a kto miles communis. Bo powiedzenie powyższe, że nobilis jest to „miles procreatus ex genealogia", bez dodania, o jakiej genealogii tu mowa (oczywiście o rodzie szl. mowa) — nie określa jasno niczego. (Widzimy w zapiskach sądowych XIV i XV w., że i włodycy w razach vituperii podnoszą swoje pochodzenie „z genealogii" (włodyczej).
A powiedzenie o niebędących nobilami włodykach: „qui non sunt

(wprawdzie mylny, ale logiczny)

procerati de militia", nasuwa wniosek, że byleby tylko kto

wchodził do „militia", choćby comuni, ~~ten~~ [to] już zaliczał się

do nobiles. A tak przecież tego nie rozumiano i tak nie było.

Widocznie (zatem) w ~~tych pol.~~ [tamtych] i maz. statutach [także] (chodziło o stwierdzenie [ornazwienie] kary i

[i to] jedynie w odniesieniu do szlachty czyli do milites najwyż-

szej kategorji. I tych tylko de regula nazywano [tu] milites, a

ich stan militia. Kary dotyczące milesów niższego stopnia

nie były [tu] określane, bo te [przez] wysokość tamtych kar, ~~już~~ i bez tego

były już unormowane. Te niższe stopnie wyjątkowo tylko

znajdują omówienie swoje w [kilku później wydanych] statutach. A wtedy z trudnością wi-

[docznie] dobierano dla nich wyrazów, jak scartabellus, [albo] comunis,

inferior, [medius,] de kmetone seu sculteto [creatus,] simplex, facticius...

Terminologii łacińskiej ustalonej dla nich nie miano.

Ostatecznie [jednak u nas (przyn. w MPolsce)] stanęło na tem, że milites comunes [czyli medii,] nazywano

[ich] włodykami, a lepszych szlachtą, [(lub rycerzami)] ~~(Lecz)~~ ~~dość późno~~ (dop. po statucie wiśl.) do tego przyszło.

[ale to wątpliwe!] (chyba kiedyś?)

Mam przekonanie, że pierwotnie na wyraz miles nie

było w rzeczym pol. języku innego słowa, jak [tylko] włodyka.

(„Rycerz" mógł być, ale to wyraz niemiecki [i może nie był dawny]). Dlatego też do

najpóźniejszych czasów [mówiło się] „prawo włodycze" = jus militares.

Włodyka (= pan, zwierzchnik[+]) znaczyło rycerza, ~~najczęś-~~ [którego] obsługujący go pachołkowie nazywali swoim panem, [znaczyło] rycerza wyż=

+) W pomnikach staroet. języka wyraz włodyka jest, i znaczy pan;

włodyczica = pani; włodyczstwo = panowanie, ἡγεμονία, princi-

w Ułomkach statutów już jest.

to

szego stopnia, (uzbrojonego jak verus) ~~verus~~ miles. W ustawodawstwie Kazim. W. i w mazow. „miles", (ściśle jest) bez żadnego dodanego określenia użyty, oznacza ten (właśnie jedynie) ~~tylko~~ stopień. Dla tego tylko też stopnia rycerskiej klasy określają się tam za zabicie, rany, policzki, zelżenia itp. kary ustanowione — pomijając o niższych stopniach, bo to (jak dla tamtoczesnych sądów) nie było (już) potrzebne. Wiedziano, że niższego stopnia wojak (był medius,) wart ½ milesa, a najniższy stopień wojaka wart ½ tego średniego; więc powiedziawszy jaka kara za krzywdę „(veri) militis", to co już powiedziano i co się o tamtych miało rozumieć.

W tych obydwóch ustawodawstwach nie użyto (wprawdzie w tekstach oryginału) ni razu ani słowa włodyka ani panosza (choć „gołomęka" jest). Ale mam przekonanie, że wymawiając (i pisząc) „miles", stylizatorzy ~~pisarze~~ tych textów mieli w myśli (zawsze) polski terminus włodyka. (Inaczej (zaś) miała się rzecz u tłomaczów, całym wiekiem późniejszych, tych statutów).

Na wyrażenie niższych stopni rycerstwa musiały z dawien dawna być wyrażenia polskie (może sługa, pachołek?), ale chyba przygodne, nieustalone, co okolica, to inne. Dlatego kiedy przyszło w Extrawagancie (art. 97 małopol. stat.) opisać taksy karne dla tych pomniejszych, użyto łaciń. (tamtoczesnego, przypadkowego) terminu scartabellus, choć to

---

patus. W tych wyrazach r. wład, widny w czasown. właśti, władati = panować, władać, i w rzecz. właśtь = panowanie, władza. — W pomnikach serb. XII i XIII w. tosamo. W Mikl. Monumenta serbica, nr. 9, dyplomat cara Stefana Nemani z r. 1198 dla monastyru

nie żadna definicya, i [użyto raczej] niezgrabnej circumlokucyi „miles creatus ex sculteto vel ex kmetone". Dla zupełnej zaś jasności, do danego pojęcia miles [uznano za potrzebne] dodać tu „famosus", w nawiasie [(może z pewnem zdrowym wieniem)] „szlachta" [co znowu ze sobą nie rymuje.]. Przez co sprawa na to wyszła, że najniższym stopniem militis ~~jest~~ [był] wojak [z ludu,] dopiero w I generacyi wojnie oddany, [będąc] z rodzony w stanie kmiecym albo sołeckim; [że] średnim stopniem taki miles, który [obok swej funkcyi wojennej] [miał] [(tak jak tamten)] jeszcze listy książęce ~~[illegible]~~ ~~na~~ obowiązek [rozwozić, i] ~~[illegible] dopiero czasach zawodowi wojennemu oddany~~; [a] najwyższego ~~zaś~~ stopnia ~~jest~~ [był] rycerz famosus, [bonus, optimus,] illustris, szlachta = sławny, możny, rodowy. Dziwna zbieranina określeń — ~~wytłomaczona~~ [użyta] tylko [z] braku ustalonej terminologii — zbieranina określeń nie płynących z istoty rzeczy, lecz chwytanych łap cap z brzega, [a] z coraz innego ~~względu~~ [punktu] widzenia.

---

chilanderskiego, takie np. powiedzenia: Bóg postawił jednych carami, drugich kniezami, innych władykami. — I dał narodom zakon i ustanowił zwyczaje i władyki nad nimi. — W dalszych miejscach mówi o Bogu „władyka mój"; o Matce boskiej „władyczica bogorodica". — W nrze 17 (dypl. z r. 1222): „władyka Christos"; znachodzi się obok tego i gospod powiedziane o Bogu. Tamże i o sobie samym wyraża się słowem władyka: „ili kto bude władyka po mně" (ktokolwiek po mnie będzie władyką). A więc i w tym języku wł. = pan. — Że biskupów cerkiewnych zwać i zwała władyki, nie dziw, wszakże i zachodni kościół nie szczędził nigdy przy episcopus słowa dominus episcopus.

Nie rozstrzygam jeszcze w tem miejscu, czy wyraz włodyka kiedyś może dlatego ~~dlatego~~ został rycerzowi najwyższej klasy nadany, że taki rycerz miał pod sobą swych niższych wojów, względem których był „panem" dominus, a oni jego famuli, t. j. czy przylgnęła do niego ta nazwa jeszcze na gruncie ~~dopiero~~ wojennym, czy pierwotnie przyniósł on go z sobą, do obozu z domu, gdzie był panem sług i rodziny i mienia. Na jedno to zeszłą wyjdzie.

Niższe stopnie milicyi musiały być ~~bardzo~~ przeróżnie zwane. Kadł. np. pod koniec swej Kroniki pisze: Władysław Laskonogi „consensu omnium a caligato milite usque ad supremum principes cracoviensis constituitur. (Trudno tu myśleć o plebejskim prostym żołdaku pieszym; zapewne to miles gregarius.) Caligatus = chodakowy wojak. Bo caliga = żołnierskie ordynarne obuwie, więc tosamo co chodaki (Bauernschuhe, jakie sobie chłopi z łyka lub z niegarbowanej skóry sami robili, Linde). — Obok tego znachodzimy jednak w nader wczesnych dyplomatach i zapiskach inne, stan już wyższy obejmujące, określenia: clientes, famuli, familiares, [vasalli], satellites, squiriones, laici, mediocres, armigeri, militelli, domicelli, militares, servitores, m. secundi ordinis, medii (simplices, pauperes) milites, adolescentes, tirones...

Ob. więcej o tem, n. 106 i nast.

z polskich zaś nazwisk zdają się im odpowiadać wyrazy, jak „gołomęzka" w St. wiśl. art. 104, prnosza, sierotka, czeladnik, pachołek, pachołę, osiadacz, dziewczątka, służebnik, chłopiec itd. z których niejeden mógł być raczej przezwiskiem (Spitzname), jak nazwiskiem właściwem. Scartabellus pierwotnie także pewnie tylko pogardliwe przezwisko = listonosz albo woźikarta, (dotąd niewyjaśniona, a wszakże co do tego wyrazu) ma się tak:

Najpierwsze nam wiadome w naszem piśmiennictwie użycie spornej tego słowa jest to w Stat. wiśl. art. 97. (Odtąd powtarza się Artnaury widać że to tosamo) co w małopol. zapiskach ~~zwioł~~ włodyka.

(dawna) Świętosł. w XV w. nie umiał inaczej przetłom. tego wyrazu

ż nie umieli wyjaśnić całego — Tak np. Przyłuski i Szczerbic. Ten wykłada w swem r. 1604 wyd. Promptuarium statutorum p. 262 ów art. 97 wiśl. oto tak: Dubitatur ex hac lege, quis sit „miles famosus", quis „miles slachta", quis „Scartabellus." De illis duobus, prudentiorum declarationem expectaveris. Scartabellos autem, ego eos semper fuisse ex plerisque nobilissimis scribus intellexi, qui, nati nobiles, bonis terrestribus venditis, in civitatem transeunt et victum ibi quaerunt. Quibus ego magis credo, quam Prilusio, scartabellum ex graeco et latino verbo compositum esse asserenti. Siquidem simplicitas illius seculi, quam vel stilus ipse indicat, multum aberat a vocabulis ex graeco et latino componendis. — A więc Szczerbic, a i Przył. ani etymologii wyrazu nie rozumiał, a znaczenie jego najfałszywiej wytłóm. — W dalszej praktyce zwano u nas skartabellami ludzi, dwie wprawdzie do tego zbliżonych, co przez to chciał być wyrazić Stat. wiśl. Ale przyczyny i początku wyrazu nie rozumiano. Tak np. Connor, za pan. Sobiesk. piszący swoją Descriptio Poloniae, powiada (Mitzlera zbiór tom II str. 257), że i cudzoziemcy i krajowcy, na sejmie uszlachceni, w pierwszej i II generacyi dopuszczani być mogą tylko ad munera mediocris momenti. Ad amplissimos honores zaś ani

jak „Ścieniatka" (= ugniriół), a dalsi nasi prawnicy w w. XVI-im

(nawet król) wynosić ich nie może, aż chyba dop. w III generacyi, jeśli ich zacność i miłość ojczyzny wypróbowana. A na str. 292 tak pisze: Nobiles nati, sortis praestantia creatos (świeżoszlachconych) ~~nobiles~~ antecellunt. Hi enim posteriores, qui Scartabelli vocantur, variis molestiis et incomoditatibus sunt obnoxii, a quibus priores vacant". (I to miejsce nie mija się z prawdą, twierdząc,) ~~Z tego wynika~~, że znano więc skast. świeżą szlachtę, I i II generacyi. ~~I było tak~~. Wymagano bowiem szlachectwa co najmniej w III już generacyi, czyli („próbując się) od dziada pradziada począwszy". Uznanie za uprawnione do wszelkich zaszczytów i przywilejów szlachectwo, snuje się przez całe nasze dzieje, ~~zaznaczone~~ najjaskrawiej od XVIII w. począwszy. Cf. Vol. Leg. IV f. 539, roku 1658; VI f. 625 r. 1736; VII f. 61 r. 1764. A jeśli ~~przez wyjątki~~ dla wyjątkowych ~~zasług~~ względów nadawano komu czasem od razu wszelkie prerogatywy szlachectwa, to wpisywano do akta nobilitacyi formułę „praeciso scartabellatu". — Tego (Wyrazu jednak) ~~Mimo to wszystko~~ nie rozumiał ani Connor ~~nie wpadł~~ ani nikt po nim. Pod koniec XVIII wieku ~~nazył go nikt do dziś dnia~~. Krystyan Teofil Steiner, nauczyciel (szkoły Kadetów warszawskiej), który i o tę kwestyę się ~~był pewnie pierwszy~~ otarł ~~który~~ w swych „Exercitationes ad jus polonicum" w r. 1786 w Toruniu wydanych (Fasciculus I p. 40) Skartabellat odniósł do łacińskiego ~~słowa~~ scarra i tabella, jakoby z nich wyraz obydwóch złożony. W prawdzie nie chybił tu prawdy, i (nie wyjaśnił, jak to rozumiał, lecz dostatecznie) ~~jednakże owego wyjątku nie trafił w sedno~~. Dlatego też

jeszcze i Linde, ~~choć~~ wprawdzie cytuje Steinera, lecz nie poszedł za tym jego wykładem. ~~Podstawą „Skartabel" tłómaczy jako szlachcic jako równy … znaczy: mające znaczyć „ex charta bellicus" czyli nowy szlachcic~~

Inne zaś aż po owe czasy obiegowe wykłady, choć ich nie przyjmuje, przywodzi dla kompletu.

~~jak np. że to pochodzi od grec. σκαρής (…); albo od scara winny … szwadron i bellans, niby scarabellans, albo z charty (karty) a osobno nie rodowy, … bellans, niby z potentatu na szlachectwo sobie danego wojujący~~

– Wznawiając wykład Steinera, wykłada Jan Chyliński (w r. 1868 w XI t. „Biblioteki Ossol." czasopisma (w swej b. bałamutnej Rzeczy o Skartabelach)) znaczenie słowa scartabellus, jak następuje: Scarrae tabella obejmowała spis (po większej części ex plebe) w ustawach dworzan panów prywatnych, ~~t. j. …~~ na mocy dóbr po- dziedzicznych posiadanych do służby wojennej zobowiązanych. Ci dworzanie ~~ponieważ~~ byli to impossessio- nati, ale tylko z powodu swego dworzaństwa (a później i gruntów danych w użytek), mieli obowiązek towarzyszyć swym panom (a później zastępować ich) na wojnie. A więc ci, jako na takiej tabella scarrae zapisani, zwali się dlatego Scartabelli, a byli quasi rycerstwem, lecz w ustawach niepamiętnego, ale prywatnych panów. – Ta defi- nicya, co prawda, jednym bokiem otarła się o prawdę dziejową, lecz tylko przypadkowo, ponieważ i geneza i etymologia wyrazu skartabellów była inna, a to następująca;

Wchodzą tu w grę rzeczywiście wyrazy Scara i Tabella – nie carta itp. W klasycznej łacinie Tabula dosłownie tablica do pisania, znaczy: pismo, papirus albo pergamin z czemś na nim napi- sanem, księga, tabula publica = pismo urzędowe, Staats- schrift. Tabella = toż samo, ale w mniejszym formacie: list,

bilet, akt na piśmie, dokument. A Tabellarius znaczyło już w starożytności posłańca z takiem pismem, kuryera, listowego ~~doręczy~~ roznosiciela.

W naszem dawnem piśmiennictwie: Tabellionatûs officium = notaryat, urząd do wykonywania pism ~~urzędowych~~ urzędowych (Kod. WPol. nr. 533 z r. 1284). Tabelliones et notarii regni nostri = pisarze urzędowi (w Stat. J. Olbrachta z r. 1496, Vol. Leg. I f. 264). Tabellarius roznosiciel takich pism: Król nakazując posp. ruszenie, „innumeras omnibus capitaneis et gubernatoribus epistolas per celeres tabellarios transmittit" (Krasiński Polonia, Mitzler I 408). Tabella i u nas = list, pismo.

Scara w łać. średniowiecznem ma 2 znaczenia:
1. Scara = hufiec, oddział, grex, cohors. Cf. Cosmas pod r. 1087, a pisał to r. 1110: Rex Vratislaus... mittit duas scaras ex electis militibus cum filio suo.
2. Scara = Frohne, ~~obowiązek~~ zobowiązanie (do jakiej służby) – z czego i scharwerk, szarwark, Botendienst. Scaram facere = fröhnen, scharwerken, Botendienste leisten, „domino quando jusserit servire, et nuncium ejus aut litteras ad locum determinatum deferre" (Grim Deutsche Rechtsalterthümer II ed. p. 317; Waitz Deutsche Verfassungsgeschichte, tom IV ed. z r. 1885 p. 26). – W dawnych dyplomatach niemieckich scara znaczyło szczególniej zajęcie jakie dorywcze w posłudze pańskiej, np. odstawę czegoś, podwózkę, w przeciwieństwie do stałej na gruncie pańskim roboty rolnej itp.

Otóż w tem drugiem znacz. trzeba wziąć scara. A wtedy
przygodna służba listowa!
scara tabellarum = posyłka z listem, obowiązek rozwożenia
Prawo polskie rycerskie
listów rządowych. – ~~Zwyczajowe prawo pol.~~ w Kraju Krzyżaków za
Herm. Balka z r. 1233 c., więc
~~czyli Ms. Elbląskie~~ pomnik z I poł. XIII w. (Helc. Starod. pr.
pol. Pomniki II p. 10) zaraz w pierwszym art. przepisuje, że ka-
żdy polnisch Ritter schüldig soll sein zu dienen, ilekroć er zu
Heerfarthen u. Botschaften geheischen wird. Tak wtedy musiało
być i w Polsce. A stwierdza się to różnemi okolicznościami, jak
np. przywilejem Ziemowita IV z r. c. 1380 dla ziem płockiej
pod jego władzą
i innych z nią wtedy złączonych (Helc. Pomn. I p. 274), gdzie ten
ks. uwalnia suos nobiles seu milites, veres procreatos ex ge-
nealogia, od obowiązku equitandi cum littera ducis servata,
a pozostawia pod tym ciężarem „istos milites, qui non sunt
vere procreati de militia". W r. 1477 zostało to uwolnienie
od
„a litterarum portitura" i innych podobnych powinności, ~~po~~
~~społ~~[illegible] stan szlachty deprimentibus, rozciągnięte i na
wschodnie kresowe obwody Mazowsza przez Bolesł. IV ato
(Kod. Maz. nr. 197). – Podobnie iść te urzędy musiały i w Ko-
ronie, ale wyprzedzając Maz. Za ostatnich jeszcze Piastów
ciężar listowy
musiała ta „scara = tabellarum" zostać zdjętą z zamożniej-
(z rycerstwa) Wskutek tego rycerze, a więc
szych dziedziców podlegający temu ciężarowi i nadal półrycerze,
dop.
ludzie stojący nie przyjściem do ~~uznania~~ szlachty, byli snać
przygodnie i
(z despektem) nazywani wyrazem wytworzonym z tamtych
„listowy pan"
dwóch w jedno zespolonych, a tym było scar = tabellus, tak samo
urobione, jak średniowieczne forbaniti, forjudicati –

Więc procreati, ale nie z ściśle, vere rycerskiej militiae.

a foro banniti, a foro judicati, ~~jakie te~~ [które to] wyrazy obydwa tak wyjaśniał Czacki (II p. 132 w nocie). +)

W taki sposób odstania się, że między polskim scartabellus a litewsko-ruskim Bojarem-putnym i z rzeczy i z nazwy zachodziło zbliżenie i że słusznie później (w w. XVI) upatrywano między „ziemianinem" (ówczesny synonim skartabella, włodyki) a bojarem putnym tożsamość. (Obacz wyżej k. 19).

Powyższy [powód i] początek nazwy scartab. już w XVI w. [jednak] był zapomniany, dlatego że ~~wtedy~~ 1° [takich] miejsce półrycerzy ~~zajęła~~ [zajmowała już] drobna szlachta, także [już] nie obarczana od dawna rozwożeniem listów; i powtóre z tej przyczyny, że do ~~..~~ [skartabellatu] [na mocy zwyczaju] zaczynało przyczepiać się inne znaczenie: świeżej szlachty. – Do rozwożenia listów [rządowych i pańskich] w XV w. pociągani byli przeważnie Sołtysi i Wójci, jak to widać z nader licznych miejsc Dł. Lib. Ben. „Item est in ea villa Scultetus ... et tenetur ad expeditionem bellicam et ad portandas litteras" (I 623). „Item idem advocatus tenetur servire ad bellum in uno equo cum balista ... et portare litteras ad aliam tenutam" (I 621-2) i massa innych miejsc.

+) Będący [dotąd] taki wykład, że scartabellus [pochodzi] ex carta belli (niby zapisany w spisie do wojny zobowiązanych), utyka 1. na tem, że [początkowe] S niewiadomo wtedy jak [co znaczyło?] usprawiedliwić; 2. że choć to prawda jest, że wojewodzi, kasztelani i starości prowadzili takie piśmienne wykazy szlachty ~~powinnej~~ [obowiązanej] stawiać się na popis.

#

Wracam teraz do głównej materyi – do nazwisk dawanych niższym stopniom rycerstwa. ~~wymienionych (Art. 97)~~ Spotykamy się tam z nazwą „włodyka", lecz w tem znaczeniu dopiero w wieku XV+). Niema pewności, czy się to i do WPolski i Mazowsza odnosiło. Wyrazu polskiego włodyka nie ma ani w łacińskim tekście Statutów Kazim. W. ani w mazowieckich ustawach. Te ostatnie dochodzą u Helcla aż do r. 1434, a w wydaniu Bandtkiego aż do końca XV stulecia.

~~Wyraz „wołodarii et famuli" pewnego kasztelana krakowskiego Kr. ... Bolesława uwalnia ab omnib. solutionibus znajduje się w dokum. z r. 1295 (Kod. Maz. nr. 41). Czyżby to wołodarii także co włodycy znaczyło?~~

Świętosław z Wojcieszyna, tłómacz Statutu Kazim. W. w środku wieku XV, użył słowa włodyka tylko jeden raz, a to zamiast miles w artykule 97 statutu małopol. (Hube str. XXV). Zdaje się, że nie rozumiał, co znaczy.

---

ruszenie i na corocznych w pierwszą niedzielę po Wrocy odbywanych popisach całej szlachty ~~swego~~ do boju obowiązanej obwodu (cf. Vol. leg. I f. 228, Starowolski Polonia, Mitzler I 474), to jednak nigdzie nie świadczy, żeby takie rejestry „carta belli" były nazywane; 3. że wtedy wszyscy szlachcice, nawet najmajętniejsi, musieliby być objęci tą nazwą scartabelli.

+) Najpierwsze wiad. użycie datuje z r. 1386, w zap. sieradzk. lecz pewnie w ogólnem znacz. miles. W zap. z r. 1398 „simplex militia" bez nazwy włod. Dop. w zap. z r. 1416 „włodyka".

(o ile te 2 wyrazy z osobna są położone),
Ponieważ ~~zaś~~ wszędzie indziej tak miles, jak i nobilis, zarówno oddaje przez szlachcic (czasem szlachta), a w ~~wyjątkiem~~ dwóch miejscach (gdzie te 2 wyrazy są przy sobie:) (art. 44 wiśl. Stat.) „si quis miles aut alius vir nobilis," i w art. 27 wiśl. stat. „ut quilibet, miles aut simplex", słowo ~~gdzie~~ „miles" przetłómaczył w obu razach na rycerz, zaś „alius vir nobilis" przez szlachetny, a „simplex" przez „prosty panosza"), wszędzie zaś ~~z wyjątkiem~~ indziej słowem rycerz zastępuje wyraz ~~urzędu~~ „barones": więc widać z tego, że operował wyrazami rycerz, (panosza!, szlachcic, włodyka) bez świadomości (czem się różnią i co) ~~co~~ znaczą, i że mu pojęcia miles, nobilis, baro pokrywają się jako wzory (dostatecznie nie rozgraniczone. (Skartabelów nazywa ściercia[t]kami.

(w r. c. 1460)
Tłomacz Kórnicki (Statutów wiśl. nie znał „włodyk". — (Art. 97 wiśl. Statutu, gdzie 3 stopnie rycerstwa są rozróżnione na „famosus miles slachta" (u Świętosł. „szlachcic") — na „scartabellus" (u Święt. ściercia[t]ka), i na „miles creatus de scolt. vel de kmet." (u Święt. „szlachcic uczyniony z sołt. etc."), ten artykuł (całkowicie został wypuszczony w tym Kórnickim przekładzie).

Maciej z Rożana, w środku XVI w. tłómacząc mazowieckie Statuta, musiał już znać późniejsze ściślejsze znacz. słowa włodyka (= niższy rycerz), ale ~~nie~~ operuje szablonowo, nie pytając, o jakim tu miles mowa (1) (rodowym czy comunis. ~~w którym~~ ~~statut gdzie~~ więc przekłada każde „miles" przez włodyka (jak to bywało w ustawach z przed r. 1390,) (chociaż) widocznie znaczyło rodowego najwyższej kategorii rycerza), „militia" p włodyctwo, „ius militale" p prawo włodyckie, — a także samo a (każde nobilis p szlachcic. — Przemawia to jednak za tem, że „włodyka" mogło już wtedy w Maz. jednak znaczyć niższy stopień rycerstwa.

Jeżeli w art. 78 jest miles comunis, tłómaczy pospolity włodyk

Właściwie więc spotykamy się z słowem włodyka tylko w zapiskach małopolskich, a to od r. 1416. A naraz nikną w środku wieku XV. Zapiski z ziemi krak. pokrywają się z r. 1374. Wyłowili z nich wszystko Helc. i Ulanow. — Że przed rokiem 1416+) i że po r. c. 1450 nie ma w nich wyżej tego słowa włodyka — daje to b. do myślenia!

Jest wprawdzie jeszcze z r. 1386 zapiska i to sieradzka, gdzie przed sądem występuje jakiś Alexy z Ostrożni [?] (Archiw. kom. hist. III str. 123), nazwany przez oskarżenie t.j. świadków swoich „ubogi włodyka, ale nie klejnotnik". Zachodzi jednak niepewność, czy „włodyka" nie użyto tu w znacz. jeszcze pierwotnem, t.j. rycerza (wyższej kategorii). Bo Alexy był z pewnością medius nobilis; to rzecz jasna: ale skoro określono go tu jako takiego dopiero przez dodanie do włodyka „ubogi", i „nieklejnotnik", więc widać, że włodyka tam i wtedy sam przez się jeszcze nie wyrażał medium nobilem.

Bądź jak bądź, po raz pierwszy w całej naszej piśmienności to „włodyka" w tej zapisce, jak dotąd, jest nam wiadome. Bo dawniejszych tekstów z tym wyrazem, choćby w jakiemkolwiek znacz. dotąd nie odszukano. — (Czy wyraz włodyka był znany w lit.? A jeśli, to tamtoczesną jeszcze to znaczył tam?) A i w ziemi krak. chwiejność znaczenia włodyki może jedynie tłómaczyć, że sądy cierpliwie słuchały zapewniania włodyków,

---

+) W Helcla Starod. pr. pol. Pomn. II nr. 1490 z r. 1416, zapiska dotycząca Michała ze Świącia, nazwanego medius nobilis vulg. włodyka, jest najdawniejszą.

że są włodykami herbowenymi. (Używające się w środku XV w. wzmianki włodyków w małopol. zapiskach dowodzą (czego więcej, w każdym razie, jak tylko tego, że ten wyraz, a nie rzecz, już wtedy wyszedł z zwyczaju?)

~~Jeżeli Dł. w Wojciechowej~~ wyjątkowo ~~zaś „Kmieci" herbu Ogniwo, czyni z włodyków ów mów?~~

Na całe to zamieszanie pojęć może wpływał stan rzeczy czeski. Tam Ritter a włodyka wtedy było to samo.

Użyte w stat. wiśl. (małopol.) w art. 104 (między extravag.) słowo gołomęka: famulus (alicujus domini) qui dicitur g.", znaczyło widocznie familiarisa, pachołka, a było użyte z czeskiego gołomek = pachołek, Knappe (Knabe gołowąsy), cliens, imberbis, impuber, ledig. Kottel Brandl p. 64.

Teraz jeszcze parę słów o Panoszy.

Wyrazu panosza w łac. tekście statutów Kazim. W. niema. W przekładzie Świętosława jest raz użyty: art. 27 mpol. st. „ut quilibet miles aut simplex" = „każdy rycerz+) albo prosty panosza". (To dodane „prosty" zaznacza, co on przez samo panosza byłby rozumiał). Myśl, że coś więcej, zatem rycerz?

Kórnicki przekład (z r. c. 1460) daje w tem miejscu „każdy rycerz albo prosty szlachcic" (więc simplex oddał p. prosty, a dorozumiał sobie do tego nobilis i oddał je, jak to zwykle czyni, p. szlachcic). Oprócz tego w tym przekładzie jest też raz użyta forma panostwo, mian. art. 46 wielkopol. stat. „si quis militum aut nobilium de hoc seculo migrabit" = tj. „milites" pluralis przetłomaczył na panostwo (~~w przeciwieństwie do szlachty~~) (subst. collectivum (boć i szlachta jest collectivum)). Zresztą

+) Święt. oddaje zawsze i miles i nobilis p. szlachcic. Tylko w 2 miejscach, tu i w art. 44, przełożył miles na rycerz.

miles zawsze u tego tłómacza „rycerz", a i słowo barones parę razy na „rycerze" przekłada, choć najzwyklej autor wypuszcza ten jemu niewygodny wyraz barones w swoim tekście. (Świętosława „barones" zawsze na „rycerze" tłómaczy).

W mazowieck. statutach ani w oryginale ani w tłóm. nie ma wyrazu panosza. Ale w Lib. Cernens. raz jest, p. 88, nr. 482, r. 1416.

Najdawniejsze wiadome mi ~~wzmianka o~~ użycie wyrazu „panosza" (albo panicz w tem znaczeniu) ~~tj. użycie tego polsk. słowa~~, jest z r. 1393 (Rota przysięgi z ks. sądowej pozn. W publ. Hubego „Zbiór rot przysiąg sądowych", Warsz. 1888, nr. 250 na str. 22). Brzmi to tak: „Jako Pasek najechał mą dziedzinę samoczwart gwałtem i zabił mi panoszę". — Inna rota także pozn. i z r. 1393 (ibid. p. 20 nr. 221) „Szczepan postał na mnie cztery panicze". — Inna także pozn. z r. 1397 (ibid. p. 32 nr. 383) „Pobrał mi konie a wóz, kiedy mi panoszę zabili". — Rota z księgi kościańsk. z r. 1394 (ibid. p. 42 nr. 13) „Jacek postał na ~~mą~~ mą dziedzinę dwa panicze i 18 kmiot". — Rota z ks. piotrkowsk. z r. 1398 (ibid. p. 94 nr. 4) „że ty panosze tę dziedzinę od 60 let dzierżą". — Rota z ks. krak. z r. 1398 (Hube „Roty przysiąg krakowskich", Warsz. 1875, str. 7 nr. 24) „Bartosz jechał we dwudziestu na Marciszową dziedzinę... panoszę jego ranił". — Rota z ks. czerskiej z r. 1416 (Lib. Cernens. p. 88 nr. 482) „Jako Pakosz jął panoszę mego z koniem gwałtem samopiąt, i zwłoczył gi i koń do książęcej obory dał." (Panosza mogło i znaczyć rządcę, ekonoma, ale to już dalsze znaczenie panoszy, a pierwotnem było to samo co włodyka w krak. zapiskach).

113

<u>Władyka w Czechach.</u>

Palacky Gesch. v. Böhmen T. V 1 str. 291/2 powiada:

Niższy stan w opozycyi od stanu panów, a wyższy nad pospólstwo, obejmował w sobie „die Ritter (d. i. die hierzu <u>geschlagenen</u>), die Wladyken, zemane, panoše u. die Grundfreien (dědinnici)". (nie powiada, na korzyść którego innego wyrazu – Ritter?) Nazwa Wladyken ~~[illegible]~~ w I ½ XV w. zaczęła ausser Gebrauch u. in Vergessenheit zu gerathen. A stan der Grundfreien wurde je länger je mehr den Bauern gleich gestellt, obwohl sie frei blieben u. dem König allein unterthan waren. Obok tego, szczególniej w II ½ XV w., a zwłaszcza za panowania Władysława Jagiellończyka (1471...) nastała tendencya

Nie można twierdzić, by się do XV w. mogło nie zmieścić o nie- znanych.

die Unterschiede der Stände zu schärfen u. ihre Prärogativen in infinitum zu mehren. – „Panowie" odstrychnęli się wysoko. Ale nie chciano, żeby i niższa szlachta rozpadła na różne klasy. Dlatego ~~wprowadzono~~ wznowiono za Władysława ów później już porzucany terminus „Władyken", (i wprowadzono go) na oznaczenie 3 tych niższych stopni szlachectwa ins gesammt, t. j. der Ritter, zemane u. panoše, jako neutralny wzajemny Gesamttitel. – (Więc zró-wnano te dwa czy trzy od-cienie?).

114

1.

Czeskie Władyki. I (z Kupfera).

Co sobie Hanka pod zwoimi „władyki" wyobrażał, Bóg raczy wiedzieć. Palacký o tem mówi w T. I p. 165, 6, ... 169. Warto o tem też wspomnieć, choć to co innego.

W publik. niewiadom. tytułu, w Poděbradzie w Czechach przez litografa Kupfera r. 1889 wydawanej (dotąd 136 wizerunków herbów szlachty czeskiej, każdy na osobnej karcie), znajduję tu następujące okazy, należne do rodzin włodyckich:

N.o 19, Trąba myśliwska (czarna w polu srebrnem), herb Hložków z Žampachu, rodziny z wieku XIV i nast. w XVIII wymarłej. (Nad hełmem to samo, co na tarczy). — N. 24: herb Jirkowskich z Kruszca, a raczej Stříbrskich z Kruszca, dekretem Króla Władysława z r. 1514 wy-

niesionych do stanu władyckiego i obdarzonych jako herbem, jeleniem w przedniej części niebieskim, w tylnej żółtym, na polu tam żółtym, a tu niebieskim; nad hełmem dwa rogi jelenie złote. – No 36, herb Michnów z Warynowa, obdarzonych tym herbem „jako znamieniem władyctwa" i wyniesionych do stanu władyków dekretem ces. Rudolfa II z r. 1598: połowa przednia zająca złotego, w prawo zwrócona, na tarczy modrej; nad hełmem 2 strzały na krzyż. – No 41: herb Bošinskych z Bošejowa, władyków: w czerwonem polu cz. tarczy dwa młoty złote na krzyż; n. hełmem skrzydło ptasie. – No 43: h. Kudelów z Žytenic, „prastarej rodziny władyckiej": w polu białem złota korona; n. hełmem skrzydło. – No 44: herb Ledczarów ze Syonu, p. Ferdynanda I r. 1556 wyniesionych do stanu władyckiego i obdarzonych takim herbem: na tarczy złotej popiersie czerwon. gryfa, pod nim F

115

2.

Czeski władyka II (z Kopfera).

† Dwa poprzednie herby czasne; takiż gryf, ale z mieczem w łapie, i nad hełmem. — N° 53 herb Srnowców, wyniesionych do stanu włod. r. 1549, z herbem: Jeleń płowy na tarczy modrej; i takiż jeleń i n. hełmem. — N° 126: herb władyckiego rodu Sokołów z Mor: [sign] na tarczy [shield] szaro czerw., n. hełmem 2 trąby słonia.

Prawdopodobnie dawni czescy włodycy żyją dziś pod nazwą Edler von..., a prawdziwa szlachta pod nazwą Ritter, a „panowie", po czesku „páni" są to Baroni czyli Freiherren, mniej znaczący niż hrabiowie.

Cf. jak Palacky Rittera a panosze rozróżnia T. II. 2. p. 20.

№ 110

Der militär wissenschaftliche u. Casino Verein der Garnison Lemberg

beehrt sich Se. Hochwohlgeboren den Herrn Präses-Stellvertreter der galizischen Spar-Kassa Dr. Anton Małecki sammt Familie

zu den nachbezeichneten Unterhaltungen höflichst einzuladen

Ausflug nach Brzuchowice am ~~29/5 und~~ 27/7

" " Zimnawoda " 8/6

" " Kortomóka (Militär-Schieszstätte) am 19/6, 13/7 u 17/8

Die Unterhaltungen auf der Militär-Schieszstätte beginnen um 5h

Die Abfahrt nach Zimnawoda um 4h N.M. } Stadtzeit

" " " Brzuchowice " 2h 40m "

[Z powyższych wykładów widać, 1. że panosza a panicz jedno; 2. że choć najczęściej otrzymują ~~część~~ tę nazwę familiares komuś podlegli (panosza), to jednak i to bywa, że dzierżą panosze i własną dziedzinę "z dziada" (od bo np.! lat) w zapisce piotrk. z r. 1398; 3. że ta nazwa ostatecznie, choć rzadko, odrywa nam się ze wszystkich dzielnic kraju, i musiała kiedyś być zwyklejszą, niż np. włodyka, któregoto wyrazu po najtroskliwszem szukaniu nawet i w Małopol. stosunkowo nie wiele okazów posiadamy. Lecz patrzmy dalej: domicellus!

W Ledbych "Älteste grosspoln. Grodbücher" zapiska nr. 2424 z r. 1397: Niejaki Szczepankowski pozywa tu Dobrojewskiego o to, quod in suam hereditatem Szczepankowo cum violentia equitavit cum 8 domicellis tam bonis sicut est ipse, et cum 8 etiam domi[ni]cellis vulgariter panoszi". – A więc domicellus i dominicellus, było łacińskim na to wyrazem. Zwano domicellem i wyższego i niższego stopnia i ~~rodu człowieka~~. Domicellus samo znaczyło niższego gatunku = panosza, ale i herbownych tak zwano. ~~(wyższego może panicz)~~

Jeśli tak, to i niedziw, że w tychże wielkopol. Grodbücher takie oto miejsce w zapisce nr. 541 z r. 1389: Ktoś mający tu proces ma na termin "debet producere duos domicellos de quolibet clenodio". O młodych paniczach nie mógł myśleć, bo wolanoby mieć dojrzałych ludzi na świadków.
Byli tedy i domicelli herbowni!

To domicellus jednak nietylko pod tym względem miało dwojakie znaczenie, że byli herbowni i nieherbowni, Albowiem ~~atoli~~ wyrażało czasem i wiek, mianowicie obok znaczenia (niższego) milesa ~~raz panicza niższy stopień rycerstwa, drugi raz tylko w ogóle pa-~~ choćby wiekiem niemłodego, miało znacz. i panicza w dosłownym sensie. ~~nicza, abstrahując od rycerstwa.~~

Na to wskazuje znów ta okoliczność, że i o kobiecie młodej

(a choćby i niemłodej, ale)
(pannie) mówiło się domicella.

Zap. sier. z r. 1398 (Hube Sądy p. 113): Domicella Margaretha filia Krzeskonis justo judicio acquisivit 30 marcas. (Inna zapiska, krak. z r. 1384, daje natomiast „Puella filia Petri, cum Virbatha terminum habeat pro 13 marcis" (Hube, ibid.). — Zap. pozn. z r. 1387 (Hube Sądy, str. w końcu tej książki 6, osobna paginacya) nr. 15: „Mirosl. Tulecki contra domicellam Helszkam filiam Glambocki." (O mężatce mówi dalsza zaraz zapiska z tegoż roku: Nicolaus Swelkotka contra dnam Katherinam de Plewitza).

W jakiem też znaczeniu użył autor Rocznika pozn. (Baszko) kilka razy słowa „domicellus" o (15-u względnie 16letnim wtedy Przemysławie II. (Monum. Pol. III pod r. 1272 i 1273, str. 38 i 39)? Nie jest to dość jasnem.
ur. 1257
„Nobilis puer domicellus Przemisl, filius ducis Przemislonis, 15! XVI aetatis suae anno... intravit armata manu terram ultra Drdzeń." — „Nobilis domicellus Przemisl puer, filius quondam ducis P., intravit in terram Slaviae ducis Barnim, ut videret domicellam (Lucardham) filiam cujusdam ducis nomine Henrici de Vistinnirze (Wyszomir), quae erat nata de filia ducis Barnim, et ob hoc idem dux (Barnim) ipsam tenebat penes se" itd. Zdaje się ~~jednak~~ to (nie tylko młodość jego), ale i to znaczyć, że nie był jeszcze wtedy pasowany na rycerza; bo jego młodość i pochodzenie wysokie dostatecznie określają inne wyrazy, do imienia jego tutaj dodane. Nawet to puer ma tu pewnie rycerskie swoje znaczenie; t.j. że nie był jeszcze pasowany.

W znaczeniu rycerskiem jest użyte w licz. mnogiej domicelli w dok. z r. 1346 (Kod. WPol. nr. 1254) wydanym przez Dobiesł. sędziego gnieźnieńsko-kalisk., gdzie „in terminis generalibus" jako praesentes wspomnieni następujący: kapitaneus wielkopol., dwaj wojewodzi (pozn. i Kal.), trzej kasztelani (pozn., gn. i Kal.) et alii quam plures milites et domicelli fide digni, quorum consilio et mandato przychodzi do skutku czynność tu omawiana.+)

Kod. Maz. nr. 78 z r. 1357: Klemens bisk. płock. ustanawia w Chotkowie sołtysa; między obowiązkami jego podnosi i to, że ipse et sui successores nobiscum ad conventiones et ad castra Pułtusk i Górzno „una cum nostris domicellis et familiaribus transire tenebuntur".

+) Porównaj z tem dok. Winc. Kadł. b. kr. z r. 1212 (K. MP. nr. 9): wymienia jako świadków ~~[illegible]~~ pewnej swej (tu dokonanej czynności długi szereg najrozmaitszych dostojnych osób, a kończy ten poczet „Konrad i Stanisł. milites nostri, Mirosław i Wojsław armigeri nostri".

Dok. Władysł. Odonica z r. 1234 (K. WPol. nr. 168): zapewnia wobec Henr. Brod. ks. śl., że nie ukrzywdzi „żadnego de baronibus aut militibus Henryka suis aut etiam simplicibus". Działo się ~~chodzi na-~~ ~~[illegible]~~ to w czasie niesnasek między tymi książętami i kiedy gniew ~~jego~~ przeciw sobie wzbudzili.

Dok. Henryka III zw. Białego ks. śl. z r. 1257 (K. WPol. nr. 365): jako świadkujący wymienieni tu są 4 „comites", „de servientibus vero" 7 imion (jeden z nich subkamerarius) et alii quam plures.

W znacz. niższo-rycerskiem ~~a przynajmniej stanowem~~ (a nie wiekowem) jest użyte dominicellus i w nast. przykładzie:

Zapiska sądowa pyzdrska z r. 1392 (Archiw. Kom. hist. III p. 278 nr. 4): Niejaki Szarlek zapozywa Tarkę mieszczanina w Pyzdrach przed sąd grodzki „pro diffamatione honoris, quod sibi protulit, quod non esset dominicellus nec de nobili genere". (Jak się ta sprawa skończyła – niewiadomo).

Zresztą, pełno jest zapisek, gdzie „domicelli" (zwykle jak powyżej „panosze") występują w roli familiarium. Tak np. Hube (Sądy, str. 263–265 i (w końcu książki) p. 6.) cytuje z różnych stron kraju nast. z ksiąg sądowych wydobyte zapiski: R. 1390 (z ks. pyzdrskiej) „W. equitavit cum sex domicellis et cum 60 kmetonibus"... – R. 1393 (z pozn.) „Quod equitans c. XII domicellis et 60 kmetonibus super hereditatem Nicolai, kmetonem suum incaptivaverunt". – Innych (a licznych) cytatów nie wypisuję, bo ciągle to samo, tylko że ilość tych napadających domicellów coraz inna. Czasem zamiast „cum... domicellis" napisano „cum... nobilibus"; albo tak: „cum... tam bonis sicut solus et... minoribus podlejszych", lub też „cum duobus sibi similibus et quarto kmetone". – Następujący przykład (r. 1387 z ks. pozn.):

„Venceslaus kmeto de Baranowo (ma złożyć przysięgę) contra ~~[illegible]~~ Nicolaum dominicellum, „jakom nie wegnał (bydła) w Mikołajową dziedzinę przez jego wolej". Ukaranie nam tego więc Mikołaja jako osiadłego na własnem (i nie młodzika). (Kmieć Wacław był tu pozwanym).

Później, np. wyrażenie (w XVI w. żyło) „panosza" w właściwem swem znacz. tylko zakonserwowane w formule „lepszy rycerz niż panosza", którą się posługiwali nasi królowie, jak to Modrz. powiada (w Oratio Philalethis, ed. dzieł jego Baryl. p. 776), kiedy szlachcica jakiego in collegium „militum w poczet pasowanych rycerzy cooptabant, inter ceremonias cooptationis. „Nimirum significantes „militem potiorem esse conditione, quam si generis nobilitate contentus esset". — Była to w całej zach. Eur. przyjęta formuła i wznawiają ją do dziś dnia +). Wyrażała tam zaraz z niższego stopnia des Adels na najwyższy zum Ritter rycerstwa, i „miles" miało to najwyższe rycerskie znaczenie. Modrz. jednak nie rozumiał już słowa panosza, kiedy je bierze za znaczące nobilitatem generis, za synonim „nobilis" szlachcica. I ani on ani owi XVI w. królowie nie rozumieli już tej formuły. Papr. wydał w r. 1575 w Krak. dziełko „Panosza". Wystawia w niem znakomitszych panów na Rusi i Podolu. Więc to P. nic innego tu nie znaczy jak Szlachcic pańskiej fortuny i wziętości. Inni tamtocześni pisarze także tylko to już znacz. podkładali panoszy (ob. Linde t. IV p. 37), czego i „panoszyć się" dowodzi.

Ze wszystkiego tedy wynika, że u nas w pierwotniejszych czasach nie było między panoszą a włodyką wielkiej a może żadnej różnicy. Ob. Palacky Gesch. I. II 2 str. 20. (Porzucone miały się rzeczy w Czechach). Wynika także i to z powyższych sądowych zapisek, że na dworze możniejszej szl., biskupów itp. żyły całe gromady tej niższej szlachty panoszami, paniczami zwanej, w charakterze w czasie wojny wojskowym (armiger), po za wojną dworzan, urzędców, sług itd. (servitores, procuratores, familiares).

+) Ob. tutejszy Dziennik Polski z r. 1888 numer z d. 30 sierpnia.

Jak się ta rzecz przedstawia w Czechach? Ob. [wyżej] dołączone kartki.

1 Kosmas († 1125) rozróżnia (pod r. 1087) „milites primi ordinis" i „milites II ord." [Prawo ks. czesk. Konrada-Ottona (1189–91 rządził), zachowane tylko w ~~znowieniu~~ znowieniach Przemysła-Ottokara I z r. 1222 [–1229] (Jireček ~~Corpus~~ Codex juris bohem. I, ~~Teksty Erbena Regesta Bohem. V. p. 348, 428 i 621.~~) [rozróżnia (§ 1) viri nobiles majores a minores; (w § 29) nobiles et milites (vir nobilis a. druho.) i [„Řad prava zemskeho", t.j. czeski z przed r. 1368 przekład łacińskiego „Ordo judicii terrae" z przed r. 1350 datującego pomnika — oddrukowanego w obu językach w Jireč. Codex jur. boh. T. II — rozróżnia „šlechtice id est magnifice nobiles", a „minus nobiles sive vladikones" (§. 26). Niższość stopnia vladyki od stopnia šlechtica widoczną była w tem, że także w Czechach był zwyczaj, że jeżeli szlachcic szlachcica, albo szlachcic włodykę, albo włodykę włodyka w obliczu sądu uderzył w twarz, to uderzonemu wolno oddać mu 2 policzki. Ale włodyka, który dał szlachcicowi policzek, utraca rękę (§. 35 i 36).

Brandl (Glossarium) dużo mówi o Panoszy, mniej o włodyce. „Panoše" miał być niższy stopień, niżeli włodyka. Upatruje w wyrazach druh (z czego drużyna Gefolge), cliens, famulus, minister, „štitonoš", „Schildknecht", armiger, rittermässiger Knecht, rittermässiger Diener synonimy słowa panosza. Miał to być der unterste Grad des Adelsranges, ein Adliger in Dienste eines Landesherrn, der noch nicht zum Ritter geschlagen war, geradeso wie im deutschen Knecht. Obacz dołączony ekskurs.

„w Erbena Regesta Bohemiae I nr. 742, i str. 621, i Emlera R. B. V str. 348, 428, (621)

179

1. Przed rokiem 1370 Maikowi z Mirosowa, czy jego ojcu, Sąd ziemski krak. wystawia literas patentes, że jest klejnotu Jastrząb a prokl. Zaras. Helcel nr. 1601. Ulan. Inscript. Clenodiales, nr. 316.

— 2. R. 1386. Proces pro vituperio między Świętkiem z Mirosz. a Piotraszem z Czarnocina o szlachectwo herbu „duo cingelli et Crux – et prokl. Poroba". Tylko poręczyć, wyrok ma zapaść na colloquium. – Ulanowski Inscr. clenod. nr. 1191. Potkański str. 224–5.



NSAGE

en am

9. Jänner 1882,

ndenden

BALL.

vor 8 Uhr Abends.

leidern,
erer und Truchsessen **in Gala**, alle übrigen
m (jene, welche eine solche zu tragen nicht
gen),
binde.
euze werden **nicht** über dem Rocke getragen.

matische Corps an der **Bellaria**,
hen Hofstaat an der **Botschafterstiege** oder

iers-Corps auf der **Augustiner-Bastei**.

[illegible] swarliwy, w pełnej ozdobie.

Patrz na poprzedniej stronicy: r. 1370.

3. R. 1417 (Helc. Nr 1498): Świadków 6, mediae militiae, między nimi Strzesław, Jakusz i Piotr z Mirosowa, stwierdzają, że Mikołaj ze Święcic syn Święcia jest medius nobilis vulg. włodyka, carens clen. et proclam. (Świadkowie syn nie mieli herbu? bo go nie podający).

~~R. 1417 (Ul. Nr 297): Mikołaj z Mir. pogaa-niony p. Żdżichny, p. contumax in term. peremt.~~

R. 1419. Maćko z Mir. herbu Jastrz. Zasees odpierał najazd litteris patent. Kazim. W. (Helc. nr. 1601).

5. R. 1420 (Ul. Nr 338): Strzesław syn Gosława z Mirosowa, pogaiony p. Jana de ibid. dowodzi swego szlachectwa 6 świadkami (2 h. Turzyna, 2 Jelita, 2 Janina). Przysięgają że pochodzi z ~~przod~~ rodziców (h. Turzyna) progenitoribus.

R. 1420 (Ul. N. 342): jako świadkowie pewnego procesu występują: Strzesł. z Mir. h. Turzyna, i Jan z Mirosowa h. Jastrzębiec, heres nobilis.

R. 1423 (Ul. Nr 428) Jan Wielgi z Mir. pozwany, ale na terminie się nie stawił, więc ganiący Mik. Żydówka evasit eum.

R. 1425 d. 18 maja (Nr 486): tenże Jan Wielgi z Mir. > Joannem Pieniążek z Witowic non potuit se expurgare de vituperio militie.

ale contumax, więc upadł.

R. 1430 (N. 572) Piotr [Ulan.] z Mirowa. grondans de Cudzynowice, odpierając vitupert., dowiadł tu Piotrowi z Perzynegów 6 świadkami, że jest etc. h. Janina! a progenitoribus! Poczet XV!

R. 1434 (N. 695) Jan z Mirowa syn Abrahy, dowiadł szlach. 6 świadkami z 3 ~~generacyi~~ klejnotów, że jest h. Turzyna. Poczet XV. [Ma brata Szymona ten Jan].

R. 1444 (N. 816) Tenże Szymek z Mirowa jako de clenodio et proel. Turzyna, występuje jako świadek w sprawie zrefutowania innego vitup.

R. 1448 (N. 915) Maciej i Mikoł. z Mirowa h. Jastrzębiec, świadczą w pewnej sprawie o vitup.

R. 1450 (N. 943) Maciej i Piotr z Mir. Jastrzębcowie, i Jan z Mir. h. Strzepa występują jako świadkowie w spr. vitup.

R. 1450 (N. 952) Piotr z Mir. h. Jastrzębiec, a N. 956 Maciej z Mir. h. Turzyna, świadczą.

R. 1455 (N. 985) nobiles Mikoł. i Maciej z Mir. h. Jastrz., a Andrz. i Stan. z Mir. h. Turzyna świadczą w pewnej sprawie.

Potkański w T. XXIII Rozpraw i Sprawozd. str. 224–6 pisze o tych Miroszewianach, konkludując, że między r. 1367 a 1720 było tam ich aż ~~[illegible]~~ 43 jako właściciele części Miroszowa. Między nimi było 9 udowodnionych włodyków, a tych co mieli herby, poczytując za szlachtę, gdyż otrzymują od swoich adwersarzy poenam XV. Może mieć rację.



HOF-A

für d

Montag, den 9

stattfi

HOF

Die Versammlung ist

Die Damen erscheinen in runden K
die k. k. geheimen Räthe, Kämm
zum Erscheinen berufenen Herren **in Unifor**
in dem Falle sind, im Staatskleide mit Deg
die Herren vom Militär **ohne** Feld
Die Bänder der Ordens-Grosskre

Die **Zu- und Abfahrt** ist für das diplo
für die Damen und den männlich
unter dem Ceremoniensaale,
für die Generalität und das Offic

Przypiski do „Włodyków". 121

Do k. 1': Co się tyczy Mietelskich w Mietlu. U Pawińsk. (MPol. str. 490) wymienieni są w wykazie poborowym z r. 1508 [ten pobór (po 12 gr. z łanu) był uchwalony r. 1507, w nast. roku ściągano ostatnią t. j. czwartą część tego poboru) (ob. ibid. p. 456)], jako właściciele Mietla 11 „nobiles", z których jeden z nazwiskiem Kumendrzeński, drudzy Dalechowscy, a dwaj czy trzej „de Mycthel". Siedzieli tylko na „sortes". Te sortes razem trzymać musiałyby 33 łanów, gdyby u Pawińskiego nie zachodziła tu jaka pomyłka. Bo podane tu jest, że ci 11-tu wtedy zapłacili razem „1 grz. 45½ gr." Ponieważ ta kwota była 4-tą ratą tamtoczesnego poboru, więc 4 razy 1 grz. 45½ gr. (czyli cały pobór) od nich wynosił gr. 374 czyli 7 grz. 38 gr. A że płacono wtedy po 12 gr. od łanu, więc 12/374 gr. 33 łany. To jednak jest niemożliwe. Przypadałoby na każdego z tych 11 przeciętnie po 3 łany. Zapewne zapłacili zaległą część raty.

— W poborowym wykazie z r. 1579 (MPol. 224) tak czytamy:

„Mietel, Mietelskich, łanów 3, zagród 4".

i to wszystko. V.

Heraldycy po D. +) znają Mieteleckich h. Jastrzębiec, Jelita, Korwin, Ostoja – ale Oksyjczyków nie. Czy owi 11 w Mietelu u Paroci. mieli czy nie mieli kmieci, tego ten regestr z r. 1508, równie jak i ów z r. 1579 nie rozróżnia. Skoro jednak siedzieli na „sortes" i ani o „coloni", „kmetones", ani mansus, laneus, nic przy nich nie wspominano, więc pewnie była to bezkmieca szlachta.

Trzeba tu jeszcze dodać i to, że w owej zapisce z r. 1398 (nr. 13) skarżył Wawrzyn z M. Jakusza nie tylko o militię, ale i o to, że go J. nazwał synem patris adusti. Świadkowie zaprzysięgli i simpl. militiam i to, że zganiony urodził się ante combustionem infamie patris sui. Więc musiał ów adustus kiedyś poźniej być piętnowany na czole. Co rzuca światło na sferę społeczn. tego człowieka.

+) W zapisce wiślickiej z r. 1464 (Inscr. Cl. nr. 1064) przy vitup. pewnej osoby świadczy za nią 2 nobiles herbu Oksza, Andrz. i Michał z Mietela.

Dług. L. Ben. II 441: Mietel p. Stobnicę. In qua villa heredes et nobiles de domo Toraski et Ogonowie, agros cmetonicos occupant et solvunt decimam snopową i konopną kościołowi w Stobnicy. Włodycy!

122

Włodycy, zesz. 1, str. 1:

Mietel. Widzimy tu w r. 1398 trzech, może czterech „simplices milites" – bez herbu. W roku 1397 dwóch (simplices?) ale h. Osoria. – Długosz zna L. B. II 441 tam „nobiles" h. Trzaska i Ogon. – W r. 1464 (Wap. w r. 1064) dwóch nobiles h. Oksza. – „Agros kmetonicos occupant i X[me] (tallzi) konopna, dają". Dł. Lib. Ben. II 441. Heraldycy w Dł. (jacy i gdzie?) znali w Mietelu alias Mietelskich h. Jastrzębiec, Jelita, Korwin, i wiele późniejszy Ostoja. – Byli wszyscy drobnymi właścicielami. (Pawiński Młpol. str. 490, r. 1508, i str. 456 i str. 224, podaje 11 właścicieli tej wsi i zwie z r. 1579 ich nobiles).

Jak sobie to wytłomaczyć? Chyba tak. Wieś należała niegdyś do rodziny, jednej lub paru, ludzi wolnych (heredów), ale nieszlachty. Zaczęli potem niektórzy zajmować wojaczką. Ipso facto stali się milites, ales simplices, bez herbu. Włodycy byli jako podwładni rodowym rycerzom. Niektórzy potem otrzymali od nich i herb, drudzy nie tak zaraz. Herb ich zaś jednemu taki, drugiemu inny się dostał. Mimo tych herbów, byli oni jeszcze simplices nobiles, bo nie mieli swoich pasowanie. Kiedyś wreszcie i niektórzy i tego dostąpili. Stali się szlachtą drobną. Kmieci pod sobą jednak tam w Mietelu mieć nie musieli jeszcze i w XVI w.

Kiedy tam włodycy kmieci jużże nie istnieli,

Tak więc tu Mietel nie był z liczby tych wsi, na którą spadło wszystkowe naraz uszlachcenie całej ludności w niej. Ani z liczby tych wsi, do której cząstkowi jego właściciele (herbowni) byliby z różnych stron powkupywali się jako już szlachta. Trzebaby było na to jakiej Komisyi Kolonizacyjnej, któraby im po kawałku Mietel odprzedawała. Byli zatem to potomkowie jednego lub paru pni, po większej części między sobą krewni, ale co familia, to inny herb, albo i żaden herb.

Mieroszów. Podobnie rzeczy się i tu mieć miały. W ciągu lat 40, od 1380–1420, występuje aż 43 właścicieli cząstkowych tej wsi. Sobie współczesnych mogło być c. 30. W obrębie czasu od 1367–1420 było z nich 9ciu udowodnionymi włodykami, ub. bez herbu. Inni albo mieli herby, albo ani nawet włod. nie byli.

Takich, co mieli herby w latach c. 1370–1450 ~~1380–1420~~, było 9, a to Świętlicz h. Poruba r. 1386; Maćko h. Jastrzębiec r. 1419 (już przed r. 1370 jakiś Maćko z M. miał mieć tenże herb); Strzesław h. Turzyna 1420; Jan h. Jastrzębiec 1420; Maciej i Mikołaj h. Jastrzębiec 1448; Szymek h. Turzyna 1438; ~~Piotr~~ Jan h. Strzępa i Piotr h. Jastrz. r. 1450; rozbiegali się więc na 4 herbowych dzielnic, o ile o tem z zapisek sądowych owego czasu możemy wiedzieć.